

SPRAWDŹ CZYM JEST SZYBKA
ŚCIEŻKA ONKOLOGICZNA I KARTA DILO

Narodowy Fundusz Zdrowia - Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach **Szczegóły wewnątrz wydania**

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079



www.dziennikzachodni.pl

Nr 176 (24 628) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 31.07.2026

81
lat

DZIENNIK ZACHODNI

MAGAZYN

Relaks
Krzyżówka
do kawy,
horoskop, nowości
w programie TV



Tragedia pod Kłobuckiem
BMW wypadło
z zakrętu, 9-letni
chłopiec nie żyje

Dziecko jechało na rowerku, auto
uderzyło w niego na chodniku
- Str. 18

**Terminal w Sławkowie będzie
mieć konkurenta na Ukrainie.**
Tej sprawy nie można bagatelizo-
wać - alarmują eksperci **Str. 16**

**Lidia Grychtołówna, nestorka pol-
skiej pianistki.** Ma 98 lat i wciąż
koncertuje. Pierwszy raz wystąpiła
publicznie w Rybniku, jako 4,5-let-
nia dziewczynka - **Str. 20**

Telemagazyn

Z programem
telewizyjnym
i omówieniem
najciekawszych
propozycji



Beskidy na sportowo



REKLAMA

0011542523

Zakrecona LOTERIADA
GRAJ O MILIONY NAGRÓD
ZGARNIAJ NAGRODY

LOTTO

AUDI A3
NAGRODA GŁÓWNA

ZAKRĘĆ KOŁEM

VOUCHER
4000 zł
1000 zł
+10 SZANS W LOSOWANIACH
DODATKOWY LOS LOTERIADY

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

*Szczegółowe informacje dotyczące loterii, w tym regulamin, dostępne na www.lotteria.pl
Oferta specjalna promocyjna! Wskazano do 31 sierpnia 2026 r. Organizator: Lotto. Teleoperator Sportowy S.p.A. z siedzibą w Warszawie 25, 01-728 Warszawa

POLECAMY

JUTRO Artyści, którzy walczyli w Powstaniu Warszawskim. Domowe nalewki krok po kroku

31.07.2026

Piątek

Dzisiaj imieniny mają: Ignacy, Helena, Iga, Lubomir, Emilian
Telefon alarmowy: 112

KALENDARIUM

1853 1959

Podczas pilnej nocnej operacji w szpitalu miejskim we Lwowie 1. raz zastosowano w praktyce lampy naftowe skonstruowane przez Ignacego Łukasiewicza.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie, zgodnie z którym poniedziałek stał się w PRL-u „dniem bezmięsnym” – z powodu deficytu mięsa.

1928 2021

Podczas IX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie Halina Konopacka zdobyła w konkursie rzutu dyskiem 1. w historii złoty medal olimpijski dla Polski.

Zmarł Jerzy Matuszkiewicz, ps. „Duduś”, muzyk jazzowy, autor muzyki do filmów i seriali (np. „Stawka większa niż życie”, „Janosik”, „40-latek”, „Nie lubię poniedziałku”). JJ

ZA NAMI POŁOWA WAKACJI

Dzisiaj 212. dzień roku. Do końca roku zostały 153 dni.
Dzień będzie trwał 5 godzin i 33 minuty, jest krótszy od najdłuższego o 1 godzinę i 13 minut. Od poprzedniego dnia jest krótszy o 3 minuty. Słońce wschodzi o godz. 4:55, a zachodzi o 20:29.
Przysłowie na dziś: „Jeśli upały w sianokosy i żniwa, to zima ostra i dokuczliwa, a jeżeli słońce, to w zimie dużo błota”

DYŻURNA DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl,
 e-mail: j.muc@dz.com.pl.
 Dzisiaj od godz. 14 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



JULIA MUC
797-602-036

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
 „Dziennik
 Zachodni”

tel. 32 555 02 05
 bok.prenumerata@polskapress.pl
 prenumerata.dziennikzachodni.pl

POGODA



dzisiaj
35°C/19°C



jutro
33°C/19°C



Redaktor naczelny
 Marcin Zasada
Z-ca redaktora naczelnego
 Bartłomiej Romanek
Wydawcy Agata Markowicz,
 Marlena Polok-Kin, Katarzyna
 Wiśniewska-Lewicka

www.dziennikzachodni.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a,
 41-203 Sosnowiec
 tel. 32 634 21 00
 redakcja@dz.com.pl
Prezes Makroregionu
 Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
 Anna Galiuszka
Biuro reklamy oddziału
 tel. 502499257
Druk
 Polska Press Oddział Poligrafia,
 41-203 Sosnowiec Miłowice,
 ul. Baczyńskiego 25a



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
 Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
 Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
 Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
 biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Czy do Rozwoju Plus Mateusza Morawieckiego dołączą kolejne osoby związane z PiS ze Śląska? „A zobaczymy...”

Nowoczesny klub parlamentarny o nazwie Rozwój Plus został wczoraj oficjalnie zarejestrowany. – Wspólnie, 40 posłów i senator, postanowiliśmy założyć klub parlamentarny. I będzie to nasze forum do działania na przyszłość, forum polityczne, ponieważ w ramach stowarzyszenia Rozwój Plus prowadzimy bardzo dużo działań, inicjatyw o charakterze eksperckim, rozwojowym, think-tankowym, a tutaj będziemy mieli polityczną płaszczyznę do działania – mówił jeszcze w środę Mateusz Morawiecki.

Winą za rozłam obarczył „intrygantów”. Chodzi o polityków określanych „maślaczami”, jak np. Tobiasz Bocheński czy Jacek Sasin. Zdaniem Morawieckiego to im najbardziej zależało, aby go wypchać z PiS.

Podczas konferencji prasowej przy Morawieckim stało dwóch posłów z województwa śląskiego. To Grzegorz Puda i Paweł Jabłoński, którzy w 2023 roku z list PiS zostali wybrani do Sejmu. To byli członkowie jego rządu: Jabłoński był wiceministrem spraw zagranicznych, a Puda m.in. ministrem funduszy i polityki regionalnej.

Czy jest szansa, aby do Rozwoju Plus dołączył ktoś jeszcze z obecnych parlamentarzystek lub parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości z województwa śląskiego?

– A zobaczymy... – odpowiedział tajemniczo poseł Jabłoński.

Kluczowi działacze i większość parlamentarzystów PiS w regionie – przynajmniej na razie – pozostają przy Jarosławie Kaczyńskim. Przesłuchując wypowiedzi medialne, ale także przeglądając media społecznościowe, da się poznać nastroje panujące w regionie.

Lider okręgu katowickiego PiS Marek Wesół nie gryzł się w język. – Jemioła jest pasożytem żywiącym się drzewem, na którym żyje. Mam wrażenie, że dokładnie tak robił Mateusz Morawiecki i Rozwój Plus. To jemioła przyczepiona do PiS-u i ży-

wiąca się jego potencjałem, a mimo wszystko próbująca stworzyć własne gniazdo – powiedział na łamach „DZ” Marek Wesół. Ostro.

W oficjalnym stanowisku w mediach społecznościowych Michał Woś napisał o pogłębianiu podziałów przez Morawieckiego, choć to dość dyplomatyczne określenie. Niemniej wcześniej szef rybnickich struktur PiS zamieścił mocniejszy wpis. Podał dalej jeden z mocniejszych argumentów, jakie zaczęły być powtarzane przez znaczących polityków PiS w mediach.

– Tak, to prawda. Mateusz Morawiecki chciał zablokować nie tylko zakup F-35, ale nawet program 500+. Podobnie jak Jarosław Gowin – przekazał dalej słowa rzecznika PiS Rafała Bochenka.

Post wpisuje się w wypowiedzi m.in. Jacka Sasina czy Jarosława Kaczyńskiego na antenie telewizji Republika. Obaj mocno krytykowali Morawieckiego, przypominając mu... że pełnił przed laty funkcję doradcy Donalda Tuska. Emocje momentami sięgają do tego stopnia, że nikogo nie zdziwi, jeśli za chwilę na antenie jednej z prawicowych telewizji Mateusz Morawiecki zostanie pokazany ze słynnym „Für Deutschland”. Co ciekawe, akurat teraz byłemu premierowi i jego ekipie nagle zaczął przeszkadzać np. Jacek Kurski i propaganda w TVP za czasów... jego rządu. Czyżby dlatego, że te same chwytły z jego dotychczasowego politycznego obozu są stosowane wobec niego?

Wracając do struktur w województwie śląskim. W Częstochowie stanowisko Jarosława Kaczyńskiego opublikowała Lidia Burzyńska, co jest sygnałem pozostania przy boku lidera PiS. Po stronie Kaczyńskiego opowiedzieli się Waldemar Andzel i Przemysław Drabek. Pierwszy kieruje strukturami w Zagłębiu, a drugi w Beskidach.

Dotąd głosu w sprawie nie zabrał publicznie Jarosław Wierczok. Był wojewodą śląski nie wszedł do stowarzyszenia Rozwój Plus, ale był

uważany za sojusznika Mateusza Morawieckiego. Jego milczenie w tej sprawie w mediach społecznościowych jest o tyle zaskakujące, że codziennie zamieszcza po kilka postów. Jest jedynym prezesem zarządu okręgowego PiS w województwie śląskim, który w social mediach nie zabrał w tej sprawie głosu.

Atmosfera wyczekiwania? Z całej trójki (Morawiecki, Jabłoński, Puda) w wyborach do Sejmu 2023 roku w województwie śląskim najwięcej głosów zebrał były premier w rządzie PiS. Uzyskał 117 064 głosy, czyli aż 22,25% z całej listy (526 167 głosów).

Grzegorz Puda w okręgu nr 31 (Bielsko - Biała) uzyskał drugi wynik na liście. Zagłosowało na niego 33 728 osób – to 7,57% ze 163 506 głosów oddanych na tę listę w bielskim okręgu.

Paweł Jabłoński w okręgu nr 30 (Rybnik) z 22 996 głosami miał trzeci wynik za Michałem Wosiem i Bolesławem Piechą. Były wiceminister spraw zagranicznych uzyskał 6,03% ze wszystkich 145 230 głosów zebranych na liście w rybnickim okręgu.

W sumie „harczerze” – jak nieformalnie określana jest grupa posłów PiS skupiona przy Morawieckim – w województwie śląskim zdobyli 173 788 z 818 166 głosów w województwie śląskim, czyli 21 procent.

W przypadku startu w wyborach dwóch osobnych formacji Kaczyńskiego i Morawieckiego te liczby nie przeniosą się automatycznie. Nie wiadomo, ilu wyborców głosowało za listą, a ilu za konkretnym nazwiskiem. Warto też zauważyć, że w przypadku rozłamu odeszłyby nie tylko grupa posłów, ale także osób współpracujących w regionach na ostateczny wynik. Skalę tego jednak na ten moment trudno oszacować.

ARKADIUSZ BIERNAT
 a.biernat@dz.com.pl



Czy dobrze mieć sąsiada?

Jak gminy kształtują relacje z biznesem, aby przynosić korzyści swoim mieszkańcom

Wydobycie gazu ziemnego i ropy naftowej najczęściej kojarzy nam się z obszarem pustynnym czy rozbudowaną infrastrukturą. Tymczasem gaz i ropę wydobywa się także lokalnie w Polsce za pomocą często niewielkich instalacji, których niekiedy nawet nie rozpoznajemy. Ich rolą jest wzmacnianie bezpieczeństwa energetycznego poprzez zabezpieczenie dostępu do kluczowych dla gospodarki paliw i surowców. Dzięki współpracy samorządów z biznesem produkcja ropy i gazu przynosi określone korzyści - wpływy do budżetów czy wspólne projekty społeczne. Dzięki temu wydobywana energia wraca do swoich sąsiadów w postaci konkretnych działań i inicjatyw aktywizujących. Co w praktyce wyróżnia regiony, na których terenie prowadzi się wydobywanie?

ORLEN eksploatuje zasoby surowców naturalnych i wywiązuje się z obowiązku zasilania środkami zależnymi od poziomu wydobycia, budżetów tych samorządów, na terenie których prowadzi działalność. Oferuje także miejsca pracy i tworzy nowe inicjatywy skierowane do społeczności lokalnych. Z perspektywy samorządów najważniejsze są bez wątpienia wpływy do ich budżetów z podatków i opłat eksploatacyjnych. To one stwarzają możliwość realizacji kolejnych projektów ważnych dla mieszkańców. W 2025 roku łączna kwota podatków i opłat związanych z ładową działalnością upstream Grupy ORLEN wyniosła ponad 262 mln zł. Z tej kwoty blisko 245 mln zł zasililo bezpośrednio budżety samorządów, na terenie których prowadzone jest wydobywanie gazu ziemnego i ropy naftowej.

Eksploatacja złóż ropy i gazu to działalność długoterminowa. W niektórych gminach ORLEN jest obecny od kilkudziesięciu lat, co oznacza, że mogą one planować wykorzystanie środków płynących z wydobycia w długiej perspektywie. ORLEN planuje zwiększyć i utrzymać wydobywanie w Pol-

sce na stabilnym poziomie około 4 mld m sześć. rocznie, co najmniej w perspektywie 2035 roku. Oznacza to także dodatkowe środki na dalszy rozwój lokalny.

Skala działalności upstream w regionach

ORLEN prowadzi prace eksploatacyjne na terenie 11 województw, ponad 60 powiatów i około 200 gmin. Środki trafiające do ich budżetów często służą do finansowania remontów dróg, modernizacji szkół czy rozwijania transportu publicznego. To gminy mają największy udział w opłacie eksploatacyjnej. Wynosi on 60 proc. ogólnej kwoty. Po 15 proc. przypada na powiaty i województwa, 10 proc. trafia do budżetu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przy takim podziale wpływów z podatków korzyści z wydobycia wykraczają poza sam sektor energetyczny i przekładają się na poprawę jakości życia mieszkańców w wielu regionach kraju. Razem z podatkiem od nieruchomości służących do wydobycia surowców w 2025 roku gminy otrzymały łącznie ponad 196 mln zł.

Nowoczesne kompetencje i współpraca z lokalnymi przedsiębiorcami

Co ciekawe, korzyści pojawiają się już na etapie poszukiwania i rozpoznawania złóż, co wiąże się z realizacją prac terenowych. To właśnie one mogą generować popyt na liczne usługi świadczone przez krajowe firmy. Proces inwestycyjny wymaga różnorodnych, specjalistycznych kompetencji, związanych z pracami geofizycznymi, realizacją odwiertów, projektowaniem i wykorzystaniem instalacji. Zyskują na tym także lokalni przedsiębiorcy, świadczący usługi związane z przygotowaniem procesu inwestycyjnego czy też później funkcjonowaniem kopalń, magazynów gazu i innych obiektów, nawet przez wiele lat.

Partnerstwo dla rozwoju - blisko lokalnych społeczności

Ważnym filarem działalności upstream Grupy ORLEN jest Oddział Upstream Polska w Sanoku, obejmujący południowo-wschodnią część kraju, która od blisko 170 lat pozostaje związana z wydobyciem węglowod-

rów. W Bóbrce, niedaleko Krosna, w 1854 roku Ignacy Łukasiewicz założył pierwszą na świecie i działającą do dziś kopalnię ropy naftowej. Na tych ziemiach narodził się przemysł naftowy. Dla wielu samorządów z Podkarpacia, Małopolski, części województw lubelskiego, świętokrzyskiego oraz śląskiego, działalność wydobywcza nadal oznacza stabilne dochody pozwalające planować rozwój w wieloletniej perspektywie. Jednocześnie pozyskiwane tu surowce wspierają energię, przemysł i zwiększają odporność polskiej gospodarki na zawirowania rynków globalnych.

Zaangażowanie ORLEN-u w regionach prowadzonej działalności upstream nie ogranicza się wyłącznie do wydobycia i rzetelnego wywiązywania się z wynikających z tego obowiązków. Równolegle realizuje programy społeczne skierowane także do mieszkańców gmin, na terenie których wydobywa ropę naftową i gaz ziemny. To m.in. „Sportowy ORLEN”, w którego dwóch edycjach, na terenie działania sanockiego Oddziału, wsparcie

uzyskały 94 lokalne przedsięwzięcia propagujące sportowy tryb życia. Dzięki dofinansowaniu tysiące młodych osób może rozwijać swoje sportowe pasje, uczyć się współpracy i budować pewność siebie.

Kolejny program – „Kulturalny ORLEN” – finansuje różnorodne wydarzenia i inicjatywy – od przedsięwzięć organizowanych przez gminy i miejskie ośrodki kultury, biblioteki, stowarzyszenia i fundacje, po lokalne projekty edukacyjne i działania na rzecz dziedzictwa kulturowego. W latach 2025-2026 w regionach, które obejmuje Oddział Sanok, dofinansowanie otrzymało 110 takich projektów.

Z kolei „ORLEN na straży”, który wspiera lokalne jednostki Straży Pożarnej, pozwala zwiększać ich gotowość operacyjną poprzez m.in. na zakup nowoczesnego sprzętu ratowniczego i szkolenia strażaków. W 2025 roku na obszarze działania Oddziału taką pomoc otrzymało 140 jednostek. Ważnym elementem jest także program „ORLEN. Energia sąsiedztwa”, wspierający lokalne inicjatywy

na rzecz edukacji, aktywizacji społecznej i zrównoważonego rozwoju. Przy tym Oddział ORLEN prowadzący działalność upstream, odpowiada również na potrzeby lokalnych wspólnot poprzez działania sponsoringowe. W 2025 roku na obszarze Oddziału Sanok wsparcie otrzymało kilkadziesiąt projektów z zakresu kultury, edukacji i sportu.

Bo rozwój zostaje w regionach

Za każdym odwiertem stoją nie tylko wykwalifikowane kadry i nowoczesne technologie, ale również instytucje, firmy i miejsca, które rozwijają się razem z inwestycją. To właśnie dlatego działalność Upstream Grupy ORLEN można mierzyć nie tylko wielkością wydobycia, lecz także zmianami widocznymi w lokalnych społecznościach. To lepsza infrastruktura, wsparcie dla edukacji, klubów sportowych i strażaków, miejsca pracy oraz większe możliwości rozwoju dla lokalnej przedsiębiorczości. Korzyści z tej działalności zostają tam, gdzie powstają, a więc w gminach i wśród ich mieszkańców.

Liczba projektów ze wsparciem z wybranych programów społecznych ORLEN

W regionach działania Oddziału Upstream Polska w Sanoku



KONTROWERSJE

Afera urlopowa. Bohaterem były marszałek śląski

Grzegorz Olma

Regionalna Izba Obrachunkowa w Katowicach w wystąpieniu pokontrolnym skierowanym do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego zwróciła uwagę na nieprawidłowości dotyczące wykorzystania zaległych urlopów przez byłych członków Zarządu Województwa Śląskiego.

O aferze urlopowej w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego napisał wczoraj Onet. Według ustaleń portalu Regionalna Izba Obrachunkowa w Katowicach w wystąpieniu pokontrolnym zwróciła uwagę na nieprawidłowości związane z przestrzeganiem przepisów Kodeksu pracy w zakresie wykorzystania urlopów wypoczynkowych.

Zgodnie z Kodeksem pracy każdy pracownik ma obowiązek wykorzystać zaległy urlop najpóźniej do 30 września następnego roku kalendarzowego. Według ustaleń Regionalnej Izby Obrachunkowej przepis ten został zignorowany



Jakub Chelstowski jest teraz prezesem Katowickich Wodociągów

przez członków Zarządu Województwa Śląskiego w latach 2022-2023. Dzięki temu, kiedy odchodzili z pracy, urząd musiał wypłacić im pokątne sumy.

Jak poinformował Onet, był marszałek Jakub Chelstowski na dzień zakończenia pracy w urzędzie 6 maja 2024 roku miał na swym pracowniczym koncie 68 dni niewykorzystanego urlopu wypoczynkowego z lat 2021-2024. Z tego tytułu wypłacono mu ekwiwalent, w którym kwota 29 688,08 zł stanowiła

rekompensatę za sam zaległy urlop z lat 2021-2022.

Sporo dni urlopu nie udało się wykorzystać także Izabeli Domagale, która jako członkini Zarządu Województwa w momencie zakończenia stosunku pracy (21 listopada 2022 r.) miała skumulowane 45 dni zaległego urlopu za lata 2021-2022. W ramach ekwiwalentu urlopowego Domagała zainkasowała 15 385,44 zł.

Według RIO do podobnych naruszeń w egzekwowaniu przepisów

Kodeksu pracy w tym zakresie miało dochodzić już wcześniej, co zostało opisane w wystąpieniu pokontrolnym w 2022 roku. Wtedy urząd zadeklarował poprawę i faktycznie wysłał do pracowników pisma przypominające o obowiązku wykorzystania urlopów. Jak się jednak okazało, pisma te poskutkowały w stosunku do szeregowych pracowników, ale zostały całkowicie zignorowane przez marszałka i zarząd, który dalej kumulował wolne dni.

Według Joanny Torbé-Jacko, ekspertki pracy, cytowanej przez Onet, tego typu zjawisko może pozostawać w sprzeczności z dyscypliną finansów publicznych, jak również z przepisami dotyczącymi mechanizmów adekwatnej, skutecznej i efektywnej kontroli zarządczej.

Co do zasady przy tak rażących opóźnieniach w wykorzystaniu urlopów Państwowa Inspekcja Pracy praktycznie zawsze nakłada mandaty karne – przekazała Joanna Torbé-Jacko.

Jak zauważyli kontrolerzy RIO, zgodnie z podziałem obowiązków za pilnowanie urlopów członków zarządu odpowiadał osobiście mar-

szalek Jakub Chelstowski. Z kolei czynności z zakresu prawa pracy (w tym nadzór nad urlopem) wobec samego marszałka Chelstowskiego wykonywał początkowo wicemarszałek, a później sekretarz województwa. W praktyce oznaczało to, że podwładny (wicemarszałek) miał egzekwować prawo pracy od swojego szefa (marszałka), a szef od podwładnego. Efekt był taki, że żaden z nich nie dopilnował drugiego, a obaj odeszli z pracy z ogromnymi odprawami za niewykorzystane dni urlopu.

Urząd Marszałkowski obecnie analizuje wystąpienie RIO.

Urząd zobligowany był do wypłaty ekwiwalentu w razie braku wykorzystania urlopu w okresie zatrudnienia danego pracownika. Jednocześnie należy podkreślić, że ocena ewentualnej odpowiedzialności osób pełniących funkcje publiczne może następować wyłącznie na podstawie obowiązujących przepisów prawa oraz w ramach kompetencji właściwych organów – przekazał Onetowi Sławomir Gruszką, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach.

REKLAMA

0011559091

Sztolnia Królowa Luiza

RODZINNA SZYCHA!

Zabrze

PODZIEMNAPRZYGODA.PL

SPÓR ADMINISTRACYJNY

Poczesna przegrała bój z Częstochową

Robert K. Lewandowski/PAP

Od 1 stycznia 2028 roku do Częstochowy zostanie włączonych 580 ha z sąsiedniej gminy Poczesna. Działają tam należący do miasta zakład zagospodarowania odpadów, a resztę przejmowanych terenów stanowi łącznik z miastem, by nie powstała enklawa w gminie Poczesna.

Informację o podpisaniu przez premiera Donalda Tuska rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ustalenia granic niektórych gmin i miast – w tym Częstochowy, o 580 ha kosztem sąsiedniej gminy Poczesna – podano w czwartek na stronie Rządowego Centrum Legislacji. Dokument skierowano do publikacji.

Częstochowa za 15 miesięcy, tj. 1 stycznia 2028 roku, przejmie z gminy Poczesna: 136,63 ha z obrębu ewidencyjnego Sobuczyna, 151,07 ha z obszaru obrębu ewidencyjnego Młynek, 26,88 ha z Brzezin Nowych, 95,70 ha z Kolonii Brzeziny Wielkie, 84,62 ha z Huty Starej A i 85,12 ha z obszaru ewidencyjnego



FOT. PIOTR CIASTEK

Mieszkańcy Poczesnej protestowali przeciwko planom Częstochowy dotyczącym zmiany granic

Poczesna. Na tym terenie mieszka około 250 osób.

Większość przejmowanego przez Częstochowę obszaru – 350 ha – stanowi własność miasta lub jego spółki, Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego, które prowadzi tam zakład zagospodarowania odpadów.

Miasto argumentowało wniosek o poszerzenie granic tym, że gmina Poczesna decyzjami planistycznymi uniemożliwiła funkcjonowanie w przyszłości CzPK, która musi zbu-

dować kolejną kwaterę na odpady wobec wypełnienia dotychczasowej. Poczesna uważa, że zakład nie powinien być rozbudowywany, lecz wygaszany z racji deklarowanego przy jego uruchomieniu w latach 80. czasu funkcjonowania oraz uciążliwości dla mieszkańców.

Rada Ministrów podzieliła argumentację Częstochowy, powołując się na opinię wojewody śląskiego oraz Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. „Bez rozbudowy o kolejne kwatery składowisko wypełni się w 2029 r. (...), a zaniechanie rozbudowy wywoła skutki o charakterze systemowym, gospodarczym i ekologicznym. W ocenie Marszałka (województwa śląskiego) dalsze funkcjonowanie i sukcesywna rozbudowa kompleksu w Sobuczynie powinny stanowić priorytet oraz konieczność wyższego interesu publicznego” – brzmi uzasadnienie.

Częstochowa chciała początkowo włączyć w swoje granice większy obszar – 580 ha zamieszkałych przez 1302 osoby. Wokół zakładu przetwarzania odpadów planowała wyznaczenie strefy inwestycyjnej. Opinia wojewody w tym wypadku była negatywna, stąd ograniczenie wniosku.

Poczesna sprzeciwiała się wszystkim wersjom pomniejszenia swojego terytorium. W konsultacjach na obszarze z pierwszej propozycji zmiany granic administracyjnych przeciw przyłączeniu do Częstochowy było 99,71 proc. mieszkańców przy frekwencji 82 proc. W referendum lokalnym w całej gminie wzięło udział 50,4 proc. uprawnionych, a 99,18 proc. głosujących opowiedziało się przeciw proponowanym zmianom granic.

Poczesna sprzeciwiała się wszystkim wersjom pomniejszenia swojego terytorium. W konsultacjach na obszarze z pierwszej propozycji zmiany granic administracyjnych przeciw przyłączeniu do Częstochowy było 99,71 proc. mieszkańców przy frekwencji 82 proc. W referendum lokalnym w całej gminie wzięło udział 50,4 proc. uprawnionych, a 99,18 proc. głosujących opowiedziało się przeciw proponowanym zmianom granic.

KRÓTKO

Chorzów

Ruszył remont torowiska, po nim tramwaje wrócą na estakadę

Tramwaje Śląskie rozpoczęły remont torowiska na estakadzie w Chorzowie, który planowo ma potrwać tydzień. Po zakończeniu tych prac tramwaje znów będą mogły bez przeszkód kursować na linii Bytom-Katowice.

- Wykonanie przez Tramwaje Śląskie tych robót pozwoli na wznowienie ruchu tramwajowego na trasie łączącej Bytom z Katowicami - powiedział Paweł Mielczarek z Biura Prasowego Miasta Chorzów. Następnie Zarząd Transportu Metropolitalnego musi przygotować zmiany w rozkładach jazdy. To jednak nie powinno potrwać długo. Przypomnijmy. Początkowo wydawało się, że do powrotu ruchu tramwajów na estakadę konieczna będzie budowa tymczasowego mostu. To jednak zmieniło się, gdy poznaliśmy wnioski z drugiej ekspertyzy technicznej estakady, która po wykonaniu niezbędnych napraw dopuszcza ruch tramwajowy po jednym torze.

Marcin Śliwa

REKLAMA

0011557884

REKLAMA
0011557884

Lato ZET

KONCERT radio

Roxie | Kombii | Krzysztof Cugowski

OSKAR CYMS

WSTĘP WOLNY

UNIEJÓW

9.08.2026
START: 18:00

UL. JAKUBA ŚWINKI
przy tętni i kompleksie boisk
im. Włodzimierza Smolarka)



TORY | MOSTY | TUNELE

Myślisz, że to abstrakcja? to mocny konkret

Nowoczesna i bezpieczna infrastruktura tworzona przez Polskie Linie Kolejowe S.A.

#NASZAKOLEJ



KPO zmienia kolej w województwie śląskim Szybsze podróże, nowe perony i lepsza informacja dla pasażerów

Nowe tory i perony, krótsze czasy przejazdu, bezpieczniejsze skrzyżowania kolei z drogami oraz nowoczesna informacja pasażerska. Dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO), Polskie Linie Kolejowe S.A. realizują w całym kraju inwestycje, które zwiększają dostępność kolei i wyraźnie poprawiają warunki codziennych podróży. Tak jest m.in. w województwie śląskim.

Prace obejmują zarówno modernizację ważnych tras regionalnych, jak i poprawę infrastruktury na stacjach i przystankach. Modernizacja linii kolejowej nr 97 pomiędzy Żywcem a Suchą Beskidzką poprawi dojazd w Beskidy i stworzy atrakcyjniejsze połączenie województw śląskiego i małopolskiego. Przebudowa linii nr 148 Pszczyna – Żory skróci podróże w południowej części regionu, a nowy wiadukt drogowy w Żorach zwiększy bezpieczeństwo i usprawni ruch w mieście. Uzupełnieniem inwestycji jest rozwój systemu informacji pasażerskiej w Żorach, Rybniku i na sąsiednich odcinkach. Zsynchronizowane komunikaty wizualne i dźwiękowe ułatwiają podróżnym dostęp do aktualnych informacji o kursowaniu pociągów.

Najważniejsze inwestycje zbliżają się do zakończenia. Ich efektem będzie kolej szybsza, bardziej dostępna i lepiej odpowiadająca na potrzeby mieszkańców dojeżdżających do pracy, szkół i większych ośrodków miejskich. Zyskają także turyści, dla których pociąg stanie się wygodniejszym i bardziej ekologicznym sposobem dotarcia w Beskid Żywiecki.

Żywiec zyska nową jakość kolei

Modernizacja linii kolejowej nr 97 pomiędzy Żywcem a Suchą Beskidzką jest jednym z najważniejszych przedsięwzięć realizowanych obecnie na południu Polski. Trasa łączy województwa śląskie i małopolskie, a jej przebudowa poprawi jakość połączeń pomiędzy

Żywcem, Suchą Beskidzką i Krakowem. Na całym modernizowanym odcinku ułożono nowe tory. Przebudowa obejmowała stacje i przystanki, obiekty inżynierne oraz przejazdy kolejowo-drogowe. Dla podróżnych przygotowano 10 nowych peronów, które są wyposażone w wiaty, ławki, oświetlenie, czytelną informację pasażerską oraz ścieżki prowadzące dla osób niewidomych oraz niedowidzących.

Duże zmiany zachodzą w samym Żywcu. Powstał tu dodatkowy przystanek Żywiec Amfiteatr, który przybliży kolej mieszkańcom oraz osobom odwiedzającym miasto. Nowe miejsce zatrzymywania się pociągów ułatwi dojazd w rejon amfiteatru oraz pobliskich te-

renów rekreacyjnych. Jest to przykład inwestycji, która nie ogranicza się do odtworzenia dotychczasowej infrastruktury, ale realnie zwiększa dostępność transportu publicznego.

Tak jest m.in. w województwie śląskim. Zakres inwestycji obejmuje przebudowę ponad 100 obiektów inżyniernych, w tym przepustów, mostów i wiaduktu. Finalizowane są także prace na ponad 50 przejazdach kolejowo-drogowych. Nowa infrastruktura podniesie poziom bezpieczeństwa zarówno pasażerów kolei, jak i kierowców oraz pieszych.

Po zakończeniu inwestycji czas podróży pomiędzy Żywcem a Suchą Beskidzką skróci się o około 30 minut. Najszybsze

Więcej o przedsięwzięciach KPO realizowanych przez Polskie Linie Kolejowe S.A. na stronie

www.plk-inwestycje.pl



pociągi będą mogły pokonać trasę z Żywca do Krakowa Głównego w około 100 minut. Dla mieszkańców Żywiecczyny oznacza to sprawniejszy dojazd do stolicy Małopolski, natomiast dla turystów – wygodniejsze połączenie z jednym z najatrakcyjniejszych obszarów południowej Polski. Pociągi wrócą na zmodernizowaną trasę w grudniu 2026 roku.

Szybciej pomiędzy Pszczyną a Żorami

Dobiega końca także modernizacja linii kolejowej nr 148 na odcinku Pszczyna – Żory. Trasa ma duże znaczenie dla mieszkańców południowej części województwa śląskiego. Zapewnia połączenia w kierunku Rybnika i granicy z Czechami, a z drugiej strony umożliwia dojazd do Czechowic-Dziedzic, Bielska-Białej i miejscowości położonych w Beskidach.

Prace obejmują wymianę około 18 km torów i sieci trakcyjnej, przebudowę urządzeń sterowania ruchem oraz modernizację obiektów inżynierskich. Po zakończeniu inwestycji pociągi pasażerskie będą mogły rozwijać prędkość do 160 km/h, a składy towarowe do 100 km/h. Pozwoli to skrócić czas przejazdu pomiędzy Pszczyną a Żorami i zwiększyć możliwości wykorzystania trasy.

Najbardziej widoczne dla podróżnych zmiany dotyczą stacji Suszec i Radostowice oraz przystanków Pszczyna Czarków, Suszec Kopalnia i Suszec Rudziczka. Powstały tu nowe, wyższe perony, które ułatwią wsiadanie do pociągów i wysiadanie z nich. Obiekty wyposażone zostały w nowe wiaty, ławki, oświetlenie, nagłośnienie, tablice informacyjne oraz gabloty z rozkładem jazdy.

Dostęp do peronów ułatwią pochylnie i ścieżki naprowadzające. Dzięki temu z kolei będą mogły wygodnie korzystać także osoby o ograniczonych możliwościach poruszania się, w tym seniorzy, rodzice z dziećmi w wózkach oraz podróżni z ciężkim bagażem.

Inwestycja poprawi również bezpieczeństwo. Przebudowa obejmuje 28 obiektów inżynierskich, w tym mosty i przepusty, oraz 16 przejazdów kolejowo-drogowych.

Ważnym rozszerzeniem inwestycji na linii Pszczyna – Żory jest budowa wiaduktu drogowego w ciągu ul. Dworcowej w Żorach. Obiekt zastąpił dotychczasowy przejazd w poziomie szyn w rejonie stacji, na skrzyżowaniu dróg z liniami kolejowymi prowadzącymi w kierunku Pszczyny i Strumienia.

Nowe, bezkolizyjne skrzyżowanie zwiększy bezpieczeństwo w ruchu kolejowym i drogowym. Kierowcy nie będą musieli oczekiwać przed zamkniętymi rogatekami, a przejazd na drugą stronę torów stanie się płynniejszy. Rozwiązanie usprawni komunikację w centrum Żor i ograniczy utrudnienia powodowane przez przejeżdżające pociągi.

Informacja pasażerska na miarę nowoczesnej kolei

Nowe tory i perony to nie jedyne zmiany, które ułatwiają podróżowanie. Dzięki środkom z KPO rozwinięto także system informacji pasażerskiej na trasach łączących Żory, Rybnik, Suminę i Nędzę.

W Żorach, Rybniku i Nędzy zamontowano elektroniczne wyświetlacze prezentujące informacje o najbliższych pociągach. Podróżni mogą szybciej sprawdzić godzinę odjazdu, kierunek jazdy i numer peronu. Komunikaty dźwiękowe oraz nowe zegary ułatwiają orientację na stacjach i przystankach, szczególnie w przypadku zmian w kursowaniu składów.

System objął także między innymi Suminę, Rybnik Piaski, Rybnik Gotartowice, Szczekowice, Górki Śląskie, Szymocice i Nędzę Wieś. Ujednolicenie informacji pasażerskiej na całym ciągu sprawia, że podróżni otrzymują komunikaty w podobnej, czytelnej formie niezależnie od miejsca rozpoczęcia podróży.

Elementem zadania jest również monitoring, który zwiększa bezpieczeństwo osób oczekujących na pociąg i pomaga chronić infrastrukturę przed dewastacją.

Inwestycje, które łączą region

Modernizacja tras Żywiec – Sucha Beskidzka i Pszczyna – Żory oraz rozwój systemu informacji pasażerskiej pokazują, że zmiany na śląskiej kolei mają kompleksowy charakter. Obejmują zarówno podstawową infrastrukturę – tory, sieć trakcyjną, perony i obiekty inżynierskie – jak i rozwiązania bezpośrednio wpływające na wygodę oraz bezpieczeństwo podróżnych.

Dzięki środkom z KPO kolej staje się bardziej dostępna dla mieszkańców mniejszych miejscowości, a podróże pomiędzy ważnymi ośrodkami regionu będą krótsze i sprawniejsze. Nowe perony ułatwią korzystanie z pociągów, wiadukt w Żorach poprawi komunikację w mieście, a system dynamicznej informacji pozwoli pasażerom lepiej planować podróże.



Przystanek Pszczyna Czarków



Most i tunel w Lachowicach



Przystanek Żywiec Amfiteatr

PIENIĄDZE Z KPO TO MOCNY KONKRET

#NASZAKOLEJ

REWITALIZACJA „WUJKA”

Są szanse na realizację kosmicznego projektu dr. Tomasza Rożka. Problemem jest czas

Arkadiusz Biernat

Ministerstwo zapowiedziało pokrycie kosztów przygotowania studium wykonalności dla przekształcenia terenów kopalni „Wujek” w Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego, ale problem stanowi czas. – Największym wyzwaniem jest kwestia odpowiednich regulacji prawnych, które pozwolą wstrzymać proces likwidacji kopalni „Wujek” – mówi Maciej Biskupski, zastępca prezydenta Katowic.

Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego w dawnej kopalni „Wujek” w Katowicach to koncepcja popularyzatora nauki dr. Tomasza Rożka. Pomysł zakłada wykorzystanie infrastruktury zakładu górniczego do badań, testów technologii i symulacji warunków, z jakimi w przyszłości mogą mierzyć się

ludzie podczas misji kosmicznych. Chodzi m.in. o stworzenie miejsca, w którym można byłoby sprawdzać rozwiązania potrzebne do funkcjonowania człowieka w ekstremalnym środowisku, a także testować roboty i urządzenia wykorzystywane w eksploracji kosmosu.

– Koncepcja przekształcenia likwidowanej Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach w nowoczesne Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego ma na celu nadanie regionowi nowej tożsamości gospodarczej opartej na wysokich technologiach, wykorzystując technologiczne i innowacyjne tradycje regionu, istniejącą infrastrukturę kopalnianą oraz potencjał śląskich uczelni. Dodatkowo projekt zakłada re kwalifikację byłych pracowników kopalni na stanowiska techników laboratoryjnych, operatorów robotów i specjalistów od utrzymania infrastruktury kosmicznej, co pozwoli zachować lo-

kalne kompetencje górnicze w nowej, przyszłościowej formie – przedstawił w „Dzienniku Zachodnim” Tomasz Rożek.

Według koncepcji Centrum miałyby opierać się na trzech filarach: nauce, biznesie i edukacji. Szybko mógłby zostać wykorzystany jako tzw. wieża swobodnego spadku, służąca do testowania urządzeń w krótkotrwałym stanie nieważkości. Pod ziemią mogłaby powstać także analogowa baza kosmiczna, czyli miejsce pozwalające symulować warunki przyszłej bazy na Księżycu lub Marsie. Taka przestrzeń mogłaby służyć zarówno naukowcom, jak

Chodzi o to, aby do czasu przygotowania studium – co może potrwać nawet rok czy dwa lata – nie zlikwidować infrastruktury, która mogłaby być wykorzystana przez Centrum

i firmom pracującym nad technologiami kosmicznymi.

Pomysł wspierają m.in. władze Katowic, Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia, Urząd Marszałkowski, ale także uczelnie wyższe, jak Politechnika Śląska czy Uniwersytet Śląski.

2 miliony złotych na przygotowanie studium

Koncepcja to jedynie wstępna propozycja wykorzystania pokopalnianej infrastruktury. Do jej realizacji jeszcze daleka droga, ale „trzeba kuć żelazo póki gorące”. Pomysł ten entuzjastycznie przyjął wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego Marcin Kulasek. Następnie raport przygotowany przez Fundację „Nauka. To Lubię” na zamówienie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii i Uniwersytetu Śląskiego miał przekonać przedstawicieli rządu do dalszych działań. Zielone światło miały dać ministerstwa: nauki,

aktywów państwowych oraz energii.

Resort nauki ma przeznaczyć 2 miliony złotych na przygotowanie studium, którego zadaniem będzie oszacowanie m.in. kosztów przedsięwzięcia, potrzeb, szans i zagrożeń.

Dokument pozwoli odpowiedzieć na pytanie, jakie obiekty kopalni „Wujek” nadałyby się do wykorzystania przez Centrum Osadnictwa Kosmicznego. Jak się okazuje, teraz największym przeciwnikiem jest czas.

– Z nadzieją patrzymy na deklarację o finansowaniu ze strony Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Również minister finansów Andrzej Domański, kiedy ogłaszano lokalizację Europejskiej Agencji Kosmicznej, zapowiedział pół miliarda złotych na projekty związane z rozwojem technologii kosmicznych w Polsce – mówi Maciej Biskupski, zastępca prezydenta Katowic.

MATERIAL PROMOCYJNY

0011550949

Już po raz siódmy Festiwal „Z Kopyta” w Gniazdowie. Dwa dni koncertów i bezpłatnych atrakcji

Już po raz siódmy w Gniazdowie koło Koziegłowa odbędzie się Festiwal Miłośników Koni i Muzyki „Z Kopyta”. W dniach 8 i 9 sierpnia na uczestników czekają bezpłatne koncerty muzycznych gwiazd, pokazy konne, konkursy, wydarzenia sportowe oraz liczne atrakcje dla całych rodzin.

– Serdecznie zapraszam wszystkich miłośników koni i dobrej muzyki do Gniazdowa na siódmą już edycję Festiwalu „Z Kopyta”. Oprócz koncertów znanych i lubianych wykonawców oraz zawodów i pokazów konnych, przygotowaliśmy wiele różnych innych atrakcji, m.in. konkurs na najsmaczniejsze kopytko, na strój country dla dzieci



i dorosłych, konkurs piosenki country, a dla miłośników biegania Bieg „Z Kopyta” w różnych kategoriach wiekowych. Dzieci u nas też na pewno nie będą się nudzić, bo i dla nich mamy wiele atrakcji – mówi Jacek Ślęczka, Burmistrz Gminy i Miasta Koziegłowy.

Pierwszego dnia gwiazdą wieczoru będzie **Anna Wyszkon**, która w tym roku obchodzi 30-lecie pracy twórczej i koncertuje w ramach jubileuszowej trasy 30 ANIAversary. Podczas występu nie zabrak-

nie także legendarnych utworów z czasów, gdy była wokalistką zespołu Łzy. Przed nią na scenie wystąpi popularny duet Alien x Majtis.

W niedzielę festiwalową publiczność porwie **zespół Wilki**, świętujący 35-lecie działalności.

W programie koncertu znajdą się największe przeboje grupy, m.in.: „Son of The Blue Sky”, „Aborygen”, „Eli Lama Sabachtani”, „Baśka” i „Bohema”.

Festiwal „Z Kopyta” to również muzyka country w wykonaniu Grupy Furmana i II edycja Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki „Country Stars”. A do tego koncerty Tres Notas oraz Kraków Street Band.

Nie zabraknie także atrakcji towarzyszących.

W sobotę odbędzie się parada konna i prezentacja Moto Legendy, konkurs na najsmaczniejsze kopytko wraz z degustacją oraz kulinarny pokaz Kucharza Macieja. Po koncercie Anny Wyszkon zaplanowano dyskotekę z DJ Przemo.



Jak co roku organizatorzy przygotowali również konkurs na strój country, kaskaderskie pokazy konne w wykonaniu grupy Red Simon Wild West Show, konkursy jeździeckie dla dzieci i młodzieży oraz wszechstronny konkurs konia w kategorii open.

Odbędzie się także VII Bieg „Z Kopyta”, pokazy i przejażdżki off-road, a na najmłodszych czekać będą westernowa strefa dziecięca, wesołe miasteczko oraz wiele innych bezpłatnych atrak-



cji. Do dyspozycji uczestników będą również bogata strefa gastronomiczna i strefa chillout.

Bieżące informacje dotyczące Festiwalu publikowane są na stronie internetowej www.festiwalzkopyta.pl oraz na profilu Facebook Festiwal Z Kopyta.

Festiwal Miłośników Koni i Muzyki „Z Kopyta” to wydarzenie nie mające swojego odpowiednika w skali całej Polski.



Kopalnia „Wujek” została przekazana do likwidacji 1 kwietnia tego roku

FOT. ARKADIUSZ BERNAT

Jak dodaje, to dowodzi, że jest szansa na powstanie Centrum Osadnictwa Kosmicznego w kopalni „Wujek”, bo można ubiegać się o duże zewnętrzne środki. Wskazał na największą trudność, z jaką mają teraz do czynienia entuzjaści koncepcji.

– W tym momencie największym wyzwaniem jest kwestia odpowiednich regulacji prawnych, które pozwolą wstrzymać proces likwidacji kopalni „Wujek” – dodaje Biskupski.

Chodzi o to, aby do czasu przygotowania studium – co może potrwać nawet rok czy dwa lata – nie zlikwidować infrastruktury, która ostatecznie mogłaby zostać wykorzystana przez Centrum Osadnictwa Kosmicznego. Samo przygotowanie dokumentu nie jest problemem, ale właśnie uciekający czas.

Czas nie jest naszym sprzymierzeńcem

Kopalnia „Wujek” 1 kwietnia 2026 roku została przeznaczona do likwidacji. Jej plan został zaakceptowany przez rząd, a więc Polska Grupa Górnicza musi realizować likwidację zgodnie z przyjętym harmonogramem, za co otrzymuje środki z budżetu państwa.

– Plan i harmonogram likwidacji został zatwierdzony przez wszyst-

kie niezbędne instytucje (m.in. Ministerstwo Energii, Agencja Rozwoju Przemysłu) i przynajmniej na razie nie mamy żadnych podstaw, by te plany zmieniać – przekazał Grzegorz Waclawek, wiceprezes Polskiej Grupy Górniczej ds. restrukturyzacji.

Jednocześnie podkreślił, że prace, które są obecnie wykonywane oraz te planowane do końca tego roku, nie powinny mieć wpływu na ewentualną realizację koncepcji Centrum Osadnictwa Kosmicznego na terenie KWK „Wujek”.

– W przypadku tego tematu czas nie jest naszym sprzymierzeńcem, dlatego decyzje związane m.in. ze zleceniem opracowania studium wykonalności tego projektu czy działań likwidacyjnych w kolejnym roku powinny zapaść jak najszybciej – dodał wiceprezes Waclawek.

Zapewnił, że PGG jest otwarta na współpracę i deklaruje wszelką możliwą pomoc, bo wszystkim zależy, by kopalnia „Wujek” zyskała „drugie życie”.

Z pytaniami w tej kwestii „Dziennik Zachodni” zwrócił się do Ministerstwa Energii, a także Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zapytaliśmy m.in. o możliwość wstrzymania likwidacji części infrastruktury zakładu górniczego. Na razie pozostają one bez odpowiedzi.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚLĄSKIEGO OW NFZ

0011560513

Od podejrzenia do leczenia. Sprawdź, czym jest szybka ścieżka onkologiczna i karta DiLO

Podejrzenie nowotworu to moment, w którym liczy się szybka reakcja i sprawnie zaplanowane działania. Pojawia się wiele trudnych pytań: co dalej, gdzie szukać pomocy i jakie kroki należy podjąć?

W chorobach onkologicznych czas ma kluczowe znaczenie. Dlatego tak ważne jest, aby kolejne etapy diagnostyki i leczenia przebiegały sprawnie, bez zbędnych opóźnień i według jasno określonego planu.

Karta Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego (DiLO) jest przepustką do szybkiej ścieżki onkologicznej. Pomaga pacjentowi przejść od momentu podejrzenia choroby, przez diagnostykę i konsultacje specjalistyczne, aż do rozpoczęcia leczenia. Porządkuje cały proces i zapewnia skoordynowaną opiekę na kolejnych etapach.

Czym jest karta DiLO?

Karta DiLO, nazwana także „zieloną kartą”, jest dokumentem, który umożliwia skorzystanie z tzw. szybkiej ścieżki onkologicznej (SSO).

Jej celem jest skrócenie czasu oczekiwania na diagnostykę i leczenie oraz ułatwienie pacjentowi poruszania się po systemie ochrony zdrowia. Dzięki karcie pacjent ma szybszy dostęp do specjalistów i badań, a kolejne działania są odpowiednio zaplanowane i dobrane.

Co ważne, pacjent nie musi sam ubiegać się o jej wydanie. Decyzję o wystawieniu karty podejmuje lekarz, jeśli podejrzewa chorobę nowotworową lub potwierdzi jej rozpoznanie.

Droga z kartą DiLO krok po kroku

Z kartą DiLO pacjent zgłasza się do placówki realizującej szybką ścieżkę onkologiczną. Pierwsza konsultacja specjalistyczna powinna odbyć się w ciągu maksymalnie 14 dni.



Podczas wizyty lekarz przeprowadza szczegółowy wywiad, analizuje dotychczasowe wyniki i planuje dalszą diagnostykę.

Diagnostyka – potwierdzenie lub wykluczenie choroby

Diagnostyka obejmuje dwa etapy. Diagnostykę wstępną,

która wyklucza lub potwierdza nowotwór, a także diagnostykę pogłębioną, która pozwala określić typ nowotworu i stopień zaawansowania choroby. W ramach szybkiej ścieżki onkologicznej diagnostyka nie powinna przekroczyć 7 tygodni.

Konsylium – wspólna decyzja specjalistów

W kolejnym etapie lekarze różnych specjalizacji wspólnie ustalają najlepszy plan leczenia.

Rozpoczęcie terapii

Po ustaleniu planu terapii pacjent rozpoczyna leczenie w wybranym ośrodku, pod opieką zespołu specjalistów.

Karta DiLO to wsparcie na każdym etapie

W procesie leczenia onkologicznego pacjentowi pomaga również koordynator. Czuwa nad organizacją kolejnych etapów, pomaga w umawianiu badań i wizyt oraz wspiera pacjenta w kontakcie z placówką. Dzięki temu pacjent nie pozostaje sam z diagnozą i kolejnymi decyzjami.

Gdy pojawią się trudności

SSO zakłada określone terminy realizacji kolejnych etapów. Jeśli pacjent napotyka problemy, np. trudności z umówieniem badania, odległe terminy lub wydłużający się proces diagnostyki, powinien skontaktować się ze swoim oddziałem wojewódzkim NFZ.

Wiarygodne informacje o onkologii

Pacjenci i ich bliscy mogą korzystać z Narodowego Portalu Onkologicznego, gdzie znajdą sprawdzone informacje dotyczące profilaktyki, diagnostyki, leczenia i praw pacjenta. Jest on też w pełni zintegrowany z systemami e-zdrowia. Jeśli korzystasz z aplikacji mójKIP, masz szybki dostęp do najważniejszych danych o swoim zdrowiu.

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach

ul. Kossutha 13 40-844 Katowice
www.nfz-katowice.pl

www.nfz.gov.pl

Telefoniczna Informacja Pacjenta

800 190 590

POCIĄG MARZEŃ

Wspólnie podarujemy dzieciom cudowne wakacje

Urszula Kosiór

Dla jednych wakacje są czymś oczywistym. Dla innych wyjazd poza miejsce zamieszkania pozostaje marzeniem, którego nie da się spełnić bez pomocy innych. Właśnie dlatego od lat Polska Press Grupa organizuje akcję „Pociąg Marzeń”.

W województwie śląskim tegoroczna edycja akcji prowadzona jest na rzecz podopiecznych Domu Aniołów Stróżów. Organizacja od ponad trzech dekad wspiera dzieci i młodzież, zapewniając im opiekę, pomoc specjalistów oraz bezpieczne miejsce do rozwoju. Dzięki zaangażowaniu darczyńców i partnerów możliwe jest organizowanie wyjazdów, zajęć edukacyjnych i rekreacyjnych oraz działań, które pomagają dzieciom uwierzyć we własne możliwości.

Wspólna odpowiedzialność za najmłodszych

Akcja „Pociąg Marzeń” od początku opiera się na współpracy wielu środowisk. W jej realizację angażują się



FOT. DOM ANIOŁÓW STRÓŻÓW

W tym roku pomagamy podopiecznym Domu Aniołów Stróżów

przedsiębiorcy, instytucje oraz osoby prywatne, które chcą realnie wpływać na życie dzieci. To właśnie dzięki ich wsparciu najmłodsi mogą przeżyć wakacje, które dla wielu z nich stają się początkiem nowych pasji, przyjaźni i doświadczeń.

Jednym z partnerów tegorocznej edycji jest Dalkia Polska Energia. – Od lat jesteśmy częścią lokalnych społeczności na Śląsku i w Zagłębiu.

Dostarczamy mieszkańcom ciepło, ale wierzymy, że odpowiedzialny biznes powinien wносить do regionu znacznie więcej niż tylko swoje usługi. Chcemy być aktywną częścią społeczności nie tylko przez inwestycje i rozwój infrastruktury, ale również przez wspieranie inicjatyw, które mają realny wpływ na życie ludzi. Odpowiedzialność nowoczesnego biznesu polega na budowa-

niu wartości także poza działalnością gospodarczą – mówi Piotr Garczyński, zastępca prezesa zarządu Dalkii Polska Energia.

Pomoc, która zostaje na dłużej

Wakacyjny wyjazd trwa zaledwie kilka dni, jednak jego znaczenie często wykracza daleko poza letni wypoczynek. Dla wielu dzieci jest to pierwszy wyjazd z rówieśnikami, pierwsza podróż pociągiem, pierwsze zdobycie górskiego szczytu czy pierwsza wizyta nad morzem. Takie doświadczenia uczą samodzielności, budują pewność siebie i pokazują, że świat oferuje znacznie więcej możliwości niż mogło się wcześniej wydawać.

Partnerzy akcji podkreślają, że właśnie dlatego warto angażować się w podobne inicjatywy. Każde wsparcie przekłada się na konkretne historie dzieci, które dzięki pomocy innych mogą przeżyć wakacje pełne nowych doświadczeń i pozytywnych emocji.

– Z dużym przekonaniem angażujemy się w akcję „Pociąg Marzeń”. Jeśli dzięki naszemu wsparciu choć kilkoro dzieci wróci z wa-

kacji z uśmiechem i poczuciem, że ktoś o nich pamięta, to jest to wartość, której nie da się przeliczyć na liczby – dodaje Piotr Garczyński.

Ponad 3 miliony złotych na spełnianie marzeń

Od początku istnienia akcji „Pociąg Marzeń” udało się zebrać już ponad trzy miliony złotych. Środki zostały przeznaczone m.in. na organizację wakacyjnych wyjazdów, rehabilitację, zakup specjalistycznego sprzętu oraz realizację projektów wspierających dzieci w całej Polsce. Za każdą z tych liczb kryją się konkretne historie młodych ludzi, którzy dzięki otrzymanej pomocy mogli przeżyć coś, co dla wielu ich rówieśników jest codziennością. Powstaje szansa na dzieciństwo pełne dobrych wspomnień, nowych doświadczeń i wiary w to, że marzenia naprawdę mogą się spełniać.

Dołączyć do akcji „Pociąg Marzeń” można w każdej chwili. Wystarczy skontaktować się z Pawłem Gaworem („Dziennik Zachodni”) pod numerem telefonu 698 635 716.

AUTOREKLAMA

2811458858

Plebiscyt PUPIL ROKU 2026!

Weź udział w głosowaniu!

Wspólnie wybierzmy zwierzaka, który skradł serca regionu



**DZIENNIK
ZACHODNI.PL**



Zagłosuj na pupila
www.dziennikzachodni.pl/pupil

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544567



AKCJA CHARYTATYWNA

0211551697



NA PÓŁCE

ROZMOWA

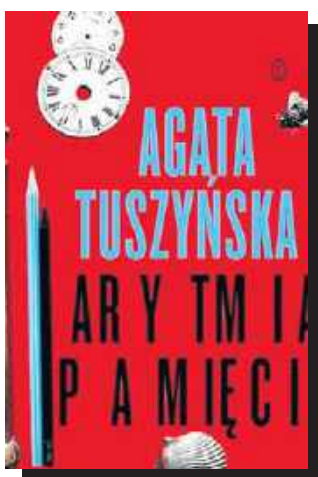


To nie tajemnicze boty rozpowszechniają perfidne kłamstwa. Robimy to sobie sami

„Arytmia pamięci”.
Sławni i tajemnice

Agata Tuszyńska

Wydawnictwo Literackie



Jak pisze Agata Tuszyńska, ta książka jest opowieścią o zapisywaniu świata, czyli jego utrwalaniu. O pamięci i przeszłości, które nas tworzą. O obecnych i nieobecnych. O jej ciągłym mocowaniu się z czasem i ze słowem. Autorka (córka wybitnego reportera sportowego Bohdana Tuszyńskiego) jest biografistką, poetką i reportażystką. W swoich felietonach zatrzymuje czas i z niezwykłą uważnością przygląda się światu, ludziom oraz pamięci. Na kartach tej książki spotykają się Julian Tuwim, Hanna Krall, Mira Michałowska, Stefania Grodzieńska, Jan Brzechwa i Maria Kuncewiczowa. Tuszyńska odsłania też kulisy własnego warsztatu, dzieli się nieznanymi anegdotami i zaprasza czytelnika do swojego mikrokosmosu pełnego samotności, jamników, grzybobrań i chwil wyciszenia. **U**

Anita Czupryn

W książce „Fake off. Wyłącz dezinformację ze swojego życia” pisze pan, że fake newsy rozpowszechniają przede wszystkim zwykli ludzie, a nie boty czy rosyjskie farmy trolli. Dlaczego wykonujemy pracę za tych, którzy chcą nami manipulować?

Chcielibyśmy wierzyć, że za wszystko odpowiadają rosyjskie boty, że to ich wina, nie nasza. Ale większość internetu stanowimy my sami. Trolle mają napędzać nasze naturalne reakcje, wykorzystywać słabości i tendencje, którym już się poddajemy. Dezinformacja jest reaktywna: działa na to, co już istnieje w dyskusji, bo wtedy łatwiej nią manipulować. Zbudowanie od zera fałszywego przekazu wokół nowego tematu, wymagałoby znacznie większych nakładów. Prościej wykorzystać toczącą się rozmowę i wykołować ją w kierunku, który jest dla kogoś wygodny.

Które emocje są najbardziej zaraźliwe? Co powoduje, że udostępniamy fałszywe treści?

Przed wszystkim te emocje, które zmuszają nas do działania. Nawet najbardziej złożony fake news niczego nie osiągnie, jeżeli zobaczy go pięć czy dziesięć osób. Zaczyna mieć znaczenie dopiero wtedy, gdy wchodzi do debaty publicznej. Dlatego wokół danego tematu buduje się zaangażowanie, a najlepiej służą temu strach i gniew. Gniew wywołuje dyskomfort, którego chcemy się pozbyć, więc komentujemy, udostępniamy, czasem piszemy wulgarnie. W ten

sposób dokładamy kolejne emocje i przekaz niesie się dalej. Strach z kolei uruchamia potrzebę ochrony bliskich. Przekazujemy im informację nie dlatego, że chcemy ich oszukać, lecz żeby ostrzec przed zagrożeniem, nawet wymyślnym. W książce opisuję plotki o zamykaniu miast podczas pandemii COVID-19. Ten sam mechanizm działa przy treściach o rzekomej rakotwórczości telefonów komórkowych czy sieci Wi-Fi. Ktoś trafia na film, potem na sklep oferujący urządzenie, które ma chronić przed „straszyną promieniowaniem”. Sprzęt nie działa, ale znakomicie wyciąga pieniądze od przestraszonych ludzi. Podobnie jest z informacjami o rzekomo przerażających skutkach ubocznych leków lub szczepionek. Możemy odwieść bliską osobę od szczepienia, sądząc, że ją chronimy, a w rzeczywistości zwiększyć ryzyko ciężkiego przebiegu choroby. Wszyscy możemy nieświadomie rozsiewać fake newsy, ale to nie czyni każdego z nas rosyjskim trollem.

Dlaczego migranci i Ukraińcy tak dobrze nadają się na bohaterów dezinformacji?

Bo ten temat dotyka nas bezpośrednio. Wszystko, co wydaje się bliskie naszemu życiu, ma większą szansę się przebić niż zagrożenie, którego nie widzimy. To może być jeden z powodów, dla których po trzydziestu latach przedstawiania dowodów na zmianę klimatu, wciąż nie potrafimy przekonać części ludzi, że ma ona realny wpływ na ich życie. Dopóki jej nie odczuwają, słyszą o czymś niewidocznym gołym okiem. Przystępstwo popełnione przez przedstawicieli

ciela mniejszości jest natomiast konkretne i bardzo wizualne.

Może pan rozebrać na części jedną taką historię i pokazać, gdzie kończy się fakt, a zaczyna manipulacja?

Możemy posłużyć się głośnym przykładem z Bielska-Białej. W autobusie miejskim mężczyzna zaczął wulgarnie wyzywać nastolatki z Ukrainy. Mam nagranie pokazujące, jak bardzo się zdenerwował i jak je atakował. W mediach społecznościowych zaczęła się dyskusja o rosnącej niechęci wobec migrantów, wypowiedzieli się politycy. Niedługo później pojawiła się kontrnarracja: nic nie wiemy, bo nie widzieliśmy całego monitoringu; to zaaranżowana prowokacja; oglądamy wersję tylko jednej strony, więc ktoś przygotował dla nas teatr. Samo hasło „prowokacja” było jednak za słabe, żeby dezinformacja chwyciła. Trzeba je było wzmacniać. Pojawiła się więc informacja, że jedna z dziewcząt jest córką ukraińskiego aktywisty Michała Strelnikova, a zatem nie znalazła się tam przypadkiem. Potem rozpowszechniono przerobione za pomocą AI zdjęcie, na którym nastolatka się uśmiecha. Miało dowodzić, że nie jest przerażonym dzieckiem, tylko cyniczną uczestniczką planu: sprowokowała mężczyznę i cieszy się z efektów. Miejski Zakład Komunikacyjny w Bielsku-Białej przeanalizował monitoring i zdementował te opowieści. Jedna z dziewcząt trzymała nogi na siedzeniu, ale po zwróceniu uwagi, opuściła je. Mężczyzna mimo to dalej eskalował sytuację. Nie wszystkim to wyjaśnienie wystar-

czyło. Niektórzy wciąż żądali upublicznienia nagrania z monitoringu, choć stało się ono materiałem w postępowaniu prokuratorskim. Michał Strelnikov wyjaśnił natomiast, że opisał podobne zdarzenie, które spotkało jego córki, ale dziewczyna z autobusu nie była jego dzieckiem. Widzimy więc, jak prawdziwe zdarzenie zostaje przejęte, obudowane insynuacją, fałszywą relacją rodzinną i obrazem zmienionym przez AI. Powstaje opowieść o wielkim spisku, który ma przedstawić Ukraińców jako ofiary, a Polaków jako agresorów. Pytanie, czy wszystkie późniejsze wyjaśnienia wystarczą, żeby ją wygasić.

Kto dzisiaj zamienia dezinformację w polityczny kapitał? Czy dezinformacja w Polsce ma partyjne barwy?

Wydaje mi się, że ma, ale nie chcę wskazywać konkretnych formacji. Potencjał do wykorzystywania tych mechanizmów ma każdy uczestnik walki politycznej. Łatwo byłoby powiedzieć, że robi to tylko prawica albo skrajna prawica. Jest dziś najbardziej widoczna, ponieważ tematy antyuchodźcze są wpisane w jej politykę i to od związanych z nią polityków wychodzi wiele komunikatów, które nie zawsze są prawdziwe. Nie znaczy to jednak, że tylko te formacje odpowiadają za dezinformację. Techniki wprowadzania odbiorców w błąd może zastosować każda strona i każdy polityk. Czy jest ona dziś wykorzystywana? Tak. Można wskazać konkretne polskich polityków, którzy robią to często i w różnych obszarach: od migracji, przez Unię Europejską, po zdrowie.

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

ś†p

Anny Knysok

Wybitnej postaci najnowszej historii Polski, wiernej ideałom „Solidarności”. Znaczącą część swojego życia poświęciła pracy na rzecz Państwa, pełniąc mandat posłanki na Sejm X i I kadencji oraz odpowiadając za wdrażanie reformy powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego jako Pełnomocnik Rządu i podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia w latach 1997-2001. Jej wiedza, energia i determinacja w znaczącym stopniu przyczyniły się do wprowadzenia w 1999 roku głębokiej reformy ochrony zdrowia oraz budowy w Polsce systemu kas chorych.

Dla wielu z nas pozostanie przede wszystkim Osobą, z którą mieliśmy zaszczyt wspólnie pracować na rzecz Polski – odpowiedzialną, życzliwą i głęboko zaangażowaną w sprawy publiczne. Taką ją zapamiętamy.

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom
składamy wyrazy najgłębszego współczucia i słowa wsparcia.

Jerzy Buzek wraz z członkami Rady Ministrów
oraz pracownikami administracji państwowej z lat 1997-2001

Jadwiga Jenczelewska:
Uwaga na hulajnogi, którymi
jeżdżą analfabeci drogowi



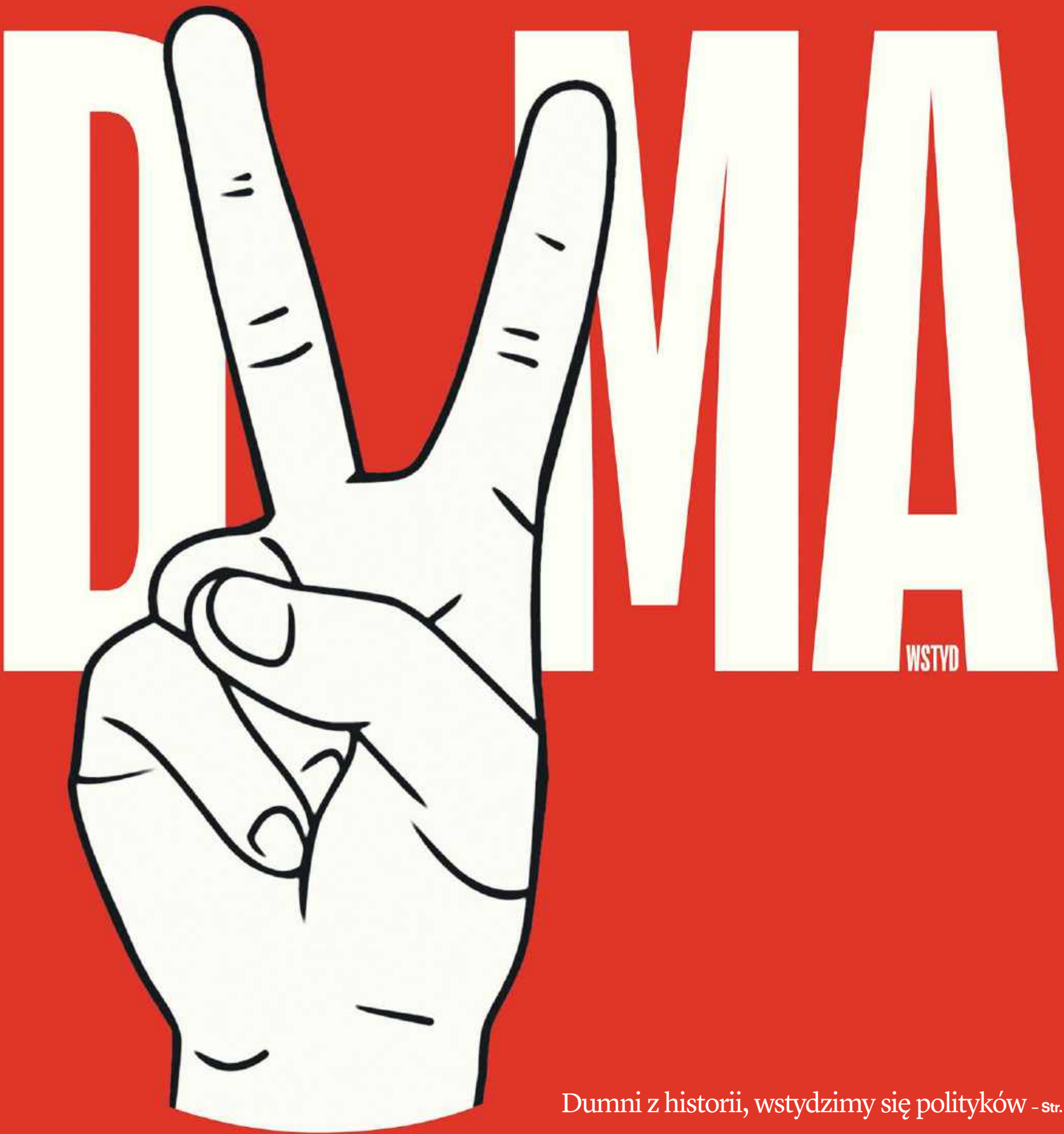
Przeraza liczba straszliwych wypadków na drogach, chodnikach, ścieżkach rowerowych i w innych miejscach publicznych dostępnych dla każdego, kto jedzie lub idzie. Wszędzie tam pojawiła się nieznana, choć duża grupa użytkowników hulajnóg, którzy w większości są kompletnymi ignorantami w zakresie znajomości przepisów ruchu drogowego. Zresztą, piesi też ich nie znają, a ro-

werzyści wcale nie są lepsi. Bardzo ciekawe byłyby wyniki badań – jaki odsetek ludzi poruszających się po drogach publicznych, w strefach zamieszkania lub strefach ruchu zna te przepisy. Według oficjalnych danych policji, w każdym roku na polskich drogach zatrzymują oni ponad 25 tys. kierowców bez prawa jazdy. Osoby dorosłe nie potrzebują żadnych dokumentów czy uprawnień, by korzystać z hulajnogi

elektrycznej, więc co dnia mijają nas ich coraz więcej.

W 2025 r. w Polsce odnotowano 1158 wypadków drogowych z udziałem hulajnóg elektrycznych; to wzrost o 54 proc. w porównaniu z rokiem 2024. Według oficjalnych danych policji, 11 osób (10 kierujących i 1 pasażer) to ofiary śmiertelne; rannych było 1055 osób (951 kierujących i 104 pasażerów). Trudno się dziwić, że w Sopocie obowiązuje sezonowy zakaz jazdy hulajnogą lub rowerem w ścisłym centrum miasta, a kara za złamanie zakazu wynosi do 5 tys. zł. Szkoda, że tylko do 30 września, i szkoda, że tylko w Sopocie.

PULSregionów



Dumni z historii, wstydzimy się polityków - Str. 14

TEMAT TYGODNIA



Jesteśmy też dumni z naszej waleczności, odwagi, patriotyzmu oraz przywiązania do swojego narodu i kultury, zdolności do przetrwania trudnych czasów, i odbudowy kraju

Dumni z nas i naszej historii, zawstydzeni przez polityków

Dumni jesteśmy głównie z naszej historii, z tego, że potrafimy wykazywać solidarność w sytuacjach kryzysowych. Cieszy nas to, ile osiągnęliśmy jako kraj przez ostatnie dekady. A za co się wstydzimy? Za naszych polityków, za to, że jesteśmy kłótlivi, ksenofobiczni i tak bardzo podzieleni jako społeczeństwo

Dorota Kowalska

Elżbieta, 54 lata: mama, babcia, bizneswoman w jednej osobie. Wciąż zabiegana między domem a firmą. Zadowolona z tego, co ma, bo na wszystko zapracowała sama.

– Jestem dumna przede wszystkim z tego, że potrafimy jako naród jednoczyć się, kiedy trzeba, kiedy wymaga tego sytuacja. Okazujemy wtedy solidarność i wielkie serce. Nic nas wtedy nie dzieli, ani poglądy polityczne ani religia – tak zaczyna.

Opowiada o początku wojny w Ukrainie, o tysiącach Polaków, którzy ruszyli na pomoc Ukraincom. Robili im kanapki, gotowali zupy i wozili na granicę, kupowali wodę mineralną, materace, artykuły higieny osobistej i oddawali organizacjom pomocowym. Przez te

pierwsze miesiące atmosfera była niesamowita. Wspomina sąsiadów, którzy wzięli urlop po to tylko, żeby jechać na wieś i przygotować dom, w którym spędzali wakacje dla Ukraińców uciekających przed wojną. Tak, była wtedy bardzo dumna ze swoich rodaków.

– Albo akcja Łatwoganga – wrzuca. To miała być zwykła internetowa zbiórka. Raper Bedoes 2115 i 11-letnia Maja Mecan, podopieczna fundacji Cancer Fighters nagrali poruszający utwór „Diss na raka”. Kawałek zainspirował youtubera Łatwoganga do uruchomienia największego charytatywnego streamu ostatnich lat. Piotr Hancke, bo o nim mowa, postanowił przez dziewięć dni słuchać „Diss na raka” i zbierać w tym czasie pieniądze dla dzieci chorych onkologicznie. W tym cza-

sie przez małą kawalerkę Łatwoganga na warszawskiej Pradze przewinęły się tłumy. Byli celebryci, artyści, sportowcy, muzycy, piosenkarze, sportowcy, dziennikarze, influencerzy, raperzy. Nie tylko wpłacali pieniądze. Edyta Pazura, Maffashion, Blanka Lipińska i streamerka Kasix w ramach solidarności z chorymi na raka zgoliły włosy. W trakcie streamu pogodziło się dwóch zwaśnionych przez 17 lat raperów – Tede i Peja. Także Marcin Gortat i Mateusz Ponitka, symbolicznie podali sobie dłonie. Psychologowie tłumaczyli potem, że my, Polacy na ogół nie ufamy i żeby zaufać, potrzebny jest efekt skali. Dlatego tak dobrze działają akcje masowe, widoczne, głośne. Uczestniczymy wtedy w zbiorowym rytuale. Czujemy się częścią wspólnoty, która

czegoś dokonuje. Do tego dochodzi poczucie sprawstwa – podczas streamu zebrano prawie 300 milionów złotych.

– Więc potrafimy! – mówi Elżbieta. I dodaje, że jako Polka dumna jest też z naszej gościnności i z tego, w jakim miejscu jesteśmy dzisiaj.

– Nie mamy się czego wstydzić: przeszliśmy przez transformację, zmienił się kraj. Ludziom żyje się lepiej – zauważa. I radzi ruszyć w Polskę, zobaczyć, jak dzisiaj wygląda chociażby polska wieś: piękne domy, zadbane ogródki, na każdym podwórku samochód. Inne drogi, inna kolej, inne miasteczka i miasta.

Solidarni, pomocni, zmobilizowani

No dobrze, to z czego właściwie jesteśmy dumni jako Polacy? CBOS

zapytał o to Polaków i okazuje się, że najwięcej z nas, bo aż 24,3 procent, czyli co czwarty ankietowany, odpowiedział, że z historii naszego narodu.

„Odpowiedzi te miały często dość ogólną formę, od prostego „Z historii”, po charakterystycznie polskie: „Z tego, że się przetrwało”. Jeśli już wymieniano jakieś konkretne wydarzenia historyczne, to raczej ze względu na bliskiej historii XX stulecia: mówiono o obaleniu komunizmu i ruchu „Solidarność”, walkach Polaków w czasie II wojny światowej (dwóch badanych czerpało nawet dumę z tego, że Polacy tę wojnę wygrali), o Bitwie Warszawskiej 1920 roku, Powstaniu Warszawskim. Niektórzy odnosili się również do XIX-wiecznych zrywów niepodległościowych okresu zaborów. Dwóch respondentów czuło się dumnych nie tyle z tego, co Polacy w swojej historii zrobili, ile raczej z tego, czego nie zrobili: „Nie byliśmy nigdy kolonistami”, „Polacy nigdy nie byli agresorami, tylko zawsze się bronili” – czytamy w raporcie.

Drugą kategorią najczęściej wymienianych powodów do dumy była zdolność Polaków do łączenia się i wspólnego działania w czasie kryzysu (10,6 proc.). Tu też badani odpowiadali dość ogólnikowo, często padały stwierdzenia: „W kryzysie możemy się pojednać i zdziałać wiele”, „Umiemy się połączyć, kiedy jest kryzys i wspólny wróg”, „Dumni możemy być przede wszystkim z umiejętności łączenia się w dobie kryzysu, że każdy Polak jest w stanie dać coś od siebie”. Czasem jednak powoływano się na sytuacje, w których Polacy wykazali się gotowością do działania ponad podziałami.

Jesteśmy dumni z obecnej politycznej i gospodarczej pozycji Polski i sukcesów ostatnich trzydziestu paru lat, które ją do tej pozycji doprowadziły (10,0 proc.). W wielu odpowiedziach podkreślano obecną rangę naszego kraju: „Znacząca pozycja w UE na dzień dzisiejszy”, „Dwudziesta gospodarka świata”, „Pozycja w Europie i na świecie”. Badani wskazywali też na wzrost znaczenia Polski w ostatnich dekadach, pisali, iż są dumni z „osiągnięć ostatnich 30 lat, postępu gospodarczego i politycznego”, „z rozwoju gospodarczego od 1989 roku”. Napawa nas dumą nasza zaradność, pracowitość, przedsiębiorczość i ambicja (9,3 proc.).

Pierwszą piątkę powodów do dumy Polaków zamykały wybitne postaci z naszej historii (7,2 proc.). I tu padały nazwiska Jana Pawła II, Lecha Wałęsy, Józefa Piłsudskiego, Jana III Sobieskiego, Kazimierza Wielkiego, Fryderyka Chopina, Marii Skłodowskiej-Curie, Mikołaja Kopernika, a także kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz św. Faustyny.

FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Jesteśmy też dumni z naszej waleczności, odwagi, wytrwałości i honorowości (5,5 proc.), patriotyzmu oraz przywiązania do swojego narodu i kultury (5,2 proc.), zdolności do przetrwania trudnych czasów, odzyskania niepodległości i odbudowy kraju (4,9 proc.), stereotypowej polskiej gościnności (2,1 proc.).

Cieszą nas osiągnięcia w dziedzinie kultury i sztuki (5,1 proc.), nauki i technologii (3,5 proc.) czy sportu (2,6 proc.), a najrzadziej – biznesu (0,7 proc.) – w tej ostatniej kategorii wymieniano wyłącznie powodzenie Blika i paczkomatów InPostu. Nie wielki odsetek badanych wymieniał też wśród powodów do dumy wybitnych Polaków znanych i działających współcześnie (4,1 proc.) i tu pojawiało się nazwisko pisarki Olgi Tokarczuk, astronauty Sławosza Uznańskiego-Wisniewskiego, piłkarzy Roberta Lewandowskiego oraz Jakuba Błaszczykowskiego, a także kilku polityków: Karola Nawrockiego, Donalda Tuska, Radosława Sikorskiego, Łukasza Litewki i Grzegorza Brauna.

Przedsiębiorczy, bezpieczni

Wojtek, 35-latek, tłumaczy, że on jest dumny z domu, żony i trójki udanych dzieci. Z dwóch psów rasy labrador też.

– Stąpam twardo po ziemi, więc żadnych górnołotnych powodów do dumy nie dam – wybucha śmiechem. – Może z żoną będzie lepiej – dorzuca.

On cieszy się z tego, że dobrze mu się w Polsce żyje. Ma świetną pracę, podobnie jak żona, dzieci chodzą do szkoły. Dwa razy w roku wyjeżdżają na wakacje, robią weekendowe wypadki do miasto, stać ich na samochód, zajęcia dodatkowe dla dzieciaków, uprawianie sportu.

– Nie mogę narzekać. Dumny jestem z tego, że to wszystko można mieć w tym kraju, oczywiście pracując – tak mówi.

– Ja jestem dumna z tego, że jesteśmy jako naród otwarci, życzliwi, że nas chyba inni lubią – wtrąca Anna, żona Wojtki. I dodaje, że nad polskie morze, w góry, do Krakowa, Lublina, Sandomierza przyjeżdża coraz więcej turystów. Coraz więcej obcokrajowców osiedla się w Polsce na stałe.

– Widać, że jesteśmy coraz atrakcyjniejsi dla Zachodu, który przez lata próbowaliśmy dogonić i z tego, nie ukrywam, jestem dumna – tak tłumaczy. Z drugiej strony ceni sobie polską tradycję: nasze święta, naszą kuchnię, nasze zwyczaje.

CBOS zauważa, że po kilka procent respondentów wymieniali też czynniki, o których wspominali Wojtek i Ania, a które sprawiają, że Polska jest dobrym miejscem do osiedlenia się i w tym kontekście wskazywało na wysoki standard życia (4,1 proc.), wysoką infrastrukturę, zaawansowaną cyfryzację, dobry poziom edukacji czy możliwości zawodowych, bezpieczeństwo kraju (2,7 proc.). Tu często przewijał

się motyw imigracji, bo padały uzasadnienia: „Z bezpieczeństwa kraju, braku (małej ilości) imigrantów z krajów muzułmańskich”, „Bezpieczeństwo, mniej imigrantów w porównaniu do innych krajów Europy Zachodniej”. Dumni też jesteśmy z faktu, że Polska jest wolna, suwerenna i demokratyczna (2,6 proc.).

Cieszy nas, iż Polska jest atrakcyjna również dla turystów: ma piękne zabytki i przyrodę, pyszną kuchnię, ciekawą kulturę. Cienimy sobie silne związki Polski z Zachodem, nasze członkostwo w Unii Europejskiej i NATO. Mniej niż jeden procent badanych uznawał jeszcze za powód do dumy siłę polskiej armii, symbole narodowe, takie jak flaga, godło czy hymn oraz to, że Polacy są wykształceni i kulturalni.

2,8 proc. respondentów stwierdziło jednak, że Polacy nie mają z czego być dumni. Przy tym co dziesiąty badany nie złożył, co prawda, tak kategorycznej deklaracji, ale nie potrafił też wymienić żadnego konkretnego powodu, dla którego Polacy mogliby się czuć dumni ze swojego narodu.

Ksenofobiczni i zakompleksieni

Julia, 27-latką, absolwentka politologii, też uważa, że jako Polacy zbyt wielu powodów do dumy nie mamy.

– Wystarczy zobaczyć, jak zachowujemy się teraz w stosunku do Ukraińców – mówi. I wylicza: pobicie pary Ukraińców we Wrocławiu, nastolatki w Warszawie, wyzwiska pod adresem młodych Ukraińek w autobusie.

– Jak słucham tego, co wygaduje Braun, politycy Konfederacji czy coraz częściej PiS-u, to włos jeży się na głowie, bo to jest czysta mowa nienawiści – dodaje. W ogóle, jak zresztą większość Polaków, niezbyt wysoko ceni sobie polską klasę polityczną. Uważa, że najważniejsze są dla niej własne interesy, że to politycy odpowiadają za podziały w społeczeństwie, za coraz częstsze wybuchi agresji w stosunku do imigrantów, za to, że nie tolerujemy inności.

Antek, kolega Julii, wchodzi jej w słowo.

– Jesteśmy społeczeństwem spolaryzowanym, ksenofobicznym, zakompleksionym – wyrzuca z siebie jednym tchem.

No cóż, z raportu CBOS wynika, że powodów do wstydu mamy aż 40!

Najbardziej wstydzimy się polityków formacji rządzących i ich zwolenników (12,4 proc.), niewiele mniej osób wskazuje polską klasę polityczną ogółem (10,9 proc.), jeszcze mniej – polityków opozycji i ich zwolenników (7,3 proc.). Wśród tych polityków, za których się czerwienimy, wymieniono Grzegorza Brauna, Jarosława Kaczyńskiego, Karola Nawrockiego, Daniela Obajtka, Donalda Tuska i Zbi-

gniewa Ziobrę. Pojawiały się też głosy: „Od wielu lat nie możemy doczekać się dobrych rządów”, inaczej mówiąc: wszyscy źli.

Dalej wstyd nam za ogólną kłótność Polaków, skłonności do sporów wewnętrznych i polaryzację społeczeństwa (11,4 proc.). I tu, jak zauważa CBOS, ciekawostka: tak jak jednym z najczęściej wymienianych powodów do dumy Polaków była ich zdolność do wspólnego działania w czasie kryzysu, tak jednym z najczęściej wymienianych powodów do wstydu było ich skłócenie na co dzień, w zwykłych, niekryzysowych warunkach. Jeden z badanych określił to tak: „Z braku możliwości dogadania się w czasach bez kryzysu”. Podobnych wypowiedzi było więcej, a niektóre sugerowały wręcz, że jako Polacy po prostu się nie lubimy. „Dla Polaka nie ma większego wroga niż drugi Polak”; „Jesteśmy wrogami dla samych siebie” – pisali respondenci. Jeden zauważył, że to historyczna cecha naszego narodu, odpowiedziałna za rozmaite nasze niepowodzenia: „Z tego, że historia nic ich nie nauczyła, dlatego są wewnętrznie wojenki”.

Nie jesteśmy dumni z alkoholizmu i naszej skłonności do pijaństwa (7,6 proc.). „Ponad pięcioprocentowe odsetki badanych podały też jako powód do wstydu rozmaite przejawy nietolerancji Polaków – ksenofobie, rasizm, homofobie (6,4 proc.) – a także ich skłonność do zawisci (5,3 proc.). Wstyd nam za nieuczciwość, cwaniactwo i obłudę (3,4 proc.), brak kultury, agresję i wulgarność (3,1 proc.), skłonność do korupcji i złodziejstwa (2,8 proc.), zaściankowość, zacofanie i zamknięcie na świat (2,5 proc.), uległość wobec wpływów zagranicznych (2,4 proc.) – w tym kontekście wspomniano głównie o „robieniu tego, co każe Bruksela” lub o uleganiu presji ze strony Ukrainy – naiwność, łatwowierność i uleganie propagandzie (2,3 proc.), bezmyślność i głupotę (2,2 proc.), a także skłonność do narzekania, czarnowidztwo i pesymizm (2,0 proc.)” – czytamy w raporcie CBOS.

Głośni, hałaśliwi, roszczeniowi

Ewelina, 48-latką wstydzi się za śmieci wyrzucane przez Polaków w polskich lasach, za to, jak traktują zwierzęta, za brak poszanowania natury.

Jak słucham tego, co wygaduje Braun, politycy Konfederacji czy coraz częściej PiS, to włos jeży się na głowie, bo to jest mowa nienawiści

JULIA
absolwentka politologii

– A najbardziej to wstydzę się za rodaków za granicą – wzrusza ramionami. – Że tacy zaściankowi, roszczeniowi, głośni – wylicza.

Od razu pozna Polaków na greckiej plaży czy placu św. Piotra w Rzymie. Opisuje taką scenkę: wczasy na Rodos, hotel pełny Polaków, większość na urlopie all inclusive. Krótco przed godz. 10.00 przed barem nad basenem ustawia się długa kolejka, wszyscy czekają na darmowe drinki. Nikogo specjalnie żadne wycieczki czy zwiedzanie nie interesuje.

Albo polskie morze: parawan, za nim dwoje dorosłych, siatka wypełniona piwem, a obok parawanu krzyczące dzieci i szczekający pies.

– Za granicą poznam Polaków po ubiorze, zachowaniu, gestykulacji – twierdzi. I dodaje, że oczywiście nie wszyscy tak wypoczywają, ale spora część rodaków postępuje według zasady: płacę i wymagam.

Martyna, jej koleżanka, wstydzi się za to, że tak bardzo jesteśmy podzieleni, skłóceni ze sobą.

– Łatwo wierzymy w te brednie wypisywane w sieci, dajemy sobą manipulować. To bardzo smutne – mówi.

Jedno z forów internetowych i pytanie: Czego nie lubię u Polaków?

Internauta 1: „Nie lubię tego, że interesują się życiem innych bardziej niż swoim, po prostu zawsze wtykają nos w nie swoje sprawy, a z czyjeś nieszczęścia zwyczajnie się cieszą. (...) Poza tym ogromna „znieczulica”. Będzie się taki jeden z drugim gapił, jak drugiemu dzieje się krzywda, a palcem nie kiwnie, żeby mu pomóc. Kolega mojego taty stracił przytomność na przystanku autobusowym. Nikt mu nie pomógł, a on zmarł, bo to był zawał. Nikt nie podszedł, nie zainteresował się, ludzie przechodzili sobie koło niego obojętnie. Od policji rodzina usłyszała, że „gapie” wzięli go za pijaka.

Co do Polski uważam, że stoi w miejscu, kiedy wszystkie inne państwa się rozwijają. Zamiast iść na przód ciągle rozpamiętujemy przeszłość. (...)”

Internauta 2: „Nie podoba mi się właśnie owa znieczulica i brak tolerancji pod każdym względem. (...) Nie lubię polskiej polityki”.

Internauta 3: „Mnie zawsze w oczy razi zaściankowe myślenie, ksenofobia i brak tolerancji. Ludzi tu boli każda odmienność – od drobnych wglądów, po styl życia, jednocześnie istnieje „fantastyczne” przekonanie o naszej wyjątkowej roli w historii świata, którą to historię notabene niewielu Polaków zna. Nie mogę znieść tej narodowej martyrologii wyzierającej ze wszystkich stron, jeszcze trochę i strach będzie otworzyć lodówkę. Żal mi, że u nas patriotyzm oznacza podziały na lepszych i gorszych, na Polaków sztucznych i Polaków prawdziwych. Szkoda, że oznacza on już tylko prze-

pychanki, machanie flagami przed kamerą i zdrowaśki na Krakowskim Przedmieściu. Poza tym, za co lubić kraj, który wmawia mi, że jestem idiotką, bo jestem tylko filologiem, a nie inżynierem. Jestem „wykształciuchem” i nie chodzę do kościoła. Myślę i mam swoje zdanie – więc wg władz i jakiejś połowy społeczeństwa nie mogę być „prawdziwą Polką”.

(...) Przykro mi, że homoseksualistów i ludzi innych ras często w tym kraju traktuje się jak trędowatych, grozi im lincz i pobicia, a wszystko za ogólnym, społecznym przyzwoleniem”.

Internauta 4: „Polacy ciągle są konserwatywni i mało tolerancyjni, a przede wszystkim kochają narzekać. Gdy pytamy sąsiada, co u niego, co słyszamy? „Aaa, stara bieda”, a gdy zapytamy Amerykanina? „I’m fine!” – zawsze. Narzekanie, płkanie i biadolenie jest mocno osadzone w naszej tradycji i obrzędowości, które w dużym stopniu wyrosły z kultury chłopskiej, a potem stały się normą towarzyską. Słabą stroną Polaków jest też kontrola społeczna, szczególnie w małych miejscowościach i wsiach. Babuszki siedzące w oknach wiedzą wszystko, kto z kim, gdzie i kiedy, po co, dlaczego. To irytujące”.

Tacy jak większość Europejczyków

A wracając do raportu CBOS, niewiele – ale takie odpowiedzi też padały – respondentów uważa, że Polacy mogą się wstydzić braku dbałości o dobro wspólne i egoizmu, zakompleksienia i niskiego poczucia własnej wartości, bigoterii, fanatyzmu religijnego, wad i przewin polskiego Kościoła katolickiego, niekulturalnego zachowania Polaków za granicą oraz słabości państwa, braku praworządności i myślenia długofalowego.

Wstydzimy się też: braku dbałości o środowisko naturalne, zawziętości, uporu i zaciętrzewienia, lenistwa, arogancji i roszczeniowości, obojętności na ludzką krzywdę i pogardę dla słabszych, zapalczywości i nadmiernej emocjonalności.

Ponadto 7,7 proc. badanych odpowiedziało, że Polacy nie mają się czego wstydzić (padło nawet stwierdzenie, że „nie mamy prawa się wstydzić”), a 15,1 proc. respondentów nie potrafiło wymienić żadnego konkretnego powodu, dla którego Polacy powinni się czuć głupio.

No cóż, to może warto pójść za jednym z internautów, który napisał tak:

„Polacy niczym się nie wyróżniają na tle innych europejskich krajów. Krytycyzm, jak pisał Kapuściński, jest podstawą cywilizacji europejskiej, bo pozwala nam pracować nad swoimi słabościami i doskonalić się. Taka postawa jest zupełnie obca społeczeństwu prymitywnym i pewnie stanowi główną między nimi a nami różnicę”.

GOSPODARKA

Terminal w Sławkowie będzie miał konkurenta z Ukrainy. „Musimy działać”

Euroterminal Sławków za sprawą najdalej docierającego szerokiego toru łączy zachód Europy ze wschodem i dalej z Azją. Po rozbudowie ma być największym terminalem w tej części świata, mającym odegrać kluczową rolę w transporcie towarów po zakończeniu wojny w Ukrainie. Tymczasem po ukraińskiej stronie wybudowany zostanie normalny tor od granicy z Polską wraz z nowym terminalem pod Lwowem. – To będzie konkurencja dla Sławkowa. Tego nie można bagatelizować, trzeba się na to przygotować i działać już teraz – ostrzegają eksperci

Arkadiusz Biernat

Euroterminal Sławków jest usytuowany na styku najdalej na zachód wysuniętego odcinka linii kolejowych o szerokim rozstawie toru (1520 mm – stosowany na wschodzie) i linii normalnotorowej (1435 mm – stosowanej na zachodzie Europy), dzięki czemu doskonale wpisuje się w rozwój transportu kontenerowego na trasie Daleki Wschód i Azja – Europa Zachodnia.

W maju 2025 roku w Sławkowie premier Donald Tusk ogłosił plany rozbudowy terminalu przeładunkowego. To szansa, bo transport stanowi kluczowy element w światowym łańcuchu dostaw. Sławków jest naturalnym hubem łączącym nie tylko zachód i wschód Europy, ale przede wszystkim Stary Kontynent z dynamicznie rozwijającą się Azją, gdzie zlokalizowana jest duża część światowej produkcji.

Terminal wraz z linią szerokotorową o długości 394 kilometrów do wschodniej granicy ma mieć kluczowe znaczenie w odbudowie Ukrainy, a także wznowieniu ruchu kolejowego na dużą skalę po zakończeniu wojny.

To naturalnie olbrzymia szansa gospodarcza dla naszego kraju, a tym samym dla województwa śląskiego ze Sławkowem. Infrastruktura kolejowa i drogowa w Polsce ułatwia eksport i tranzyt, co bezpośrednio może napędzić wiele sektorów gospodarki, w tym logistykę.

Dlatego już teraz warto zwrócić uwagę na jeden ważny szczegół, który może uderzyć w polskie interesy. Ukraina – zgodnie z informacjami medialnymi – planuje zbudować podobny hub po swojej stronie i połączyć go normalnym torem z Polską.

W Polsce powinna zapalić się czerwona lampka

Aspiracje Ukrainy do integracji ze strukturami zachodnimi (m.in. Unia Europejska, NATO), które nabrały większego tempa po pełnoskalowym ataku Rosji w 2022 roku, wiążą się z ogromnymi wyzwaniem na wielu płaszczyznach: politycznej, historycznej i gospodarczej. To również konieczność przebudowy sieci transportowej w celu zapewnienia interopera-



Marian Bąk - w przeszłości szef gabinetu politycznego ministra transportu i gospodarki morskiej Eugeniusza Morawskiego. Był odpowiedzialny za rozbudowę Euroterminalu w Sławkowie

cyjności z systemami europejskimi. Kluczowe działania obejmują ujednolicenie rozstawu torów kolejowych do standardu europejskiego, włącznie do transeuropejskiej sieci TEN-T oraz rozbudowę infrastruktury granicznej.

Dotąd Ukraina – bez konieczności zmiany rozstawu kół – z Polską połączona jest jednym szerokim torem: Linia Hutniczą Szerokotorową nr 65 ze Sławkowa do granicy z Ukrainą na moście nad rzeką Bug. To najdalej wysunięta na zachód linia o rozstawie szyn 1520 mm w Europie.

Ukraina już zaczęła na swoim terenie budowę linii o rozstawie 1435 mm. We wrześniu 2025 roku oddano do użytku pierwszą – między Czapem a Užhorodem. Linia ma 22 km. Dzięki tej inwestycji Užhorod stał się pierwszą stolicą regionu w Ukrainie z dostępem do kolei o standardzie europejskim. Inwestycja ta usprawni przewozy ładunków między naszym wschodnim sąsiadem a Słowacją, Węgrami i Austrią.

Od kilku lat mówiło się o budowie podobnego toru do granicy z Polską. Te plany stają się rzeczywistością. Pod koniec 2025 roku Ukraina otrzy-

mała blisko 74 mln euro na jego budowę od Mościsk (przy polskiej granicy) do Skniłowa pod Lwowem. Linia o długości 80 kilometrów ma być gotowa w 2027 roku. Choć nie wiadomo, czy ten termin zostanie utrzymany w realiach wojennych (już od kilku lat zapowiadano tę inwestycję), to należy się temu nie tylko przyglądać, ale także wprowadzić pewne rozwiązania chroniące polski rynek.

Tym bardziej że Ukraińcy deklarują wprost, że linia ma nie tylko służyć przewozom pasażerskim, ale także towarowym. W czerwcu 2026 roku w ramach Konferencji „Odbudowa Ukrainy 2026” w Gdańsku minister ds. społeczności i rozwoju terytorialnego Ołeksij Kuleba przedstawił portfolio projektów partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP), mających na celu przyciągnięcie prywatnych inwestycji w odbudowę infrastruktury transportowej i komunalnej.

Wśród priorytetowych projektów w branży kolejowej, których realizację proponuje się już w 2026 roku, znajduje się koncesja na węzeł intermodalny w Skniłowie pod Lwowem. W Polsce powinna zapalić się czerwona lampka. To jasny sygnał, że uro-

śnie konkurent dla linii LHS w Polsce i położonych wzdłuż niej terminali, w tym dla tego najbardziej wysuniętego na Zachód – Sławkowa w województwie śląskim.

Rynek wybierze tańsze, szybsze rozwiązanie

– Tego nie można bagatelizować i należy odpowiednio zareagować. Ukraina w walce z Rosją potrzebuje wsparcia, ale nie może to być zasłona dymna do zaniechania naszych interesów – ostrzega Marian Bąk, który przed laty budował terminal w Sławkowie.

Jak przyznaje w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim”, zapowiadane inwestycje w Ukrainie mogą zmienić w istotny sposób układ potoków ładunków w korytarzu Azja – Europa Zachodnia.

– Jeżeli ogromny terminal powstanie tuż za naszą granicą, to operatorzy, przewoźnicy i spedycytorzy naturalnie przeniosą tam swoje operacje, bo rynek wybierze tańsze, szybsze i prostsze rozwiązania. W konsekwencji Polska może zostać zepchnięta z roli kluczowego korytarza towarowego łączącego Unię Europejską z Azją – ostrzega Marian Bąk,

w przeszłości szef gabinetu politycznego ministra transportu i gospodarki morskiej Eugeniusza Morawskiego.

W 2026 roku średnie zarobki na kolei w Ukrainie wynosiły 18 tysięcy hrywien, choć niektórzy pracownicy otrzymują 8-12 tysięcy. To odpowiednio 1,5 tys. złotych przy średniej, a najmniej zarabiający otrzymuje od 800 do 1000 złotych. To tylko jeden przykład tego, że pod względem kosztów to atrakcyjny rynek dla potencjalnych inwestorów.

Marian Bąk przypomina, że na przełomie XX i XXI wieku były pomysły, aby szeroki tor ze Sławkowa rozbudować do Bogumina po czeskiej stronie granicy, czego oczekiwali zagraniczni inwestorzy. Było zagrożenie zmarginalizowania polskiej linii i terminali. Wówczas udało się zablokować ten plan.

Teraz zatrzymanie budowy toru normalnotorowego po drugiej stronie polskiej granicy nie jest możliwe. Jednak Polska dysponuje szeroką gamą innych narzędzi.

– To doskonały moment, aby zająć się realnymi interesami w relacjach polsko-ukraińskich, a nie przetrzącać się orderami, bo z tego niewiele wynika dla naszej gospodarki. W przypadku transportu kolejowego mamy cele do realizacji, należy przyjąć biznesową postawę i twardo negocjować, pokazując zalety współpracy i ryzyka wynikające z jej braku. Wszystko powinno zostać uregulowane umowami – komentuje Marian Bąk.

Jego zdaniem budowa normalnotorowego terminalu pod Lwowem nie jest dla Polski neutralnym projektem infrastrukturalnym. Jak tłumaczy, to fundamentalna zmiana architektury logistycznej regionu, która bez wspólnych zasad współpracy może odebrać Polsce kontrolę nad kluczowymi korytarzami towarowymi Azja – UE. – Jeżeli Ukraina uruchomi terminal o parametrach technicznych i kosztowych nieosiągalnych w Polsce z uwagi na regulacje UE, to naturalnie przejmie potoki ładunków, a Sławków zostanie sprowadzony do roli bocznego punktu przeładunkowego. W takim scenariuszu zostaniemy zmarginalizowani, a ładunki z Azji popłyną przez Słowację i Węgry do Europy Zachodniej oraz na południe, do portów Morza Adriatyckiego – zauważa Bąk.

Zwraca uwagę, że Ukraina działa w zupełnie innym reżimie kosztowym, podatkowym i środowiskowym. Ta asymetria oznacza, że bez umowy bilateralnej Polska będzie konkurować z partnerem, który ma strukturalnie niższe koszty operacyjne. Rynek wybierze tańsze i szybsze rozwiązania po stronie ukraińskiej, co wprost uderzy w polskie terminale, przewoźników i porty.

Ministerstwo Infrastruktury: widzimy szanse i zagrożenia

Ministerstwo Infrastruktury przyznaje, że jest świadome sytuacji związanej z ukraińskimi planami budowy toru normalnego od polsko-ukraińskiego kolejowego przejścia granicznego Medyka – Mościska do Skniłowa niedaleko Lwowa oraz planami budowy terminali przeładunkowych po ukraińskiej stronie granicy.

Resort zwraca uwagę, że w dyskusji o budowie normalnotorowej sieci kolejowej oraz terminali przeładunkowych na terenie Ukrainy warto zachować strategiczną perspektywę. Jednocześnie zaznaczono, że „czas realizacji tego typu projektów jest bardzo długi, a aktualne plany w tym zakresie są na etapie koncepcji, planowania lub krótkich odcinków pilotażowych”.

– Budowa na dużą skalę kolejowych linii normalnotorowych na terenie Ukrainy to projekty wielomiliardowe, które będą realizowane etapami i uzależnione będą od międzynarodowego wsparcia finansowego. Należy założyć, że system szerokotorowy nadal będzie stanowić podstawowy standard infrastrukturalny Ukrainy oraz większości państw Europy Wschodniej. Oznacza to, że podczas wieloletniej odbudowy Ukrainy wykorzystanie istniejącej infrastruktury 1520 mm powinno być najbardziej racjonalnym i ekonomicznie uzasadnionym rozwiązaniem. Umożliwi to bezpośredni transport z Polski i krajów członkowskich Unii Europejskiej towarów niezbędnych do odbudowy Ukrainy bez konieczności czasochłonnnych operacji przeładunkowych na granicy – tłumaczy Anna Szymańska, rzecznik prasowy Ministerstwa Infrastruktury.

Jak zaznaczono, „Polska kolejowa infrastruktura szerokotorowa stanowi kluczowy element integracji Polski z systemem transportowym Europy Wschodniej i Azji, w szczególności w ramach korytarzy transportowych łączących UE z krajami byłego obszaru poradzieckiego oraz Chinami”.

– Ukraińskie inwestycje w terminale przeładunkowe oraz infrastrukturę kolejową o standardzie europejskim należy postrzegać jako uzupełnienie, a nie substytut istniejącego systemu szerokotorowego, co oznacza, że przez wiele lat oba systemy będą funkcjonować równolegle. W naszej ocenie neutralizacja potencjalnych zagrożeń powinna opierać się na ciągłym zwiększaniu konkurencyjności polskiego korytarza szerokotorowego

oraz dążeniu do zapewnienia kompletności projektów infrastrukturalnych i koordynacji inwestycji realizowanych po obu stronach granicy. Istotny jest udział polskich i ukraińskich spółek z sektora kolejowego w projektach współfinansowanych ze środków unijnych, np. z mechanizmu CEF (Connecting Europe Facility) – słyszymy.

– Potoki towarowe w transporcie kolejowym kształtowane są na zasadach rynkowych. Oznacza to, że operatorzy wybierają warianty optymalne dla nich, jeśli chodzi o koszt i czas transportu. Z uwagi na kluczowe położenie geograficzne Polski oraz ciągle modernizowaną infrastrukturę kolejową ryzyko systemowego i długotrwałego omijania Polski oceniamy jako stosunkowo niskie – dodają w resorcie.

Jak zauważono, przyszyły wieloletni proces budowy ograniczonej sieci normalnotorowej na terenie Ukrainy stwarza dla polskiej gospodarki zarówno zagrożenia, np. przeniesienie części przeładunków na stronę ukraińską, jak i szanse rozwoju, np. powiększenie obszaru oddziaływania polskich portów, zwiększony poziom interoperacyjności i łatwiejsze kolejowe przewozy pasażerskie.

Resort infrastruktury uczestniczy w negocjacjach unijnych w ramach procesu akcesyjnego Ukrainy. Warunkiem koniecznym – podnoszonym regularnie przez stronę polską – jej przyszełgo członkostwa w UE jest zapewnienie pełnej liberalizacji dostępu do ukraińskich linii kolejowych oraz przeprowadzenie reform ukraińskiego systemu kolejowego, przede wszystkim tzw. unbundlingu, tj. podziału Kolei Ukraińskich na zarządcę linii kolejowych oraz przewoźników kolejowych. Jest to warunek konieczny dla przyszłej akcesji Ukrainy.

10 milionów ton rocznie szerokimi torami

Ministerstwo Infrastruktury podkreśla, że Linia Hutnicza Szerokotorowa (LHS) stanowi kluczowy element systemu logistycznego łączącego Ukrainę oraz obszar systemu 1520 mm z rynkiem Unii Europejskiej, a rozwój ukraińskiej sieci normalnotorowej może stanowić potencjalną konkurencję dla LHS (m.in. ryzyko przekierowania części potoków towarowych, zwiększenia presji kosztowej).

W ocenie resortu powyższe ryzyko można zneutralizować, przede wszystkim zwiększając konkurencyjność LHS, która może odegrać kluczową rolę podczas przyszłej odbudowy

Jeżeli ogromny terminal powstanie tuż za naszą granicą, to operatorzy, przewoźnicy i spedytorzy naturalnie przeniosą tam swoje operacje, bo rynek wybierze tańsze, szybsze i prostsze rozwiązania

MARIAN BĄK

Ukrainy, zapewniając sprawny i efektywny transport materiałów, surowców oraz pomocy międzynarodowej. Dlatego jest realizowany program inwestycyjny „ukierunkowany na zwiększanie przepustowości linii oraz dostosowywanie infrastruktury do potrzeb rynku”.

– W ostatnich latach zrealizowano m.in. rozbudowę stacji Hrubieszów LHS i Zamość-Majdan LHS oraz rozwijano potencjał terminali przeładunkowych w Szczepleszynie i w Woli Baranowskiej. Spółka stale analizuje potrzeby rynku i przygotowuje kolejne projekty mające na celu zwiększenie zdolności przewozowych linii oraz poprawę jakości obsługi klientów – mówi Agnieszka Hałasa, główny specjalista z działu promocji LHS. – Jednocześnie obserwujemy rosnące zainteresowanie inwestorów budową nowych terminali logistycznych przy linii LHS, co dodatkowo wzmacnia potencjał transportowy korytarza i sprzyja rozwojowi gospodarcemu regionów, przez które przebiega linia – dodaje.

Spółka prowadzi stałe analizy techniczne, ekonomiczne i rynkowe, a wszystkie inwestycje realizowane są w oparciu o szczegółowe prognozy przewozowe. – W ostatnich latach wolumen przewozów realizowanych przez PKP LHS utrzymuje się na poziomie około 9-10 milionów ton rocznie. Obsługujemy m.in. przewozy intermodalne, produktów rolnych, materiałów hutniczych, kruszyw oraz innych ładunków masowych i drobnicowych – informuje Hałasa.

Miliard euro na rozbudowę Sławkowa

Resort infrastruktury zwraca jednak uwagę, że nie jest planowana ani elektryfikacja linii, ani budowa drugiego toru. Decyzję podjęto na podstawie analizy przygotowanej przez zewnętrznych ekspertów. Wskazali oni m.in., że elektryfikacja linii będzie „działaniem niezwykle kosztownym i nieefektywnym ekonomicznie”.

– Realizowane oraz planowane przez spółkę projekty inwestycyjne zakładają budowę dodatkowych 9 mijanek oraz 3 stacji kolejowych, co jest rozwiązaniem zdecydowanie tańszym niż budowa drugiego toru i elektryfikacja, a docelowo doprowadzi do podwojenia przepustowości LHS. W ramach podejmowanych działań spółka rozwija lokalne centra sterowania ruchem, modernizuje infrastrukturę torową, wdraża rozwiązania poprawiające bezpieczeństwo i efektywność prowadzenia ruchu kolejowego. Spółka aktywnie rozwija ofertę przewozową, stara się utrzymać obecne potoki towarowe i pozyskać nowych klientów, rozwija projekty z zakresu transportu intermodalnego – słyszymy.

W ocenie resortu istnieją stabilne podstawy dalszego funkcjonowania LHS, takie jak m.in. rozbudowany system punktów przeładunkowych i terminali przystosowanych do obsługi wszelkich towarów, cechy techniczne

linii stanowiące połączenie obu systemów kolejowych, a także wieloletnie doświadczenie pracowników w zakresie prowadzenia złożonych projektów logistycznych.

– Czynniki te zapewniają przewagę linii LHS nad konkurencją i pozwalają planować dalszą działalność operacyjną spółki – zapewnia resort.

Jak dodają w ministerstwie, istotnym elementem wzmacniającym konkurencyjność korytarza LHS jest również rozbudowa Euroterminalu w Sławkowie, który jest najdalej wysuniętym na zachód terminalem z dostępem do linii szerokotorowej, umożliwiającym sprawne przewozy towarów z/do Ukrainy i Azji bez konieczności zmiany rozstawu kół.

Terminal w Sławkowie wraz z linią LHS stanowi infrastrukturę strategicznie ważną dla interesów Polski. W ramach rozbudowy Sławkowa planuje się m.in. podwojenie zdolności przeładunkowych terminalu kontenerowego z obecnych 285 tys. TEU do ponad 500-530 tys. TEU rocznie. Całkowity koszt wieloetapowego projektu rozbudowy Euroterminalu szacowany jest na ponad miliard euro. Projekt będzie realizowany w latach 2026-2027. Inwestycje te mają na celu utrzymanie roli Polski jako kluczowego ogniwa w obsłudze transportu towarowego między Ukrainą a rynkiem UE.

„Nie marnujemy czasu, bo będzie jak z Nord Stream”

Te odpowiedzi nie do końca satysfakcjonują ekspertów. Wskazują, że zmieniła się sytuacja polityczna między Polską a Ukrainą. W takich warunkach Polska musi działać jak państwo odpowiedzialne za swoje interesy gospodarcze, a nie jak bezwolny uczestnik cudzych projektów infrastrukturalnych. – Stanowisko Ministerstwa Infrastruktury, które traktuje inwestycje Ukrainy jako „uzupełnienie” systemu szerokotorowego, jest całkowicie niebiznesowe. W logistyce nie ma uzupełnień – jest twarda konkurencja o potoki ładunków. Jeżeli nie zareagujemy, zostaniemy zmarginalizowani, a ładunki z Azji popłyną przez Słowację i Węgry do Europy Zachodniej oraz na południe, do portów Morza Adriatyckiego, omijając polskie terminale i polską logistykę – uważa Marian Bąk.

Polska powinna się na to przygotować, przyspieszając rozwój infrastruktury, inwestując w przepustowość i przyspieszenie transportu, ale także w procedury i nowoczesne rozwiązania logistyczne oparte na m.in. sztucznej inteligencji. Wszystko po to, aby przyspieszyć, usprawnić, ale też zachować konkurencyjność.

– Elektryfikacja i budowa drugiej nitki torów wydaje się niezbędna. Nie wiem, na co czekamy. Po zakończeniu wojny, kiedy wymiana handlowa ze wschodem, zwłaszcza z Azją, ruszy na szeroką skalę, może być już za późno – przyznaje Marian Bąk.

Jego zdaniem rząd w Polsce powinien zawrzeć strategiczne umowy

z rządem w Ukrainie. – Polska powinna domagać się oficjalnej umowy między Polską a Ukrainą, która określi zasady funkcjonowania terminali, warunki dostępu do infrastruktury, podział ruchu i odpowiedzialności, mechanizmy chroniące uczciwą konkurencję. Zwrócę uwagę, że towary z Azji najpierw przejeżdżają przez Ukrainę. Jak zaprzepaścimy tę sprawę, to pojadą okreśną drogą przez Słowację czy Węgry. Zostaniemy na lodzie jak w przypadku Nord Stream. Najbardziej ucierpi na tym Euroterminal w Sławkowie, którego pozycję budowaliśmy przez dziesięciolecie – podkreśla Marian Bąk.

Jego zdaniem działania powinny być realizowane nie tylko przez ministerstwa, zarządcę LHS, ale także Euroterminal Sławków, który powinien wyjść z propozycją biznesową. – Najbardziej racjonalnym rozwiązaniem jest zaproponowanie Ukrainie wspólnego przedsięwzięcia typu joint venture, które połączy Skniłów i Sławków w jeden zintegrowany korytarz logistyczny – dodaje Marian Bąk.

Jak tłumaczy, Polska ma przewagę, której Ukraina nie zbuduje w kilka miesięcy: know how operacyjne, procedury bezpieczeństwa, standardy jakości, doświadczenie w obsłudze potoków z Azji oraz integrację z rynkiem UE. – To kapitał, który trzeba wykorzystać w ramach wspólnego projektu. Sławków przez lata wypracował unikalne kompetencje w zarządzaniu szerokim torem, przeładunkami, odprawami i integracją z europejską siecią logistyczną. To jest wartość, którą można wnieść do joint venture jako wkład niematerialny – przekonuje.

Bąk uważa, że jeżeli Skniłów i Sławków będą działać osobno, to będą konkurować. Jeżeli będą działać razem, stworzą najważniejszy lądowy korytarz logistyczny między Azją a Unią Europejską. Joint venture pozwoli na wspólne zarządzanie przepływami, harmonogramami, standardami operacyjnymi i ofertą dla klientów. To jedyny sposób, aby uniknąć destrukcyjnej konkurencji infrastrukturalnej tuż za polską granicą.

– Jeżeli Polska nie zaproponuje Ukrainie wspólnego modelu biznesowego, to rynek sam wybierze Skniłów – tańszy, szybszy, z mniejszymi ograniczeniami regulacyjnymi. Wtedy Sławków straci pozycję budowaną przez dekady. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której Ukraina buduje nowoczesny terminal, a Polska jedynie komentuje jego powstanie. Musimy być współtwórcą, nie widzimy. Wnieśmy kapitał, procedury, całe know how, jakie posiadamy, i w ten sposób dbajmy o nasze interesy. Ukraina zyska potrzebną infrastrukturę, udział w rynku, a my zapewnimy możliwość dalszego rozwoju transportu i logistyki po naszej stronie. Ukraińcy szukają inwestorów, to niech będą oni z Polski. Realne interesy przyniosą więcej korzyści niż symboliczne przemowy czy zwroty orderów – apeluje Marian Bąk.

TRAGEDIA POD KŁOBUCKIEM

„On nie jechał normalnie. Jechał jak wariat”. 9-letni chłopiec nie przeżył. Auto uderzyło w niego na chodniku

W Kuźnicy Starej, niewielkiej miejscowości pod Kłobuckiem, zapanowała cisza. Mieszkańcy są przybici informacją, która nadeszła wczoraj ze szpitala: nie udało się uratować życia dziecka, w które wjechało rozpędzone BMW

Katarzyna Stacherczak

Dzień po tragedii Kuźnica Stara zamyka się w sobie. Mieszkańcy nie chcą rozmawiać. Odwracają wzrok, machają ręką, zamykają drzwi.

– Nie da się ubrać w słowa czegoś, co wydaje się tak absolutnie nierealne – mówią krótko.

Bo i jak wytłumaczyć śmierć dziecka tuż pod własnym domem, na bezpiecznym – wydawałoby się – chodniku? Pustka na ulicach potęguje to wrażenie.

Dramat rozegrał się w środowy wieczór, 29 lipca. 9-letni chłopiec jeździł rowerem po chodniku. Był blisko swojego domu. Ruch był już niewielki – jak to w letni, wakacyjny wieczór. Nagle wjechało w niego rozpędzone BMW.

Potrącone dziecko było reanimowane na miejscu przez kilkadziesiąt minut. Śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przetransportował je w stanie ciężkim do szpitala. Obrażenia okazały się jednak zbyt poważne. Tragiczne wieści o tym, że chłopiec zmarł, nadeszły w czwartek rano.

Informacja o śmierci 9-latka szybko dotarła do sąsiednich wsi. Tam ludzie też żyją tą sprawą.

– To jest ogromna tragedia, po prostu brakuje słów. Przecież to

był mały chłopiec, dzieciak, który miał przed sobą całe życie. Wszystko przed nim było. Nie jechał nawet ulicą, tylko po chodniku... – mówi nam jedna z mieszkanki Pańek, mocno zaciskając dłonie.

W Kuźnicy i w okolicznych miejscowościach właściwie nie mówi się o niczym innym. To miał być zwykły, wakacyjny wieczór.

– Mam syna w podobnym wieku. Całą noc nie zmrugałam oka, rozmyślałam o tym biednym chłopcu. Cały czas wierzyłam, że lekarze go uratują. Nie mieści mi się to w głowie. Świat zatrzymał się nie tylko dla niego, ale i dla jego rodziny. Nie wiem, jak można się podnieść po takiej tragedii – dodaje inna mieszkanka sąsiedniej miejscowości.

„Jechał jak wariat”

Samochód, którym kierował 39-latek, zatrzymał się dopiero na prywatnej posesji. Po wypadku kierujący również trafił do szpitala. W samochodzie podróżowali razem z nim 32-letnia kobieta i 33-letni mężczyzna – oboje nie odnieśli większych obrażeń. 9-letni chłopiec, który robił tylko to, co każde dziecko w letni, wakacyjny wieczór, zapłacił najwyższą cenę.

Dzisiaj na ulicy Kolejowej nie ma już syren, nie ma śmigłowca LPR,

który lądował w asyście strażaków. Kuźnica Stara zamarła w milczeniu, z którego długo się nie obudzi.

Badanie alkomatem wykazało, że kierujący samochodem oraz pasażerowie byli trzeźwi. Od całej trójki pobrano jednak krew do badań na obecność narkotyków. Śledczy podkreślają bowiem, że w samochodzie znaleziono środki odurzające. Jakże? Tego na razie nie podają. Wykonano wstępne testy, które, że były to narkotyki. W związku z tym wszystkie osoby podróżujące samochodem zostały zatrzymane.

Ludzie z okolicy, którzy mijają dziś ulicę Kolejową, w rozmowach siłą rzeczy wracają do środowego wieczoru. Choć śledczy dopiero prowadzą postępowanie, lokalna społeczność wydała już werdykt. Wiadomość o znalezionych w aucie narkotykach tylko podsyłała emocje wśród mieszkańców. Pod adresem kierowcy padają bardzo mocne słowa.

– On nie jechał normalnie. Jechał jak wariat – rzuca krótko mężczyzna na rowerze. – Słyszałem, że tuż po zdarzeniu ktoś mu tak przyłożył, że aż zęby stracił. I bardzo dobrze! Nikomu się źle nie życzy, ale jego to trzeba byłoby tak załatwić, żeby już nie wstał! – dodaje w złości.

Okoliczni mieszkańcy nie kryją wściekłości

– Kuźnica to mała wieś. Nie ma tam nie wiadomo jakiego ruchu: jest taki jak wszędzie, bo samochodów jest wszędzie pełno. To nie to samo, co kiedyś, że przejechał jeden samochód na godzinę. Ale wychodzi na to, że na chodniku, idąc prawidłowo, można zginąć. Coś strasznego. Więzienia ten człowiek nie powinien już wyjść – grzmi pani Małgorzata. – Człowiek jedzie przepisowo, a z tyłu i tak siedzą ci na zderzaku. To jest jakieś zdziczenie. Przez takich idiotów giną niewinni ludzie. 9-letnie dziecko nie żyje, jego rodzina przeżywa straszną tragedię, a on pewnie trafi na kilka lat do więzienia i będzie miał wszystko podstawione pod nos. Aż się gadać nie chce – kwituje.

Większość ludzi z okolicy nie umniejsza oczywiście winy kierowcy, ale zwraca również uwagę na to, że zakręt w Kuźnicy Starej jest niebezpieczny.

– Na tej drodze już dawno powinny być jakieś progi zwalniające. Co z tego, że są znaki o ograniczeniu prędkości, jak nic sobie nikt z nich nie robi? Jeżdżę tędy dość często i widzę, co się dzieje. Sam zakręt w Kuźnicy też jest niebezpieczny: miejscowi kierowcy często jeżdżą tam jak szaleni, bo przecież są u siebie, a obcy z kolei

wpadają w zakręt z całym impetem po wcześniejszym, prostym odcinku – denerwuje się pani Jadwiga.

Jest śledztwo

Prokuratura Rejonowa w Częstochowie wszczęła już w tej sprawie śledztwo. Na jaw wyszły zaskakujące fakty – znalezienie narkotyków w pojeździe to jedno. Wychodzi jednak na to, że mogły być one nieodłącznym elementem życia zatrzymanego 39-latka.

Mężczyzna w ogóle nie miał prawa siadać za kierownicą. Został bowiem skazany za przestępstwo, które miało miejsce w lipcu 2025 roku i dotyczyło niezastosowania się do zatrzymania oraz ucieczki przed policją. Jak się okazało, był wtedy pod wpływem środków odurzających. Wyrok w tej sprawie zapadł 1 lipca 2026 roku i już się uprawomocnił. Sąd orzekł wobec 39-latka pięcioletni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Ten jednak nic sobie z tego nie zrobił i doprowadził do niewyobrażalnej tragedii.

Tym razem 39-latek nie usłyszał jeszcze zarzutów. Śledczy czekają na wyniki badań toksykologicznych i od tego będzie zależeć kwalifikacja prawna. Czynnici w tej sprawie mają odbyć się dzisiaj.



Na miejscu wypadku lądował śmigłowiec LPR. Ciężko ranne dziecko trafiło do szpitala



Mieszkańcy są wstrząśnięci. Wczoraj w miejscu tragedii panowała przerażająca cisza

KWIATY INNYYCH ŚWIATÓW

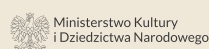


Muzeum
Śląskie

30.07–
27.10.2026

FLOWERS OF OTHER WORLDS

Muzeum Śląskie
w Katowicach /
ul. T. Dobrowolskiego 1



Muzeum Śląskie w Katowicach jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego współprowadzoną przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Muzeum Śląskie w Katowicach
ul. T. Dobrowolskiego 1
40-205 Katowice
tel. 32 779 93 00
www.muzeumslaskie.pl

Partner
wystawy:

muo | MUZEUM UMĚNÍ
OLOMOUC

Patron
medialny:

**TYGODNIK
POWSZECHNY**

ARTYSTKA Z PASJĄ

Lidia Grychtołówna ma 98 lat i wciąż koncertuje. Pierwszy raz wystąpiła publicznie jako 4,5-letnia dziewczynka

– Chciałabym dalej zajmować się tym, co najbardziej kocham, czyli koncertować – mówi Lidia Grychtołówna, z pochodzenia Rybniczanka. Ujmuje życzliwością. Chętnie udziela wywiadów, choć wiele ważnych osobistości ma z tym problem. To szczęśliwa i spełniona artystka, której formy (nie tylko zawodowej) można pozazdrościć.

Ireneusz Stajer

Nestorka polskiej pianistyki 18 lipca obchodziła 98. urodziny. Świętowała w swoim warszawskim mieszkaniu.

– Było trochę gości, przyjechali z całej Polski. Bardzo ucieszyłam się, że tyle osób ma tak dużo sympatii dla mnie. Dziękowali za to, co robiłam w swoim życiu dla pianistyki. Chciałabym dalej zajmować się tym, co najbardziej kocham, czyli koncertować. Mam nadzieję, że pozwoli mi na to zdrowie – mówi Lidia Grychtołówna.

Na przyjęciu urodzinowym podano zimną płytę. Było pyszne ciasto. Nie zabrakło wielu serdeczności i wspomnień.

Pani Lidia niedługo znowu zagra dla wyrobionej, kochającej muzykę klasyczną publiczności. Urodzona w Rybniku pianistka wystąpi w sobotę, 8 sierpnia, na 19. Letnim Festiwalu Muzycznym „Wawel o zmierzchu” w Krakowie. Recital rozpocznie się o godz. 20.00. Program obejmuje utwory Fryderyka Chopina, Ludwiga van Beethovena oraz Koncert fortepianowy A-dur Wolfganga Amadeusza Mozarta z towarzyszeniem orkiestry.

– Bardzo lubię grać klasyków wiekańskich (Joseph Haydn, Mozart, van Beethoven – red.). Dwudziestowiecznych twórców już trochę mniej, ale gdy pojawia się jakaś ciekawa kompozycja, to dlaczego nie. Jestem otwarta na dobrą muzykę – zaznacza Lidia Grychtołówna.

Przyznaje, że każdy kompozytor ma lepsze i gorsze kompozycje, tak jak muzyk mniej lub bardziej udane koncerty. Nie stroni też od dobrej muzyki rozrywkowej.

Nie grała tylko w Afryce i na Antarktydzie

Koncertowała na wszystkich kontynentach poza Afryką i Antarktydą. Była laureatką międzynarodowych konkursów: Chopinowskiego w Warszawie, im. Schumanna w Berlinie, im. Busoniego w Bolzano oraz w Rio de Janeiro. Po sukcesie na tym ostatnim otrzymała propozycję koncertowania w salach i rezydencjach pry-



Lidia Grychtołówna koncertowała w wszystkich kontynentach poza Afryką i Antarktydą. Była laureatką międzynarodowych konkursów: Chopinowskiego w Warszawie, im. Schumanna w Berlinie, im. Busoniego w Bolzano oraz w Rio de Janeiro. W następny weekend da koncert w Krakowie

watnych. Do Brazylii przybyła podczas upalnego i wilgotnego sierpnia, w tamtejszej porze zimowej. Opuściła ten kraj w czasie brazylijskiej wiosny, czyli w listopadzie.

„Panuje przekonanie, że największym wrogiem artystów na estradzie czy scenie jest trema. Rozprasza koncentrację, atakuje pamięć, demobilizuje. Mnie też nie omijała, ale z reguły działała raczej mobilizująco. Napięcie nerwowe przed koncertem wzmagał czasem nieprzewidziane sytuacje czy niesprzyjające okoliczności pozaartystyczne” – czytamy w autobiografii pianistki „W metropoliach świata. Kartki z pamiętnika”.

Lidia Grychtołówna występowała w około 200 salach koncertowych i często grała tam kilkakrotnie

w kolejnych sezonach. Chętnie występowała w rodzinnym domu Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli. Miała szczęście grać w domu urodzenia Schuberta.

„W 1972 roku na festiwalu Incontri Musicali w Sorrento występowałam w wirydarzu klasztoru św. Franciszka, zarośniętym palmami, bam-

Wiedziałam, że robię coś bardzo ważnego. Gram dla publiczności, której było bardzo dużo, a przyszła rybnicka śmietanka. Koncert, który trwał 20 minut, pamiętam do dziś

ARTYSTKA O SWOIM PIERWSZYM WYSTĘPIE 94 LATA TEMU

busami, hortensjami, otoczonym średniowiecznymi arkadami w stylu arabskim, wspierającymi galeryjkę pod pergolą oplecioną dzikim winem. Fortepian stał pod płaczącą wierzbą, a dźwięki nokturnów i mazurków Chopina, wariacji i etiud symfonicznych Schumanna dochodziły do słuchaczy poprzez naturalną rozchyloną kurtynę liści” – wspomina w autobiografii.

Koncert na jubileuszu Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie

Kilkakrotnie grała z orkiestrą w starożytnym teatrze na festiwalu w Taorminie (na Sycylii). Ogromną przyjemność sprawiły jej koncerty w Grosses Festspielhaus w Salzburgu i Pałacu Narodów w Genewie.

– Tu zasiadali wybitni mężowie stanu: Churchill, Roosevelt, tu przed świetnym audytorium grali wielcy pianiści: Paderewski, Rubinstein. Było to wzruszające, ale i odpowiedzialne reprezentować tu właśnie kraj Chopina i jego tradycje muzyczne. Koncert należał do uroczystości z okazji jubileuszu Organizacji Narodów Zjednoczonych – zaznacza pianistka.

Grała utwory Chopina w letniej rezydencji Medyceuszów w tokańskim pejzażu pod Florencją, wśród fresków Pontormo zaliczanych do szczytowych osiągnięć włoskiego renesansu. Szeroki rozgłos zyskały i stały się wielką atrakcją jej galowe koncerty w jednej z najpiękniejszych galerii malarstwa – w drezdeńskim Zwingerze, dawnej siedzibie monarchów saksońskich zbudowanej przez Augusta Mocnego, króla Saksonii i Polski.

Bardzo rzadko zdarza się, że pianista ma odwagę zagrać jednego wieczoru komplet pięć koncertów Beethovena. Lidia Grychtołówna dokonała tej sztuki w Filharmonii Narodowej w Warszawie, co w latach 80. ubiegłego wieku nie zdarzało się zbyt często. Potem występowała z nimi w Finlandii oraz kilku polskich filharmoniach.

Wielokrotnie zasiadała w jury Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Była również zapraszana do jury międzynarodowych konkursów pianistycznych w Monzy, Tokio, Miami na Florydzie, Getyndze i Darmstadt.

Kocha rodzinny Rybnik i jest mu w sercu wierna

– Tutaj się urodziłam. Bardzo cieszę się, gdy w Rybniku dzieje się coś dobrego – podkreśla pianistka.

Przed wojną Antonina i Karol Grychtołowie z córką Lidią mieszkali w eleganckiej czteropokojowej willi nieopodal kościoła św. Antoniego. Dziewczynka od najmłodszych lat wykazywała zainteresowanie muzyką. Zamiłowanie i talent miała z pewnością po mamie. Pochodząca z majątku pod Lwowem pani Antonina, zanim wyszła za Ślązaka Karola Grychtoła (pracował

w rybnickim starostwie), marzyła skrycie o karierze pianistki. W Rybniku pobierała lekcje od Austriaczki, pani Stefan, świetnie mówiącej po polsku. Fortepian stał w domu. Małutka Lidia podsłuchiwała, jak mama ćwiczy i gra.

– Jednego razu, gdy mama poszła do kuchni przypilnować obiad, wdrapałam się na krzesło przy fortepianie i próbowałam coś sama skomponować. Ze słuchu nauczyłam się grać między innymi Mazurka B-dur Chopina, poloneza „Pożegnanie ojczyzny” Ogińskiego, „Menueta” Paderewskiego – wychodziła pianistka.

Koncert Lidusi, najmłodszej polskiej pianistki, w Rybniku
W wieku czterech i pół roku Lidia zagrała swój pierwszy publiczny koncert w Białej Sali hotelu Polskiego przy rybnickim Rynku. Na występ przyszło kilkadziesiąt osób posłuchać i zobaczyć, jak małe dziecko gra mazurka Chopina i inne utwory. – Tato bardzo przejmował się moim debiutem, bo dziecko liczące sobie 4,5 roku nie wiadomo jaki może wyciąć numer. Poza tym nie podobała mu się otoczka koncertu. Chciał interweniować, kiedy dowiedział się, że ulicami miasta krążą ludzie z transparentami reklamującymi sensacyjny wieczór – koncert Lidusi, najmłodszej polskiej pianistki – wspomina po latach Rybniczanka.

Lidia bardzo poważnie i świadomie podeszła do swojej koncertowej roli.

– Wiedziałam, że robię coś bardzo ważnego. Gram dla publiczności, której było bardzo dużo, a przyszła rybnicka śmietanka. Koncert, który trwał 20 minut, pamiętam do dziś. W drugiej części wystąpił skrzypek Antoni Szafranek, jeden z braci, którzy założyli w Rybniku prywatną szkołę muzyczną (obecnie PSM I i II st. im. Karola i Antoniego Szafranków – red.) – opowiada pianistka.

Nauczycielkę zadziwił słuch absolutny dziewczynki

Jak podkreśla Lidia Grychtołówna, mądrości rodziców zawdzięcza to, że oddali córkę w ręce świetnego pedagoga – Wandy Chmielowskiej. Urodzona w Petersburgu ukończyła tamtejsze konserwatorium w klasie Anny Jesipowej, nauczycielki gry na fortepianie m.in. Siergieja Prokopiewa. W 1924 roku Chmielowska zamieszkała w Katowicach.

Przyjeżdżała raz w miesiącu do gimnazjum sióstr urszulanek w Rybniku, prowadząc kursy umuzykalniające. Młodziutka Lidia pobierała u niej lekcje prywatne. Po pół roku zdała egzamin wstępny do konserwatorium w klasie Wandy Chmielowskiej. Nauczycielkę zadziwił słuch absolutny małej Lidzi. Profesorem ze zdumieniem obserwowali, jak dziewczynka grała

np. w tonacji Es-dur kompozycje napisane w F-dur.

Gestapo: „My z ciebie zrobimy niemiecką pianistkę”

Szczęśliwe dzieciństwo przerwał wybuch wojny. Dom Grychtołów zabrali Niemcy, rodzice Lidii stracili cały dorobek kilkunastu lat małżeństwa. Dziewczynka z mamą zamieszkała w Dębnie (obecnie dzielnica Czerwionki-Leszczyn, powiat rybnicki). Wynajmowały skromny pokój u gospodarza.

Ojciec Lidii, jako polski działacz plebiscytowy z czasów powstań śląskich (bliski współpracownik Korfante, zajmujący się publicystyką), ukrywał się w Będzinie i Sosnowcu. Uciekł z domu w pośpiechu, nie zdążył założyć nawet płaszcza. Poszukiwało go gestapo, a karą w najlepszym razie był obóz koncentracyjny. Ukrywający się na terenie Zagłębia Karol Grychtoł pracował w prywatnej firmie. Nigdy nie został złapany przez gestapowców.

– Za to ja dwa razy byłam na gestapo w Rybniku, rozpytywano mnie o ojca. Nikt mnie na szczęście nie pobił. Bardzo dobrze mówiłam po niemiecku, którego nauczyłam się „z powietrza” w ciągu trzech miesięcy. Gestapowcom chyba imponowała też moja bezczelność, to, że się ich nie bałam. Oznajmili, że moi rodzice są zgniłymi Polakami, „ale my z ciebie zrobimy niemiecką pianistkę”. Wyśmiałam ich, ale jakoś to kupili – wspomina pani Lidia, która miała wtedy 14-15 lat. – Przedwcześnie dorosłam, bo tego wymagała sytuacja. Musiałam nauczyć się działać jak dorosła, bo mama słabo знаła niemiecki – dodaje.

Jako Polki nie miały z mamą kartek żywnościowych. Jedzenie zdobywały z ogromnym trudem. Chleb, mięso, jaja czy ziemniaki kupowały nielegalnie, tylko dzięki dobrej woli rzeźnika czy wiejskiej gospodyni. W czasie okupacji Lidia koleją jeździła na lekcje pianistyczne do Karola Szafranka w Katowicach, uczęszczała też na komplety tajnego nauczania w Sosnowcu. Zaraz po wojnie udzielała prywatnych lekcji gry na fortepianie, by dorobić do skromnego budżetu rodziny. Wróciła też na studia do katowickiego konserwatorium do klasy Wandy Chmielowskiej.

Udział w kursach Arturo Benedetti Michelangeliego

W wieku 23 lat utalentowana Rybniczanka ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną (obecnie Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego). Pamięta koncert dyplomowy uzyskany z najwyższą oceną, który zapoczątkował jej wielką muzyczną karierę, która trwa do tej pory. Po ukończeniu studiów kontynuowała naukę u prof. Zbi-

gniewa Drzewieckiego, a w latach 1957-1959 brała udział w kursach Arturo Benedetti Michelangeliego, uważanego za jedną z największych osobowości pianistycznych.

W życiu Lidii Grychtołówny pianistyka jest najważniejsza. Zapewnia, że jest artystką spełnioną, w pełni zrealizowała swoje marzenia. Grała bardzo dużo koncertów. Uwielbia występować i mieć bezpośredni kontakt z publicznością.

– Lubię też uczyć młodych pianistów. Nigdy jednak nie pociągała mnie funkcja pedagoga w żadnej akademii muzycznej, bo to ograniczałoby moją swobodę jako pianistki estradowej, a miałam dużo koncertów – zaznacza pianistka.

Raz zrobiła wyjątek. Przyjęła stanowisko profesora uniwersytetu w Moguncji, które oferowało zalety, jakich nie mogło zapewnić żadne konserwatorium muzyczne. Długie przerwy między semestrami pozwalały profesorem na pisanie prac naukowych, pani Lidia tymczasem koncertowała i wracała do Polski. Uczestniczyła też w komisjach egzaminacyjnych.

– Dwa największe talenty, które kształciłam, to Christian Strauss i Johanness Schöche, którego uczyłam prywatnie. Podziwiałam jego imponującą inteligencję, choć ganiłam rozproszenie, liczne zainteresowania. W rezultacie wybrał studia medyczne. Christian grał z fantazją, z nerwem wirtuoza. Założył z koleżanką duet fortepianowy, zdobyli I nagrodę na międzynarodowym konkursie w Oslo i Rzymie – opowiada pani Lidia.

Artur Rubinstein podarował artystce swoje zdjęcie

W warszawskim mieszkaniu Lidii Grychtołówny nad fortepianem wiszą fotografie ofiarowane artystce przez słynnych dyrygentów, kompozytorów, pianistów, śpiewaczki. Jest m.in. Aram Chaczaturian i Krzysztof Penderecki, Mściław Rostropowicz i Constantin Silvestri. Artur Rubinstein podarował jej swoje zdjęcie w Kopenhadze z dedykacją: „Znakomitej polskiej pianistce”.

Mężem Lidii Grychtołówny był Janusz Ekiert – krytyk muzyczny, publicysta, popularyzator muzyki i wiedzy o muzyce. Przez lata był głównym ekspertem i autorem pytań ze wszystkich tematów o muzyce poważnej w słynnym teleturaniu TVP „Wielka gra”.

Lubię uczyć młodych pianistów. Nigdy jednak nie pociągała mnie funkcja pedagoga w żadnej akademii muzycznej, bo to ograniczałoby moją swobodę jako pianistki estradowej

LIDIA GRYCHTOŁÓWNA



Mała Lidia z rodzicami – mamą Antoniną i tatą Karolem – na wycieczce w Zakopanem, 1936 rok



12-letnia Lidia gra utwory Fryderyka Chopina oraz innych wybitnych kompozytorów



Lidia Grychtołówna z mężem Januszem Ekiertem – krytykiem muzycznym, publicystą, ekspertem programu TVP „Wielka gra”



Grychtołówna przyjmuje gratulacje od jednego ze słuchaczy po koncercie na festiwalu „La Chaise-Dieux” (Francja)

SENTYMENTY

„Chopy, każdy kopalnia musi tu wybudować dom wczasowy”. Tak powstało uzdrowisko Ustron

W maju 1958 roku Powiatowa Rada Narodowa w Cieszynie oznajmiła, że uzdrowisko Jastrzębie-Zdrój zostanie zamknięte i przeniesione do Ustronia. Zapewne niejedni zachodził wówczas w głowę, jak można „przenieść uzdrowisko”

Błażej Ciarkowski

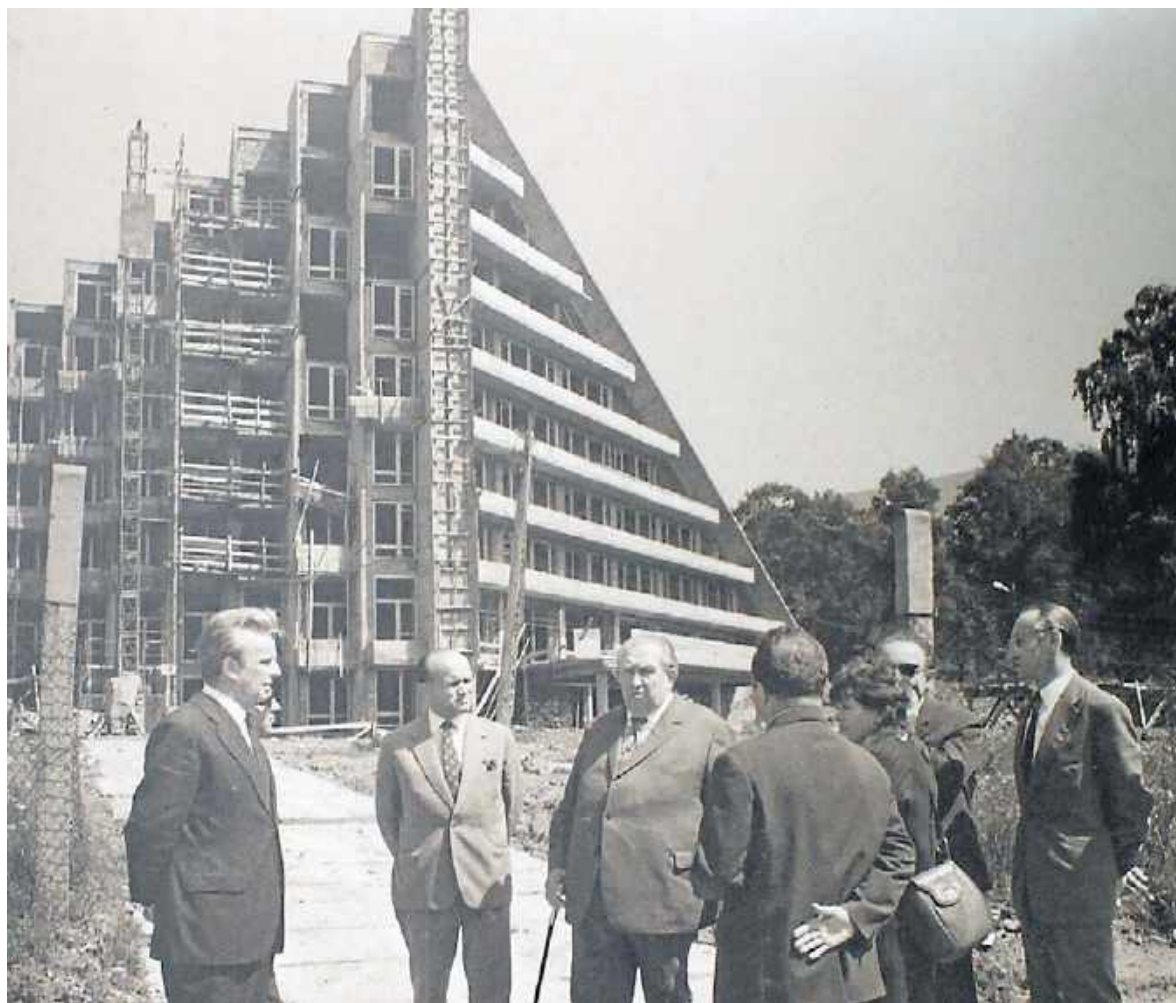
Historia dzielnicy uzdrowskiej Zawodzie w Ustroniu zaczęła się w 1967 roku, kiedy przystąpiono do budowy pierwszego z sanatoriów. A może cztery lata wcześniej, kiedy zdecydowano, że powstanie ono na południowym brzegu Wisły. Albo w roku 1957, gdy postanowiono, że Ustron stanie się nowoczesnym kurortem. Pomyślną budowę dzielnicy był sam wojewoda, generał Jerzy Ziętek, zwany Starym Jorgiem. Albo Jan Friedel, który stworzył plan zagospodarowania Beskidu Śląskiego w Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej. Inwestycja była największym błogosławieństwem, jakie mogło spotkać małą miejscowość przycupniętą u stóp Równicy. Albo najgorszym przekleństwem. Krótko mówiąc – z Zawodzie nic nie było do końca pewne.

Wstępny projekt zagospodarowania zlokalizowanej na zboczu Równicy dzielnicy leczniczo-rehabilitacyjnej Zawodzie został przyjęty uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach dopiero w 1967 roku – tuż po tym, jak minister zdrowia i opieki społecznej wydał zarządzenie uznające Ustron za uzdrowisko. Wiązało się to z wywłaszczeniem ludzi z obszaru dwustu pięćdziesięciu hektarów ziemi na północnym stoku Równicy.

„Zawodzie powstało na krzywdzie ludzkiej”

„Wywłaszczenie jest dopuszczalne, jeżeli wywłaszczana nieruchomość jest ubiegającemu się o wywłaszczenie niezbędna na cele użyteczności publicznej” – stanowił artykuł 3 ustawy, na mocy której władze kupowały góralskie pola („za odszkodowaniem” – dopisał ustawodawca w artykule 7).

Zawodzie powstało na krzywdzie ludzkiej – powie sześćdziesiąt lat później Mateusz Bieleś. Nie będzie osamotniony: wielu dawnych właścicieli nieruchomości, trawionych poczuciem niesprawiedliwości, będzie bo wiem żywić żal do komunistycznej władzy, a w szczególności do generała Ziętka. Jednocześnie będą jednak



Sanatoryjne Zawodzie w Ustroniu to pomysł wojewody śląskiego Jerzego Ziętka (na zdjęciu w środku)

dumni z uzdrowiska stanowiącego wizytówkę miasta i staną w obronie pomnika wojewody generała, gdy pojawią się zakusy, by zdekomunizować przestrzeń pod Równicą, usuwając z niej popiersie Starego Jorga.

Cały ciężar przygotowania, organizacji, a następnie poprowadzenia inwestycji spoczął na barkach Jerzego Ziętka. Nie była to dla niego pierwsza, bo podobnymi rzeczami zajmował się w niedalekiej przeszłości w Jaszowcu, ale tu skala zamierzenia była nieporównywalnie większa. Co z tego, że wszyscy oceniali go jako dobrego fachowca i świetnego organizatora. Mało to kompetentnych ludzi poległo, bo ich umiejętności na nic się zdały wobec przeciwności sił wyższych? Na szczęście Ziętek cieszył się przychylnością niebios, reprezentowanych w tym

przypadku przez pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego, a potem Komitetu Centralnego, Edwarda Gierka. Bez jego poparcia nie zmusiłby potężnych kombinatów przemysłowych do współpracy przy budowie Zawodzia. Z kolei brak ich pomocy... Nie, o tym Stary Jorg wolał nawet nie myśleć.

Uzdrowisko z Jastrzębia-Zdroju przeniesiono w Beskidy

Aby powstało Zawodzie, musiał zaistnieć w tym samym czasie szereg rozmaitych okoliczności. W maju 1958 roku Powiatowa Rada Narodowa w Cieszynie oznajmiła, że uzdrowisko Jastrzębie-Zdrój zostanie zamknięte i przeniesione do Ustronia. Zapewne niejedni zachodził wówczas w głowę, jak można „przenieść

uzdrowisko”. Wprawdzie w Związku Radzieckim przenoszono budynki, ale żeby całe uzdrowisko? A co ze źródłami, czy one też zostaną przeniesione? Odpowiedź na te pytania mogła być dla wielu rozczarowująca w swej prozaiczności. Kilka lat wcześniej w okolicy Jastrzębia (jeszcze Zdroju) wybudowano nowe kopalnie, które odcięły uzdrowisko od źródeł. Na początku 1960 roku czynne było zaledwie jedno, które górnicy łaskawie zostawili do użytku kuracjom, którzy zażywali kąpiele i masaży przy akompaniamencie buczenia sprężarek i szumu wentylatorów. Nie było rady, likwidacja uzdrowiska w Jastrzębiu (już nie Zdroju) stała się nieunikniona.

Na szczęście władze zawczasu powzięły plan budowy nowego wielkiego uzdrowiska w Ustroniu, co

skwapliwie podchwyciła prasa. Umarł Zdrój, niech żyje Zdrój! Gdyby zatem kopalniani geolodzy nie znaleźli nowych złóż wysokooktanowego węgla w Jastrzębiu, czym spowodowali zagładę tamtejszego uzdrowiska, Rybnicki Okręg Węglowy nie sfinansowałby budowy dzielnicy sanatoryjnej w Ustroniu.

Przyznane odszkodowanie, które miało pokryć czwartą część kosztów nowej inwestycji, pozostało wprawdzie jedynie na papierze, ale sam fakt likwidacji kurortu w Jastrzębiu pozwolił rozpocząć inwestycję pod Równicą.

Uzdrowskie wzorce podpatrywano w Szwajcarii i Czechosłowacji

Ziętek, którego zwalściej osoby nie można sprowadzać do roli wykonawcy poleceń, od dawna snuł opowieść o zielonych płucach czarnego Śląska. A że nie bał się odpowiedzialności i ryzyka, to dostrzegł w Zawodzie ogromną szansę dla całego regionu. Migiem wysłał delegację do czechosłowackiego uzdrowiska w Pieszczykach oraz uzdrowisk szwajcarskich (tej drugiej przewodniczył sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Ryszard Trzcionka).

– Jedźcie, przypatrzcie się, jak się robi kurorty – polecił. Sam zaś doglądał każdego etapu inwestycji, chodząc z nieodłączną kryką na odprawy, wizytując place budowy, strofując urzędników i projektantów. Te jego gospodarskie wizyty zapiszą się w kolektywnej śląskiej pamięci jako dowód troski. Jako ojcowskie, dobrotliwe połażanki. Nawet gdy służbisty portier nie pozwolił Ziętkowi wejść na plac budowy, bo „kierownik mówił, żeby nikogo nie wpuszczać”, ten nie tylko go nie zrugął, ale kazał też wypłacić nagrodę. Bo porządek musi być.

Jeśli czegoś, czy kogoś, wojewoda generał szczególnie nie lubił, to ludzi nadużywających słów „nie wiem” i „nie da się”. – Co wy mi tu fanzolicie?! Jo wiem, że się niy do. Ale jo mōm was po to, cobyście mi pedzieli, jak zrobić, coby się dało – gość. Chociaż równie dobrze jego słowa mogły brzmieć: „Co mi tu gadacie? Ja dobrze wiem, że się nie da. Ale ja mam was po to, byście mi powiedzieli, co robić, aby się dało”, bo stary Ślązak z Sobischowitz posługiwał się także najczystsza literacką polszczyzną. Treść pozostawała jednak niezmienna. Trzeba było działać szybko, bo generał nie znośił gadania po próżnicy i dzielenia włosa na czworo. Marudom i szczegółom gotów był wygarbować skórę swoją kryką, chociaż po prawdzie to nikt nigdy nie widział, aby się chociaż nią zamachnął.

5600 zabiegów dziennie

Nic dziwnego, że polubił dwóch ambitnych i rzutkich architektów: Aleksandra Frantę i Henryka Buszkę. Synki Starego Jorga, mawiali złośliwi, po cichu przyznając jednak, że takich dwóch jak ich trzech (bo był jeszcze Jerzy Gottfried, a potem, okazjonal-

nie, Tadeusz Szewczyk) to w całym katowickim Miastoprojekcie nie ma ani jednego. Gdy Buszko i Franta stanęli przed zadaniem zaprojektowania zakładu przyrodolecniczego zdolnego przeprowadzić pięć tysięcy sześćset zabiegów dziennie, domu zdrojowego oraz czterech sanatoriów po dwieście łóżek każde, zaczęli kombinować. „Tacy właśnie byliśmy, lubiliśmy wymyślać, udoskonalać” – powie po latach Franta, który wraz z przyjacielem wpadł na pomysł, aby wszystkie sanatoryjne łóżka umieścić w jednym wielkim budynku.

Koncentracja zabudowy miała przynieść ogromne oszczędności środków, czasu i miejsca. Skoro więc pod Równicą została niezagospodarowana przestrzeń, to grzechem byłoby jej nie wykorzystać – na przykład budując domy wypoczynkowe zakładów pracy z Górnego Śląska. Ale nie dwa czy pięć. Buszko i Franta działali z rozmachem i zaprojektowali od razu ponad dwadzieścia obiektów, każdy dla dwustu osób. Taka postawa musiała przypaść do gustu Ziętkowi, który nie lubił bawić się w półśrodk. Po co budować jedno sanatorium, skoro można od razu postawić całą dzielnicę uzdrowską? Wiele lat później Elżbieta Węclawowicz-Bilska uzna, że największym błędem, mającym najbardziej negatywny wpływ na kształt przestrzeni polskich uzdro-

wisk, była właśnie idea kreowania dzielnic uzdrowskich zamiast samodzielnego uzdrowiska.

Piramidy w Ustroniu. Nie egipskie, ale na wzór przyrody

Tymczasem Buszko i Franta, nie mogąc wiedzieć o mającej nadejść za trzydzieści lat krytyce, zaprojektowali nowoczesne, modernistyczne sanatorium. Unoszące się nad ziemią, na podporach w kształcie litery V. Z tarasami i płaskimi dachami. Ze wstęgami okien i białą gładkich ścian. Sanatorium, które mogłoby zadawać szyku w Davos lub Vichy. Co jednak mieli począć z domami wypoczynkowymi, których w ostatecznym rozrachunku miało być aż dwadzieścia sześć – zbudować ćwierć setki prostopadłościennych bloków, każdy dla dwustu osób, stojących w równych rzędach na zboczu Równicy? To nie wchodziło w grę. Budynki wieżowe (takie jak chociażby sanatorium Hutnik w Szczawnicy) kojarzyły się z zabudową miejską, a do tego niosły ogromne ryzyko zdeformowania naturalnego pejzażu górskiego. Architekci szukali zatem inspiracji w tym, co lokalne. I znaleźli. Cóż mogło być bardziej typowego dla Beskidu niż strome, spadziste dachy drewnianych góralskich chałup? Zaczęli zatem je szkicować, analizować, upraszczać, by w końcu móc zakrzyknąć (choćby

w myślach): „Eureka!”, na widok formy zbliżonej do ostrosłupa czworokątnego.

– Niemal wszystkie widoki były dawały trójkąty i wpasowywały się w krajobraz – tłumaczył Aleksander Franta tym, którzy dociekali, skąd nagle w Beskidach pojawiły się piramidy. – Poza tym chcieliśmy, aby przypominały one skały rozrzucone wśród zieleni lasów porastających zbocza Równicy – dodawał Buszko, wyjaśniając przy okazji, że nie zamierzali wiernie imitować natury, lecz szukali w niej natchnienia. Początkowo piramidy nie znalazły uznania u budowlanców, którym powierzono inwestycję. Podczas prezentacji kręcili głowami, posapywali, a spośród ich sapań i pomruków można było wyłowić, że „nie da się” i że „to będzie za drogo”. Obecny na spotkaniu wojewoda Ziętek bezwiednie zacisnął palce na srebrnej główce nieodłącznej kryki. – Niy godejcie gupot. W Egipcie wybudowali piramidy tela lot temu, a wy teraz niy docie rady? – huknął. Dali.

„Chopy, każdy kopalnia musi tu wybudować dom wczasowy”

Pierwsze domy wypoczynkowe przyległy kuracjuszy w 1972 roku. Nie wszystko szło jednak po myśli architektów i Franta utyskiwał na niską jakość materiałów budowlanych oraz

brak wykwalifikowanej siły roboczej. – Wciąż za mało mamy solidnych fachowców. Jest to istotna przyczyna złej jakości robót wykończeniowych – narzekał, chociaż na placach budowy uwijało się niekiedy nawet trzystu robotników. Mimo kłopotów, które uznawano za przejściowe, Buszko i Franta kreśliли dalsze plany rozwoju Zawodzia. Dom zdrojowy z kinem mieszczącym półtysiąc widzów, hala spacerowa połączona z pijalnią wód mineralnych, kawiarnia – dzielnica rosła i piękniała z każdym pociągnięciem ołówka.

Kto miał za te wszystkie cuda zapłacić? Śląskie przedsiębiorstwa. Tak przynajmniej zaplanował to generał Ziętek, który zaprosił w Beskidy dyrektorów kopalń. – Chopy, każdy kopalnia musi tu wybudować dom wczasowy – wskazał szerokim gestem kryki na góry. – Ale jak, towarzyszu? – zapytał ktoś, kto chyba nie do końca wziął słowa wojewody na serio. Ten uciął dyskusję: To jo sie wos pytóm jak, a wy mi powiyszcie, kedy skóńcyszcie.

Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji „Dziennika Zachodniego”

Remontownia ciało i dusz

Kilka dni temu premierę miała nowa książka wydana przez Wydawnictwo Czarne. Błażej Ciarkowski opowiada w niej o wczasach w PRL-u. Powracają konkretne miejsca: od uzdrowisk i górskich kurortów po nadmorskie ośrodki i leśne enklawy. Autor pokazuje dwie warstwy tego świata. Z jednej strony inwestycje, plany i administracyjne kulisy budowania ośrodków i zarządzania nimi. Z drugiej codzienność wczasowiczów: stołówki, wycieczki, obo-

wiązkowe rozrywki prowadzone przez kaowców, dziecięce kolonie. To reportaż o systemie, który miał uszczęśliwiać masy, o ludziach, którzy próbowali w nim znaleźć dla siebie miejsce, i o rzeczywistości bardziej złożonej niż nostalgiczne wspomnienie. Obok publikujemy jej fragment.



REKLAMA

0011555588

URODZINY MIASTA

8-17
SIERPNI

8.08 KONCERT LATO Z RADIEM
I TELEWIZJĄ POLSKĄ
PLAC ZAMKOWY | 20.00

PIKNIK LATO Z RADIEM
PARK LUDOWY | 12.00

13-17.08 SPEKTAKL SEN O MIEŚCIE
DZIEDZINIEC ZAMKU LUBELSKIEGO | 20.00

14-16.08 IV FIESTA BALONOWA
RÓŻNE PRZESTRZENIE MIASTA

**15.08 OGÓLNOPOLSKI PRZEGLĄD
HEJNAŁÓW MIEJSKICH**
RYNEK STAREGO MIASTA | 15.00

lublin.eu

Sztuka w ruchu i tożsamość miasta.

Relacja ze spaceru z Matyldą Sałajewską



**Co łączy tuzów rzeźby kinetycznej, architekturę Gliwic, przetworzony plastik i opakowania po napojach? Odpowiedzi na to pytanie szukali uczestnicy wyjątkowego spaceru in-
augurującego projekt „Zielone interwencje”, realizowanego w ramach Biennale Akademii napędzanej przez TAURON Gliwicka Energia Kultury. Wydarzenie prowadzone przez artystkę wizualną Matyldę Sałajewską połączyło solidną dawkę wiedzy teoretycznej, autorski przegląd światowej sztuki ruchu oraz plenerowe badanie gliwickiej przestrzeni miejskiej.**

Spotkanie rozwinęło się w dwuetapową opowieść – od inspirującej prezentacji i dyskusji o naturze kinetyki, aż po praktyczny wybór lokalizacji pod wielkoformatową instalację artystyczną, która w 2027 roku pojawi się na jednej z miejskich elewacji. **Od Jansena do Eliassona: Inspirujący wstęp do sztuki ruchu**

Zanim uczestnicy ruszyli w teren, by przyrzeć się gliwickiej architekturze, spotkali się na części wykładowej. Matylda Sałajewska przygotowała autorską, subiektywną prezentację poświęconą najważniejszym twórcom rzeźby i instalacji kinetycznych. Wśród omówionych postaci znaleźli się zarówno absoluci klasycy, jak Alexander Calder czy George Rickey, jak i twórcy przesuwający granice percepcji – Alexander Howe, Olafur Eliasson czy Theo Jansen, znany ze swoich monumentalnych, „żywych” konstrukcji napędzanych wiatrem (*Strandbeests*).
– *Zależało mi na tym, aby ta prezentacja stała się punktem odniesienia i inspiracją do dalszych rozmów. Pokazałam twórcom, których cenię w różnym stopniu, których prace udowadniają, że ruch można wydobyć na wiele sposobów, często nieoczywistych, subtelnych. Każdy z nich nieodwracalnie zmienił moje myślenie o ruchu w sztuce – tłumaczy Matylda*

Sałajewska. – *Poza zdjęciami oglądaliśmy materiały wideo, aby zobaczyć, jak te obiekty funkcjonują w praktyce, jak reagują na wiatr, światło, ciepło, interakcje z człowiekiem i jak współgrają z otoczeniem.* Artystka zaprezentowała również własne realizacje z zakresu sztuki w przestrzeni publicznej, otwierając dyskusję na temat tego, czym w zasadzie jest ruch w instalacji artystycznej. Jak podkreślała, kinetyka to nie tylko mechaniczne wywołanie obrotu czy przesunięcia za pomocą silnika lub podmuchu wiatru. To przede wszystkim pobudzenie zmysłów odbiorcy. Ruchowi niemal zawsze towarzyszy dźwięk – stukot, szelest, rezonans materiału – który stanowi integralną część dzieła i buduje jego unikalny mikroklimat.

Odkrywanie tożsamości miasta: Wybór finałowej trójki
Po teoretycznym wstępie uczestnicy udali się na poszukiwanie idealnego miej-

sca pod przyszłą instalację artystyczną. Celem nie było jednak tylko znalezienie estetycznej ściany, ale zrozumienie urbanistycznego i społecznego kontekstu Gliwic. Spacer przekształcił się w twórczy dialog z mieszkańcami. W trakcie przemierzania kolejnych ulic uczestnicy dzielili się lokalnymi historiami, spostrzeżeniami i wspomnieniami związanymi z poszczególnymi obiektami. W efekcie intensywnych poszukiwań i analizy światłocienia, przepływu powietrza oraz układu urbanistycznego, udało się wyłonić **trzy finałowe lokalizacje**. To właśnie spośród nich zostanie wybrana ściana, na której powstanie instalacja site-specific. Zrozumienie potencjału drzemiącego w połączeniu działań ekologicznych, edukacyjnych i artystycznych podkreśla **Katarzyna Kuczyńska-Budka, Prezydent Miasta Gliwice**:
– *Działania w ramach Biennale Akademia udowadniają,*

że Gliwice są przestrzenią otwartą na artystyczne eksperymenty i odważne wizje urbanistyczne. Łącząc wątpliwość artystki Matyldy Sałajewskiej, wiedzę ekspertów i energię Gliwiczian, tworzymy coś absolutnie unikalnego. Z niecierpliwością czekam na moment, w którym ta wyjątkowa, kinetyczna „skóra” ożywi jedną z naszych miejskich elewacji. Istotną rolę w tworzeniu przestrzeni dla takich innowacyjnych działań odgrywa partnerstwo regionalne, o czym mówi **Agnieszka Olbrycht-Banach, Prezes Śląskiej Sieci Metropolitalnej**:
– *W Śląskiej Sieci Metropolitalnej wierzymy, że przyszłość naszego regionu zależy od odwagi w szukaniu nowych rozwiązań i ciągłego rozwoju. Biennale Akademia to projekt, który w unikalny sposób inspiruje mieszkańców – a w szczególności młode pokolenie – do kreatywnego, nieszablono-*

wego, nieszablono- *spojrzenia na otaczający świat. Cieszymy się, że jako partner możemy wspierać inicjatywy, które inspirują Gliwiczian do twórczego działania.*
Ze spaceru do laboratorium upcyklingu
Spacer plenerowy okazał się bezpośrednim pomostem do części warsztatowej, realizowanej w otwartym laboratorium przetwarzania plastiku na terenie Przedsiębiorstwa Zagospodarowania Odpadów (PZO Sp. z o.o. Gliwice). Część osób biorących udział w spacerze dołączyła do pracowni, by wcielić w życie pierwsze wnioski i pomysły. To właśnie tam wybrana trójka ścian stała się punktem wyjścia do eksperymentów z materiałem. Uczestnicy testowali różne rodzaje tworzyw z odzysku – od regranulatu, przez filament pozyskiwany z ciętych butelek PET, drukując z nich i formując kształty na prasach mechanicznych. Badano ich grubość, elastyczność, odporność na zginanie oraz podatność na ruch powietrza. Spacer z Matyldą Sałajewską dowiódł, że myślenie o przestrzeni miejskiej wymaga uważności. Sztuka kinetyczna tworzona z myślą o Gliwiczach nie będzie jedynie estetycznym dodatkiem – stanie się tkanką wprost wyrosłą z historii miasta, jego architektury i relacji z mieszkańcami. Projekt odbywa się w ramach **Biennale Akademii** napędzanej przez program **TAURON Gliwicka Energia Kultury**.



Biennale Gliwice	Organizatorzy: GLIWICE	Sponsor Tytułowy: TAURON	Biennale Akademia napędzana przez TAURON Gliwicka Energia Kultury	
Organizatorzy: VICTORIA	ORGANIZATOREM CENTRUM KULTURY VICTORIA JEST MIASTO GLIWICE	soundscape	Szczegółowe informacje: GLIWICKA aplikacja miejskich aktywności	Partnerzy główni: PZO
Partnerzy główni: ISOVER	PEC	energi	HUTA ŁĄBĘDY S.A.	Partnerzy: SAGA
Partnerzy: Qubus Hotel	SSM	Śląska Sieć Metropolitalna Sp. z o.o.	Partnerzy wspierający: KOHI-NOOR	Aquarius karin ŚWIAT GLINY

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

0011555933



„Zrobiłam coś dla siebie”. Śląskie. DLA KOBIECY

Tłumy kobiet na wydarzeniu „OdNowa – Mocna Ja” w Tychach

Badania profilaktyczne, Cytobus, nauka samobadania piersi, bezpłatne masaże, warsztaty wyplatania wianków i joga na trawie – tak wyglądała kolejna odsłona projektu „OdNowa – Mocna Ja”. 25 lipca, nad Jeziorem Paprocany w Tychach setki mieszkanek regionu skorzystały z wydarzenia, które pokazało, że o zdrowie można zadbać w przyjaznej, letniej atmosferze.

Już od rana teren Ośrodka Wypoczynkowego Paprocany tętnił życiem. Kobiety przychodziły nie tylko po to, by wykonać bezpłatne badania, ale również znaleźć chwilę dla siebie. W Miasteczku Zdrowia można było skorzystać z płynnej cytologii w Cytobusie, wykonać EKG, zmierzyć poziom glukozy i ciśnienie

tętniczne, przeprowadzić analizę składu ciała oraz porozmawiać ze specjalistami o profilaktyce i zdrowym stylu życia.

Wydarzenie spotkało się z dużym zainteresowaniem mieszkanek regionu. Na uczestniczki czekały nie tylko badania profilaktyczne, ale także liczne atrakcje przygotowane z myślą o zdrowiu, relaksie i integracji. Można było wziąć udział w warsztatach tworzenia wianków i świec, skorzystać z masażu, a także odpocząć w specjalnie przygotowanej strefie relaksu z zajęciami jogi.

– *Dzisiejsze wydarzenie dedykowane jest przede wszystkim kobietom, aby mogły zadbać o swoje zdrowie i skorzystać z badań profilaktycznych, bo regularna profilaktyka ma ogromne znaczenie. Frekwencja przerosła nasze oczekiwania. Cieszymy się, że tak wiele osób zdecy-*



dowało się spędzić ten czas razem z nami. Przygotowaliśmy wiele atrakcji – od warsztatów tworzenia wianków i świec, przez masaże, aż po strefę relaksu. To wyjątkowa okazja, by zadbać o siebie, odpocząć i spędzić wspólnie fantastyczną sobotę – mówiła Renata Polańska, inicjatorka wydarzenia, zastępczyni dyrektora Kancelarii Zarządu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego.

Na wydarzeniu nie zabrakło także atrakcji pozwalających zwolnić tempo

Bezpłatne masaże i drenaż limfatyczny BOA, joga na trawie czy chwila relaksu przy dźwiękach muzykoterapii dawały możliwość odpoczynku od codziennych obowiązków. Z kolei warsztaty wyplatania kwiatowych wianków i tworzenia świec zapachowych przyciągały uczestniczki, któ-

re chciały spróbować swoich sił w kreatywnych zajęciach.

– *Każda pani może podejść i przygotować dla siebie taki wianek na głowę, a także zabrać go ze sobą do domu. Być może będzie chciała później kontynuować naukę, dlatego zapraszamy do naszego Śląskiego Centrum Kształcenia Florystycznego – mówiła Agnieszka Mazio.*

– *Zrobiłam dziś coś dla siebie. Przyszłam na badania, a przy okazji mogłam się zrelaksować i spotkać z innymi kobietami. Takie inicjatywy naprawdę mają sens – mówiła jedna z uczestniczek.*

Projekt „OdNowa – Mocna Ja”, realizowany przez Województwo Śląskie, po raz kolejny udowodnił, że profilaktyka nie musi kojarzyć się wyłącznie z gabinetem lekarskim. Może być okazją do zdobycia wiedzy, zadbania o zdrowie i spędzenia czasu w inspirującym gronie.



KULTURA



Katowickie kino Światowid. Próżno szukać tutaj czipsów, popcornu i... taniej komercji. Są za to kameralna sala i ambitny repertuar – wytrawni widzowie to doceniają

Idziemy do kina

Do kina Światowid Krzysztof Zanussi wjechał kiedyś na koniu. Bałtyk w Raciborzu ratowali pracownicy, pływając na materacach, a Janosik był spełnieniem bogatego przedsiębiorcy z branży wędliniarskiej. Śląskie kina studyjne nie zginęły mimo naporu wypożyczalni wideo i multipleksów. Czy przetrwają też czas platform streamingowych? Rozmawiamy z Olgą Drendą, Mikołowianką, autorką książki „Non stop kino”

Magdalena Nowacka-Goik

„Kocham kino non stop” – połączę popularny slogan z tytułem Pani książki. Ale zakładam, że ta kompilacja pasuje i brzmi prawdziwie...

Oczywiście. Ale też gdyby nie ten osobisty, lokalny faktor i książka miałyby dotyczyć innego województwa, zapewne nie podjęłabym się jej napisania. Te kina, o których piszę, są mi znane i bliskie. Do trzech z opisywanych pięciu chodziłam regularnie przez wiele lat. I, co istotne, nadal do nich chodzę, chociaż już nie tak często, bo dużo podróżuję.

Pierwszy kontakt z kinem studyjnym? Zakładam, że to było któreś z tych katowickich, które pojawiają się w książce. Zatem Kosmos, Światowid czy Rialto?

Otóż nie. Pierwsze wspomnienie związane z oglądaniem filmu w kinie, chociaż zapewne nie była to moja pierwsza wizyta, wiąże się z katowickim kinem Bajka w Ligoście. Jeśli chodzi o repertuar, to niezbyt dobrze rokował w kontekście bycia kinomanką. Poszłam z klasą na film „Latające maszyny kontra Pan Samochodzik”. Miał kiepskie recenzje. Byłam wtedy uczennicą w pierwszej klasie podstawówki, a już rok później kino Bajka zostało zamienione na wypożyczalnię kaset wideo. Często do niej zaglądałam, razem z moim tatą. Funkcja filmowa została więc w pewien sposób utrzymana, przestrzeń też się nie zmieniła, usunięto jedynie krzesła. Natomiast później oczywiście chodziłam do Światowida, Rialta i Kosmosu, także do katowickiej Zorzy, Panoramy w Chorzowie czy Andromedy w Tychach.

Lata 90. to czas wielkiej inwazji multipleksów i mniejsze kina – studyjne – zaczęły znikać jedno po drugim. Na szczęście część z nich nie dała się tej złej koniunkturze. Wśród nich wspomniane trzy katowickie, a także Janosik w Żywcu i Bałtyk w Raciborzu. Przypadek, szczęście, a może świadoma walka o przetrwanie?

W zależności od danego kina różnie się ta historia układała. W cieniu zagrożenia multipleksem długo trwał raciborski Bałtyk. Ostatecznie multipleks powstał w Rybniku i to miasto stało się konkurentem z racji swojej bliskiej lokalizacji. Ale jednak nie w Raciborzu, co oczywiście ma znaczenie. Obecnie Bałtyk ma się całkiem dobrze, a oprócz niego w tym samym mieście jest jeszcze jedno kino:

Przemko. Wola przetrwania okazała się niezniszczalna. Myślę jednak, że najważniejsze znaczenie ma czynnik ludzki. Był oczywiście moment, że małe kina balansowały na krawędzi istnienia. Wspomniałam wcześniej o chorzowskiej Panoramie – kino już nie ma, chociaż witryna nadal istnieje. Myślę, że na to, iż dane miejsce przetrwało, składa się szczęśliwy zbieg okoliczności, ale także wytrwałość, zdeterminowane kierownictwo. Kosmos na przykład miał szczęście, bo w trudnym dla niego momencie znalazły się pieniądze na rozbudowę i realizację pomysłu stworzenia tu Filmoteki Śląskiej. Sam pomysł był długo rozważany, narodził się już w latach 80. XX wieku. Odbłyło się to kosztem fasady kina, a nowy projekt, jak przyznają prawie wszyscy moi rozmówcy, jest gorszy od poprzedniego. Natomiast to była jedyna możliwość, aby to kino unowocześnić, dostosować i zachować. Wtedy zdobycie funduszy było o wiele trudniejsze niż dziś, dlatego warto zachować dozę wyrozumiałości. Zresztą przestrzeń w środku udało się oswoić i Kosmos jest dziś kinem pełnym życia.

Opisuje Pani historię tych kin przede wszystkim przez pryzmat wspomnień ludzi – dawnych i obecnych pracowników. Wielu z nich jest mocno związanych ze „swoimi” kinami i nie traktuje ich tylko jako miejsce pracy.

Zależało mi, aby nie była to jedynie książka wspomnieniowa, ale oparta na kontynuacji, czyli pokazaniu, jak teraz prowadzone są kina, jak funkcjonują w obecnej perspektywie. Oczywiście nie brakuje nostalgii, ale nie zatrzymuję się na tym etapie. Bo rzeczywistość nadal jest trudna, konkurencją dla kina nie są już tylko telewizja czy kasety wideo, które zniknęły, nawet multipleksy, ale platformy streamingowe i wiele wydarzeń na żywo. Także owszem, wiele tu wspomnień, ale też perspektywa współczesnego pracownika i współczesnego widza.

Czym różni się kino studyjne od tego, które funkcjonowało 20-30 lat temu, albo jeszcze dawniej, od tych współczesnych?

Te umowne „dwadzieścia lat temu” atrakcją w kinie był sam film. W Katowicach obecnie funkcjonują trzy kina studyjne. Mają swoją żywiliwą, stałą publiczność, ale to także publiczność wymagająca, z pewnymi oczekiwaniami. Projekcja samego filmu to za mało. To, co działa na korzyść kin studyjnych, nie tylko zresztą w naszym regionie, to cykle filmowe, prelekcje, które im towarzyszą, oraz powrót do starszej kinematografii. To ostatnie nie zawsze zapewni nam streaming i zdarza się, że przez seans w kinie mamy jedyną okazję, aby obejrzeć dawny film lub zobaczyć go w lepszej jakości. Tym właśnie wygrywa kino studyjne. Ale patrząc na te opisywane

przeze mnie, to o ile w przypadku kin katowickich zdecydowanie wi- dać, że oferują one coś więcej, to Bałtyk w Raciborzu skupia się jed- nak na typowej, klasycznej działal- ności. Jest kinem, które gra aktu- alny, przebojowy repertuar, w tym sporo filmów rodzinnych, choć ma też bardzo lubiany DKF. Tam jed- nak potrzebne jest po prostu kino. Z drugiej strony, wspomniane kato- wickie kina nie były aż tak zagro- żone. Widzów nie brakowało nigdy, nawet jak powstały inne kina – pro- blemami zagrażającymi funkcjono- waniu były kwestie techniczne, konieczne remonty. Ale nie tylko. W przypadku kina Zorza kwestie własnościowe zadecydowały, że w budynku nie ma kina ani klubu – chyba mają tam być mieszkania. A były plany, aby mieściła się tam Filmoteka.

A czym różnią się od siebie Światowid, Rialto i Kosmos? Funkcjonują w jednym mie- ście, każde ma swoich wi- dzów, ale też odrębny klimat, mimo iż żadne nie jest multi- plexsem.

Profile tych kin faktycznie się róż- nią i od początku istnienia kształ- towały się indywidualnie. Każde ma swoją własną osobowość. Kosmos jest kojarzony mocno z architekturą, kontekstem dzielnicy Koszutka. Jest „dzieckiem” wielkiej modernizacji Katowic lat 60. i 70. XX wieku, sym- bolicznie wieńczy miejską oś, róg Rynek – Korfantego – Koszutka. No i oczywiście nie sposób o nim myśleć bez Juranda Jareckiego, słyn- nego katowickiego architekta, który zaprojektował wiele ikonicznych bu- dynków, w tym to kino. Rialto wró- ciło do swojej dawniejszej funkcji i jest kinoteatrem. To miejsce z pew- nym sznytem, eleganckie. Wielu moich rozmówców, wśród nich pro- fesor Andrzej Gwóźdź czy Anita Skwara, ekspertka w dziedzinie fil- mowej, wypowiadają się o tym kinie z wielką estymą, wręcz nabożnie.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

● Olga Drenda

Urodziła się w 1984 roku. Pisarka, eseistka, dziennikarka, tłumaczka oraz antropolożka kultury. Badacz- ka polskiej codzienności, popkul- tury oraz estetyki przełomu lat 80. i 90. XX wieku. Ukończyła etnologię i antropologię kulturową na Uniwersytecie Jagiellońskim. Mieszkanka Mikołowa. Jej książka „Non stop kino” opowiada historię śląskich kin studyjnych skupio- nych wokół Instytucji Filmowej Silesia Film. Autorka opisuje pięć kultowych i unikatowych miejsc na mapie Górnego Śląska: kino Światowid, kino Janosik, kinoteatr

Rialto, kino Bałtyk oraz kino Kosmos wraz z Filmoteką Śląską. Olga Drenda stworzyła tę opo- wieść przez wspomnienia widzów, pracowników oraz bogate mate- riały archiwalne. Pokazuje, jak te kina zmieniały się na przestrzeni lat, jak przetrwały próbę czasu i jak ogromną rolę odegrały w budowaniu lokalnej społeczno- ści oraz miłości do sztuki filmowej.



W ich oczach to nie jest zwykłe kino, tylko świątynia filmu. Tu nie wcho- dzi się prosto z ulicy, dla zabicia czasu. Trzeba się przygotować, nastroić, a odbiór filmu ma swoją oprawę (sceneria balkon!). Wiele osób zwraca uwagę na jego dostoj- ność, na to, że wyłania się zza wia- duktu kolejowego i imponuje swoim wyglądem. Z kolei Światowid jest z jednej strony kinem kultowym, a z drugiej – w przeciwieństwie do Rialta – właśnie takim, do któ- rego wchodzi się z ulicy.

Albo ze szkoły.

Fakt, wielu osobom łączy się ono ze wspomnieniem szkolnych waga- rów. Dla mnie w pewnym sensie również, chociaż może nie tyle z wa- garami, co z kinem „poszkolnym”. Kiedy chodziłam do liceum w cen- trum Katowic i po lekcjach jeszcze nie chciałam wracać do rodzinnego Mikołowa, to zaglądałam właśnie tutaj. To kino, które zaprasza. Mi- chał Oleszczyk, jeden z moich roz- mówców, stały bywalec Światowida w latach szkolnych, a dziś słynny krytyk filmowy, mówi, że jemu kojarzy się z kinem początków

XX wieku, gdzie cały czas jest coś wyświetlane i można tu wejść w każdej chwili.

Z Katowic przenieśmy się do kina w górach, chociaż nadal w granicach naszego województwa. Janosik w Żywcu na pewno zasługuje na uwagę, choćby ze względu na swój sędziwy wiek.

To jedyne kino z tego grona, które jest w województwie śląskim i prowadzone przez Silesia Film, ale jednak mocno odrębne, bo ziemia żywiecka ma swój odmienny cha- rakter. Jest bardzo mocno wpisane w historię miasta i jego zasłużonych mieszkańców. Ono jest też – pod wa- runkiem znalezienia dodatkowych dokumentów poza jedną, odrębną zapisaną pocztówką – jednym z naj- starszych kin nie tylko w regionie, w kraju, ale i na świecie.

????

Na pewno istniało w 1911 roku, ale jest też opcja, że już nawet od 1906 roku. Zapis na zachowanej poczt- ówce wskazuje, że wtedy w Żywcu już wyświetlano pierwsze filmy, ale

wciąż trwa poszukiwanie doku- mentu na potwierdzenie, że istniała sala kinowa. Kino zrodziło się z ma- rzenia przedsiębiorcy z branży wę- dliniarskiej, Antoniego Kasztelnika. Zafascynowany prawdopodobnie kinami czeskimi, które zobaczył podczas podróży handlowej, posta- nowił stworzyć takie miejsce w ro- dzinnych stronach. Taka dygresja: w prasie krakowskiej umieścił ogło- szenie, że ufunduje nagrodę dla wy- nalazcy taniego, syntetycznego je- dzenia, które pomoże zmniejszyć głód na świecie. Chciał być takim polskim Edisonem. Zresztą to kino żywieckie nosiło najpierw nazwę Urania, a potem Edison. Kino było najpierw rodzinne, potem w latach PRL-u prowadzone przez przyja- ciela rodziny Kasztelników – pana Stanisława Itzelego. Ze względu na lokalizację w kinie często są wy- świetlane filmy związane z podró- żami i góorskimi wyprawami – festi- wał Adrenalinium ma już swoją mocną markę.

Zbierając materiały do książki, zwiedziła Pani bu- dynki kinowe bardzo dokład-

nie. Bardzo się zmieniły od czasu powstania? Kryją jakieś tajemnice?

Ciekawa jest historia, którą poka- zano w filmie „Teatr niknących ob- razów”, dokumencie poświęconym kinoteatrowi Rialto. Opowiada on o fascynującym odkryciu. Znale- ziono tu plany tego budynków z cza- sów jego powstawania, czyli 1912/13 roku. Były w skrytce w ścianie jed- nego z magazynów między śmie- ciami, również bardzo starymi. Oczywiście nie byłam tego świad- kiem, samo odkrycie miało miejsce przeszło 20 lat temu. W Kosmosie jest małe pomieszczenie, gdzie za- chowała się stara, oryginalna po- sadzka i część mozaiki z Panem Twardowskim ukryta pod ścianą, prowadzącą na drugą salę.

Najwięcej niesamowitych hi- storii i anegdot jest związa- nych ze Światowidem.

Cały rozdział poświęcony kinu Światowid jest przepełniony aneg- dotami. W latach 90. i na początku dwutysięcznych prowadził je Adam Pazera. Słynął z ekscentrycznych pomysłów na premiery filmowe, inspirowane samym tytułem czy luźną fabułą. Podczas premiery filmu „Cwał” Krzysztof Zanussi, re- żyser, wjechał do tego kina na koniu. Kiedyś zrobiono tu saunę nawiązu- jącą do fińskiego filmu „Para do ży- cia”, była parada trabantów przy okazji premiery filmu „Good bye, Lenin!”. Ale są i inne, bardziej mroczne historie związane z locali- zacją blisko dworca, który w latach 90. minionego wieku nie był najbez- pieczniejszym miejscem. Do kina wpadali różni podejrzeni ludzie, czasem schronienia na chwilę szu- kali też bezdomni. Prowadzenie wtedy czegokolwiek w centrum Ka- towic często wiązało się z takimi sy- tuacjami. Sporo o nich opowiedziały mi księgowa kina, pani Irena Zaic, która prowadziła kasę.

Bałtyk o mało co – nomen omen – nie popłynął.

Dosłownie. Kino przetrwało po- wódź w 1997 roku. Jego dzierżawca Krzysztof Dybiec wpadł na pomysł, aby w ciągu dnia wyświetlać tu filmy, a wieczorem i nocą organizo- wać koncerty i imprezy. Był więc bar, odbywały się rockoteki i dysko- teki w stylu lat 80., co można zoba- czyć na zdjęciach autorstwa Adriana Szczepińskiego. Utrzymanie spo- rego kina w tamtym czasie było wy- zwaniem, ale dzięki takim działa- niom sobie radzono. Aż przyszło lato 1997 i wielka powódź w mieście. Przez nieszczęsny fragment ściany wdarła się Odra, kino zostało zalane. Ekipa pracowników wraz z przyja- ciółmi pływali na materacach, ratu- jąc sprzęt. Solidarnie walczyli, na- prawiali, remontowali i dopięli tego, że sanepid wydał zgodę na użytko- wanie. To budująca historia o soli- darności.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Archiwa kina Kosmos to nieprzebrane źródło wiedzy o Górnym Śląsku



FOT. WIKIPEDIA/MAREK MROZ

Kino Janosik w Żywcu. Pierwsza projekcja odbyła się tu w 1911 roku

REKLAMA

0011561576



Sztolnia Królowa Luiza

Kopalnia Guido

Zabrze

SUPERticket!

REKLAMA

0011560321

znam.
TO UCZUCIE

**Dlaczego nie umiemy
odpoczywać?**

Poczucie wartości oparte
na produktywności

SITKOWSKA
psycholog

EICHELBERGER
ekspert psychologii

ZESKANUJ KOD



WEJDŹ NA www.youtube.com/@ZNAM-PPG

Wojciech Eichelberger
w rozmowie
z Sylwią Sitkowską

Eksperymentalne „laboratorium” w PZO Sp. z o.o. Jak Gliwiczanie zamieniają tworzywo sztuczne w monumentalną sztukę



Specjalistyczne maszyny, prasa termiczna, drukarki 3D i setki plastikowych nakrętek oraz butelki PET przynoszone bezpośrednio przez mieszkańców. Przez dwa intensywne lipcowe weekendy (17-19 lipca oraz 24-26 lipca) Centrum Edukacji Ekologicznej Przedsiębiorstwa Zagospodarowania Odpadów Sp. z o.o. w Gliwicach zamieniło się w unikalne, upcyklingowe „laboratorium” produkcyjne. Pod okiem artystki wizualnej Matyldy Sałajewskiej Gliwiczanie testowali granice tworzyw sztucznych z odzysku, tworząc elementy pod wielkoformatową instalację kinetyczną.

Warsztaty realizowane w ramach projektu „Zielone interwencje” udowodniły, że proces przetwarzania odpadów może być nie tylko działaniem ekologicznym, ale również doświadczeniem artystycznym.

Mieszkańcy tworzą surowiec, PZO Sp. z o.o. udostępnia technologię
Sercem całego przedsięwzięcia stała się współpraca lokalnej społeczności z infrastrukturą zaplecem PZO Sp. z o.o. Gliwice. Mieszkańcy sami dostarczyli domowy plastik, który poddano całkowitej transformacji. Za pomocą specjalistycznych urządzeń, z których część została wyprodukowana w technologii druku 3D specjalnie na potrzeby tego projektu, uczestnicy cięli, topili i formowali przyniesione tworzywa. W pracowni testowano jednocześnie kilka form

materiału: od drobnego granulatu i regranulatu, przez formowanie arkuszy na prasie, po cięcie butelek na płaski, długi filament, który następnie trafiał na szpule i do drukarek 3D. O roli PZO Sp. z o.o. w udostępnianiu przestrzeni do takich nowatorskich eksperymentów mówi **Joanna Hałupka, Prezes Przedsiębiorstwa Zagospodarowania Odpadów w Gliwicach:**
– Otwarcie naszych przestrzeni edukacyjnych dla artystów i mieszkańców Gliwic to ważny i inspirujący krok w kierunku nowoczesnej edukacji ekologicznej, który doskonale wpisuje się w globalne trendy zrównoważonego rozwoju. Przedsiębiorstwo Zagospodarowania Odpadów Sp. z o.o. konsekwentnie pokazuje, że jego działalność wykracza daleko poza tradycyjne zagospodarowanie odpadów w sensie technicznym. Staje się ono miejscem żywym, otwartym na innowacje i kreatywność, łączącym działania proekologiczne z kulturą oraz społecznym zaangażowaniem.

Nauka uważności i praca własnych rąk
Praca z materiałem pochodzącym z odzysku wymagała od uczestników dużej cierpliwości. W przeciwieństwie do masowej, taśmowej produkcji, proces rzemieślniczego upcyklingu ma swoje własne, niespieszne tempo. Każda butelka i każdy gram granulatu zachowywały się inaczej pod wpływem temperatury i nacisku prasy. Proces ten precyzyjnie opisuje prowadząca warsztaty **Matylda Sałajewska:**

– Nasze „re-laboratorium” w PZO Sp. z o.o. to przestrzeń, w której wszyscy się uczyliśmy, a praca z surowcem z odzysku w duchu DIY wymagała cierpliwości, uważności i pracy własnych rąk. Testowaliśmy pod naciskiem prasy i temperatury różne formy plastiku – od granulatu po filament z pościętych butelek PET nawijaliśmy powoli na szpule – sprawdzając, co najlepiej nadaje się na poszycie i jak reaguje na ruch. Dla mnie to niezwykle inspirujący proces, bo sama na nowo odkrywałam właściwości tworzywa, którego w ten sposób wcześniej nie używałam. Uczestnicy warsztatów formowali z ciepłego tworzywa geometryczne moduły oraz próbki poszycia. Część z nich stworzyła własne, mniejsze obiekty 3D, które zabrała na pamiątkę do domów, natomiast większość prac posłużyła do zbudowania prototypów reagujących na ruch powietrza. Proces budowania proekologicznej świadomości za pomocą sztuki i działań warsztatowych kontynuuje **Joanna Hałupka.**
– Nasze przestrzenie edukacyjne to wyjątkowa platforma, gdzie ekologia spotyka się ze

sztuką i świadomością społeczną. Zapraszamy artystów, którzy dzięki swojej wyobraźni i talentowi mogą tworzyć dzieła zainspirowane ideą ochrony środowiska, recyklingu oraz filozofii less-waste. Takie połączenie pozwala nie tylko na budowanie wrażliwości ekologicznej wśród mieszkańców Gliwic, ale także na promowanie kreatywnych sposobów myślenia o ochronie planety. Jednocześnie te przestrzenie są dostępne dla naszej lokalnej społeczności – dorosłych, młodzieży i dzieci, które mogą tu uczestniczyć w warsztatach, wykładach i wydarzeniach edukacyjnych. Pragniemy, aby każdy, kto przekroczy próg naszego obiektu, poczuł się częścią większej misji – troski o środowisko i odpowiedzialnego zarządzania zasobami naturalnymi. W ten sposób Spółka nie tylko realizuje swoje podstawowe zadania gospodarki odpadami, ale również buduje most między nauką, technologią, kulturą i społeczeństwem. Wierzymy, że takie inicjatywy przyczynią się do rozwoju świadomości ekologicznej w Gliwicach i staną się wzorem dla innych jednostek samorządowych i przedsiębiorstw w regionie i kraju.

Z perspektywy kuratora i uczestników
Projekt „Zielone interwencje” od początku stawiał na budowanie relacji pomiędzy sztuką współczesną a codziennym życiem miasta. Wykorzystanie przetworzonego tworzywa sztucznego jako „skóry” budynku, która w 2027 roku ma zareagować na podmuchy wiatru na jednej z gliwickich elewacji, wymagało połączenia wiedzy inżynierskiej, artystycznej i społecznej. O misji łączącej te wszystkie obszary opowiada **Paweł Pindur, Kurator projektu i Prezes Fundacji SOUNDScape:**

– Chcieliśmy odczarować myślenie o odpadach i pokazać, że plastik, który na co dzień bezrefleksyjnie wyrzucamy, może stać się pełnoprawnym tworzywem sztuki. Niezwykła frekwencja i zaangażowanie Gliwiczian podczas obu weekendów dowodzą, że mieszkańcy potrzebują takich niesablonowych, wspólnotowych działań. Dla osób biorących udział w zajęciach lipcowe weekendy w PZO Sp. z o.o. były okazją do zdobycia unikalnych umiejętności oraz spędzenia czasu w twórczy sposób. O swoich wrażeniach opowiada jedna z uczestniczek: – Najbardziej zaskoczyło mnie to, jak niesamowite efekty wizualne można uzyskać ze zwykłych butelek po wodzie mineralnej. Praca przy maszynach i formowanie plastiku na ciepło daje ogromną satysfakcję. Niesamowite jest też poczucie, że mały element, który dzisiaj własnoręcznie wycięłam i oszlifowałam, stanie się częścią wielkiej rzeźby na elewacji w naszym mieście.

Co dalej z gliwickim plastikiem?
Dwutygodniowe maratony warsztatowe w PZO Sp. z o.o. Gliwice dostarczyły artystce wielu prób materiałowych, modułów oraz bezcennej wiedzy na temat właściwości fizycznych przetworzonego tworzywa. Pozyskane w ten

sposób elementy posłużą do dalszych prac projektowych i konstrukcyjnych nad finałową instalacją kinetyczną. Punktem wyjścia do projektowania poszycia rzeźby stały się trzy wyjątkowe lokalizacje wytypowane podczas spaceru z Matyldą Sałajewską:
1. Ściana przy ul. Barlickiego (charakterystyczna, surowa elewacja wzdłuż Kłodnicy),
2. Długa, biała ściana Aresztu Śledczego przy ul. Młyńskiej,
3. Tyły modernistycznej perły architektury przy ul. Zwycięstwa (budynek z charakterystycznymi dwiema żółtymi wieżami na zapleczu, naprzeciwko biura festiwalowego).
To właśnie na jednej z tych trzech lokalizacji w 2027 roku zawiśnie gotowa, wielkoformatowa instalacja kinetyczna. Doświadczenie zdobyte w laboratorium pokazało, że Gliwice zyskują nowy, ważny punkt na mapie działań proekologicznych – miejsce, w którym świadomość środowiskowa płynnie łączy się z nowoczesnym designem i sztuką w przestrzeni publicznej. Instalacja powstaje w ramach programu **Biennale Akademii**, a mecenasem warsztatów było **Przedsiębiorstwo Zagospodarowania Odpadów Sp. z o.o. w Gliwicach.**



Biennale Gliwice	Organizatorzy: GLIWICE VICTORIA CENTRUM KULTURY	ORGANIZATOREM CENTRUM KULTURY VICTORIA JEST MIASTO GLIWICE
soundscape	Mecenas projektu: PZO	Szczegółowe informacje: gliwicka aplikacja miejskich aktywności

REKLAMA

0011550896

NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odsłonie

- 📍 lokalne atrakcje
- 📍 turystyka przygodowa
- 📍 podróż tematyczna
- 📍 wypoczynek na łonie natury
- 📍 eko-turystyka

CZYTAJ na:
stronapodrozy.pl/przewodnik

GLÓWNY PARTNER
STRATEGICZNY

WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE

REKLAMA

0011561521

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA I GMINY KONIECPOL

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Koniecpol wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.), art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670), a także uchwały Rady Miejskiej w Koniecpolu nr LXX/600/2024 z dnia 25 kwietnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego miasta i gminy Koniecpol,

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Koniecpol w dniach od 31.07.2026 r. do 27.08.2026 r. Zainteresowani mogą zapoznać się z projektem planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko: osobiście w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Koniecpolu, ul. Chrzastowska 6A, 42-230 Koniecpol, w godzinach pracy urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.konieczpol.pl> w zakładce Zagospodarowanie Przestrzenne - Plan Ogólny.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

- zbierania **uwag na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** w dniach **od 31.07.2026 r. do 27.08.2026 r.**, dostępnego na stronie internetowej gminy pod adresem: <https://bip.konieczpol.pl> w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne - Plan Ogólny oraz w Urzędzie Miasta i Gminy w Koniecpolu;
- **spotkania otwartego**, poprzedzonego prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędą się w dniu **20.08.2026 r.** w siedzibie **Centrum Społeczno-Kulturalnym**, 42-230 Koniecpol, ul. Szkolna 1, o godz. **17:00**;
- **dyżurów projektanta**, które odbędą się:
 - o w dniu **20.08.2026 r.** w siedzibie **Centrum Społeczno-Kulturalnym**, ul. Szkolna 1, 42-230 Koniecpol, od godz. **18:00 do 20:00**;
 - o w dniu **21.08.2026 r.** w siedzibie **Urzędu Miasta i Gminy w Koniecpolu**, ul. Chrzastowska 6A, 42-230 Koniecpol, od godz. **14:00 do 16:00**.

Równocześnie, zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko na zasadach określonych powyżej. Można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w Urzędzie Miasta i Gminy w Koniecpolu, ul. Chrzastowska 6A, 42-230 Koniecpol.

Uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na **formularzu** w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje nieruchomość, której uwaga dotyczy, wraz z informacją, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego udostępniono w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.konieczpol.pl> w zakładce Zagospodarowanie Przestrzenne - Plan Ogólny.

W przypadku poczty elektronicznej - uwagi należy kierować na adres: umig@konieczpol.pl.

W przypadku platformy usług administracji publicznej e-PUAP - uwagi należy kierować na adres: [UMiGKonieczpol/EOD](https://umig.konieczpol.pl/EOD).

W przypadku doręczeń elektronicznych - uwagi należy kierować na adres: AE:PL-85401-38651-AUIAG-24.

Uwagi w formie papierowej należy złożyć w Urzędzie Miasta i Gminy w Koniecpolu, ul. Chrzastowska 6A, 42-230 Koniecpol lub przesłać drogą pocztową na adres: Urząd Miasta i Gminy w Koniecpolu, 42-230 Koniecpol, ul. Chrzastowska 6A.

Po zakończeniu konsultacji społecznych zostanie opracowany raport podsumowujący przebieg konsultacji, zawierający w szczególności wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem oraz protokoły z czynności przeprowadzonych w ramach konsultacji, które zostaną opublikowane na stronie BIP wraz z projektem planu ogólnego z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta i Gminy Koniecpol.

Uwagi złożone poza wyznaczonym terminem i niespełniające powyżej wskazanych warunków pozostawione zostaną bez rozpatrzenia.

Z up. Burmistrza
Z-ca Burmistrza
Dariusz Saternus

Projekt planu ogólnego (dane przestrzenne) można odczytać w przeglądarce danych przestrzennych udostępnionej przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii: https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/
Instrukcja wyświetlania danych planistycznych została opisana na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii: <https://www.gov.pl/web/gov/sprawdzpoprawnosc-danych-przestrzennych-orazmetadanych>

Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących aktów planistycznych.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „rozporządzeniem 2016/679”, informuję, iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia 2016/679, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano.

Administratorem Danych Osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Burmistrz Miasta i Gminy Koniecpol. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych Osobowych w Urzędzie Miasta i Gminy Koniecpol za pomocą e-mail: iod@konieczpol.pl lub telefonicznie 34 360 82 65.

Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

**nasze
komunikaty.pl**

MISTRZOWIE SMAKU 2026

Gastronomia to nie przepisy i składniki. To ludzie i miejsca

(ka)

Plebiscyt Mistrzowie Smaku pokazuje nam jedno: gastronomia to znacznie więcej niż przepisy czy składniki. To miejsca i ludzie, którzy je tworzą - pełni pasji, talentu i pomysłów. Ludzie, którzy każdego dnia sprawiają, że posiłek karmi nie tylko ciało, ale również oczu, duszę.

Ludzie branży gastro to na przykład barmani, bariści czy mistrzowie słodkości, dla których liczy się każdy detal, a każdy gość jest jak nowa historia. To kelnerzy, którzy są wizytówką każdego lokalu. To również osoby pra-

cujące na ocenę kuchni... od kuchni. Czyli często niewidoczne dla klientów, bez których żaden lokal nie mógłby jednak sprawnie funkcjonować, jak kucharze czy menedżerowie restauracji, kawiarni i bistro.

Każda z tych osób wnosi do gastronomii coś wyjątkowego. To może być pasja, doświadczenie, kreatywność, odwaga do eksperymentowania, szacunek do tradycji albo umiejętność tworzenia atmosfery, która sprawia, że wspólny posiłek staje się czymś więcej niż codziennością.

Plebiscyt Mistrzowie Smaku 2026 pozwala bliżej poznać osoby, ale też miejsca, które zdobyły uznanie swoich klientów. Ich nominacje do akcji są wyrazem zaufania i docenienia co-

dziennej pracy, zaangażowania oraz wysokiej jakości, którą uczestnicy plebiscytu oferują każdego dnia - i dlatego mogliście przeczytać o wielu nominowanych zarówno na naszych łamach, jak i w internecie. - Łączy ich jedno - udział w nadawaniu naszemu życiu smaków i utwierdzaniu nas w przekonaniu, że dobra kuchnia zawsze zaczyna się od ludzi. Ich opowieści pozwoliły nam zajrzeć za kulisy branży gastronomicznej oraz poznać bliżej osoby, które ją tworzą. A dziś prezentujemy liderów kategorii powiatowych i przypominamy, że za dwa tygodnie kończy się głosowanie właśnie w tych kategoriach - mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej.



Bar/Bistro/Jadłodajnia Roku Bistro mała Pirania, Zabrze, al. Korfańskiego 18



Bar/Bistro/Jadłodajnia Roku Fabrykawka, Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 3/6



Kawiarnia/Cukiernia Roku Fabrykawka Sosina, Jaworzno, Bukowska 8E/2



Kawiarnia/Cukiernia Roku Filiżanka, Sosnowiec, Małachowskiego 7/1



Kelner Roku Robert Tanasiewicz, Idziemy w gory, Sosnowiec



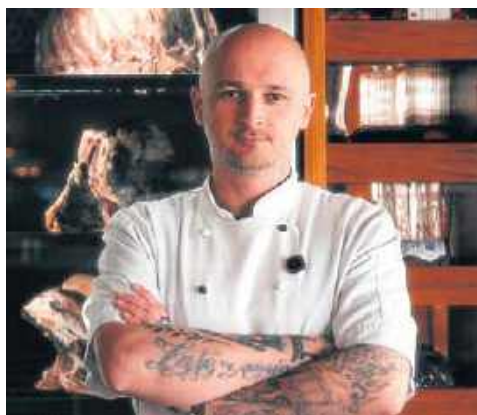
Kelner Roku Krzysztof Lubert, Stara Karczma, Jeleśnia



Kelner Roku Maria Miszczak, Restauracja Atmosfera, Katowice



Kucharz Roku Maciej Dobrociński, Bistro w Starej Aptece, Bielsko-Biała



Kucharz Roku Grzegorz Drużbański, Laguna Restaurant, Zarzecze



Restauracja Roku Karczma u Młynarza, Bytom



Restauracja Roku Idziemy w gory, Sosnowiec, Lenartowicza 43



**MISTRZOWIE
SMAKU
2026**

**LIDERZY W POZOSTAŁYCH
KATEGORIACH PLEBISCYTU**

Więcej na:

www.dziennikzachodni.pl/mistrzowie-smaku

BARMAN/BARISTA ROKU

1. **Sara Muras**, Lodomania, Rybnik
2. **Paweł Kadłubowski**, Bez Cukru, Katowice
3. **Wojciech Barcik**, Hotel Klimczok Resort & SPA, Szczyrk

BURGER ROKU

1. **Śląska 9**, Wręcica Wielka, Śląska 9
2. **Włoska Robota**, Częstochowa, 7-Kamienic 7A
3. **Garage 1820**, Częstochowa, al. Kościuszki 18/20

KEBAB ROKU

1. **PUB & KEBAB Sajonara**, Kalety, Paderewskiego 135
2. **LiAm Kebab**, Rybnik, Żorska 171
3. **Szybko i wściekle craft kebab**, Bielsko-Biała, Kustronia 27A

LODY ROKU

1. **AVIA Lodziarnia**, Mysłowice, Piastów Śląskich 2
2. **Gelato di Milan**, Ziemiećce
3. **Gelato di Milan**, Bytom, Nickla 117B

MENEDŻER GASTRONOMII ROKU

1. **Diana Lukaniuk**, Restauracja Edelweys, Częstochowa
2. **Beata Tarnawa**, Trzy Ptaki, Wisła
3. **Aron Plewa**, Restauracja Barwy Śląska, Mikołów

MISTRZ SŁODKOŚCI ROKU

1. **Edyta Pałka**, Szajnowe szkolenia tortowe, Rybnik
2. **Anna Tymcio**, Mysłowice
3. **Anna Suchecka**, Upieczone u Andzi, Tychy

PIZZA ROKU

1. **Pizzeria Ludowa**, Żory, Wodzisławska 117
2. **Pizzeria i Restauracja Zwadelfka**, Gliwice, Główna 8
3. **Pizzeria Czapłomania**, Katowice, Mickiewicza 7

STOWNIK: DANAIDY FIRE ENNA KRES7

ROZWIĄZANIE: ROMANS – KONKURENT NA RYNKU MIŁOŚCI.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

KUPIĘ udziały w kamienicach, domach i mieszkaniach. GOTÓWKĄ! Tel. 884 308 046

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 1000zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

KONIECPOL okolice, budowlana, pow. 1200 m² - 59.000 zł, tel. 660-220-855

ŚW. Anna okolice, budowlana, pow. 300 m² - 18.500 zł, tel. 660-220-855

Handlowe

ANTYKI

STARE - radia, porcelanę, szkło, zegarki, inne kupię, 504-061-130

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

FIRMA wentylacyjno-chłodnicza organizuje wyprzedaż magazynu. Zainteresowanych proszę o kontakt, 604-978-536

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Praca

ZATRUDNIĘ

Drogowców oraz budowlaniów do pracy w Niemczech. Tel. 739 432 889, 00 49 171 687 66 95

PILNIE - Pracowników remontowo-bud. z okolic Katowic przyjmę 506-850-938

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze oraz wypoczynkowe w atrakcyjnych cenach. Zadzwoń już dziś: 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

REMONTY dachów dużych i małych, obróbki blacharskie. Tel. 603 801 785.

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy (traktorek), przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

POGOTOWIE POGRZEBOWE KATOWICKIE CMĘTARZE KOMUNALNE ul. Murckowska 9, Katowice Całodobowo: 32-255 15 51, 607 399 321 www.kck.katowice.pl

AUTOREKLAMA

0011551348



Pociąg Marzeń

DOŁĄCZ DO AKCJI



698 635 716



DOM ANIOŁÓW STRÓŻÓW
www.anioły24.pl

REKLAMA

0011561523



OGŁOSZENIE PREZYDENT MIASTA KATOWICE

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 29.07.2026 r. dotyczącego nieruchomości stanowiących własność Miasta Katowice, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice (katowice.eu) i w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.katowice.eu).

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się w Komunalnym Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej w Katowicach, tel. (32) 41 63 293, Al. Korfantego 34.

REKLAMA

0011561372



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż przysługującego Gminie Sosnowiec spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr 2 położonego w Sosnowcu w budynku wielorodzinnym przy ul. Kaliskiej 14a, o powierzchni użytkowej 48,25 m². Przedmiotowy lokal znajduje się na I piętrze, składa się dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki oraz WC. Do lokalu przynależy piwnica o powierzchni 1,31 m². Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej nr SCHE/7884/129/2023.

- Cena wywoławcza do przetargu wynosi: **241.250,00 zł** (słownie: *dwieście czterdzieści jeden tysięcy dwieście pięćdziesiąt złotych*). Sprzedaż jest zwolniona z podatku VAT zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r., poz. 775 z późn. zm.).
- Przetarg odbędzie się **w dniu 25.09.2026 r. o godz. 9.30** w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali nr 307, II piętro.
- Wysokość wadium wynosi: 25.000,00 zł (słownie: *dwadzieścia pięć tysięcy złotych*).
- Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie www.sosnowiec.pl.
- Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. I. Mościckiego 14, pokój 419, IV piętro, tel. 32 296 06 68.

REKLAMA

0011560594

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Pszczyny informuje,

że został ogłoszony przetarg ustny nieograniczony na **sprzedaż następujących nieruchomości położonych w Wiśle Wielkiej w rejonie ul. Hodowców:**

- dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgę wieczystą oznaczoną KA1P/00029754/6, na mapie ewidencyjnej obrębu Wisła Wielka oznaczonej jako działka 320/6 o powierzchni 0,0006 ha,
- dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgę wieczystą oznaczoną KA1P/00041074/5, na mapie ewidencyjnej obrębu Wisła Wielka oznaczonej jako działka 322/5 o powierzchni 0,0018 ha.

Przetarg odbędzie się w dniu **2 września 2026 r. o godz. 10.30** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, budynek A, pokój 202.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 7.000,00 zł.

Wadium w wysokości 1.000,00 zł płatne do **27 sierpnia 2026 r.**

Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, obok pok. 7 oraz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.pszczyna.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.bip.pszczyna.pl), a także przekazano do wywieszenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pszczynie, ul. 3 Maja 10.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, pok. 7, tel. 32/449-39-10.

PIŁKA NOŻNA - LIGA MISTRZÓW

Kapitan Górnika Zabrze: Czuję dumę z drużyny, a nasi kibice są najlepsi w Polsce

Jacek Sroka

Rozmowa z kapitanem Zabrze Erikiem Janzą po rewanżowym meczu Górnika z Fenerbahce w kwalifikacjach LM.

Jakie są pana emocje po tym meczu? Z jednej strony porażka w dwumeczu, ale z drugiej świetne widowisko na Arenie Zabrze...

Z jednej strony duma, a z drugiej rozczarowanie, bo czuję i myślę, że mogliśmy wyciągnąć jeszcze więcej, ale zabrakło trochę szczęścia. Przede wszystkim czuję jednak dumę, bo naprawdę dawno nie było na naszym stadionie tak emocjonalnie, tak gorąco. Naprawdę walczyliśmy i to było widać, to było czuć, także ze strony przeciwnika, że są trochę w szoku. Tak jak powiedziałem, możemy być dumni z tego, ale z drugiej strony musimy jeszcze trochę popracować na tym, żebyśmy takie mecze też mogli wygrać, bo wydaje mi się, że w końcu pierwszej połowy graliśmy dobrze i ostatnie 20 minut też cały czas byliśmy na połowie przeciwnika, ale zabrakło trochę jakości i trochę szczęścia.

Wspomniał pan o walce, której na boisku było bardzo dużo. Jak się pan czuł fizycznie po takim meczu, w którym zostawiliście na boisku wszystko, co mieliście.

No i o to chodzi, taki był plan, żeby dać z siebie wszystko, tak jak mówiliśmy przed meczem. Paru chłopaków miało skurcze i myślę, że to pokazuje, że naprawdę każdy dał z siebie 100 procent i dlatego możemy być dumni. Tak musimy grać w każdym meczu, bo takiej jakości piłkarskiej jak Fenerbahce szczerze mówiąc nie

mamy i dlatego musimy szukać innych rozwiązań. To jest to nasze rozwiązanie, żeby walczyć jeden za drugiego i myślę, że jak będziemy walczyć tak dalej, to będą wyniki zarówno w lidze jak i w Europie.

W którym momencie uwierzyliście, że można to Fenerbahce „ugryźć”?

Tak szczerze ja cały czas myślałem, że możemy ten mecz wygrać, bo tak jak powiedziałem, było czuć, że oni są niepewni, że może też trochę się nas przestraszyli. Naprawdę fizycznie wyglądaliśmy dużo lepiej, emocjonalnie byliśmy dużo lepsi, walczyliśmy i tak naprawdę cały czas gdzieś tam z tyłu głowy miałem, że ta jedna bramka jeszcze wpadnie, ale niestety się nie udało, Daliśmy jednak siebie wszystko.

To wsparcie z trybun też chyba mocno pomogło...

Tak, przed chwilą w szatni powiedziałem, że ogólnie to nie słyszę co się dzieje na trybunach, ale teraz jak w 65. minucie ryknęli „My jesteśmy chłopcy z Zabrze”, to naprawdę było słychać. Słyszałem wszystko i mogę im tylko podziękować. Naprawdę pokazali, że są najlepszymi kibicami w Polsce. Myślę, że też przez to nogi Turkom zrobiły się trochę miękkie.

Musicie pokonać jednego rywala w dwóch kolejnych pucharowych dwumeczach, żeby być w fazie ligowej. Taki jest cel na tę rundę?

Tak, to jest nasz cel. Zobaczymy z kim zagramy i będziemy się do tych spotkań powoli przygotowywać. Wierzę, że jesteśmy w stanie wygrać zarówno z Twente jak i z Ferencvarem. Myślę, że z każdym meczem będzie to wyglądało coraz lepiej.

SKOKI NARCIARSKIE

Letnie skakanie czas zacząć. Dwa dni emocji w Wiśle

Tomasz Kuczyński

W sobotę i niedzielę na skoczni imienia Adama Małysza w Wiśle rozegrane zostaną inauguracyjne zawody Letniego Grand Prix 2026. Na liście zgłoszeń jest dwanaścioro reprezentantów Polski.

Polski Związek Narciarski poinformował, że w Wiśle wystąpi 10 zawodników reprezentujących nasz kraj: Klemens Joniak, Maciej Kot, Dawid Kubacki, Łukasz Łukaszczuk, Kacper Tomasiak, Kamil Waszek, Paweł Wąsek, Jakub Wolny, Aleksander Zniszczoł i Piotr Żyła. Łukaszczuk i Waszek są debiutantami w zawodach najwyższej rangi. Do rywalizacji kobiet zgłoszono dwie Białe-Czerwone - Kamilę Karpień i Annę Twardosz. Na liście zgłoszeń kobiet jest 39 nazwisk.

„Do sobotniego konkursu przystąpią wszyscy zgłoszeni zawodnicy. Z kolei w niedzielę zawody poprzedzone zostaną kwalifikacjami. Polacy mogą latem tylko raz skorzystać z kwoty krajowej, dlatego drugiego dnia zmagani liczba uczestników ma zmniejszyć się z 58 do 54 nazwisk” - czytamy na stronie skijumping.pl.

Zawody, które odbędą się na obiekcie im. Adama Małysza w najbliższy weekend, rozpoczną 33. edycję LGP. Kolejne odbędą się we francuskim Courchevel, rumuńskim Rasnovie i niemieckim Klingenthal. Zaplanowano po siedem konkursów indywidualnych kobiet i mężczyzn oraz konkurs drużyn mieszanych.

- Tak się złożyło, że nie było chętnych do organizacji zawodów w lipcu, więc to u nas zainaugurowany zostanie cały cykl - powiedział Andrzej Wąsowicz, prezes Śląsko-



Podium w Wiśle, 16.08.2025: Bachlinger (2. miejsce), Kot (1.) i Stoch (3.)

Beskidzkiego Związku Narciarskiego w rozmowie z PAP.

Prezes przyznał, że dość niefortunnie się złożyło, iż zawody zbiegły się w czasie z 63. Tygodniem Kultury Beskidzkiej. Jest to jedno z największych wydarzeń folklorystycznych w Europie, co wiąże się z przyjazdem m.in. do Wisły wielbicieli sztuki. Powoduje to dodatkowe kłopoty logistyczne. Odciga też uwagę od wydarzenia sportowego. Wąsowicz nie chciał jasno odpowiedzieć, jak „schodzą” bilety na LGP: - Mogę powiedzieć, że chętni mogą je nabyć - przekazał.

Faktycznie w czwartek na stronie eilet.pl były dostępne dwudniowe karnety w cenie od 95,90 zł oraz bilety na miejsca stojące na sobotę i niedzielę kosztujące po 53,90 zł.

Jak zauważa skijumping.pl na liście 58 zawodników z siedemnastu reprezentacji narodowych próżno szukać skoczków z czołowej dziesiątki klasyfikacji generalnej zimowego Pucharu Świata 2025/2026. W Wiśle ma wystąpić pięciu skoczków, którzy w poprzednim sezonie PŚ byli w drugiej dziesiątce: Japoń-

czyk Naoki Nakamura (14. miejsce), Norweg Kristoffer Eriksen Sundal (15.), Francuz Valentin Foubert (16.), Szwajcar Gregor Deschanden (19.) i Bułgar Władimir Zografski (20.).

Jak na brak czołówki Pucharu Świata reaguje prezes Wąsowicz?

- Odpowiem przewrotnie, zwiększyły się szanse Polaków na zajęcie dobrych miejsc - stwierdził.

PROGRAM LETNIEGO GRAND PRIX W WISŁE

Sobota, 1 sierpnia

8.30 - oficjalny trening kobiet
11.00 - konkurs indywidualny kobiet
15.00 - oficjalny trening mężczyzn
17.30 - konkurs indywidualny mężczyzn

Niedziela, 2 sierpnia

10.00 - kwalifikacje/prolog kobiet
11.30 - konkurs indywidualny kobiet
13.15 - kwalifikacje mężczyzn
14.45 - konkurs indywidualny mężczyzn
Transmisje w TVP Sport, TVP 1, Eurosport 2.

Pozostałe zawody LGP 2026

8-9.08 - Courchevel (konkursy indywidualne)
19-20.09 - Rasnov (konkursy indywidualne)
24-25.10 - Klingenthal (konkursy indywidualne i konkurs drużyn mieszanych).

PIŁKA NOŻNA

Kluby z naszego regionu powalczą w Ekstraklasie o pierwsze punkty

Jacek Sroka

W Betclie 1. Lidze piłkarze Ruchu Chorzów wracają na Superauto.pl Stadion Śląski.

Górniki ten weekend w lidze ma wolnym, bo przełożył mecz z Koroną, ale trzy pozostałe kluby z naszego regionu grające w PKO BP Ekstraklasie po inauguracyjnych porażkach próbują zdobyć pierwsze punkty w tym sezonie.

W sobotę Piast zmierzy się z Wisłą. Ostatni raz z Krakowianami grał w Gliwicach w 2021 roku i wygrał 1:0. Teraz

podopieczni Daniela Myśliwca marzą o powtórzeniu tego wyniku, bo w starciu z beniaminkiem nie będą wcale faworytem.

Raków i GieKSa do niedzielnych spotkań przystąpią po czwartkowych występach w kwalifikacjach Ligi Konferencji, które zakończyły się po zamknięciu tego wydania DZ. Często chowanie rywalizować będą ze Śląskiem, który w 1. kolejce też przegrał, ale zaprezentował się dużo korzystniej. Katowiczanie mają natomiast patent na Radomiaka, którego w zeszłym sezonie pokonali dwukrotnie.

W Betclie 1. Lidze hitem kolejki będzie mecz w Kotle Czarownic, gdzie Niebiescy podejmą Miedź uważaną za głównego kandydata do awansu.

PKO BP EKSTRAKLASA - 2. KOLEJKA
● **Piast Gliwice - Wisła Kraków** (sobota, godz. 14.45, transmisja Canal+ Sport 3)

Ostatni mecz Piasta 0:2 Zagłębie (wyjazd)
● **Śląsk Wrocław - Raków Częstochowa** (niedziela, godz. 17.30, transmisja TVP Sport, Canal+ Sport 3)
Ostatni mecz Rakowa 1:2 Wisła P. (dom)
● **GKS Katowice - Radomiak Radom**

(niedziela, godz. 20.15, transmisja Canal+ Sport 3)

Ostatni mecz GKS 1:2 Wisła K. (w)
POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w Canal+ Sport 3).
Piątek: **Wisła Płock - Widzew Łódź** (18), **Motor Lublin - Jagiellonia Białystok** (20.15); Sobota: **Wiczyża Kraków - Lech Poznań** (17.30); Niedziela: **Legia Warszawa - Zagłębie Lubin** (14.45); Poniedziałek: **Cracovia - Pogoń Szczecin** (19, Canal+ Sport 5). Sobotnie spotkanie **Korona Kielce - Górnik Zabrze** zostało przełożone na wniosek Zabrze.

BETCLIC 1. LIGA - 2. KOLEJKA

● **ŁKS Łódź - Polonia Bytom** (piątek, godz. 18, transmisja sport.tvp.pl)
Ostatni mecz Polonii B. 4:3 Warta (dom)

● **Ruch Chorzów - Miedź Legnica** (niedziela, godz. 14.30, transmisja TVP Polonia)

Ostatni mecz Ruchu 0:2 Bruk-Bet Termalica (wyjazd)
● **Stal Mielec - Podbeskidzie Bielsko-Biała** (niedziela, godz. 17.30, transmisja sport.tvp.pl)

Ostatni mecz Podbeskidzia 1:1 Miedź (w)
POZOSTAŁE MECZE (transmisje na sport.tvp.pl). Piątek: **Lechia Gdańsk - Warta Poznań** (20.30, TVP Sport); Sobota: **Arka Gdynia - Stal Rzeszów**, **Pogoń Siedlce - Bruk-Bet Nieciecza**, **Polonia Warszawa - Unia Skierniewice** (wszystkie 15.30, TVP 3 - multiliga); Niedziela: **Pogoń Grodzisk Mazow. - Puszcza Niepolomice** (19.30); Poniedziałek: **Chrobry Głogów - Odra Opole** (19, TVP Sport).

PIŁKA NOŻNA

Liga Mistrzów znów nie dla polskich klubów

Lech Poznań i Górnik Zabrze solidarnie zakończyły walkę o Ligę Mistrzów. W dwóch odmiennych stylach: mistrz Polski roztrwonął przewagę z meczu z duńskim Aarhus GF, a wicemistrz dzielnie walczył z tureckim Fenerbahce Stambuł

Bartosz Głęb

Najlepszy polski klub w dwóch poprzednich sezonach w pierwszym meczu 2. rundy eliminacji Ligi Mistrzów rozbił na wyjeździe mistrza Danii aż 4:1 i wydawało się, że rewanż w stolicy Wielkopolski będzie wyłącznie formalnością. Lech tydzień wcześniej zdominował rywala pod każdym względem i nic nie zapowiadało, że w rewanżu Aarhus GF zdoła powalczyć o awans. – Musimy być przede wszystkim mądrzy w naszych poczynaniach – zapowiedział przed meczem trener Poznania-ków Niels Frederiksen.

Kompromitacja mistrza Polski

Niestety, nie byli. Kolejorz roztrwonął całą przewagę i poległ w rzutach karnych. Mammy kolejną kompromitację polskiego klubu na arenie międzynarodowej. Czy Kolejorz zlekceważył przeciwnika w rewanżu? Być może. Poznaniacy wyglądali zdecydowanie gorzej niż w każdym dotychczasowym meczu w tym sezonie. Skutki okazały się brutalne, bo mistrza Polski w walce o rozgrywki dla najlepszych klubów w Europie już nie ma.

– Jesteśmy ogromnie zawiedzeni. Jeśli masz zaliczkę 4:1 z wyjazdowego spotkania, to nie powinienes przegrać u siebie 1:4. Pracuję w tym



Górnik Zabrze wywalczył remis z tureckim gigantem, awansu w eliminacjach LM to jednak nie dało

zawodzie ponad 30 lat, przytrafiło mi się kilka bolesnych porażek, ale ta z pewnością jest jedną z największych – przyznał po meczu duński szkoleniowiec Kolejorza.

Co zrozumiałe, w Polsce po takim spotkaniu mistrza kraju atmosfera jest grobowa. Natomiast w Danii trwa euforia po oszukaniu przeciwnika, odrobieniu gigantycznej straty i awansie do kolejnej rundy eliminacji Ligi Mistrzów.

„Stało się coś nieprzewidywalnego i trudnego do spokojnej oceny ekspertów. Po przegranej u siebie aż 1:4, co oznaczało brutalny exit z Ligi Mistrzów, AGF doprowadził jednak do wyrównania, dogrywki i w końcu dramatycznej serii rzutów karnych, którą wygrał. To był wielki come-back, rzadko spotykany w rozgrywkach na tym poziomie” – piała z zachwytu agencja prasowa Ritzau.

Górnik Zabrze pożegnał się z honorem

W zupełnie innych nastrojach po swoim dwumeczu są piłkarze i kibice Górnika Zabrze. Wicemistrz kraju i zdobywca Pucharu Polski miał dostać srogie lanie od Fenerbahce Stambuł. Turecki gigant nie okazał się jednak tak straszny, jak to sobie wyobrażano. Co prawda w pierwszym meczu w Turcji gospodarze absolutnie zdominowali podopiecz-

nych Michała Gasparika, ale wygrali tylko 1:0. W rewanżu padł remis 1:1, a zabrzańska ekip miała nawet szanse, by doprowadzić do niespodziewanej dogrywki. Ostatecznie Górnika również w walce o te najbardziej prestiżowe rozgrywki klubowe UEFA już nie ma, ale pokazał charakter i ogromną wolę walki.

– Jesteśmy smutni, ale musimy powiedzieć, że na ławce byliśmy od początku dumni, bo chłopaki rozegrali bardzo dobre spotkanie – zaznaczył po meczu słowacki szkoleniowiec wicemistrza Polski.

Dwie krótkie historie polskich zespołów w eliminacjach Ligi Mistrzów zakończyły się fiaskiem, ale odbiór każdej z nich jest zupełnie inny. Na Lecha spadają gromy, natomiast Górnik jest wychwalany za stawienie czoła renomowanemu przeciwnikowi. Teraz oba polskie zespoły powalczą już tylko maksymalnie o Ligę Europy. Tutaj znacznie łatwiejszą drogę ma Kolejorz, ale jak pokazał rewanż z Aarhus GF, lepiej wstrzymać się z obwieszczaniem awansu, gdyż boisko potrafi brutalnie zweryfikować wszelkie zapowiedzi.

Warto przypomnieć, że oprócz dwóch wspomnianych polskich zespołów w 3. rundzie eliminacji Ligi Europy zagra też Jagiellonia Białystok, która dopiero na tym etapie rozpocznie swoją europejską przygodę.

©

PIŁKA NOŻNA

Sensacyjny pomysł FIFA. Chce sprzedać mistrzostwa świata

Zbigniew Czyż

Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA) planuje sprzedaż około 20 procent udziałów organizacji prywatnym inwestorom – poinformowano w komunikacie światowej centrali piłkarskiej. Wartość tej transakcji wyceniono na około 4,2 miliarda dolarów.

W wydanym oświadczeniu FIFA przekazała, że zamierza powołać nową, dodatkową organizację – FIFA Forward Enterprise (FFE) – która przejmie prawa komercyjne związane z turniejami organizowanymi przez FIFA, czyli m.in. mistrzostwami świata seniorów i senierek czy klubowymi mistrzostwami świata. Ich łączną wartość oszacowano na około 20 miliardów dolarów.

„FIFA zachowałaby kontrolę nad FFE i wyłączne prawa do zarządzania piłką nożną, rozgrywkami, kalendarzem meczów i wszystkimi decyzjami regulaminowymi i sportowymi. W duchu pełnego poszanowania dla zasad demokratycznego zarządzania FIFA inauguracyjna nowa struktura jest uwarunkowana poparciem większości federacji członkowskich i odpowiednimi zgodami Rady FIFA” – podkreślono w komunikacie.

Wszystkie środki zostałyby zainwestowane w piłkę

Jak dodano, wszystkie środki pozyskane ze sprzedaży mniejszościowego pakietu akcji FFE zostałyby zainwestowane w rozwój piłki nożnej. FIFA obiecuje m.in. zwiększenie finansowania dla każdej federacji członkowskiej z ośmiu do 20 mln dolarów w latach 2027-2030, do 22

mln w latach 2031-2034 i do 24 mln w latach 2035-2038.

Brytyjski dziennik „The Times” donosi, że Gianni Infantino poinformował 211 krajowych federacji piłkarskich wchodzących w skład FIFA, że będą miały 53 dni na podpisanie planu i otrzymanie należnych im znacznych sum. Szef FIFA przekazał, że pakiet finansowy w wysokości 10 000 000 000 dolarów zostanie uruchomiony (od 1 stycznia 2027 roku), jeśli członkowie FIFA zgodzą się na jego plany. Jeżeli odmówią, pozostanie budżet w wysokości 2 700 000 000 dolarów.

„Decyzja o tym, czy kontynuować realizację tego wniosku, należy wyłącznie do Państwa. W przypadku zgody każda federacja będzie mogła liczyć na zastrzyk finansowy do 40 000 000 dolarów” – napisano w komunikacie.

Z doniesień międzynarodowych mediów, m.in. Reutersa, wynika, że głównym inwestorem zewnętrznym ma być należący do firmy Thrive Capital strategiczny fundusz Thrive Eternal założony przez Joshuę Kushnera, brata Jareda, który jest zięciem prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa.

Akcje nowo utworzonej spółki, która miałaby nadzorować mistrzostwa świata, będą mogły być nabywane za pośrednictwem prywatnych inwestycji. Jeśli propozycja wejdzie w życie, Gianni Infantino może liczyć na gigantyczne zarobki. W nowej spółce – po zakończeniu szefowaniu FIFA w 2031 roku – zajęłaby zapewne posadę prezydenta, prezesa lub inny tytuł Chief Executive Officer, co w praktyce oznaczałoby przychody rzędu kilkudziesięciu milionów dolarów rocznie.

UEFA krytycznie ocenia pomysł FIFA

Krytycznie do tego pomysłu odniosła się UEFA. Europejska centrala nazwała go przekroczeniem granicy, której żadna instytucja zarządzająca piłką nożną nigdy nie powinna przekroczyć.

„UEFA podchodzi do tego bardzo poważnie. Tak też powinna do tego podejść każda narodowa federacja piłkarska, jak również każdy udziałowiec: ligi, kluby, zawodnicy, kibice, rządy krajów i wszyscy, którzy troszczą się o przyszłość tego sportu. Dusza i zarządzanie piłką nożną to nie są towary na handel, zwłaszcza przy braku jawności, kto na tym korzysta finansowo. Nikt z nas nie jest właścicielem piłki nożnej. To nie jest coś, co FIFA może sprzedać” – napisano w oświadczeniu.

©

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR

HOROSKOP



Wodnik (20.01 - 18.02)

Nowe wyzwania stoją przed Tobą otworem. Horoskop dzienny wróży, że los pokaże Ci drogę do sukcesu.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nie bój się powiedzieć, czego pragniesz. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś bliski czeka na Twój sygnał.

Baran (21.03 - 19.04)

Pojawi się okazja, by coś zmienić. Nie analizuj za dużo. Horoskop dzienny na piątek radzi działać, zanim szansa przejdzie Ci koło nosa.

Byk (20.04 - 20.05)

Sprawy uczuciowe wysuną się na pierwszy plan. Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że serce podpowie Ci właściwy kierunek.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Wszystko potoczy się po Twojej myśli. Horoskop na dziś wróży, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.

Rak (22.06 - 22.07)

Twoja skrupulatność zostanie zauważona, ale horoskop dzienny na piątek mówi, że nie wszystkim się to spodoba.

Lew (23.07 - 22.08)

Zadbaj o równowagę między pracą a relaksem. Przemęczenie nic nie da. Horoskop dzienny mówi wyraźnie: Twój spokój to Twoja siła.

Panna (23.08 - 22.09)

Pojawi się tajemnica, która Cię zaintryguje. Horoskop na dziś radzi nie oceniać jej zbyt szybko - prawda ma więcej niż jedną twarz...

Waga (23.09 - 22.10)

Los da Ci impuls do zmiany planów. Horoskop zapowiada, że Twoi bliscy raczej nie będą z tego zadowoleni.

Skorpion (23.10 - 21.11)

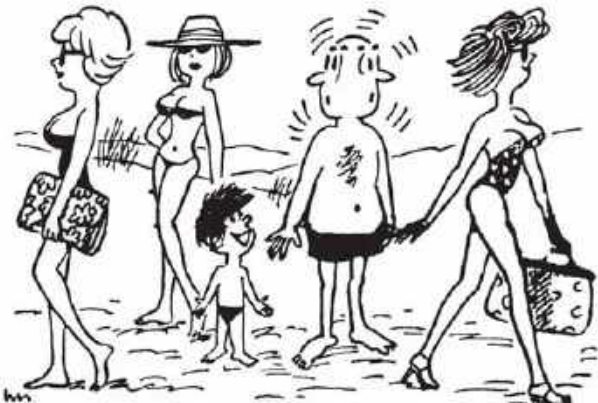
Pracowitość zaprocentuje szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny wróży, że efekty tego, co uda Ci się osiągnąć, będą imponujące.

Strzelec (22.11 - 21.12)

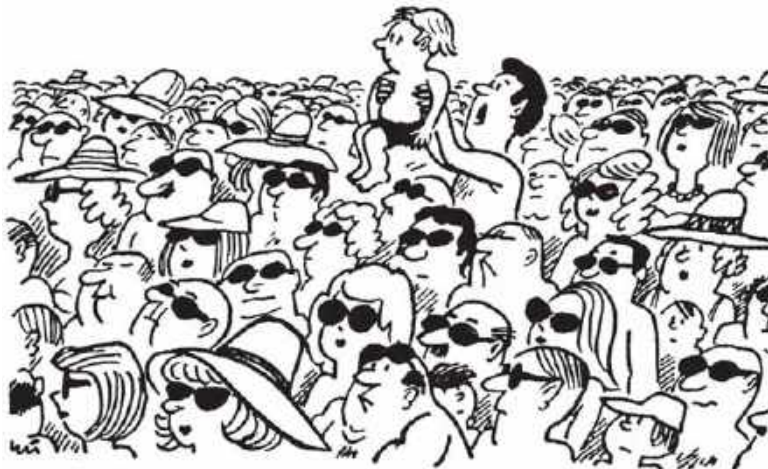
Twoje pomysły zachwycą otoczenie. Działaj śmiało. Horoskop na dziś wróży, że kreatywność i odwaga będą Twoimi sprzymierzeńcami.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Sen lub znak podpowie Ci rozwiązanie. Horoskop dzienny na piątek mówi, że odpowiedzi są bliżej niż Ci się wydaje.



Tato, popatrz w lewo! A teraz w prawo! I znowu w lewo!



To niebieskie, tam daleko, to jest właśnie morze, synku!



A gdy ta goła pani przestanie się opalać, to pójdziemy wreszcie na obiad?



Owszem, jest niezła tato, ale nie pierwszej młodości!



Na co ci ten górny strzęp materiału?

REKLAMA



**DZIENNIK
ZACHODNI.PL**

Jeszcze więcej lokalnych wiadomości
Tutaj wszystko



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 31

FOLKLOR

Cały świat tańczy i śpiewa w Beskidach. Zapraszamy na TKB

Trwa 63. Tydzień Kultury Beskidzkiej. To już ostatni dzwonek, żeby wybrać się na koncert **str. 4-5**

KONTOWERSJE

Zabetonują piękną Halę Jaworową w Brennej?

Jest decyzja nadzoru
budowlanego. Niestety, nie
pozostawia ona złudzeń **str. 3**



SŁUŻBA ZDROWIA

Stop agresji
wobec personelu
medycznego.
Dyrekcja szpitala
apeluje **str. 2**

INICJATYWY

Pokonał dwa razy raka,
a teraz walczy o swojego
wnuka. Niezwykła wędrówka
Jana Baranika z Ustronia **str. 6**

POŻEGNANIE

Zmarł Józef Hulka
z Łękawicy.
Był wybitnym twórcą
ludowym, znawcą wsi
i zwyczajów **str. 8**



KRÓTKO

BIELSKO-BIAŁA

Planszówka bielskiego pogotowia



FOT. BIELSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE

Troje pracowników Bielskiego Pogotowia Ratunkowego zaprojektowało grę, która ma wpłynąć na zmniejszenie stresu u dzieci, jeśli zajdzie konieczność udzielenia im pomocy w karetce. Propozycja stworzenia planszówki pojawiła się podczas spotkania towarzyskiego.

- Lubimy w nie grać, więc rzuciliśmy pomysł, żeby stworzyć naszą własną - mówi Joanna Markieton, ratownik medyczny Bielskiego Pogotowia Ratunkowego.

Nad stworzeniem gry przez dziewięć miesięcy pracowało troje pracowników BPR; oprócz Markieton, także Rafał Waligóra i Julia Kwaśny. Przypomina ona popularne planszówki jak Eurobusiness i Monopoly. Grać może sześć osób. Wygrywa ta, który zbuduje mobilną stację pogotowia. Przy okazji uczestnicy zapoznają się ze sprzętem używanym w karetkach.

- Można przykładowo przejść przez moduł dotyczący drożności dróg oddechowych i poznać sprzęt, którego używamy do ich udrażniania. Można zapoznać się z wyposażeniem służącym do zabezpieczenia pacjenta urazowego, na przykład pasem

do stabilizacji miednicy czy deską ortopedyczną. To są elementy, które dosłownie zostały przeniesione z karetki do gry - wyjaśnił Rafał Waligóra.

Markieton dodała, że gracz, który zdobędzie cały zestaw sprzętu, może stworzyć stację, dodając do niej ratowników medycznych.

Zdaniem Rafała Waligóry zabawa ma się przyczynić do zmniejszenia strachu u dzieci, gdy niezbędna okaże się interwencja karetki.

- Otrzymują grę, gdy nie ich boli. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja, gdy podjeżdżamy do dziecka znajdującego się w stanie zagrożenia życia lub zdrowia - wskazał.

Pracownicy Pogotowia rozdają planszówkę uczniom w szkołach podczas organizowanych przez siebie akcji. Gra „Zbuduj ekipę ratunkową” adresowana jest do odbiorców w wieku od lat 8. Posiada dwie instrukcje: dla dorosłych oraz dzieci.

- W tej drugiej przewodnikiem jest Miś Wojtuś. Opisuje on każdy przedmiot znajdujący się na planszy, dzięki czemu dziecko, które to przeczyta, będzie wiedziało, do czego służy dane urządzenie w karetce - powiedział Waligóra. MŚ

JAK

Bielsko-Biała

Stop agresji wobec personelu medycznego - to apel bielskiego Szpitala Wojewódzkiego, gdzie w ostatnim czasie dochodzi do niepokojącego wzrostu agresji wobec pracowników.

- Coraz częściej personel medyczny spotyka się z wyzwiskami, groźbami i innymi formami przemocy słownej. Takie zachowania zagrażają bezpieczeństwu pracowników i pacjentów oraz utrudniają niesienie pomocy. Agresja wobec personelu medycznego nie będzie tolerowana. Każda taka sytuacja będzie zgłaszana odpowiednim służbom - podkreśla kierownictwo Szpitala Wojewódzkiego.

Przypomina, że lekarze, pielęgniarki, położne, ratownicy medyczni, diagnosty laboratoryjni itd. podczas wykonywania obowiązków zawodowych ko-



FOT. ARC SZPITAL WOJEWÓDZKI W BIELSKU-BIAŁEJ

W 2025 roku w bielskim Szpitalu Wojewódzkim hospitalizowano 56 959 pacjentów

rzystają z ochrony prawnej przysługującej funkcjonariuszom publicznym. Ich znieważenie może skutkować karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do jednego roku. Naruszenie nietykalności cielesnej zagrożone jest karą do trzech lat pozbawienia wolności, a czynna napaść może skutkować karą od jednego roku do 10 lat pozbawienia wolności.

Zwraca także uwagę, że każdego dnia personel medyczny Szpitala Wojewódzkiego pracuje pod ogromną presją czasu i odpowiedzialności. W sytuacji dużej liczby pacjentów oraz konieczności natychmiastowego udzielenia pomocy osobom w stanie zagrożenia zdrowia i życia mogą występować okresowe opóźnienia.

- Rozumiemy, że oczekiwanie może wywoływać stres

i frustrację. Nie może to jednak być usprawiedliwieniem dla groźb, wyzwisk czy jakiegokolwiek innej formy agresji. Każdy incydent odciąga personel od leczenia i wydłuża czas oczekiwania pozostałych pacjentów - podkreśla szefostwo placówki.

Szpital Wojewódzki codziennie udziela pomocy setkom osób. Rzecznik prasowy placówki Anna Szafrąńska poinformowała, że w 2025 roku w placówce hospitalizowano 56 959 pacjentów, a w poradniach specjalistycznych udzielono 145 478 porad.

- Za każdą z tych liczb stoją ludzie potrzebujący pomocy oraz personel, który każdego dnia dokłada wszelkich starań, aby tej pomocy udzielić. Apeluujemy o cierpliwość, wzajemny szacunek i kulturę osobistą. Tylko dzięki współpracy i poszanowaniu pracy personelu medycznego możemy wspólnie zadbać o bezpieczeństwo oraz skuteczną opiekę nad wszystkimi pacjentami - podkreśla kierownictwo szpitala.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. MATERIAŁY CZYTELNIKA

Sobota na trasie Rajdu Polski zaczęła się bardzo niebezpiecznie. Około godz. 10.00 doszło bowiem do dwóch wypadków na odcinkach specjalnych w Ochobach i Jastrzębiu-Zdroju. - OS 2 Jastrzębie-Zdrój został przerwany po wypadku załogi z numerem 43. OS 3 Ochoaby został przerwany po wypadku załogi z numerem 9. Załogi zostały skierowane trasą alternatywną na OS 4 Gmina Jasienica - przekazał Rajd Polski w mediach społecznościowych. Organizatorzy Rajdu Polski niedługo później przekazali też, że zawodnicy zostali zabrani do szpitali. MŚ



Maj 2022. Nadzwyczajna sesja Rady Gminy w Brennej. Mieszkańcy protestują przeciwko planom zabudowy polany

KONTROWERSJE NADZÓR BUDOWLANY ZAKOŃCZYŁ KONTROLĘ

Piękna Hala Jaworowa zostanie zabetonowana?

Jacek Drost
Brenna

Jest stanowisko nadzoru budowlanego w sprawie budowy schroniska na Hali Jaworowej. Wynika z niego, że roboty na działce w Brennej prowadzone są legalnie.

Niedawno media społecznościowe obiegły zdjęcie żółtej tablicy informującej, iż na tej unikalnej pod względem przyrodniczym i krajobrazowym polanie zostanie wybudowane schronisko. Wywołały one poruszenie mieszkańców, turystów i miłośników przyrody, zaniepokojonych tym, że jedna z ostatnich takich polan w Beskidach zostanie zabetonowana.

- Hala Jaworowa jest dziś symbolem tego, czego w górach zaczyna brakować najbardziej - ciszy, przestrzeni i kontaktu z naturą bez infrastruktury komercyjnej - stwierdzono w petycji przeciwko zabudowie

polany. - To jedna z ostatnich tak spokojnych i naturalnych polan w tej części Beskidów. Jej wartość polega właśnie na tym, że nie została jeszcze przekształcona w kolejną głośną i komercyjną przestrzeń turystyczną - podkreślili autorzy petycji, pod którą podpisało się ponad 6 tysięcy osób.

Dorota Kohut, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Cieszynie wyjaśniała, iż w 2020 roku wydano pozwolenie na budowę schroniska turystycznego na Hali Jaworowej. - Inwestycja była zgodna z obowiązującym wówczas miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, który dopuszczał w tym miejscu obiekty sportowo-turystyczne wraz z zapleczem noclegowym - podkreślała Dorota Kohut.

Zatwierdzony projekt przewidywał budowę schroniska ze 111 miejscami noclegowymi. Obejmował także niezbędne instalacje, podziemny zbiornik przeciwpożarowy,

dwa zbiorniki na wodę opadową, mur oporowy oraz 30 miejsc postojowych.

Decyzja dla tej inwestycji stała się prawomocna 17 marca 2020 roku. Jednak w latach 2022-2023 decyzja była dwukrotnie przenoszona na kolejnych inwestorów.

W kwietniu br. jedno ze stowarzyszeń zwróciło się o sprawdzenie, czy pozwolenie na budowę nie powinno zostać wygaszone. W związku z tym Wydział Architektury i Budownictwa wystąpił do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Cieszynie o przeprowadzenie kontroli i ustalenie czy prace objęte pozwoleniem zostały rozpoczęte.

- Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Cieszynie

Pod petycją w sprawie ochrony unikalnej Hali Jaworowej przed zabudową podpisało się już ponad 6 tys. osób

szynie przeprowadził kontrolę dotyczącą budowy schroniska na Hali Jaworowej w Brennej - poinformowała Dorota Kohut.

Z informacji przekazanych Wydziałowi Budownictwa Starostwa Powiatowego w Cieszynie wynika, że inwestor dopełnił wymaganych formalności poprzedzających rozpoczęcie robót. Zawiadomił organ nadzoru budowlanego o planowanym terminie ich rozpoczęcia oraz podjął prace przygotowawcze zgodnie z przepisami Prawa budowlanego.

- PINB stwierdził, że roboty na działce w Brennej prowadzone są legalnie, na podstawie decyzji o pozwoleniu na budowę - dodała Dorota Kohut.

Z informacji przekazanych przez starostwo wynika, że na podstawie wpisów w dzienniku budowy ustalono również, iż w trakcie realizacji inwestycji nie wystąpiła przerwa trwająca dłużej niż trzy lata. Nie zaistniały więc przesłanki do stwierdzenia wygaśnięcia pozwolenia na budowę.

Koniec z serami i ciasteczkami

Jacek Drost
Bielsko-Biała

W Polsce ostatnie markety Tesco zakończyły działalność w 2021 roku. Teraz pojawiają się informacje, że brytyjska sieć zamierza wycofać się z Czech, Słowacji i Węgier.

Dla mieszkańców naszego regionu, którzy lubili sobie wyskoczyć do Czeskiego Cieszyna czy Ostrawy, by kupić dostępne tylko w tej sieci ciasteczka maślane, sery czy wędliny taki krok oznaczałby koniec „handlowych podróży”.

- Tesco jeszcze kilkanaście lat temu chciało być jednym z największych globalnych graczy w handlu detalicznym. Dziś brytyjska sieć coraz wyraźniej odchodzi od tej strategii i koncentruje się na rynku macierzystym. Według Financial Times Tesco analizuje możliwości dotyczące sprzedaży swojego biznesu w Europie Środkowej, obejmującego sklepy w Czechach, Słowacji i na Węgrzech - podał portal spozywczy.pl.

Jak poinformował „Financial Times”, na sprzedaż może trafić 561 sklepów działających w Czechach, na Słowacji i Węgrzech. Według analityków AlphaValue, wartość tych aktywów wynosi około 1,3 mld euro.

Przypomnijmy, że z Polski Tesco wycofało się m.in. z powodu rosnącej konkurencji, zmieniających się nawyków klientów oraz problemów z osiągnięciem rentowności. Ostatnie sklepy Tesco w naszym kraju zniknęły w 2021 roku, w większości powstały markety Netto.

- Tesco w Bielsku-Białej było czwartym w województwie śląskim wielkim hiper-

marketem tej sieci i zarazem trzecim w Bielsku-Białej dużym centrum handlowym. Dziś, gdy sklepy Tesco powoli zwiijają swoją działalność, a Tesco Polska zostaje przejęta przez duńską sieć Netto, warto przypomnieć, jakim wielkim wydarzeniem w 2002 r. było otwarcie Tesco w Bielsku-Białej - informowaliśmy w DZ w lipcu 2020 r., kiedy gruchnęła wieść, że sieć się zwiija.

Przypominaliśmy też, że inwestycja robiła wrażenie, bowiem powierzchnia całego przedsięwzięcia wniosła blisko 18 tys. metrów kwadratowych, sam hipermarket liczył ponad 10 tys. metrów kw. Wewnątrz obiektu znalazła się galeria z butikami i punktami usługowymi. Tesco w takiej formie przetrwało kilka lat - w 2008 roku zostało rozbudowane i powiększone na Pasaż Tesco. Warto zerknąć na zdjęcie z otwarcia Tesco w Bielsku-Białej - ile było ludzi, ile było aut na parkingu.

W miejscu dawnego hipermarketu Tesco przy bielskiej ul. Warszawskiej 180 powstał Comfy Park Bielik - największy park handlowy w regionie. Obiekt otwarto w grudniu 2024 roku, a głównym operatorem spożywczym jest tam market Kaufland.

Z najnowszych informacji wynika, że zainteresowana zakupem sieci sklepów u naszych południowych sąsiadów jest właściciel sieci Biedronka, Grupa Jeromino Martins.

- Postrzegamy tę transakcję jako potencjalnie bardzo interesującą dla Jeronimo Martins, która poza Polską - swoim kluczowym rynkiem w regionie - poszukuje możliwości dalszej ekspansji. Słowacja i Czechy dobrze wpisują się w tę strategię - ocenili analitycy cytowani przez wiadomości handlowe.pl.



W Bielsku-Białej otwarcie Tesco było wydarzeniem. Teraz w tym miejscu działa Comfy Park Bielik

WYDARZENIA FOTOGRAFIA I FOLKLOR TO JEGO MUZY

Trwa TKB. Zobacz niesamowite zdjęcia Daniela Franka

Oprac. Jacek Drost
Beskidy

Zapraszamy do obejrzenia galerii niesamowitych zdjęć z TKB autorstwa Daniela Franka, a później wybranie się na jakiś koncert m.in. w Wiśle, Szczyrku czy Żywcu.

Daniel Franek jest zawodowym fotografem. Ukończył też kurs fotografii portretowej i reportażowej w krakowskiej Akademii Fotografii. Zdjęcia robi od 15. roku życia. Jest zdobywcą głównych nagród w konkursach fotograficznych: „Mój Żywiecki Raj” (za zdjęcia krajobrazowe), „Cud Natury” (za fotografię „Hala Zaprzelina”) oraz „Wieś województwa śląskiego okiem obiektywu” (za zdjęcia „Bacówka” i „Łossod”).

Współpracuje z różnymi instytucjami, firmami i osobami prywatnymi. Jest nadwornym fotografem Zespołu Pieśni i Tańca im. Józefa Szczotki Wierchy z Milówki. Razem z Różą Kruczyńską prowadzi na jednym z portali społecznościowych stronę Okiem Fotoreportera, gdzie prezentuje swoje zdjęcia szerokiemu gronu odbiorców z kraju i zagranicy.

Aby przyrzeć się rzeczom z bliska i móc powiedzieć coś o drugim człowieku, Daniel Franek potrafi łapać obiektywem wyjątkowe chwile. W efekcie obok jego zdjęć nie da się przejść obojętnie. Każde stanowi wstęp do wielkiej narracji, każde intryguje zdolnością życia.

Tydzień Kultury Beskidzkiej jest jego ulubionym góralskim świętem. Kiedy tylko nadchodzi ten najdłuższy w roku tydzień, w stu procentach poświęca się swoim muzom: fotografii i folklorowi.

Zobaczcie jego zajęcia, a później wybierzcie się na jakiś koncert TKB. Na największy i najstarszy festiwal folklorystyczny w tej części Europy zapraszają do 2 sierpnia Wisła, Szczyrk, Żywiec, Maków

Podhalański, Oświęcim, Ujsoły.

Na estradach można zobaczyć około 4 tysiące tancerzy, muzyków, śpiewaków, twórców ludowych, rzemieślników i rękodzielników.

W Beskidy zawitali goście z USA, Meksyku, Chile, Kolumbii, Portugalii, Hiszpanii, Turcji, Bośni i Hercegowiny, Grecji, Bułgarii, Macedonii Północnej, Szwajcarii, Estonii, Czech oraz Słowacji, a obok licznych przedstawicieli śląskiej i małopolskiej kultury można zobaczyć folklor z województw: podkarpackiego, podlaskiego, mazowieckiego oraz lubuskiego.

Jak co roku, ramach TKB odbyły się też dwa wyjątkowe konkursy: jubileuszowe 35. Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne w Żywcu z udziałem kilkunastu grup folklorystycznych z całego świata oraz 57. Festiwal Folkloru Górali Polskich w Żywcu, gdzie 29 wysokiej klasy zespołów oraz ponad 150 kapel, grup śpiewaczych i solistów rywalizowało o Złote Żywieckie Serca.

TKB wywodzi się ze Święta Gór, którego pierwsza edycja odbyła się w 1935 r. w Zakopanem. Na miejsce drugiej edycji wyznaczono Wisłę. O wyborze Wisły zdecydował szybki rozwój miejscowości. O przeniesieniu tu święta zdecydowały też bogate tradycje folklorystyczne i wysoki poziom miejscowych zespołów.

Drugie Święto Gór odbywało się w Wiśle od 15 do 22 sierpnia 1937 r. Przygotowane zostało perfekcyjnie. Imprezie nadano nazwę Tydzień Gór, a odbyła się pod protektorem prezydenta RP Ignacego Mościckiego i marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Sensacją był przyjazd do Wisły Jana Kiepury. Ze względu na napiętą sytuację międzynarodową nie odbyło się Święto Gór w roku 1939.

Do tradycji imprezy powrócono w Wiśle na początku lat 60., gdy przekształciła się ona w Tydzień Kultury Beskidzkiej.



FOT. DANIEL FRANEK/OKIEM FOTOREPORTERA



FOT. DANIEL FRANEK/OKIEM FOTOREPORTERA



FOT. DANIEL FRANEK/OKIEM FOTOREPORTERA



FOT. DANIEL FRANEK/OKIEM FOTOREPORTERA



FOT. DANIEL FRANEK/OKIEM FOTOREPORTERA



FOT. DANIEL FRANEK/OKIEM FOTOREPORTERA



FOT. DANIEL FRANEK/OKIEM FOTOREPORTERA



FOT. DANIEL FRANEK/OKIEM FOTOREPORTERA

INICJATYWA 65-LATEK PRZEJDZIE 500 KM Z BIESZCZAD DO USTRONIA, BY RATOWAĆ 10-LETNIEGO OLINKA

Pokonał raka, a teraz walczy o swego wnuka

Julia Muc
Ustroń

Pokonał dwa nowotwory, przeszedł poważną operację kręgosłupa, a teraz podejmuje kolejne ekstremalne wyzwanie, by pomóc wnukowi.

W poniedziałek, 28 lipca, Jan Baranik założył plecak i postawił pierwszy krok na szlaku. Przed nim niemal 500 kilometrów, blisko 21 tysięcy metrów przewyższeń oraz około 20 dni wymagającej wędrówki przez Bieszczady i Beskidy.

Nie jest zawodowym sportowcem. Ma 65 lat, za sobą walkę z dwoma nowotworami i poważną operację kręgosłupa. Mimo to po raz kolejny postanowił wykorzystać własną determinację, by pomóc najbliższej osobie. Dla Jana nie jest to pierwsza ekstremalna wyprawa. Wcze-

śniej przeszedł Główny Szlak Beskidzki, objechał rowerem Polskę, a także dokonał traversu masywu Mont Blanc. Tym razem jednak celem nie jest sportowy sukces, lecz zebranie pieniędzy na leczenie wnuka.

Olinek urodził się jako skrajny wcześniak w 27 tygodniu ciąży. Przeszedł ciężkie niedotlenienie, wylewy do mózgu III stopnia oraz niewydolność wielonarządową. Lekarze nie dawali mu dużych szans na przeżycie, jednak chłopiec przeżył.

Dziś zмага się z czterokończynowym porażeniem mózgowym, autyzmem, ADHD oraz wrodzoną wadą nerek. Jeszcze przed narodzinami przeszedł siedem operacji prenatalnych. Każdy dzień wypełniają rehabilitacja, terapia neurologopedyczna, integracja sensoryczna i kolejne zajęcia specjalistyczne. Rodzina przygo-



Jan Baranik postanowił wyruszyć w trasę, żeby pomóc swojemu wnukowi Olinkowi

towuje się również do kosztownej operacji bioder chłopca.

- Na zdjęciach Olinek często się uśmiecha, ale rzeczy-

wistość ostatnio stała się brutalna. W tym roku koszty opieki wystrzeliły w górę, a stan psychiczny Olka dramatycznie się pogorszył. Au-

tyzm daje o sobie znać mocniej niż kiedykolwiek. Olinek cierpi, a brak natychmiastowej, intensywnej terapii psychologicznej i opieki peda-

goga specjalnego może mieć tragiczne skutki w przyszłości - pisze rodzina chłopca na stronie zbiórki.

Wyprawa pana Jana rozpoczęła się w Wołosatem, a zakończy 16 sierpnia w Ustroniu. Na trasie znalazły się m.in. Smerek, Piwniczna-Zdrój, Szczawnica, Zawoja, Korbielów, Węgierska Górka oraz Trzy Kopce Wiślańskie. W najbardziej wymagających dniach suma podejść przekroczy 1600 metrów.

Historia Jana Baranika i jego wnuka poruszyła wiele znanych osób. Do wsparcia zbiórki zachęcają m.in. Wojciech Malajkat, Zbigniew Zamachowski, Piotr Kędzierski, Jose Torres, Magdalena Je-thon, Vienio, Dorota Stańska oraz Michał Żurawski.

Wędrówkę pana Jana można śledzić w mediach społecznościowych, a wspomóc chłopca można tutaj: <https://pomagam.pl/dlaolinka>.

REKLAMA

0011554039

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Spółka TAURON Dystrybucja S.A. z siedzibą w Krakowie, 31-035 Kraków, ul. Podgórska 25A Oddział w Bielsku-Białej ul. Batorego 17a, 43-300 Bielsko-Biała NIP 6110202860, REGON 230179216, wpisanej do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sadowego pod nr KRS 0000073321, przez Sąd Rejonowy dla miasta Krakowa -Śródmieście XI Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sadowego, kapitał zakładowy 560 450 156,22 PLN wniesiony w całości



ogłasza I przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości w miejscowości Żywiec obejmującej:

- prawa użytkowania wieczystego gruntu działek nr 3767/1, 3767/2, 3768/1, 3768/2, 3768/3, 3769/2 i 3751/2 wraz z prawem własności budynku i budowli położonych w Żywcu, przy ul. Stolarskiej, obręb 0007 Żywiec, powiat żywiecki, woj. śląskie, wpisanej do księgi wieczystej nr BB1Z/00065463/4, prowadzonej przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Żywcu, wraz z prawem własności budynku i budowli posadowionych na tych działkach

Łącznie cena wywoławcza wynosi 529 658,00 zł netto (słownie: pięćset dwadzieścia dziewięć tysięcy sześćset pięćdziesiąt osiem złotych 00/100).

Sprzedaż:

- prawa użytkowania wieczystego gruntu dla działki 3767/2 wraz ze znajdującym się na jej terenie budynkiem jest zwolniona z opodatkowania na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług;
- prawa użytkowania wieczystego gruntu dla działek 3767/1, 3767/2, 3768/1, 3768/2, 3768/3, 3769/2 i 3751/2 nie jest zwolniona z VAT. Do wartości 55,35% zaoferowanej ceny należy doliczyć 23% VAT.

Sprzedaż nieruchomości nastąpi z równoczesnym ustanowieniem przez kupującego bezterminowej i nieodpłatnej służebności przesyłu dla urządzeń elektroenergetycznych zlokalizowanych na działce na rzecz właściciela urządzeń, tj. TAURON Dystrybucja S.A.

Wniesienie wadium w wysokości 52 970,00 zł (słownie: pięćdziesiąt dwa tysiące dziewięćset siedemdziesiąt złotych 00/100) jest warunkiem przystąpienia do przetargu.

Termin wpłacenia wadium - data uznania rachunku sprzedającego - upływa 20.08.2026 r. (przelew wyłącznie z rachunku oferenta).

Wadium należy wnieść w formie pieniężnej, na rachunek bankowy: TAURON Dystrybucja

S.A. Oddział w Bielsku-Białej w mBank:

51 1140 1078 0000 40 77 1500 2001 z dopiskiem: „WADIUM – sprzedaż nieruchomości w Żywcu, ul. Stolarska.

Termin i miejsce składania ofert – 21.08.2026 r. do godz. 14⁰⁰ Bielsko-Biała ul. Filarowa 18; – Kancelaria Główna.

Termin i miejsce otwarcia ofert – 25.08.2026 r. Bielsko-Biała, ul. Batorego 17a, Budynek AB, pokój 331 godz. 10⁰⁰.

Informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości uzyskać można na stronie www.tauron-nieruchomosci.pl/ lub pod nr tel. 571 666 124 lub 572 993 258.

Oglądać nieruchomości można w dni robocze od poniedziałku do czwartku w terminie do dnia 19.08.2026 r. w godz. 8⁰⁰ do 12⁰⁰.

Złożenie oferty jest równoznaczne z oświadczeniem oferenta, iż zapoznał się z treścią klauzuli informacyjnej TAURON Dystrybucja S.A. stanowiącej załącznik do ogłoszenia zamieszczonego na stronie internetowej.

Z klauzulą można się zapoznać na stronie <https://www.tauron-dystrybucja.pl/rodo>.

Szczegóły ogłoszenia znajdują się na stronie internetowej <https://www.nieruchomosci.tauron.pl>

Burmistrz Żywca został upamiętniony w kosmosie

Grzegorz Olma
Żywiec

Międzynarodowa Unia Astronomiczna nadała jednej z planetoid nazwę na cześć Andrzeja Komonieckiego, kronikarza i burmistrza Żywca.

Międzynarodowa Unia Astronomiczna (IAU) to jedyny organ na świecie, który nadaje oficjalnie uznawane nazwy ciałom niebieskim. Do nazywania małych ciał Układu Słonecznego powołana jest w ramach IAU odpowiednia grupa robocza, Working Group Small Bodies Nomenclature, która wydaje nieregularny biuletyn z zestawami kolejnych nazw, zatytułowany WGSBN Bulletin.

Najnowsze wydanie biuletynu ukazało się 27 lipca i zawiera m.in. jedną nazwę związaną z Polską. Postanowiono uhonorować Andrzeja Komonieckiego, żyjącego w latach 1658-1729. Był on wójttem żywieckim, burmi-



Jedna z planetoid została nazwana Andrzejem Komonieckim

strzem Żywca a także kronikarzem. Jego dzieło nosi tytuł „Chronografia albo Dziejopis Żywiecki” i stanowi kronikę, w której opisał chronologicznie dzieje miasta i okolic od około 1400 roku do 1728 roku. Dokonał w niej też odpisów dokumentów, które obecnie już nie istnieją. Jego kronika jest istotnym źródłem o historii Żywca.

Planetoida nosi od teraz nazwę (709844) Komoniecki, a wcześniej była znana jako 2013 GS155. Obiekt odkryli 3 kwietnia 2013 roku polscy łowcy planetoid Michał Kusiak i Michał Żołnowski. Asteroida ta krąży w głównym pasie planetoid pomiędzy orbitami Marsa i Jowisza w średniej odległości 3 jednostek astronomicznych od Słońca.



Wejście na salę ekspozycyjną. Na tej ścianie znajdują się m.in. najstarszy eksponat tej wystawy oraz portret namalowany przez ojca księżnej Daisy von Pless

Nasz miniprzewodnik po jubileuszowej wystawie

Jolanta Pierończyk
U sąsiadów

Do 29 listopada w Stajniach Książęcych w Pszczynie trwa wystawa pt. „Nabytki. Ekspozycje. Narracje”. Wiele tu ciekawych eksponatów.

„Lady Hamilton, for my dear daughter, Mary T. Cornwallis-West, January 12, 1913”, odręczna notka tej treści znajduje się na odwrocie sporego obrazu, jaki można zobaczyć na ścianie tuż przy wejściu na ekspozycję.

To rękopis Williama Cornwallisa-West, ojca księżnej Daisy, która - przypomnijmy - tak naprawdę miała na imię Maria Teresa. To jego dedykacja dla córki. Jej właśnie ofiarował obraz przedstawiający Lady Hamilton, symbol urody i mody XVIII- i XIX-wiecznej Wielkiej Brytanii, w której kochał się m.in. Goethe.

William Cornwallis-West swojej modelki nie mógł spotkać w życiu, bo urodził się 20 lat po jej śmierci. Dzieło, które stworzył było

zainspirowane słynnym portretem Emmy Hamilton jako młodej dziewczyny namalowanym przez George'a Romneya ok. 1782 r. (Emma miała wtedy 17 lat).

Na tej samej ścianie tuż przy wejściu warto zwrócić też uwagę na najstarszy eksponat. To portret Dyla Sowizdrzała z pierwszej połowy XVI wieku. Pochodzi z Muzeum Śląskiego w Bytomiu, które kiedyś pełniło władzę nad muzeum pszczyńskim.

Na wprost wejścia samotnie stoi popiersie młodej kobiety. To królowa Luiza Pruska (1776-1810), matka Wilhelma I (1797-1888), prababka cesarza Wilhelma II (1859-1941), który w pszczyńskim zamku miał swój apartament. Ciekawostką jest, że na początku XIX wieku królowa Luiza Pruska zapoczątkowała modę na żeliwną biżuterię, która w latach dwudziestych XIX wieku opanowała całą Europę. W Prusach królowa Luiza była wzorem dobroczynności. W 1814 Fryderyk Wilhelm III, jej wnuk, ustanowił Order Luizy przyzna-

wany kobietom za opiekę nad chorymi i ułomnymi.

Przy tym popiersiu też warto zwrócić uwagę na nazwisko twórcy. Jest nim Johann Gottfried Schadow (ur. 20 maja 1764 w Berlinie, zm. 27 stycznia 1850 tamże), niemiecki rzeźbiarz, malarz i grafik, przedstawiciel klasycyzmu, do którego dzieł należą m.in. Kwadryga Zwycięstwa na Bramie Brandenburskiej w Berlinie oraz posągi lwów w parku im. rotm. Witolda Pileckiego w Zabrzu oraz przed Palmiarnią w Gliwicach.

Nieco dalej nie sposób nie zauważyć dużego portretu Fryderyki Aleksandry Moszyńskiej, nieślubnej córki króla Augusta II Mocnego i hrabiny Cosel. W jego sąsiedztwie - obraz nieznanego artysty z początku XIX w. z wizerunkiem św. Marii Magdaleny pochodzący z willi reprezentacyjnej przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

Wśród miniatur warto wypatrzeć portrety młodszej księżniczki Wiktorii, przyszłej królowej Wiel-

kiej Brytanii i Irlandii oraz Marii von Hochberg, pierwszej żony Jana Henryka XI, teścia księżnej Daisy.

Pod koniec zwiedzania na pewno rzuci się w oczy obraz Wojciecha Kossaka pt. „Ułan i sanitariuszka”. Wiadomo, że artysta znał się ze wspomnianym cesarzem Wilhelmem II i nawet w pewien mroźny dzień, podczas I wojny światowej, przyjechał do Pszczyny, gdzie w zamku w latach 1915-1917 znajdował się sztab wojskowy.

Wystawa „Nabytki. Ekspozycje. Narracje” powstała na 80-lecie utworzenia w pociągowej posiadłości muzeum, które nie od razu nazywało się Muzeum Zamkowe w Pszczynie. Większość eksponatów na co dzień pozostaje w magazynach. Część z nich w ogóle nie ma nic wspólnego z historią panów na Pszczynie. Trafiły tu zaraz po wojnie, bo zamek pszczyński wybrano na składnicę wyposażenia arystokratycznych pałaców. W ten sposób znalazły się tu np. ogromny stół i fotel z zamku w Mosznej.



Malina Czosnowska, jedna z kuratorów wystawy pt. „Nabytki. Ekspozycje. Narracje”



Cieszynki z kolbą w kształcie sarniej nóżki. Te efektowne strzelby myśliwskie powstawały w Cieszynie od XVI w.



Portret Lady Hamilton pędzla ojca księżnej Daisy. Na odwrocie obrazu odręczna dedykacja autora dla córki

POŻEGNANIE UTALENTOWANY ARTYSTA LUDOWY, ALE I SKARBNIKA WIEDZY O WSI, LUDZIACH, ZWYCZAJACH

Odszedł wybitny rzeźbiarz Józef Hulka

Klaudia Bąk
Łękawica

Nie żyje Józef Hulka, wybitny rzeźbiarz, malarz i twórca ludowy związany z Łękawicą. Artysta zmarł w sobotę, 25 lipca, w wieku 100 lat.

- Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Józefa Hulki - wybitnego rzeźbiarza, cenionego artysty i człowieka, który na trwałe zapisał się w historii polskiej sztuki - poinformowała gmina Łękawica w mediach społecznościowych. Jeszcze kilka miesięcy temu mieszkańcy gminy wspólnie z artystą świętowali jubileusz jego setnych urodzin. Jak podkreślają samorządowcy, było to wyjątkowe spotkanie, pełne wzruszeń, szacunku i wdzięczności za jego dorobek oraz życie poświęcone sztuce.



Józef Hulka był laureatem Nagrody im. Oskara Kolberga i medalu Gloria Artis

- Odejście Pana Józefa jest ogromną stratą dla świata kultury, lokalnej społeczności oraz wszystkich, którzy mieli przywilej Go poznać i podziwiać Jego dzieła - napisali przedstawiciele gminy, z której pochodził zmarły.

Rodzinie i bliskim artysty złożono wyrazy współczucia.

Były wójt Łękawicy, a obecnie radny Sejmiku Województwa Śląskiego Stanisław Baczyński określił Józefa Hulkę mianem „człowieka-institucji kultury”.

- Utalentowany rzeźbiarz, malarz, artysta ludowy. Skarbnica wiedzy o wsi, ludziach, zwyczajach i postawach społecznych. Sąsiad



Zajmował się rzeźbą, malarstwem na szkle oraz tworzeniem tradycyjnych akcesoriów obrzędowych

i przyjaciół w każdej postaci - wspominał zmarłego.

Józef Hulka urodził się 28 lutego 1926 roku w Łękawicy. Z zawodu był stolarzem, jednak jego największą pasją pozostawała sztuka. Zajmował się rzeźbą, malarstwem na szkle oraz tworzeniem tradycyjnych akcesoriów obrzędowych.

W jego twórczości dominowała tematyka sakralna. W drewnie olchowym, lipowym i brzoźowym wykonywał między innymi figury Jezusa, Matki Boskiej, świętych i aniołów, a także rozbudowane sceny biblijne.

Tworzył również szopki, gwiazdy kolędnicze i maski obrzędowe nawiązujące

do tradycji Żywiecczyny. Na jego obrazach malowanych na szkle, obok motywów religijnych, pojawiały się sceny z życia codziennego mieszkańców regionu oraz lokalne zwyczaje.

Dzieła artysty znajdują się między innymi w zbiorach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie i Muzeum Śląskiego w Katowicach.

Trafiły również do kolekcji europejskiej sztuki ludowej Reinera Harvera w niemieckim Brackenheim oraz galerii sztuki polskiej Marco Querela we włoskim Spoleto.

W 1992 roku Józef Hulka wraz z żoną Anną, zmarłą w 2009 roku, został uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”. W marcu 2026 roku otrzymał Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Okiem sceptyka
Krzysztof Imielski
cieszyn@dz.com.pl



Poza kolejnością

Ostatnio nie ma dnia bez doniesień o problemach w służbie zdrowia. Szokującą wysoką wynagrodzenia, przyjmowanie wybrańców w specjalnym trybie. Do tej drugiej kategorii należała sprawa z naszego terenu, gdzie podejrzewano, że powiązania polityczne umożliwiły pacjentce ominąć kolejkę. Nie wiem, jak było naprawdę, sprawa ucichła. Kolejki pozostały.

Patrzę na problem terminów coraz bardziej okiem pacjenta. Nie chodzi tylko o empatię, tak potrzebną w naszym zawodzie, ale i moje zdrowie coraz bardziej dopomina się o uwagę. Z tego, co słyszę od pacjentów, terminy bywają bardzo odległe, z drugiej strony nierzadko pacjenci przybiegają z prośbą o skierowanie, bo akurat udało się „załatwić

termin”. Nie podejrzewam konsekwencji politycznych, raczej prywatne znajomości. Tak przecież było za PRL-u: stały brak poszukiwanych towarów, jednak w domach większość ludzi miała to, czego potrzebowała. Sieć prywatnych znajomości była na tyle rozległa, że obsługiwała znaczący procent obrotu dóbr. Było, minęło. Młodzi nie pamiętają, że wiertarki dwubiegowej, telewizora kolorowego, czy szynki raczej się w sklepie nie uświadczyło. Trzeba było mieć szczęście i trafić okazję, kiedy „rzucili towar” albo mieć kogoś, kto to załatwi.

W służbie zdrowia ten chory mechanizm nadal działa. Nie tak dawno temu na deficytowe zabiegi przyjmowano zapisy bodaj raz w roku. Kto wiedział, przygotowywał się na długie czuwanie w kolejce i za-

wczasu pędził do lekarza rodzinnego po skierowania dla siebie i szerokiej rodziny, nieraz nie wiedząc, co którego wujka czy ciotkę boli. Teraz ustalanie terminów wygląda bardziej cywilizowanie, ale czy racjonalniej? Mam wrażenie, że co bardziej obrotne osoby na okrągło korzystają z tych samych badań czy procedur.

Niedostępność specjalistów skłania wielu chorych do leczenia się prywatnie. Natknąłem się na relację rozżalonej pacjentki. Miała objawy zapalenia oskrzeli i poszła prywatnie do specjalisty, następnie wykonała zalecone badania. Widziałem ten „paragon grozy”. Opiewał na 500 złotych - za same badania, w większości nie związane z leczoną chorobą. Nie rozumiem, po co to wszystko. Leczenia zapalenia oskrzeli podejmuje się każdy lekarz rodzinny, dostępny z dnia na dzień i nie potrzeba tak wielu badań, zresztą ich koszt pokrywa ubezpieczenie. Wielu pacjentów traktuje lekarza rodzinnego jako przystanek techniczny w drodze do specjalisty. A miało to być centrum naszego zdrowia.

Cieszyńskie sytuacje
Władysława Magiera
cieszyn@dz.com.pl



Człowieczeństwo

Iszę tutaj o postaciach historycznych, o ludziach, którzy wiele znaczyli dla naszej ziemi, ale tym razem zrobię wyjątek, bo jednak wakacje to czas, który skłania do refleksji. Bohaterowie, o których nieraz słyszymy często poświęcali życie, własny majątek, czas, wygodę, by innym żyło się lepiej. Walczyli o ideały, w które wierzyli i które chcieli wcielać w życie. To jednak temat na filozoficzną refleksję, a nie na kilka słów w gazecie. Walka o ideały często zmieniała bieg historii, ale to też już opisano w historycznych dziełach. Dzisiaj także toczy się dyskusja o wartościach, o ideałach, a temat jest rozpatrywany i omawiany nie tylko przez filozofów. Bo cóż to znaczy być człowiekiem? Najczęściej pojawia się definicja, że

o naszym człowieczeństwie świadczy to, jak traktujemy najślabszych - zarówno ludzi, jak i zwierzęta. Na pewno jest to jednym z najbardziej wymownych sprawdzianów naszego człowieczeństwa, chociaż nie jedynym, ale dla wielu stanowi jeden z najważniejszych.



Ostatnio, pewna młoda dziewczyna, która chce zostać weterynarzem, opowiadała mi o zwierzętach, mieszkających z jej rodziną, a są wśród nich są trzy koty. One nie wychodzą z domu - do domu. Mieszka w domu na wsi, a kotki nie spacerują po ogrodzie? Wyjaśniła, że już kilka pupili źli ludzie złapali i potopili w stawie. Inny przykład - na oczach właścicieli dalszy sąsiad przejeżdża im kotka, jechał specjalnie lewą stroną drogi, chociaż w Polsce obowiązuje ruch prawostronny i przy samym kraju jeździ, żeby zabić. Brak jakichkolwiek śladów hamowania. Nic zresztą nowego, wcześniej zabił już psa. I to wszystko dzieje się na spokojnej wsi...

Pozostają tylko pytania, na które nie ma odpowiedzi - skąd bierze się takie okrucieństwo? Gdzie podziało się nasze człowieczeństwo? Czy empatia zniknęła zupełnie? Ktoś powie, to tylko zwierzęta, to tylko kot czy pies, ale dla miłośników zwierząt to prawie członek rodziny, to skarb, który swoim przytulaniem odgania stres, wywołuje uśmiech swoimi psotami. Odcinają ludzi, odcinają zwierzęta, ale czy muszą w ten sposób?

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 31

RYNEK MIESZKANIOWY

Wysyp nowych bloków przy kultowym Osiedlu Zamkowym w Będzinie

Architekt mówi bez ogródek. „Chaos przestrzenny stał się znakiem obecnych czasów” **str. 4-5**

POLITYKA GZM

Kończy się era czerwonych tramwajów. Już jadą żółte

Władze GZM zarządziły wielkie malowanie. Są już żółte rowery i autobusy. Czas na tramwaje **str. 3**



FOT. TRANSPORT GZM



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

MOŻESZ POMÓC

9-letni Franek walczy o życie. Potrzebuje 16 mln zł. Liczy się czas i każda złotówka **str. 2**

INWESTYCJE

Nowe centrum Dąbrowy Górniczej wkrótce nabierze charakteru. Znamy wykonawcę, który zaaranżuje wnętrza **str. 7**

SENTYMENTY

25. rocznica śmierci Edwarda Gierka zgromadziła tłumy przy grobie polityka w Sosnowcu **str. 8**



FOT. KARINA TROJOK

KRÓTKO

SOSNOWIEC

Będzie można trenować też po zmroku



FOT. UM SOSNOWIEC

Jeszcze w tym roku dzieci i piłkarze z Niwki będą mogli trenować po zmroku. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji podpisał umowę z wykonawcą na montaż oświetlenia na boisku treningowym przy ulicy Orłąt Lwowskich.

Przy boisku stanie sześć masztów oświetleniowych o wysokości 18 metrów każdy.

Inwestycja obejmuje także montaż projektorów LED na masztach, wykonanie linii kablowych niskiego napięcia, instalację rozdzielnic oświetleniowej, wykonanie uziemień i pomiarów elektrycznych.

Prace wykona firma Twój Elektryk 24 z Ką-

tów Wrocławskich. Wartość umowy to blisko 340 tysięcy złotych, a oświetlenie ma być gotowe jesienią.

To nie koniec planów miasta, wobec tego miejsca. - Chcemy dokończyć termomodernizację budynku, gdzie mieści się sala sportowa. Niestety, zanim byłem prezydentem, wykonano jedynie fragment. Teraz prace te chcemy wykonać kompleksowo i już jesienią będzie gotowa dokumentacja projektowa - mówi prezydent Arkadiusz Chęciński.

Nie tak dawno, tuż obok, powstała instalacja fotowoltaiczna. (PAS)

SPORT

Zagłębie Sosnowiec uratowane. Koszykarze połączyli siły z hokeistami

Koszykówka stała się drugą - obok hokeja na lodzie - oficjalną sekcją w spółce Zagłębie Sosnowiec. Dzięki temu udało się uratować zagrożoną upadkiem i brakiem licencji drużynę koszykarską z II ligi. Za przygotowanie zespołu koszykarzy odpowiadać będą doświadczeni trenerzy - Paweł Zmarlak i Krzysztof Wałek. - Nie obiecuję, że będzie łatwo. Mogę jednak obiecać, że zrobimy wszystko, aby koszykówka w Sosnowcu nie tylko przetrwała, ale zaczęła się rozwijać. Śledźcie nas, wspierajcie i kolejny raz spróbujemy wspólnie zrobić coś naprawdę fajnego w naszym mieście. Hokej i koszykówka. Jedno Zagłębie - napisał na Facebooku prezes Zagłębia Sosnowiec, Adrian Pietrzyk. (TK)

Franek walczy o życie. Potrzeba 16 mln zł

M. Śliwa, S. Kwiatkowski
Każdy może pomóc

Franek ma 9 lat i ogromną wolę życia, a zamiast beztróskiego dzieciństwa mierzy się z chorobą, która krok po kroku odbiera mu siły. Jednak jest nadzieja - terapia, która może spowolnić jej postęp i dać mu więcej czasu na życie, marzenia i codzienną radość. Wszystko zależy od tego, czy zdążymy chłopcu pomóc.

9-letni Franek jeszcze niedawno biegał, śmiał się i planował przyszłość, jak każde dziecko. Dziś jego codzienność wygląda zupełnie inaczej. Diagnoza - dystrofia mięśniowa Duchenne'a - brzmi jak wyrok, który z każdym dniem staje się coraz bardziej realny.

To rzadka choroba genetyczna, prowadząca do stopniowego i nieodwracalnego zaniku mięśni. Dotyka głównie chłopców. Organizm chorego nie produkuje dystrofiny, czyli białka potrzebnego

do prawidłowego funkcjonowania mięśni. Najpierw słabną nogi i ręce, później organizm traci kolejne funkcje, aż w końcu choroba atakuje mięśnie odpowiedzialne za oddychanie i pracę serca.

- Dystrofia mięśniowa Duchenne'a powoli zabiera Frankowi dzieciństwo. Jeszcze niedawno biegał po schodach. Dziś każdy stopień jest wyzwaniem. Coraz częściej zostaje z tyłu. Coraz częściej musi odpuścić rzeczy, które dla innych dzieci są czymś naturalnym - mówi mama chłopca.

Franek każdego dnia walczy o swoją przyszłość. Jednak oprócz ogromnej determinacji chłopca i jego rodziców potrzebne jest również wsparcie ludzi o wielkich sercach. Trwa zbiórka na portalu Siepomaga.pl. Kwota potrzebna na leczenie jest ogromna i dla większości rodzin pozostaje poza zasięgiem.

Nadzieją dla Franka jest terapia genowa dostępna w Stanach Zjednoczonych. Polega ona na dostarczeniu do organizmu kopii genu, która umożliwia produkcję



FOT. ARCHIWUM DOMOWE

Franek choruje na DMD - postępującą chorobę mięśni

mikrodystrofiny. Im wcześniej lek zostanie podany, tym większa szansa na skuteczność terapii, ponieważ uszkodzone i obumarłe mięśnie niestety nie są w stanie się zregenerować.

- Najbardziej boli mnie jednak coś innego. Widzę, że Franek zaczyna to dostrzegać. Zaczyna rozumieć, że nie nadąży za rówieśnikami. To, co kiedyś nie sprawiało mu przykrości, dziś coraz częściej wywołuje

smutek. Widzę, jak powoli gaśnie w nim ten beztróski dziecięcy zapał. Jako mama mam świadomość, że bez leczenia będzie tylko trudniej - dodaje.

Największą przeszkodą pozostają jednak pieniądze. Koszt terapii to aż 16 milionów złotych. Do tej pory udało się zebrać 3 216 176 zł (stan na 25 lipca), jednak do osiągnięcia celu wciąż brakuje ogromnej kwoty, a czasu jest coraz mniej. Dlatego każdy, nawet symboliczny datek, może mieć znaczenie.

Ostatnio do akcji na rzecz chłopca z Dąbrowy Górniczej włączył się kapitan piłkarskiej reprezentacji Polski, Robert Lewandowski. Piłkarz przed wylotem do USA przekazał na licytację koszulkę meczową z własnoręcznym podpisem.

Osoby, które chcą wesprzeć Franka, mogą wpłacić dowolną kwotę za pośrednictwem zbiórki na portalu Siepomaga.pl i pomóc chłopcu w tej najważniejszej walce. Liczy się czas i każda złotówka!

ROZTAŃCZONY SOSNOWIEC



FOT. IGOR HUTA

W niedzielny wieczór, 26 lipca, na Sosnowieckim Dziedzińcu Sztuki przy ulicy Małachowskiego 7 odbyła się kolejna odsłona Wakacyjnej Potańcówki. Za sterami konsoli stanął DJ Remi, który porwał zebranych do tańca. Dwa razy nikogo nie trzeba było zapraszać! Wakacyjne Potańcówki w Sosnowcu to projekt współfinansowany ze środków Gminy Sosnowiec, za którego realizację odpowiadają Stowarzyszenie Aktywne Kobiety, Księgarnia oraz Bank Sztuki. Wydarzenie tradycyjnie dostarczyło mnóstwo uśmiechu, dobrej muzyki i umiliło końcówkę weekendu. Następną okazją do zabawy już w tę niedzielę od godz. 19 do 21. (IH)

Koniec czerwonych tramwajów w GZM. Pojazdy zostaną przemalowane na żółto



FOT. PIOTR SOBIERAJSKI

Są już żółte autobusy i rowery, teraz kolej na tramwaje

Marcin Śliwa
Metropolia GZM

Kolory zmieniają tramwaje i pociągi Metrokolei. Nie stanie się to jednak od razu. Pojazdy będą malowane stopniowo, podczas planowanych napraw głównych i modernizacji, co ma pozwolić na uniknięcie dodatkowych kosztów.

Zapowiadana zmiana ma na celu osiągnięcie spójności wizualnej transportu publicznego wzorem innych dużych, europejskich miast. Po wprowadzeniu wspólnych biletów i nowych sposobów ich zakupu czas na kolejny krok na drodze do ujednolicenia standardów komunikacji miejskiej w regionie.

Najpierw tramwaje, a w przyszłości pociągi

- Chcemy, by rozwiązanie, które sprawdziło się w przypadku autobusów i Metrorowerów, objęło teraz tramwaje, a w przyszłości również pociągi Metrokolei, tak, by pasażerowie – zarówno mieszkańcy naszego regionu, jak i odwiedzający nas goście – od razu wiedzieli, że wszystkie pojazdy w sieci GZM tworzą jeden system, w którym obowiązują te same bilety i zasady. To znacznie ułatwi orientację i przemieszczanie się po miastach i gminach Metropolii – mówi Leszek Pietraszek, Przewodniczący Zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Pierwszy żółty tramwaj już w listopadzie

Nie nastąpi to jednak od razu. Nowe pojazdy będą dostarczane już w żółtej kolorystyce, natomiast wagony znajdujące się obecnie w eksploatacji będą zmieniać barwy podczas planowanych napraw głównych i modernizacji, realizowanych przez Tramwaje Śląskie.

Ma to pozwolić na uniknięcie dodatkowych kosztów. W związku z tym zmiany będą wprowadzane przez kilka najbliższych lat. Do przemalowania będzie bowiem ok. 280 pojazdów. Zgodnie z harmonogramem pierwszy żółty tramwaj wyjedzie na tory w listopadzie.

- Rozumiemy, że zmiana koloru tramwajów może budzić emocje z powodu historycznego przywiązania do czerwieni. Dzisiaj jesteśmy jednak w procesie zmiany – staramy się coraz częściej myśleć o naszej Metropolii jako o jednym organizmie funkcjonalno-przestrzennym. Wspólny kolor floty jest jednym z widocznych znaków tej integracji. Tramwaje Śląskie jako strategiczny przewoźnik Metropolii są istotną częścią tego procesu – stąd traktujemy stopniową zmianę kolorystyki jako naturalny etap rozwoju, a nie tylko decyzję estetyczną – mówi Krzysztof Mikuła, Prezes Tramwajów Śląskich.

Zmiana obejmuje nie tylko malowanie pojazdów. Tramwaje otrzymają również nowe oznakowanie we-

wnętrzne i zewnętrzne, oparte na stosowanym już w Transporcie GZM systemie dwujęzycznych piktogramów i informacji graficznych.

- Jednolita identyfikacja wizualna oznacza jeden system, jeden standard informacji pasażerskiej i jeden bilet – niezależnie od środka transportu. To rozwiązanie ułatwi podróżowanie zarówno mieszkańcom Metropolii, jak i osobom odwiedzającym region po raz pierwszy – podkreśla Transport GZM w oficjalnym komunikacie.

Historyczna czerwień nie zniknie całkowicie

Historia komunikacji tramwajowej na obszarze dzisiejszej Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii sięga ponad 120 lat. Przez ponad stulecie tramwaje stały się nieodłącznym elementem krajobrazu miast, symbolizując dynamiczny rozwój przemysłowy, a z czasem – integrację całego regionu. W zajezdniach z dumą przechowywane i odrestaurowywane są wyjątkowe, zabytkowe wagony, które stanowią żywe świadectwo tradycji przewoźnych Śląska i Zagłębia.

- Przejście na spójne, żółte barwy marki Transport GZM to ważny krok w stronę nowoczesnej, jednolitej identyfikacji transportu w regionie, jednak nowa era w żaden sposób nie zacierza pamięci o przeszłości. Pielęgnowanie historii tramwajów w regionie, dbanie o zabytkowy tabor

oraz kultywowanie tradycji, które przez pokolenia łączyły mieszkańców, pozostają jednym z kluczowych priorytetów – czytamy w oficjalnym komunikacie GZM.

Z tego względu Tramwaje Śląskie zamierzają pozostawić pojedyncze tramwaje z każdego modelu w oryginalnym, czerwonym kolorze.

Trzy lata Transportu GZM

Przypomnijmy, że pierwsze pojazdy sygnowane logiem Transport GZM dostarczono w połowie 2023 roku. Były to elektryczne Solarisy, zakupione w ramach Programu GEPARD II. Następnie żółtą rodzinę pojazdów uzupełnił największy w Polsce system roweru miejskiego, czyli Metrorower. Pierwsze wypożyczalnie uruchomiono w lutym 2024 roku.

Docelowo wspólną identyfikacją wizualną objęte zostaną także pociągi Metrokolei. To naturalny kierunek rozwoju systemu Transport GZM, w którym kolej metropolitalna ma pełnić rolę kręgosłupa transportowego, integrując najważniejsze miasta i węzły przesiadkowe regionu.

Transport GZM to jeden z największych w Polsce systemów komunikacji zbiorowej, obejmujący 1900 pojazdów, 500 linii i 7000 przystanków. Oferta Transportu GZM kierowana jest do ponad 2,5 miliona pasażerów z obszaru 56 miast i gmin.

Niebezpieczne przejście w Sosnowcu. Sygnalizacja świetlna jeszcze w tym roku

Piotr Sobierajski
Drogi

O tym, że bywa tu niebezpiecznie mieszkańcy Sosnowca wiedzieli od dawna. Jednak by to potwierdzić, miasto zamontowało kamerę. I co? Tak, trzeba pilnie stawiać w tym miejscu sygnalizatory.

Jeszcze w tym roku na ulicy Orłąt Lwowskich, w rejonie skrzyżowania z ulicą Śliwki, powstanie nowa sygnalizacja świetlna, dzięki której mieszkańcy będą mogli czuć się bezpieczniej.



FOT. UM SOSNOWIEC

To właśnie wtedy kierowcy „uciekają” z A4 i S1

- Zanim zdecydowaliśmy się na instalację sygnalizacji, zamontowaliśmy w tym miejscu kamerę, która zarejestrowała wiele niebezpiecznych sytuacji. Na szczęście żadna z nich nie skończyła się wypadkiem – wyjaśnia Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Ulica Orłąt Lwowskich jest drogą krajową nr 79, która często jest wybierana jako objazd pomiędzy miastami Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, a Jaworzniem i Małopolską w przypadku zablokowania A4 lub S1.

Wszystko ma być gotowe jesienią

W ramach inwestycji przewidziana została budowa sygnalizacji świetlnej LED, wzbudzonej przyciskiem przez pieszych, z detekcją pojazdów, doświetlenie przejścia dla pieszych dla lepszej widoczności

po zmroku oraz niezbędne roboty drogowe. Będą to: korekta chodników, dojść do przejścia oraz oznakowanie pionowe i poziome.

Warto wspomnieć, że na tej samej drodze kilka tygodni temu MZUK wykonał doświetlenie przejścia dla pieszych przy przystanku autobusowym w rejonie ulicy Starowiejskiej.

Final prac jeszcze przed zimą

Zadanie realizowane jest w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Wykonawca za kwotę 247 tys. zł przygotuje dokumentację projektową, a następnie przeprowadzi zakontraktowane prace. Wszystko powinno być gotowe do końca listopada 2026 roku.

Inwestycja ma poprawić bezpieczeństwo pieszych w tym rejonie miasta. Warto pamiętać, że przejście jest także tuż przy ulicy Zeglarskiej, która prowadzi bezpośrednio do Trójkąta Trzech Cesarzy.

REKLAMA

0011546529

Centrum Usług Pogrzebowych Gabriel

WYPŁATA
ZASIŁKU POGRZEBOWEGO
ZUS, KRUS NA MIEJSCU

DYŻUR CAŁODOBOWY
PRZEWOZY Z MIESZKAŃ **tel. 696 038 038**

Zawiercie, ul. Rzemieślnicza 10 (obok szpitala)
tel. 32 672 33 34

Kultowe osiedle w Będzinie otoczone przez m...

To odpowiedź na potrzeby „dziko rozwijająco

Magdalena Nowacka-Goik
Rynek mieszkaniowy

Wszyscy zastanawiają się nad otoczeniem, które powstało wokół Osiedla Zamkowego. To przykład, jak nie powinna wyglądać dzisiejsza urbanistyka. Niestety, obecnie to coraz częstszy widok – mówi Rafał Lipiński, architekt z Będzina, członek obecnej Śląskiej Rady Okręgowej Izby Architektów w Katowicach.

Grudzień 1980 rok. Śniegu mało, za to wszędzie błoto. Także tu, w Będzinie, niedaleko ulicy Wolności, gdzie właśnie powstaje jedno z najpiękniejszych (wtedy jeszcze nic na to nie wskazywało) osiedli w Polsce lat 80. XX wieku. Osiedle Zamkowe. Kamealne, przytulne i mocno kontrastujące z górującą nad miastem Syberką, sypialnią z wieżowcami. Wprowadzam się z rodziną do pierwszego, gotowego bloku przy ulicy Bursztynowej 2. Spędzę tu 28 lat.

Rok 1985. Jestem w piątej klasie, wracam ze Szkoły Podstawowej nr 2, która stoi tuż przy osiedlu Zamkowym i powstała jeszcze przed nim. Wracam z Agatą, koleżanką z klasy. W pewnym momencie zatrzymujemy się przy schodach na ulicy Turniejowej i omawiamy jakieś szkolne sprawy. Za chwilę się pożegnamy – te schody dzielą nasze bloki. W tle sztyl salonu fryzjerskiego, który przetrwa tu całą epokę. Nie możemy się nagać (pewnie dlatego ja zostanę dziennikarką, a ona prawniczką) i nie zwracamy uwagi na nikogo. Zdjęcie robi nam znany będziński fotograf, Roman Borkowski. Później ta fotografia trafi na wystawę w Zamku, przedstawiającą obrazki z osiedla.

A teraz jest czerwiec 2026. Poza „starym” Osiedlem Zamkowym, na jego obrzeżach, kiedyś wolnych od zabudowy, powstają kolejne „pochodne” tego miejsca.

– Wszyscy zastanawiają się nad otoczeniem, które powstało wokół Zamkowego. To przykład, jak nie powinna wy-

glądać dzisiejsza urbanistyka. Niestety, obecnie to coraz częstszy widok – mówi Rafał Lipiński, architekt z Będzina, członek obecnej Śląskiej Rady Okręgowej Izby Architektów w Katowicach. On też należy do pierwszego pokolenia dzieci, które wychowały się na kultowym Zamkowym.

Nie jestem architektem, ale kiedy próbuję zrobić porównanie „starego” Zamkowego (sentiment odrzucam na bok) ze wszystkimi inwestycjami, które powstają obecnie na jego obrzeżach, ponad 40 lat później, kiedy mam świadomość, że to był schyłek PRL-u, ba zaraz zaczął się stan wojenny, bilans wypada na korzyść „starego”. Czasy się zmieniają, zatem stylistyka również, i tu nie będę się upierała przy (bezwzględnej) krytyce współczesnych budynków. Ale co z kwestią planowania przestrzennego, urbanistyką? No właśnie... Tu się zaczyna problem.

Kiedyś było oryginalnie, dziś króluje deweloperka

Osiedle Zamkowe składa się z trzech części: najstarszej, nazywanej Górnym – okolice m.in. ulic Bursztynowej (pierwszy blok, który tu powstał) i Rycerskiej. Druga część to Dolne i vis-à-vis, po drugiej stronie – Nowe (nie mylić z osiedlem Nowe Zamkowe), onieco innym charakterze, ale nadal w tym samym stylu architektonicznym. Górne i Dolne powstały w latach 80. Nowe na początku lat 90. To były nazwy obiegowe, nieoficjalne. Dziś wokół nich na obrzeżach wyrastają apartamentowce i inne osiedla. Kilkanaście lat temu, przy SP nr 2 wybudowano apartamentowiec Zamkowe Ogrody, a poniżej Osiedle Wolności.

Kolejne inwestycje to Osiedle Na Zamkowym i Nowe Zamkowe. To ostatnie zostało podzielone na trzy etapy, w sumie 58 segmentów w zabudowie jednorodzinnej szeregowej. Na wizualizacjach poszczególne domy odgródzone są od siebie szpalierami tui. Można oczywiście dyskutować na temat architektury i niewątpliwie nowe budynki mają



Osiedle miało nawiązywać stylistyką do będzińskiego Zamku; stąd wzięła się jego nazwa

swoje zalety, ale pod kątem urbanistycznym zostają daleko w tyle za Osiedlem Zamkowym. I, co istotne, kompletnie do niego nie pasują.

– Wizytówką Zamkowego są duże przestrzenie, gdzie zieleni nie odgradzała, a była częścią całej kompozycji urbanistycznej. Tego brakuje w dzisiejszym projektowaniu – mówi Rafał Lipiński. Ale do tego jeszcze wrócimy. Najpierw cofniemy się nieco w czasie.

Sentymentalna podróż z (pod) Górką

Kiedy tu się wprowadzałam, trwała budowa. Razem z blokami sadzono także zieleni. Dziś, po 46 latach, osiedle w niej tonie. Dosłownie. Przed moim dawnym blokiem drzewa sięgają tak wysoko, że przesłaniają balkon. W miejscu, gdzie na początku była piaskownica (nie ma jej od lat) mamy prawie zagajnik. Dzięki tej zieleni, bloki, które może trochę się zestarzały, nadal mają w sobie urok i funkcjonalność. Otoczenie łączy w sobie przytulność i przestrzeń jednocześnie.

Stoimy w najbardziej charakterystycznym miejscu kultowego Zamkowego. Zawsze

nim było. To też taki symboliczny łącznik Górnego z Dolnym. Górka, od początku najważniejsze miejsce na ziemi dla najmłodszych mieszkańców. Chociaż teren wygląda teraz inaczej, może nawet ładniej, nie zmienia to faktu, że najważniejsza jest jego symbolika. Ale wpisuje się też w trend społecznej architektury.

– Obecny wygląd terenu przy Górcie, czyli Strefę Aktywności Rodzinnej, zawdzięczamy inwestycji przeprowadzonej kilkanaście lat temu, dokładnie – otwarto ją jesienią 2013 roku. Było to dość dobrym pomysłem, został podkreślony charakter miejsca. Część mieszkańców wprowadziła na początku była sceptycznie nastawiona obawiając się hałasu, ale czas pokazał, że obawy się nie sprawdziły. Wbrew pozorom tłumów tu nie ma. I trudno się dziwić, w dobie niżu demograficznego. Myślę, że gdyby taki plac istniał w czasach mojego dzieciństwa, to byłby wypełniony po brzegi – mówi Rafał Lipiński.

Jest betonowy krąg, który można wykorzystywać na artystyczne występy czy imprezy kulturalne. Są ławeczki, alejki, ładny, ogrodzony i zadbane

plac zabaw. Furtka z pięknym drzewem.

Wcześniej była to po prostu łąka z usypanym wzniesieniem, które zimą było (i jest nadal) okupowane przez saneczkowiczów, a latem przez miłośników bardziej ekstremalnych sportowych wyzwań. Zanim powstała łąka, teren służył jako składowisko materiałów budowlanych, ciężkich betonowych płyt, tworzących zakamarki, które idealnie nadawały się do zabawy w chowanego.

My, pokolenie dzieciaków, które wychowywało się tu w latach 80. mieliśmy wprawdzie zakazy od rodziców, aby absolutnie nie bawić się w tym miejscu, ale dziś przyznajemy, że zakaz nie był respektowany. Płyt dawno już nie ma, ale Górka została.

Enklawy, ceglane krenelaże, łuki

Nazwa osiedla wzięła się oczywiście od symbolu Będzina, czyli Zamku. Budynki

Głównym architektem osiedla był Ryszard Duda, prowadzący zespół projektowy reprezentowany przez Inwestprojekt Katowice



Na przestrzeni lat Zamkowe straciło s

nie przypominają zamku, ale nawiązują do niego swoją zabudową. Podobnie ulice, również wpisujące się w tę koncepcję: Bursztynowa, Rycerska, Turniejowa, Basztowa, a także te związane z imionami królów. Miejsce pierwotnie budowane z przeznaczeniem dla elit, inteligencji, szybko jednak przestało mieć taki charakter.

Głównym architektem Zamkowego był Ryszard Duda, prowadzący zespół projektowy reprezentowany przez Inwestprojekt Katowice. To on zaprojektował także kościół na osiedlu, pw. św. Jadwigi Śląskiej. W budowie pomagali sami parafianie – mieszkańcy osiedla, których mocno aktywizował pierwszy proboszcz, ks. Mieczysław Miarka. Odnaleźć projektanta kultowego osiedla nie było prosto. W internecie znajdziemy namiar do architekta o takim imieniu i nazwisku, który ma pracownię w Mieczowie, ale to przypadkowa zbieżność personaliów. Dopiero dzięki Rafałowi Lipińskiemu udało się ustalić, że projektant będzińskiego osiedla lata temu wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Niestety, zmarł w ubiegłym roku.

Nowe bloki. Architekt nie gryzie się w język: "tego się rynku mieszkaniowego"



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

wój klimat. Dawne bloki jeszcze stoją, ale wokół rosną nowe

W założeniach projektowych dla Górnego osiedla pojawiły się budynki ustawione w formie fortyfikacji, mające przypominać mury obronne. Na Dolnym rozplanowano je

niedługo inaczej, tworząc enklawy otoczone blokami. Jeśli uruchomimy wyobraźnię, całkiem sensowne skojarzenie to zamkowe mini dziedzińce.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Autorka tekstu z koleżanką w obiektywie fotografa Romana Borkowskiego. Osiedle Zamkowe, 1985 r.

– Na Dolnym Zamkowym mamy układy składające się z czterech budynków tworzących i zamykających osobną przestrzeń między nimi, rodzaj enklawy z mini placami zabaw. Oczywiście nie były to takie place zabaw, jakie widzimy teraz. Parę huśtawek, piaskownica, to wszystko – opowiada architekt.

Przy budynkach o lekko skośnych dachach pojawiły się też charakterystyczne murki (znowu nawiązania), czyli ceglane krenelaże oraz łuki w formie bram. Dziś zostało ich niewiele. Wytwarzane w większości z gołej cegły, nie przetrwały upływu czasu. W latach 80. XX wieku, osiedle zdobyło II nagrodę Ministerstwa Budownictwa.

– To było naprawdę coś, takie nagrody miały charakter prestiżowy – mówi Rafał Lipiński. – W budynkach pojawiły się mieszkania dwupoziomowe, co było rzadkim rozwiązaniem jak na czasy PRL-u (te dwupoziomowe mieszkania powtórzone zostaną w Zamkowych Ogrodach, które powstały około 2010 roku). W tego typu mieszkaniu był długi balkon na pierwszym poziomie i taras na drugim. Mieszkania były duże i przestronne, od M2 do M6. Na klatkach schodowych zastosowano jako obudowę szkło profilowe. Z upływem czasu, ze względu na swoją nieszczelność, zostały one zabudowane i zmienione na zwykłą stolarkę okienną. Był to jednak ciekawy element – zwraca uwagę.

A jak wygląda to teraz? – Większość budynków przeszła termomodernizację. Zachowano w miarę jednolitą kolorystykę i dzięki temu kompozycyjnie utrzymują swój charakter, a jednocześnie nie mamy barwnej pasteliozy – mówi Rafał Lipiński.

Azbest? – Elewacje były na pewno wykonane z elewacyjnych płyt cementowych, część z nich miała domieszkę azbestu – przyznaje.

Na parterach bloków pojawiły się punkty handlowo-usługowe: sklepiki spożywcze, AGD, kioski ruchu, fryzjer, magiel, piekarnia. Były też małe drogerie, wypożyczalnia kaset

video, słynna kawiarnia Hajduczek. Nawet jakieś sklepiki z butikową odzieżą. Przez jakiś czas też przychodziła. Także młodzieżowe kluby dla dzieci – w jednym z nich mieścił się teatrzyk, do którego chodziłam. Później wykorzystano je też na szkoły językowe.

– Dziś jest już ich niewiele. Punktów usługowych praktycznie nie ma, pozniwały też sklepiki. Znak czasów, zakupy robimy inaczej i w innym miejscu. Na obrzeżach Zamkowego powstały dwa dyskonty, Biedronka i Stokrotka – mówi architekt.

Salon fryzjerski Rococo, przy którym fotograf robił nam zdjęcia w połowie lat 90. też ostatnio stał się zniknął – przeniesiono go do Sosnowca.

W latach 90. powstała ostatnia część „starego” Zamkowego, czyli tzw. Nowe, które już oczywiście nowym nie jest, ze słynnymi tarasowcami – kaskadami. Tu architektura wyglądała już nieco skromniej, ale nadal korespondowała z pozostałymi częściami zabudowy.

Koniec z przestrzenią i wieczne korki

Większość terenów Osiedla Zamkowego należało do Spółdzielni Mieszkaniowej Wspólnota, część do miasta, a część była prywatna. Przez wiele lat funkcjonowały więc tak, jak w pierwotnym założeniu. Aż przyszły czas koniunktury deweloperskiej. Nowe Zamkowe, Osiedle Na Zamkowym, Osiedle Wolności, Zamkowe Ogrady – te nazwy pojawiają się w kontekście inwestycji mieszkaniowych, które powstały (i częściowo nadal powstają w kolejnych etapach) na przestrzeniach wokół kultowego osiedla Zamkowego. Zmieniły go bardziej niż upływ czasu.

– Typowe inwestycje deweloperskie – komentuje Rafał Lipiński. – To, co obecnie widzimy wokół osiedla, to odpowiedź na potrzeby „dziko rozwijającego się rynku mieszkaniowego”, ale trudno tu mówić o jakiegokolwiek urbanistyce w praktyce. Wszystko budowane na zasadzie przypadku, w zależności od tego co udało się kupić. Część terenów ma

plan zagospodarowania przestrzennego, część nie. Wydawane decyzje o warunkach zabudowy nie korespondują z pierwotnymi założeniami urbanistycznymi, które mamy na osiedlu Zamkowym – mówi architekt.

Na dole, po lewej stronie od wjazdu na Zamkowe – Osiedle Wolności. Kiedyś była tu baza transportowo-rzemieślnicza, potem prywatny parking. Obecnie mamy inwestycje z nawiązaniem do zabudowy jednorodzinnej (ale budynki są wielorodzinne). Kilka podobnych, obok dwa niższe – pełen eklektyzm (czy raczej bardziej brutalnie: miszmasz) i...szarość. Odnosimy wyrażenie, że można byłoby je wstawić gdziekolwiek, bez kontekstu.

Vis-à-vis Szkoły Podstawowej nr 2 stoi jedyny budynek, który mimo nowoczesności (ale też powstał najdawniej, jeśli chodzi o inwestycje deweloperskie) zgrabnie wkomponował się w klasyczne, pierwotne osiedle, m.in. powtarzając dwupoziomowe lokale. To Zamkowe Ogrady. – Budowa skończyła się na jednym segmencie, brakło terenów pod kontynuację, bo były one zarezerwowane pod inne inwestycje – wyjaśnia architekt.

To wszystko widzimy po lewej stronie od Górnego Osiedla Zamkowego. Po prawej powstają (a częściowo już są) apartamentowce kolejnych osiedli, mocno zagęszczając ciągi komunikacyjne.

– Zduszone układy komunikacyjny Zamkowego. To obecnie jego podstawowa wada. Osiedla, które było marzeniem wielu osób, ze względu na duże i przestronne mieszkania, dobrą wewnętrzną i zewnętrzną komunikację, dziś nie jest już tak pożądane. Mocno się zakorkowało, trudno stąd wyjechać w godzinach szczytu, jeszcze trudniej znaleźć miejsce do zaparkowania. Oczywiście są garaże, ale na wagę złota. Ich koszt to nawet 100 tysięcy złotych. Ceny mieszkań do najniższych nie należą, ale bardzo wzrosły koszty eksploatacji, nawet do około 2 tysięcy złotych miesięcznie. To tyle, ile czasem wynosi średnia rata kredytu – dodaje Rafał Lipiński.

Oczywiście inwestorzy deweloperscy zachęcają i kuszą, czasem bazując na skojarzeniach sprzed lat, kiedy to miejsce było słynne nie tylko w całym województwie, ale i w Polsce. Ale musimy mieć świadomość, że teren się zmienił. – Trzeba zaznaczyć, że Zamkowe nie jest niestety wyjątkiem, tak działa rynek mieszkaniowy. Likwidacja Izby Urbanistów sprawiła, że planowanie przestrzenne praktycznie zaniknęło. Mamy chaos przestrzenny, który stał się znakiem obecnych czasów. Rządzi PUM. Ja już tu nie mieszkam i mimo pięknych wspomnień, nie chciałbym – mówi Rafał Lipiński.

Ekspansja trwa. Czy kultowe osiedle „zniknie”?

Za kilka-kilkanaście lat, jeśli tendencja zabudowy wokół Zamkowego się utrzyma, osiedle Zamkowe być może zostanie „wchłonięte” przez budynki powstające na jego obrzeżach. Może przetrwa Górka. Bo drugiej takiej, między budynkami nowych osiedli, raczej już się nie wciśnie.

A co ze wzgórzem obok szkoły, na którym stoi kościół i apartamentowiec Zamkowe Ogrady? Na razie wciąż stoi puste, cieszy zielenią. Można tu przyjść z psem, pospacerować i dojść do targowiska. Jak długo? Trudno powiedzieć. Część jest przeznaczona pod usługi, część pod zieleni.

– Miasto proceduje na chwilę obecną plan ogólny, w którym jest forsowana intensyfikacja zabudowy po prawej stronie ulicy Wolności, łącznie z tym terenami. Wiadomo, że plan ogólny nie przesądza, że te tereny zostaną zabudowane za kilka miesięcy, ale jest dokumentem, na podstawie którego powstaną w niedalekiej przyszłości nowe plany zagospodarowania przestrzennego, uwzględniające zapisy planu ogólnego i wtedy ta część miasta Będzina również zostanie „zaklepana przez deweloperów” – mówi Rafał Lipiński.

Co ciekawe, niedaleko, blisko targu ma powstać kolejna inwestycja mieszkaniowa „z widokiem na zamek”.

Sosnowiecki „Lipsk” przejdzie modernizację. Z elewacji biurowca zniknie azbest

Oprac. Marcin Śliwa/PAP
Inwestycje

Biurowiec przy ul. Teatralnej 9 w Sosnowcu przejdzie modernizację, dzięki której m.in. zdemontowana zostanie zawierająca azbest elewacja. Przedstawiciele Agencji Rozwoju Lokalnego i Banku Gospodarstwa Krajowego podpisali umowę pożyczki w kwocie 22,4 mln zł na tę inwestycję.

Biurowiec „Lipsk” pochodzi z końca lat 70. XX wieku – to jeden z wielu w województwie śląskim charakterystycznych „budynków z paczki”. Tak nazywano biurowce, których części były produkowane, pakowane w paczki, a następnie przywożone na teren budowy i składane.

- Modernizacja elewacji i wymiana okien, instalacji centralnego ogrzewania oraz wind, a także dobudowa dodatkowej windy, wyposażenie obiektu w wentylację mechaniczną i montaż energooszczędnego oświetlenia wewnętrznego pozwolą na efektywne i komfortowe użytkowanie budynku przez kolejne dziesięciolecie – wskazał prezes Agencji Rozwoju Lokalnego Krzysztof Haładus w komunikacie Urzędu Miasta Sosnowiec.

Zawierająca azbest elewacja ma zostać zastąpiona przez nowoczesne materiały wykończeniowe. Montaż szyb-



Biurowiec „Lipsk” znajduje się przy ul. Teatralnej 9. To budynek z końca lat 70. XX w.

szych wind i dobudowa dodatkowej windy mają poprawić komunikację wewnątrz budynku. W ramach modernizacji budynek ma zostać dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Poza tym przewidziano m.in. ocieplenie stropów, ścian, cokołu i przegród znajdujących się przy gruncie. W ramach wymiany instalacji centralnego ogrzewania zamontowane mają zostać klimatyzatory wyposażone w funkcję pompy ciepła.

Według zapowiedzi wykonawca modernizacji budynku powinien zostać wybrany do końca 2026 r. Wów-

czas prace będą mogły rozpocząć się na początku 2027 r. i zakończyć się w 2028 r.

Pożyczka z Banku Gospodarstwa Krajowego to 22,4 mln zł. Oprocentowanie wynosi 1 proc., a okres spłaty 240 miesięcy. Poza tym na modernizację budynku Agencja Rozwoju Lokalnego zamierza przeznaczyć 9 mln zł.

Agencja Rozwoju Lokalnego to spółka, której akcjonariuszami są m.in. lokalne samorządy: Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Będzin, Czeladź i powiat będziński. Zajmuje się wsparciem sektora małych i średnich przedsiębiorstw. (PAP)

SOSNOWIEC

Zwłoki dwóch osób na osiedlu Juliusz

Makabrycznego odkrycia dokonali sosnowieccy policjanci we wtorkowe przedpołudnie, 28 bm. Zwłoki kobiety i mężczyzny znajdowały się w jednym z mieszkań na osiedlu w dzielnicy Juliusz. Policję o tragedii poinformował świadek, który miał być spokrewniony z ofiarą.

- Około godziny 10.30 sosnowieccy policjanci interweniowali w związku z odnalezieniem dwóch ciał. To zwłoki młodego mężczyzny i 56-letniej kobiety. Ciała znaleziono w jednym z mieszkań w dzielnicy Juliusz. Zgłaszającym był świadek. Na miejscu policjanci wykonywali czynności pod nadzorem prokuratora – przekazała TVP3 Katowice podkom. Katarzyna Cypel-Dąbrowska, rzeczniczka KMP Sosnowiec.

Świadek, który poinformował policjantów o zdarzeniu trafił do szpitala. Sprawę bada policja pod nadzorem prokuratury. (GO)



Irena Wojnikonis, pionierka kobiecego sądownictwa (2)

dr Magdalena Boczkowska
Historia

Dziś druga część opowieści o Irenie Wojnikonis, Warszawiance, która jako jedna z pierwszych kobiet w II RP została dopuszczona do zawodu sędziego. Orzekła w Sosnowcu.

Obie siostry Irena i Dyaskora Wojnikonis były solidnie wykształcone – Irena postanowiła studiować prawo, Dea chciała zostać nauczycielką. Irena ukończyła studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, który pierwsze kobiety przyjął na prawo w 1915 r. i od była aplikację sądową w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Po zdaniu egzaminu sędziowskiego Irena została dopuszczona do objęcia stanowiska asesora sądowego. Po postanowieniu z 2 kwietnia 1929 r., jak informuje „Ruch słuźbowy”, czyli dodatek do „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości” z 18 maja 1929 r., została skierowana do orzekania w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu, gdzie od października 1930 r. zajmowała się sprawami drobnymi, wykroczeniami i postępowaniami pojednawczymi.

To w Zagłębiu Irena poznała także swojego męża, wdowca, sędziego Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej, Edwarda Maćkowskiego. W 1932 r. Maćkowski został powołany na zastępcę przewodniczącego Sądu Pracy w Dąbrowie, a ślub młoda para wzięła w kościele parafialnym w Żąbkowicach.

II wojna światowa przerwała kariery wielu z kobiet prawniczek, w tym Ireny, a część dokumentacji dotyczącej ich pracy zaginęła. Wiemy, że Irena Wojnikonis-Maćkowska w latach 1946-1947 pracowała w Ministerstwie Sprawiedliwości. Potem zajęła się adwokatą. Po 1945 r. kobiety wróciły do sądownictwa już w zupełnie innym systemie politycznym, ale fundament pod ich obecność w zawodzie został położony właśnie w latach 30. ubiegłego wieku. Dziś, gdy kobiety stanowią większość w polskich sądach, łatwo zapomnieć, że ich obecność była kiedyś rewolucją. To właśnie pionierki II RP – nieliczne, ale odważne – otworzyły drogę kolejnym pokoleniom prawniczek.

Irena Wojnikonis-Maćkowska zmarła 2 sierpnia 1977 r. w Warszawie. Dyaskora, która nigdy nie wyszła za mąż, zmarła 5 lutego 1978 r. w Sulejówku, w którym do dzisiaj jest pamiętana jako wielka społeczniczka oraz wspierała nauczycielką, pomagającą młodzieży w nauce języków obcych, takich jak łacina, angielski, niemiecki, francuski i udostępniającą jej swoją bogatą bibliotekę. I choć biografia Ireny jest fragmentaryczna, pozostaje ona jedną z tych kobiet, które przełamały barierę instytucjonalną i otworzyły drogę kolejnym pokoleniom prawniczek. Do 1939 r. należała do zaledwie siedmiu kobiet – sędziów grodzkich w całej Polsce, co czyni ją jedną z absolutnych pionerek zawodu. I praktykowała właśnie w Sosnowcu.

Tekst powstał w ramach stałej współpracy DZ z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego



REKLAMA

0011557527

INFORMACJA

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

STAROSTA ZAWIERCIAŃSKI

informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zawierciu przy ul. Sienkiewicza 34 wywieszono na tablicy ogłoszeń oraz umieszczono na stronie internetowej www.zawiercie.powiat.pl i BIP na okres 21 dni, tj. od 31.07.2026 r. do 21.08.2026 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do zbycia w drodze darowizny:

- na rzecz Gminy Zawiercie działka nr 16/2 km. 71 o pow. 0,1905 ha obręb Zawiercie,
- na rzecz Gminy Łazy działka nr 137/4 o pow. 0,0741 ha obręb Kazimierówka.

Szczegółowych informacji dotyczących nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Zawierciu przy ul. Sienkiewicza 34, pok. nr 306, tel. 32 450 71 65.

REKLAMA

0011559310

INFORMACJA

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

STAROSTA ZAWIERCIAŃSKI

informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zawierciu przy ul. Sienkiewicza 34 wywieszono na tablicy ogłoszeń oraz umieszczono na stronie internetowej www.zawiercie.powiat.pl i BIP na okres 21 dni, tj. od 31.07.2026 r. do 21.08.2026 r., wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do oddania w dzierżawę:

- działki nr 46/1 i 47/1 km. 1 o pow. łącznej 0,4741 ha, obręb Podlesice.

Szczegółowych informacji dotyczących nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Zawierciu przy ul. Sienkiewicza 34, pok. nr 306, tel. 32/45 07 165.

Nowe centrum Dąbrowy Górniczej wkrótce nabierze charakteru

Piotr Sobierajski
Inwestycje

Spółka Fabryka Pełna Życia rozstrzygnęła kolejny ważny przetarg związany z budową nowego centrum Dąbrowy Górniczej. Wybrano wykonawcę, który będzie odpowiedzialny za zaprojektowanie i wykonanie aranżacji wnętrz publicznych, wyposażenie części nowych obiektów, stworzenie systemu identyfikacji wizualnej oraz przygotowanie projektu otwartego muzeum przemysłowego dziedzictwa Zagłębia Dąbrowskiego.

Najkorzystniejszą ofertę w postępowaniu złożyło konsorcjum firm Adventure Multimedialne Muzea oraz DekoBAU Sp. z o.o. W przetargu wpłynęły trzy oferty, a wybrana propozycja uzyskała najwyższą ocenę merytoryczną, będąc jednocześnie najkorzystniejszą cenowo.

Wartość podpisanej umowy wynosi ponad 7,7 mln zł, a na zdecydowaną większość prac objętych zamówieniem Fabryka Pełna Życia pozyskała 85-procentowe dofinansowanie z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji.

- Choć na terenie dawnej fabryki obrabiarek Defum każdego dnia postępują prace budowlane, przed inwestycją rozpoczyna się kolejny etap – ten, który nada nowemu centrum jego ostateczny charakter. Tym razem nie chodzi już o konstrukcję budynków czy instalacje techniczne, ale o wszystkie elementy, z których mieszkańcy będą korzystać na co dzień: wyposażenie wnętrz, system informacji, multimedia, rozwiązania cyfrowe, oznakowanie oraz przestrzenie opowiadające historię miejsca

i regionu - przekazuje spółka Fabryka Pełna Życia.

Ekspozycje multimedialne, murale i mobilna aplikacja

Zakres zamówienia obejmuje m.in. kompleksową aranżację wnętrz nowych budynków, wyposażenie przestrzeni publicznych i obiektów, wykonanie systemu identyfikacji wizualnej oraz oznakowania dla odwiedzających, elementy małej architektury, instalacje artystyczne, murale, mozaiki i opowieści graficzne, ekspozycje multimedialne, stanowiska interaktywne, aplikację mobilną oraz rozwiązania zwiększające dostępność dla osób z niepełnosprawnościami. W ramach zadania przeprowadzona zostanie również renowacja historycznych ekspozycji oraz projekt otwartego muzeum przemysłowego dziedzictwa Zagłębia Dąbrowskiego.

Projekt zakłada stworzenie przestrzeni, która będzie łączyła nowoczesne funkcje społeczne, kulturalne i edukacyjne z przemysłowym dziedzictwem Dąbrowy Górniczej

oraz całego Zagłębia Dąbrowskiego. Historia dawnej fabryki obrabiarek Defum będzie obecna nie tylko w formie ekspozycji muzealnych, ale również w architekturze wnętrz, systemie informacji, elementach wyposażenia oraz rozwiązaniach multimedialnych, które staną się integralną częścią codziennego funkcjonowania nowego centrum.

Projekt na nowo definiuje pojęcie przestrzeni muzealnej i publicznej

- Udział w rewitalizacji Fabryki Pełnej Życia to dla naszego zespołu nie tylko ogromne wyróżnienie, ale przede wszystkim pasjonujące wyzwanie. To projekt o unikatowej skali, który na nowo definiuje pojęcie przestrzeni muzealnej i publicznej. Jako wykonawcy, szczególnie uwagę będziemy zwracać na harmonijne połączenie nowoczesnych, multimedialnych i interaktywnych technologii z autentycznym, postindustrialnym duchem tego miejsca i jego artefaktami – mówi Sławomir Mazan,

członek zarządu Adventure Multimedialne Muzea (Adventure MM sp. z o.o.)

- Zależy nam na stworzeniu „otwartego muzeum”, w którym w centrum uwagi nie stoją wyłącznie maszyny i daty, lecz przede wszystkim ludzie – dawni pracownicy, mieszkańcy i twórcy tożsamości Zagłębia Dąbrowskiego. Naszym głównym celem jest oddanie w ręce mieszkańców i turystów przestrzeni tętniącej życiem, w pełni dostępnej dla każdego i angażującej w dialog między fascynującą przeszłością a przyszłością miasta – dodaje.

Hala Tworzeń: kultura, sztuka, muzyka i miejsce spotkań

Jednym z najważniejszych obiektów jest Hala Tworzeń, miejsce przeznaczone do organizacji wydarzeń kulturalnych, konferencji, pokazów, spotkań, działań artystycznych, hobbystycznych i wystawienniczych.

Zaplanowano tu m.in. wielofunkcyjną halę koncertowo-targowo-konferen-

cyjną, strefę wejściową, szatnię, garderoby, zaplecze sceniczne, salę do tańca, antresolę oraz salę wystawową. Będzie to spójnie zaprojektowana przestrzeń, nawiązująca do historycznego charakteru budynku dawnej hali montażowej przemysłowej tożsamości Fabryki.

Już sama strefa wejściowa ma pełnić funkcję komunikacyjną. Pojawia się w niej ekrany informacyjne pokazujące bieżące wydarzenia, wystawy i działania odbywające się w Fabryce.

Ważnym elementem tej przestrzeni będzie również Ściana Historii Huty Katowice, miejsce opowieści o zakładzie przemysłowym, który ukształtował współczesną Dąbrowę Górniczą. W ramach specjalnej wystawy przewidziano wykorzystanie fotografii archiwalnych, oryginalnych obrazów z hutniczych plenerów malarskich, materiałów filmowych, ekspozycji i materiałów multimedialnych.

Do Hali Tworzeń przylegać będzie budynek biurowo-szkoleniowy pełniący funkcję Centrum Aktywności Obywatelskiej oraz Centrum Senioralnego i Integracji Międzypokoleniowej. To tutaj znajdzie się miejsce dla lokalnych stowarzyszeń i fundacji.

Będą korzystać m.in. z sześciu sal warsztatowych, które otrzymają patronów związanych z historią Dąbrowy Górniczej i działalnością społeczną jej mieszkańców. Będą to sale im. Adama Piwowara, Janiny Berbeckiej, Stanisława i Zofii Bocianowskich, Marii Szulc, Edwarda Kosińskiego oraz Cezarego Uthke. Każda z

nich zostanie indywidualnie zaaranżowana – na ścianach pojawią się fotografie, grafiki i krótkie opowieści o patronach, a całość uzupełnią gabloty oraz elementy ekspozycyjne nawiązujące do ich działalności. Dzięki temu nawet zwykłe sale warsztatowe, na co dzień wykorzystywane przez Dąbrowianki i Dąbrowian, staną się miejscem przypominającym o osobach, które przez lata współtworzyły społeczną historię miasta.

Uzupełnieniem będą ogólnodostępne ekspozycje, ukazujące powstanie i rozwój dąbrowskiego społeczeństwa obywatelskiego – od Komitetów Obywatelskich integrujących mieszkańców Dąbrowy Górniczej u progu niepodległości po działalność „Wolnego Związkowca”, wydawanego w latach 80. fenomenalnego biuletynu informacyjnego Solidarności Huty Katowice.

W części biurowo-konferencyjnej Hali Tworzeń pojawi się także wiele innych charakterystycznych elementów, w tym mozaika nawiązująca do projektu niezrealizowanych projektów, które miały zdobić fabrykę obrabiarek Defum i mozaik, które w latach 70. i 80. wzbogacały przestrzeń Dąbrowy Górniczej.

Hala Tworzeń zostanie wyposażona w rozbudowane systemy oświetleniowe, nagłośnieniowe i multimedialne, które pozwolą błyskawicznie dostosować wnętrza do różnych wydarzeń – od kameralnych warsztatów i spotkań organizacji pozarządowych, przez konferencje i szkolenia, aż po koncerty, prezentacje czy wystawy.

Wszystkie pomieszczenia zostaną wyposażone w intuicyjne panele dotykowe, z których można sterować oświetleniem, nagłośnieniem, projekcją obrazu czy ustawieniami poszczególnych pomieszczeń. System pozwoli również na elastyczne łączenie lub dzielenie przestrzeni warsztatowych oraz kierowanie obrazu i dźwięku do wybranych części hali. Oznacza to, że równocześnie będą się tu mogły odbywać wielorakie wydarzenia, bez wzajemnego zakłócania pracy. To rozwiązanie znane z nowoczesnych centrów kongresowych i konferencyjnych, które po raz pierwszy zostanie zastosowane na taką skalę w Dąbrowie Górniczej.

Więcej na:
dziennikzachodni.pl



Za budowę nowego centrum Dąbrowy Górniczej odpowiada spółka Fabryka Pełna Życia. Projekt realizowany jest w poprzemysłowych przestrzeniach byłej Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek Defum



25. rocznica śmierci Edwarda Gierka. Tłumy na grobie polityka w Sosnowcu

M. Śliwa, S. Kwiatkowski
Sentymenty

29 lipca minęła 25. rocznica śmierci Edwarda Gierka. W sobotę, 25 lipca przy jego grobie w Sosnowcu zgromadziły się tłumy ludzi, potwierdzając, że pamięć o polityku jest wciąż żywa.

Przy mogile polityka zgromadzili się przedstawiciele lokalnych środowisk, działacze związkowi oraz sympatycy epoki PRL. Były kwiaty

i wieńce, zapalono znicze, wygłoszone zostało również krótkie przemówienie przypominające dorobek i znaczenie Gierka dla rozwoju Polski w latach 70.

Edward Gierek, uważany za jednego z najbardziej charakterystycznych przywódców Polski Ludowej, był politykiem i I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w latach 1970-1980. Objął władzę po wydarzeniach grudniowych 1970 roku, gdy został odwołany Władysław

Gomułka. Jego dekada rządów była okresem intensywnego rozwoju gospodarczego i modernizacji kraju, finansowanych głównie z kredytów zagranicznych. Rozbudowano wtedy infrastrukturę, przemysł, mieszkalnictwo oraz wprowadzono szereg udogodnień dla obywateli – znanych dziś jako „gierkowska stabilizacja”.

Gierek starał się otworzyć Polskę na Zachód i poprawić warunki życia społeczeństwa. Jego hasło „Pomożecie? Pomożemy!” przeszło do histo-

rii jako symbol optymizmu początku lat 70. Jednak zadłużenie, spadek wydajności i kryzys gospodarczy pod koniec dekady doprowadziły do niezadowolenia społecznego i strajków.

W 1980 roku, po fali protestów i powstaniu „Solidarności”, Edward Gierek został odsunięty od władzy i usunięty z życia politycznego. Ostatnie lata życia spędził w cieniu, z dala od mediów i polityki. Zmarł 29 lipca 2001 roku w Cieszyńcu, a pochowany został w rodzinnym Sosnowcu.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 31

CZĘSTOCHOWA

Odważna koncepcja rewitalizacji dawnego browaru Kmicic

Jeden z najbardziej charakterystycznych
przemysłowych obiektów może tętnić życiem? **str. 7**

CZĘSTOCHOWA

Szpital na Parkitce z nową kardiologią

Modernizacja oddziału
kosztowała ponad 23 miliony
złotych **str. 6**



FOT. DAWID WYGAS



FOT. ALEKSANDRA DEKSYMER

CZĘSTOCHOWA

**Pił przez cały
dzień i wsiadł
za kierownicę.** Trzy
miesiące spędzi
w areszcie **str. 2**

CZĘSTOCHOWA

**Tragedia na przejeździe
kolejowym.** Kierowca MPK
odjechał bez udzielenia pomocy.
Już usłyszał zarzuty **str. 2**

MYSZKÓW

**Nowa atrakcja
na Jurze.** Zbiornik
w Żarkach Letnisko
przeszedł
metamorfozę **str. 8**



FOT. BARTŁOMIEJ ROMANEK

Przełomowa operacja w szpitalu na Parkitce

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. NMP w Częstochowie dołączył do grona ośrodków wykonujących najbardziej zaawansowane rekonstrukcje piersi w Polsce. Na Parkitce po raz pierwszy przeprowadzono skomplikowaną - trwającą kilkanaście godzin - operację dającą pacjentkom szansę na powrót do komfortu i jakości życia po leczeniu onkologicznym.

- Po raz pierwszy przeprowadziliśmy zabieg polegający na podskórnej amputacji piersi lewej z powodu raka oraz profilaktycznej podskórnej amputacji piersi prawej z jednoczasową obustronną rekonstrukcją płatkami DIEP - jedną z najbardziej zaawansowanych mikrochirurgicznych technik rekonstrukcyjnych, dającą pacjentkom szansę na powrót do komfortu i jakości życia po leczeniu onkologicznym - podkreśla Angelika Kawecka, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala

Specjalistycznego im. NMP w Częstochowie.

Przy stole operacyjnym pracowały jednocześnie dwa zespoły specjalistów: lek. Mateusz Orlikowski, lek. Katarzyna Golczyk, lek. Przemysław Jasnowski i lek. Adam Podsiedlik. - To ogromne przedsięwzięcie zakończyło się sukcesem, a najlepszym tego potwierdzeniem jest fakt, że już w sobotę pacjentka mogła wrócić do domu - dodaje.

Operacji przyglądali się również studenci kierunku lekarskiego Collegium Medicum UJD, którzy odbywają praktyki na Oddziale Chirurgii Onkologicznej z Pododdziałem Chorób Piersi. - To kolejny ważny krok w rozwoju naszego szpitala. Dzięki takim zabiegom oferujemy pacjentkom po leczeniu raka piersi nowoczesne, kompleksowe leczenie i realną szansę na odzyskanie poczucia pełni życia - zauważa Angelika Kawecka.

Za sprawą skomplikowanej operacji „Parkitka” dołączyła do grona ośrodków wykonujących najbardziej zaawansowane rekonstrukcje piersi w Polsce.



Parkitka dołączyła do grona ośrodków wykonujących najbardziej zaawansowane rekonstrukcje piersi w Polsce

Tragedia na przejeździe w Częstochowie. Kierowca MPK odjechał bez udzielenia pomocy

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

Zarzut dotyczący spowodowania bezpośrednio niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym i nieudzielenia pomocy pokrzywdzonym w wypadku drogowym usłyszał kierowca częstochowskiego MPK. Chodzi o wypadek, do którego doszło na przejeździe kolejowym przy ulicy Głównej.

Do wypadku doszło 20 czerwca 2026 roku na przejeździe kolejowym przy ulicy Głównej w Częstochowie. - Z ustaleń postępowania wynika, że kierujący samochodem osobowym marki Opel, nie zastosował się do sygnalizacji świetlnej i dźwiękowej przed przejazdem kolejowym, czym doprowadził do zderzenia pojazdu z pociągiem towarowym - mówi prokurator Tomasz Ozimek,



Kierowca opła i jego pasażer odnieśli ciężkie obrażenia ciała

rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Kierowca opła i jego pasażer, odnieśli ciężkie obrażenia ciała. Ten pierwszy nadal przebywa w szpitalu.

Ze śledztwa wyłączono do odrębnego prowadzenia

materiały w sprawie nieudzielenia pomocy pokrzywdzonym w wypadku przez kierowcę autobusu miejskiego. - W tym postępowaniu prokurator przedstawił 47-letniemu mężczyźnie zarzut spowodowania bezpo-

średniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym i nieudzielenia pomocy osobom znajdującym się w położeniu groźącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia lub zdrowia. Według prokuratora do popełnienia przestępstwa doszło poprzez dojeżdżanie przez kierowcę autobusu na niewielką odległość do samochodu marki Opel i oddalenie się z miejsca zdarzenia bez udzielenia pomocy poszkodowanym - tłumaczy prokurator Tomasz Ozimek.

Przesłuchany przez prokuratora podejrzany nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa i odmówił złożenia wyjaśnień. Zastosowano wobec niego środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji, poręczenia majątkowego w kwocie 5.000 zł i zawieszenia w wykonywaniu zawodu kierowcy autobusu. 47-latkowi grozi do 8 lat za kratkami.

ZDJĘCIE TYGODNIA



Jak wygląda Częstochowa widziana oczami artystów z różnych stron świata? Odpowiedź na to pytanie przynosi nowa wystawa przygotowana z okazji jubileuszu 200-lecia połączenia Starej i Nowej Częstochowy. W Konduktorowni można zobaczyć setki prac wykonanych w wielu technikach i z zupełnie różnych perspektyw.

Piotr Ciastek



Mężczyzna przyjechał do naszego województwa po samochód dla znajomego

Pił przez cały dzień, a później wsiadł za kierownicę. Trzy miesiące spędzi w areszcie

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

36-letni kierowca audi, który w minioną sobotę jechał pod wpływem alkoholu na autostradzie A1 koło Częstochowy, najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie. W trakcie czynności ze śledczymi, mężczyzna przyznał, że przez cały dzień pił alkohol. Co istotne... w marcu tego roku był już karany za jazdę po pijanemu!

Pijany rajd na A1 i próba zamiany miejsc

Do skandalicznego zdarzenia doszło w sobotę, 18 lipca 2026 roku. Świadkowie podróżujący autostradą A1 – w tym dziennikarze stacji TVN24 – zauważyli osobowe audi, którego kierowca jechał zygzakami od krawędzi do krawędzi jezdni. Pijany rajd zakończył się w momencie, gdy auto otarło się o bok jadącego samochodu ciężarowego.

Wykorzystując sytuację, świadkowie natychmiast ruszyli do akcji. Sprawca do samego końca próbował uniknąć odpowiedzialności – wspólnie z pasażerem usiłowali w pośpiechu zamienić się

miejscami na fotelu kierowcy. Wezwany na miejsce patrol policji poddał 36-latkę badaniu alkomatem. Mężczyzna wydmuchał aż 2,7 promila alkoholu. Jak się okazało, mieszkaniec powiatu pabianickiego w ogóle nie powinien siedzieć za kółkiem. Ciężko już na nim dwa prawomocne, sądowe zakazy prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, a także miał cofnięte uprawnienia do kierowania. Jeden z zakazów obowiązuje do maja 2028 roku, a drugi do grudnia 2029 roku.

Skandaliczna decyzja prokurator

Mimo skrajnej recydywy, prokurator z Lublińca podjęła bulwersującą decyzję o wypuszczeniu mężczyzny na wolność bez przedstawienia zarzutów i bez żadnych środków zapobiegawczych. Wywołało to natychmiastową i stanowczą reakcję na najwyższych szczeblach. Sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa w Częstochowie, a wobec prokurator podejmującej decyzję wszczęto postępowanie służbowe. Zapowiedziano również odwołanie zastępcy Prokuratora Rejonowego w Lublińcu za brak należytego nadzoru nad dyżurem.

Zatrzymanie i zarzuty

Obecnie Prokuratura Okręgowa w Częstochowie prowadzi śledztwo w sprawie spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym, naruszenia sądowych zakazów oraz jazdy w stanie nietrzeźwości. 36-latek został zatrzymany 22 lipca. Dzień później przeprowadzono czynności z jego udziałem. – Prokurator przedstawił 36-letniemu Krzysztofowi K. zarzut spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym, prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, naruszenia sądowych zakazów prowadzenia pojazdów mechanicznych i nie stosowania się do decyzji starosty o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi – poinformował prokurator Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Krzysztof K. przyznał się do popełnienia przestępstwa. Stwierdził również, że przez cały dzień pił alkohol. Przyjechał do naszego województwa – do Rybnika – po samochód, który miał sprowadzić dla znajomego i w drodze powrotnej spowodował kolizję

na autostradzie A1. W trakcie przesłuchania mężczyzna zasłaniał się częściowo niepełniąc uwagi na stan upojenia alkoholowego.

Krzysztof K. w marcu 2026 roku był karany za przestępstwo prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. Sąd Rejonowy w Pabianicach wymierzył mu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary oraz orzekł wobec niego 4-letni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Prokuratura skierowała wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny. – Prokurator motywuje wniosek surową karą grozącą podejrzanemu, uzasadnioną obawą ucieczki lub ukrycia się oraz obawą mactwa z jego strony. Ponadto zdaniem prokuratora, w sprawie istnieje uzasadniona obawa, że przebywając na wolności Krzysztof K. popełni przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu – podsumowuje prokurator Tomasz Ozimek.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zdecydował o trzymiesięcznym aresztowaniu. Krzysztofowi K. grozi do 12 lat więzienia.

Kolejne zalanie w Częstochowie! Woda wdarła się do bloku w dzielnicy Północ

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

Po kolejnej ulewie w Częstochowie sytuacja mieszkańców bloku w dzielnicy Północ ponownie wymknęła się spod kontrol - woda lała się po klatce schodowej. Mieszkańcy wskazują, że problem od kilku dni pozostaje nierozwiązany.

Mieszkańcy bloku przy ul. Czecha 13 w Częstochowie po raz kolejny zmagali się z zalaniem budynku. Jak informuje Częstochowa - Dzielnica Północ, podczas niedzielnej ulewy woda zaczęła tryskać z rury biegnącej przez klatkę schodową. Zalewała drzwi mieszkań, podłogi i ściany, a następnie spływała po schodach na niższe kondygnacje.

To już trzecia podobna sytuacja w ciągu zaledwie jednego tygodnia. Według relacji mieszkańców problem pojawia się za każdym razem podczas intensywniejszych opadów deszczu.

Awarie powracają od kilku dni

Pierwszy incydent miał miejsce we wtorek, 14 lipca. Wówczas pęknięta lub niedrożna rura odprowadzająca wodę opadową sprawiła, że klatka schodowa zamieniła się w wodosпад. Woda dostała się do piwnic i zaczęła przesiąkać przez ściany mieszkań.

Na miejsce wezwano straż pożarną oraz pogotowie elektryczne. Jak relacjonują mieszkańcy, pracownik Spółdzielni Mieszkaniowej „Północ” uszczelniał jedynie fragment rury na czwartym piętrze. Zdaniem lokatorów nie rozwiązało to jednak źródła problemu.

Kolejne opady w czwartek ponownie doprowadziły do zalania. Tym razem deszcz był mniej intensywny, dzięki czemu piwnice nie ucierpiały tak bardzo, jednak sama awaria nadal dawała o sobie znać.

Mieszkańcy czekają na rozwiązanie

Najtrudniejsza sytuacja miała miejsce podczas niedzielnej ulewy. Woda ponownie pojawiła się w piwnicy, zalała ściany mieszkań i klatkę schodową. Mieszkańcy zwracają uwagę, że powracające zalania mogą stanowić zagrożenie dla instalacji elektrycznej znajdującej się w budynku.

Jak przekonują mieszkańcy bloku, przyczyna problemu może znajdować się w dolnym odcinku pionu deszczowego lub na przyłączu pod budynkiem. Powstały zator ma powodować cofanie się wody, która znajduje ujście na najwyższej, czwartej kondygnacji.

Mieszkańcy podkreślają, że mimo kolejnych interwencji problem wciąż nie został skutecznie usunięty i niecierpliwie czekają na rozwiązanie sytuacji.



Po deszczu woda kolejny raz wdarła się do bloku w dzielnicy Północ

KONCERTOWO MIESZKAŃCY LICZNIE STAWILI SIĘ W PARKU LISINIEC BY POSŁUCHAĆ RÓŻNYCH DŹWIĘKÓW SERWOWANYCH

Frytka OFF 2026 w Częstochowie. IGO, Da

Katarzyna Stacherczak
katarzyna.stacherczak@polskapress.pl

Frytka OFF w Częstochowie po raz kolejny zadziałała jak magnes. Mieszkańcy licznie przybyli do parku Lisiniec, by odpocząć i pobawić się przy zróżnicowanych dźwiękach jazzu, hip-hopu i popu. W tym roku jednak imprezę przyćmił trochę skandal związany z odwołaniem koncertu, który miał zwieńczyć wydarzenie.

Frytka przyciągnęła mieszkańców

Festiwal Frytka OFF jest – między innymi dzięki wieloletniemu promowaniu kultury alternatywnej – jednym z najważniejszych muzycznych wydarzeń organizowanych w Częstochowie. Takim, który zawsze gromadzi ogromną rzeszę fanów dobrego grania i gwarantuje wysoki artystyczny poziom. Nie inaczej było i w tym roku.

Wydarzenie tradycyjnie przyciągnęło tysiące częstochowian. Można było w plenerze odpocząć, przekąsić coś w strefie food trucków, której symbolem są oczywiście frytki – znak rozpoznawczy imprezy – a później pobawić się przy dobrej muzyce.

Tegoroczną Frytkę OFF otworzył Immortal Onion, trio zaliczane do najciekawszych przedstawicieli nowej fali polskiego jazzu. Ekipa udowodniła zgromadzonemu, że reprezentowany przez nich gatunek może wykraczać poza klasyczne schematy.

Na scenie zameldowała się również Daria ze Śląska, jedna z najważniejszych przedstawicielek młodego pokolenia polskiej alternatywy.

Było również coś dla miłośników hip-hopu. Przed publicznością zaprezentował się Opał, chorzowski raper, który przeszedł w ostatnich latach wyrazną artystyczną ewolucję – od surowych horrorcore'owych inspiracji do dojrzałych, osobistych tekstów i nowoczesnego brzmienia.

Jedną z największych gwiazd tegorocznej Frytki OFF był IGO, czy Igor Walaszek. Ar-



FOT. KATARZYNA STACHERCAK

tysta od kilku lat z powodzeniem rozwija również karierę solową, zdobywając popularność dzięki charakterystycznemu głosowi i umiejętności łączenia rockowej energii z nowoczesnym popem.

Nie obyło się bez skandalu

Kulminacją festiwalu miał być nocny koncert projektu BATUSHKA (), znanego z charakterystycznej oprawy wizualnej i łączącego ciężkie, metalowe brzmienia z inspiracjami muzyką liturgiczną. Występ grupy został jednak odwołany na trzy dni przez festiwal.

Organizatorzy poinformowali o swojej decyzji w opublikowanym oświadczeniu, wskazując, że była ona związana z petycją złożoną przez mieszkańców Częstochowy oraz wiernych Kościoła Prawosławnego. Po tej decyzji w sieci zawrzało. W internecie natych-



miast ruszyła kontrapetycja mieszkańców i fanów, którzy domagali się przywrócenia koncertu, powołując się na konstytucyjną wolność twórczości artystycznej.

Na koncert ściągali ludzie z całej Polski, którzy zarezer-

wowali noclegi, a także kupili bilety kolejowe/autobusowe, bo zaplanowali przyjazd do Częstochowy specjalnie dla tej jednej grupy. Zostali z niczym na kilkadziesiąt godzin przed startem. Festiwal z założenia promuje kulturę



alternatywną, dialog i różnorodność. Internauci wysmiali fakt, że impreza z „OFF” w nazwie cenzuruje niszową sztukę, gdy tylko pojawia się minimalny opór.

Z jednej strony Frytka była więc udaną, plenerową

fiestą, pełną dobrej muzyki i integracji mieszkańców, którzy bawili się przy zróżnicowanych dźwiękach, z zaś drugiej – tegoroczne wydarzenie mimo wszystko zapisało się w historii głośnym skandalem.

YCH ZE SCENY. MOŻNA TEŻ BYŁO COŚ PRZEKĄSIĆ - WYDARZENIU TOWARZYSZYŁ TRADYCYJNY ZLOT FOOD TRUCKÓW

aria ze Śląska i Opał dały popis na scenie



Ruszyła rozbiórka budynku przy „Słowackim” w Częstochowie. To efekt lipcowego zawalenia

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

Rozpoczęły się prace przy rozbiorce oficyny dawnej Bursy Miejskiej znajdującej się przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego w Częstochowie. Roboty prowadzone są pod ścisłym nadzorem i zostały podzielone na etapy ze względu na stan techniczny obiektu oraz kwestie bezpieczeństwa.

W Częstochowie rozpoczęła się rozbiórka oficyny dawnej Bursy Miejskiej zlokalizowanej przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego. To następstwo zdarzeń z połowy lipca, kiedy doszło do częściowego zawalenia jednej ze ścian budynku.

Prace rozbiórkowe prowadzone są etapowo. Każdy kolejny etap będzie mógł rozpocząć się dopiero po uzyskaniu akceptacji Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Częstochowie. Takie rozwiązanie ma zapewnić pełną kontrolę nad przebiegiem robót i bezpieczeństwo prowadzonych działań.

Część budynku zawaliła się 2 tygodnie temu

Bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia rozbiórki było zdarzenie z 12 lipca 2026 roku. Wówczas doszło do osunięcia się jednej ze ścian oficyny.

Jak przypomina miasto, budynek od kilkunastu lat nie był użytkowany. Obiekt został wcześniej wyłączony z eksploatacji, przeznaczony do rozbiórki oraz odpowiednio za-

bezpieczony przed dostępem osób postronnych.

Po lipcowym incydencie przeprowadzono oględziny z udziałem przedstawicieli miasta, Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego oraz specjalistów z branży budowlanej. To właśnie po tych analizach zapadła decyzja o rozpoczęciu robót rozbiórkowych.

Prace będą prowadzone pod nadzorem

Obecnie wykonawca usuwa najbardziej zdegradowaną część obiektu. Ze względu na zły stan techniczny budynku oraz konieczność zachowania wysokich standardów bezpieczeństwa rozbiórka została podzielona na kolejne etapy.

Każdy z nich będzie oceniany przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Częstochowie przed wydaniem zgody na rozpoczęcie następnych prac.

Urząd Miasta Częstochowy zapowiada, że będzie informował mieszkańców o postępie robót oraz kolejnych etapach rozbiórki.



Badanie stanu trzeźwości wykazało, że 28-latek miał ponad 1,4 promila alkoholu w organizmie



Ponad 23 mln zł na kardiologię w Częstochowie. Szpital zyskał nowoczesny oddział i sprzęt

Szpital wojewódzki z nową kardiologią. Miliony złotych na sprzęt i leczenie serca

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

Pacjenci z Częstochowy i okolic będą leczeni w znacznie lepszych warunkach. Kliniczny Oddział Kardiologii i Pracownia Hemodynamiki przeszły kompleksową modernizację, a placówka została wyposażona w nowoczesną aparaturę medyczną.

Ponad 23 mln zł kosztowała modernizacja Klinicznego Oddziału Kardiologii i Pracowni Hemodynamiki. Inwestycja została zrealizowana dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy i ma znacząco zwiększyć możliwości częstochowskiego szpitala w zakresie diagnostyki oraz leczenia chorób układu sercowo-naczyniowego.

W ramach przedsięwzięcia przebudowano oddział oraz pracownię, tworząc nowoczesne przestrzenie dostosowane do aktualnych standardów opieki medycznej. Pacjenci będą korzystać z komfortowych sal chorych, a personel zyska dostęp do zaawansowanego wyposażenia.

Wśród zakupionego sprzętu znalazły się m.in. an-

giograf, system do elektrofizjologii, echokardiograf, pompa do kontrapulsacji, rezonans magnetyczny przeznaczony do badań kardiologicznych, defibrylatory oraz holtery. Nowa aparatura ma pozwolić na dokładniejszą diagnostykę i skuteczniejsze leczenie osób zmagających się z chorobami serca.

30 łóżek, w tym intensywny nadzór kardiologiczny

Modernizacja oznacza również większe możliwości przyjmowania i leczenia pacjentów. Jak podkreśla dr n. med. Jacek Gabryel, kierownik Klinicznego Oddziału Kardiologii i Pracowni Hemodynamiki, oddział będzie dysponował 30 łózkami, z czego 10 zostanie przeznaczonych na intensywny nadzór kardiologiczny.

– Nowy oddział będzie dysponował 30 łózkami, w tym 10 łózkami intensywnego nadzoru kardiologicznego. Rozbudowane zaplecze diagnostyczne umożliwi wykonywanie badań, które dotychczas były mniej dostępne, w tym tomografii komputerowej serca oraz rezonansu magnetycznego serca. Zwiększy się również dostęp do wyskospēja-

listycznych świadczeń i procedur zabiegowych – zauważa dr n. med. Jacek Gabryel – kierownik Klinicznego Oddziału Kardiologii i Pracowni Hemodynamiki.

Nowe wyposażenie ma umożliwić wykonywanie badań, które wcześniej były trudniej dostępne, a także rozszerzyć zakres procedur wykonywanych w placówce. Dotyczy to między innymi zaawansowanej diagnostyki obrazowej serca oraz specjalistycznych zabiegów kardiologicznych.

Poprawią się warunki hospitalizacji

Zmodernizowany oddział ma służyć pacjentom z Częstochowy oraz całego regionu. Zespół medyczny od lat zajmuje się leczeniem osób z zawałami, chorobami wieńcowymi, miażdżycą oraz innymi schorzeniami układu krążenia.

Dyrektor szpitala Beata Pochodnia podkreśla, że inwestycja jest jednym z najważniejszych przedsięwzięć związanych z rozwojem placówki i opieki kardiologicznej.

– To jedna z najważniejszych inwestycji w rozwój naszej placówki i opieki kardiologicznej w regionie. Dzięki środkom z KPO tworzymy od-

dział odpowiadający najwyższym standardom medycyny. Zyskują przede wszystkim pacjenci, którzy otrzymają dostęp do nowoczesnej diagnostyki, skutecznego leczenia i zdecydowanie lepszych warunków hospitalizacji. – podkreśla Beata Pochodnia, dyrektor szpitala.

Po modernizacji lekarze i pacjenci mają korzystać z lepiej zorganizowanej przestrzeni, nowoczesnego sprzętu oraz większych możliwości prowadzenia kompleksowego leczenia. Inwestycja ma przełożyć się na szybszą diagnostykę, skuteczniejsze terapie i poprawę warunków pobytu osób hospitalizowanych z powodu chorób serca.

– Nowoczesna infrastruktura, doświadczony zespół, wysokiej klasy sprzęt, jeszcze lepsza organizacja pracy w zmodernizowanym miejscu sprawią, że diagnostyka i leczenie będą prowadzone szybciej, skuteczniej i w bardziej komfortowych warunkach – dodaje Dorota Załogowska, pielęgniarka oddziałowa oddziału kardiologii.

Pierwsi pacjenci mają zostać przyjęci na ten oddział w ciągu kilku najbliższych miesięcy.

REKLAMA

0011559074



Zarząd Powiatu w Myszkowie

informuje, że

na tablicy ogłoszeń

Starostwa Powiatowego w Myszkowie, ul. Pułaskiego 6,

oraz na stronie internetowej BIP Starostwa

www.powiatmyszkowski.bip.net.pl

w dn. 31.07.2026 r. na okres 21 dni, został wywieszony Wykaz lokalu znajdującego się w budynku administracyjnym Starostwa Powiatowego w Myszkowie przy ul. Pułaskiego 6 przeznaczonego do najmu o łącznej powierzchni 366,54 m² na okres 10 lat. Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Myszkowie, Referat Administracyjno-Gospodarczy, ul. Pułaskiego 6, parter pok. 6-7, tel. (34) 315-91-00, wew. 122 lub 107.

Jeden z najciekawszych poprzemysłowych obiektów Częstochowy zyska nowe życie? Oto odważna koncepcja rewitalizacji dawnego browaru Kmicic

Piotr Ciastek

piotr.ciastek@polskapress.pl

Czy jeden z najbardziej charakterystycznych poprzemysłowych obiektów Częstochowy może ponownie stać się miejscem tętniącym życiem? Autorska koncepcja przygotowana w ramach pracy magisterskiej pokazuje, jak dawny browar Kmicic mógłby odzyskać znaczenie i stać się impulsem do ożywienia Starego Miasta.

Kilka lat temu pojawiła się szansa dla drugie życie dawnego Browaru Kmicic w Częstochowie. Jego położenie i historyczna wartość sprawiają, że od dawna jest wskazywany jako miejsce o ogromnym potencjale. Nowy właściciel deklarował na banerach, że powstanie tu osiedle wkomponowane w zabytkowe budynki. Niestety do tej pory nic się nie zmieniło. Zlokalizowany na Starym Mieście kompleks stopniowo niszcze.

Właśnie temu obiektowi poświęcona została praca magisterska Aleksandry Deksymer, absolwentki Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej. Projekt zatytułowany „Koncepcja rewitalizacji zespołu dawnego browaru Kmicic w Częstochowie – projekt adaptacji i rozbudowy istniejącego kompleksu na wielofunkcyjny zespół miejski wspierający aktywizację obszaru” nie jest gotowym projektem inwestycyjnym, lecz propozycją pokazującą możliwe kierunki zagospodarowania tego miejsca. Praca została obroniona 25 maja 2026 roku.

Jak podkreśla autorka, punktem wyjścia była obserwacja zmian zachodzących w mieście i przekonanie, że cenne obiekty poprzemysłowe nie powinny pozostawać opuszczone. – Z jednej strony w mieście powstaje coraz więcej nowych inwestycji, z drugiej wciąż istnieją cenne historyczne i poprzemysłowe obiekty, które pozostają niewykorzystane i stopniowo ulegają degradacji. Szczególnie zwróciłam uwagę na dzielnicę Stare Miasto, która mimo bardzo atrakcyjnego położenia na-



Nowe życie dla dawnego browaru Kmicic? Powstała odważna koncepcja rewitalizacji serca Starego Miasta

dal zmagają się z wieloma problemami przestrzennymi i społecznymi.

Autorka wskazuje, że dawny browar Kmicic wydał jej się miejscem o wyjątkowym potencjale. – To jeden z najbardziej charakterystycznych obiektów poprzemysłowych w Częstochowie, położony w sąsiedztwie rozwijającej się ulicy Mielczarskiego i historycznego centrum miasta. Uznałam, że warto pokazać, jak poprzez rewitalizację i nadanie nowych funkcji można przywrócić temu miejscu znaczenie oraz ponownie włączyć je w życie miasta.

Rewitalizacja browaru Kmicic. Edukacja, kultura i przestrzeń dla mieszkańców

Koncepcja zakłada zachowanie najcenniejszych historycznych budynków oraz nadanie im nowych funkcji. Projekt opiera się na przekonaniu, że dziedzictwo poprzemysłowe może stać się częścią współczesnego miasta, a nie jedynie pamiątką po jego przemysłowej przeszłości.

Najważniejszym elementem programu funkcjonalnego miałyby być filia Wydziału Sztuki Uniwersytetu Jana Długosza. – Wybrałam właśnie taką funkcję, ponieważ zależało mi na stworzeniu miejsca, które będzie aktywne przez cały rok i stanie się impulsem do ożywienia tej części miasta.

Projekt przewiduje także przestrzenie przeznaczone dla kultury, gastronomii i rzemio-

śła. W historycznych budynkach miałyby znaleźć się między innymi niewielki browar rzemieślniczy nawiązujący do historii tego miejsca, restauracja, lokale usługowe oraz powierzchnie przeznaczone dla rzemieślników i lokalnych przedsiębiorców.

Dużą rolę odgrywa również przestrzeń publiczna. Zgodnie z koncepcją teren zostałby otwarty dzięki nowym ciągom pieszym, placom i dziedzińcom, które połączyłyby dawny browar z otaczającą tkanką miejską. – Teren został otwarty poprzez nowe ciągi piesze, place i dziedzińce, tak aby stał się naturalnym przedłużeniem Starego Miasta i miejscem spotkań, a nie zamkniętym obszarem dostępnym tylko dla wybranych. Zależało mi na stworzeniu przestrzeni, która zachęca mieszkańców do spędzania czasu, integracji i uczestnictwa w życiu kulturalnym miasta. Autorski opis projektu zakłada także powstanie wieży widokowej, która pełniłaby funkcję nowego punktu orientacyjnego i umożliwiała oglądanie panoramy historycznego kompleksu.

Na papierze wygląda obiecująco, ale ktoś musiałby to sfinansować

Autorka podkreśla, że opracowanie ma charakter wyłącznie koncepcyjny. W czasie przygotowywania pracy nie prowadziła rozmów z właścicielem nieruchomości. – W trakcie opracowania korzystałam z ogólnodostępnych materia-

łów dotyczących obiektu oraz skontaktowałam się z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków, który wskazał mi ogólnodostępne materiały archiwalne i karty ewidencyjne zabytku.

Jednocześnie zaznacza, że ewentualna realizacja podobnego przedsięwzięcia wymagałaby współpracy wielu podmiotów. – Każda realizacja tego typu wymagałaby współpracy wielu stron – przede wszystkim właściciela nieruchomości, miasta, konserwatora zabytków oraz potencjalnych inwestorów. Moja praca nie jest gotowym projektem inwestycyjnym, lecz próbą pokazania potencjału tego miejsca i możliwości jego zagospodarowania.

Jak dodaje, celem projektu nie było stworzenie dokumentacji gotowej do realizacji, ale rozpoczęcie dyskusji o przyszłości jednego z najciekawszych poprzemysłowych obiektów w Częstochowie.

– Projekt powstał jako praca magisterska, więc ma charakter koncepcyjny. Nie był tworzony jako gotowy projekt do realizacji, lecz jako próba pokazania potencjału tego miejsca i możliwości jego przekształcenia. Jednocześnie uważam, że wiele przedstawionych w nim rozwiązań mogłoby stać się inspiracją przy planowaniu przyszłości dawnego browaru. Nie chodzi o realizację projektu w identycznej formie, ale o pokazanie kierunku, w którym warto myśleć o tego typu obiektach – z poszanowaniem ich historii, a jednocześnie z myślą

o współczesnych potrzebach mieszkańców.

Browar Szwedego - „Kmicic”

Historia browaru przy ul. Ogrodowej sięga XIX wieku. Zakład powstał na bazie browaru Limprechta, a jego rozwój nabrał tempa po przejęciu przez przemysłowca Kazimierza Szwedego. Na początku XX wieku kompleks został znacząco rozbudowany i wyposażony w nowoczesne jak na tamte czasy maszyny.

Produkowano tam różne gatunki piwa, a także wodę sodową i lemoniadę, a przed wybuchem II wojny światowej browar należał do największych pracodawców w branży w Częstochowie. W czasie obu wojen światowych losy zakładu zmieniały się wraz z sytuacją polityczną. Po 1945 roku został upaństwowiony i przez kolejne dekady funkcjonował pod różnymi nazwami jako przedsiębiorstwo państwowe, przechodząc modernizację i reorganizację.

Po przemianach ustrojowych ponownie stał się spółką akcyjną, a na rynek trafiło piwo „Kmicic”, które dla wielu częstochowian do dziś pozostaje symbolem lokalnego browarnictwa. W 2000 roku zakład kupiła prywatna spółka, planująca modernizację terenu, jednak w 2004 roku część zabudowy objęto ochroną konserwatorską. Rok później działalność browaru została zakończona, zamykając historię warzenia piwa w tym miejscu.

Powstał Społeczny Komitet „Stadion dla Rakowa”

Piotr Ciastek

piotr.ciastek@polskapress.pl

Temat budowy nowego stadionu dla Rakowa Częstochowa wraca wraz z nowym projektem. Po kolejnych zmianach koncepcji dotyczących lokalizacji inwestycji pojawiła się oddolna inicjatywa mieszkańców. Społeczny komitet chce przekonywać, że nowoczesny stadion jest ważny nie tylko dla klubu, ale także dla rozwoju miasta.

Dyskusja o budowie nowego stadionu dla Rakowa Częstochowa nie ma końca. Przypomnijmy, że miasto musiało zrezygnować z planów realizacji inwestycji na terenach dawnego Elanexu po wpisaniu tego obszaru do rejestru zabytków. W głowach miejskich urzędników zaczęły kielkować kolejne możliwe lokalizacje obiektu, między innymi Złota Góra oraz tereny w Rzęsawach, w pobliżu drogi krajowej nr 91 i autostrady A1.

W tym czasie zrodziła się również inicjatywa oddolna. We wtorek zainicjował działalność Społeczny Komitet „Stadion dla Rakowa”, którego celem jest budowanie społecznego poparcia dla powstania nowoczesnej piłkarskiej areny w Częstochowie.

Inicjatorem przedsięwzięcia jest Jan Sętowski, ale przewodniczącym kapituły Społecznego Komitetu „Stadion dla Rakowa” został Marek Magiera. W skład kapituły weszli Dariusz Głębocki, Paula Korbel, Krzysztof Kościński i Bartosz Kociński. Honorowym członkiem został były piłkarz Rakowa Tomasz Petrášek, natomiast inicjatywę „Młodzi dla stadionu” reprezentuje Kamil Głębocki.

Już podczas prezentacji drużyny w Galerii Jurajskiej Magiera zdradził, że szykuje się nowa inicjatywa.

– Zrobimy wszystko, w takiej wąskiej grupie, która się zawiązała (...), że ten stadion w Częstochowie powstanie – zapowiedział Marek Magiera.

Autorzy inicjatywy podkreślają również sportowy wymiar inwestycji. Ich zdaniem obecna infrastruktura nie pozwala klubowi w pełni wykorzystać potencjału osiągniętego w ostatnich latach.



Nowa atrakcja na Jurze. Finał przebudowy zbiornika w Żarkach Letnisku

Piotr Ciastek, Marcin Śliwa
piotr.ciastek@polskapress.pl,
marcin.sliwa@polskapress.pl

Jura Krakowsko-Częstochowska zyskała nową przestrzeń rekreacyjną. Zakończył się bowiem I etap wartej ok. 2,7 mln zł przebudowy kompleksu na rzece Czarka w Żarkach Letnisku. Powstały tu m.in. drewniane pomosty i mostki, altany, ścieżki oraz przystań dla sprzętu wodnego. Powiat myszkowski pozyskał też 5 mln zł dofinansowania na II etap inwestycji polegający na oczyszczeniu zbiornika. Mimo to prawdopodobnie i tak nie będzie tu możliwości kąpieli.

Nowa atrakcja na Jurze. Zakończyła się przebudowa kąpieliska w Żarkach Letnisku

Na terenie kompleksu wodnego na rzece Czarka w Żarkach Letnisku zakończyły się niedawno intensywne prace budowlane i wykończeniowe. W ramach pierwszego etapu inwestycji powstały tu drewniane pomosty i mostki, które prowadzą przez zbiornik, a także altana zlokalizowana w jego centralnej części. Przy brzegu stanęła druga altana, a w pobliżu powstał budynek z wypożyczalnią sprzętu wodnego. Całość uzupełniły ścieżki spacerowe z kostki brukowej, leżaki, altany piknikowe, place zabaw, zacienione siedziska, a także monitoring i ogrodzenie.

Przebudowa kompleksu kosztowała ok. 2,7 mln zł i zre-

alizowana została w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Inwestorem jest Powiat Myszkowski, który przejął teren od gminy Poraj w 2023 roku.

Pierwotnie zakładano, że prace zakończą się już wiosną 2024 roku. Dopiero jednak po opracowaniu koncepcji i pozyskaniu dofinansowania możliwe było ogłoszenie przetargu. Rozstrzygnięto go w czerwcu 2024 roku, a wykonawcą została firma TOPATOTERA Sp. z o.o. z Knuruwa.

Proces inwestycyjny wydłużył się również z powodu formalności. Pozwolenie na budowę wydano dopiero 11 sierpnia 2025 roku. Wtedy spuszczone wodę ze zbiornika, a we wrześniu rozpoczęto zasadnicze roboty budowlane, których

efekt możemy zobaczyć na żywo i w naszej galerii zdjęć.

Są pieniądze na II etap. Wiemy co jeszcze zostanie tu zrobione

Na tym jednak nie koniec inwestycji w tym miejscu. Powiat Myszkowski skutecznie pozyskał ok. 5 mln zł dofinansowania na realizację drugiego etapu inwestycji. Obejme on m.in.: działania związane z poprawą retencji wód, zwiększeniem odporności na skutki zmian klimatu oraz dalszą modernizacją infrastruktury zbiornika (w tym odbetonowanie, zabezpieczenie skarp i dna materiałami naturalnymi, nowe nasadzenia oraz remont infrastruktury hydrotechnicznej). Prawdopodobnie jednak mimo to nie będzie możliwości kąpieli w tym miejscu.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 31

WOJSKOWOŚĆ

Nawet 700 wozów dla armii wyprodukuje Jelcz w Raciborzu

W halach po byłym Rafako będą powstawały Rosomaki i specjalistyczne podwozia kołowe **str. 4**



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI / POLSKA PRESS

PASJA

Banditos MC przyjechali po raz drugi do Rybnika

Wydarzenie zmobilizowało duże siły policyjne. Motocykliści bawili się nad zalewem **str. 8**



FOT. IRENEUSZ STAJER

KOLEJ

Wraca codzienne połączenie Rybnik - Kraków Główny. Znamy termin jego wznowienia **str. 2**

GÓRNICTWO

Likwidacja kopalni Krupiński była mocno krytykowana. Teraz SRK wystawiła na sprzedaż 40 ha gruntu po byłym zakładzie **str. 3**

ARCHITEKTURA

Trwa rozbiórka najłynniejszej rezydencji w Polsce. Powstała na dachu bloku **str. 7**



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

SZYBKIE NEWSY

ŻORY

Wyrwał spore drzewo z korzeniami

Kierujący samochodem osobowym jechał ulicą Osińską. Według wstępnych ustaleń drogówki, mężczyzna nie dostosował prędkości do warunków i wypadł z trasy. Siła uderzenia była tak duża, że samochód najpierw wyrwał drzewo z korzeniami, a następnie przydzwonił w zaparkowany

pojazd, w którym na szczęście nikt nie siedział. - Kierowca był trzeźwy. Z ogólnymi potłuczeniami został przewieziony przez zespół ratownictwa medycznego do szpitala. Badania nie wykazały u niego złamań. Policjanci ukarali 54-latkę mandatem - informuje komenda. IS



FOT. KMP ŻORY

BEŁK

Groźne dachowanie na autostradzie A1

Kierowcy podróżujący autostradą A1 w stronę czeskiej granicy, w poniedziałek po południu, musieli liczyć się z utrudnieniami. Na 16. kilometrze trasy w Bełku doszło do wypadku drogowego, który częściowo zablokował przejazd. Zespół ratownictwa medycznego udzielił pomocy jednej osobie i przewiózł ją do szpitala. Ze względu na konieczność zabezpieczenia uszkodzonego pojazdu, przejazd w kierunku Gorzyczek i Ostrawy odbywał się wyłącznie lewym, skrajnym pasem autostrady. Pozostała część jezdni była zablokowana. RL

ŻORY

Zatrzymana po awanturze w autobusie

Do zdarzenia doszło 26 lipca ok. 8:00 na ul. Męczenników Oświęcimskich. Zgłoszenie dotyczyło pasażerów, którzy weszli do autobusu z wózkiem sklepowym i nie chcieli wysiąść. Kiedy kierowca stanowczo zażądał opuszczenia

pojazdu, kobieta i mężczyzna zaczęli się awanturzyć, dlatego wezwał policję. Mundurowi ustalili, że 40-latką jest poszukiwana do odbycia kary więzienia. Została zatrzymana. Najbliższe tygodnie spędzi za kratkami. IS

PKP Intercity przywraca bezpośrednie połączenie Rybnik - Kraków Główny

Ireneusz Stajer
Rybnik, Żory

30 sierpnia wraca bezpośrednie połączenie kolejowe Rybnik - Kraków Główny. Pociąg TLK Planty będzie kursował codziennie.

Skład będzie jeździł przez Rybnik i Żory. Ominie jednak Wodzisław Śląski, choć jego poprzednik IC Porta Moravica zatrzymywał się na tamtejszej stacji. Informacje pochodzą z lektury Portalu Pasażera.

Dojazd z Rybnika do centrum stolicy Małopolski będzie możliwy już od najbliższej korekty rozkładu jazdy - 30 sierpnia, a nie dopiero od grudnia. Warto było nie odpuścić tematu i wspólnie powalczyć o swoje - przekazuje portal Kolejowy Rybnik.

Informację potwierdza Portal Pasażera. TLK Planty będzie rozpoczynał kurs we



FOT. JACEK DROST

Dojazd z Rybnika do stacji Kraków Główny będzie możliwy od korekty rozkładu jazdy - 30 sierpnia

Wrocławiu Głównym, do Rybnika zajeżdżał o godzinie 7:43, by już dziesięć minut później zatrzymać się w Żorach. Podróż do stacji Kraków Główny potrwa dwie godziny. Wieczorem będzie można wrócić bezpośrednio do Rybnika. TLK Planty ma odjeżdżać z Krakowa Głównego o godz. 18:36, a w Rybniku meldować się o 20:25.

Powrót połączenia jest sukcesem mieszkańców, posłów, samorządowców i organizacji zajmujących się kolejnictwem. Przypomnijmy, od połowy grudnia 2025 roku, wraz z wejściem w życie nowego rocznego rozkładu jazdy, Wodzisław, Rybnik i Żory straciły codzienne bezpośrednie połączenie kolejowe z Krakowem. Zmiana ta

była efektem przekierowania pociągu IC Porta Moravica. Ministerstwo Infrastruktury argumentowało wówczas, że przejazd przez Rybnik wydłużył międzynarodową relację z Czech i Austrii do Krakowa o nawet 40 minut. Decyzja wywołała sprzeciw samorządów oraz interwencje parlamentarzystów.

W sprawę przywrócenia codziennego połączenia kategorii IC/TLK między Rybnikiem a Krakowem zaangażowali się mieszkańcy. W działania te włączył się również poseł Marek Krzakała oraz radny Sebastian Śmieja. Przygotowaną przez samorządowca petycję podpisało ponad 3600 osób.

W piśmie do PKP SA oraz Ministerstwa Infrastruktury wskazywano, że dotychczasowe połączenie cieszyło się dużą popularnością, szczególnie wśród studentów, pracowników oraz osób regularnie dojeżdżających do Krakowa.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. M. SZYMURA

Nietypowe zdjęcie domu wielorodzinnego przy ulicy Hallera w Rybniku. W reprezentacyjnym budynku powstało 80 mieszkań, osiem lokali usługowych oraz infrastruktura towarzysząca - nowoczesnie skomponowane tereny, wpisane w istniejącą zabudowę miasta. Inwestycja przy Hallera to pierwsza, warta ponad 43 miliony złotych inicjatywa spółki miejskiej TBS. Nadała ona nowoczesnego charakteru kwartałowi Rzeczna - miejscu, które jeszcze niedawno było mało atrakcyjnym placem parkingowym z płyt betonowych. IS



Tereny po byłej KWK Krupiński przeznaczone przez Spółkę Restrukturyzacji Kopalń na sprzedaż

GÓRNICTWO LIKWIDACJA KWK KRUPIŃSKI PRZYGOTOWANA NIERZETELNIE

Ta kopalnia miała pracować do 2030 roku

Arkadiusz Biernat
Suszec, Żory

Ponad 40 hektarów w Suszcu i Żorach czeka na inwestora - poinformowała Spółka Restrukturyzacji Kopalń. Chodzi o tereny po dawnej kopalni KWK Suszec.

Zakład przeznaczono do likwidacji w 2016 roku, a miał fedrować co najmniej do czwartej dekady XX wieku. Spółka Restrukturyzacji Kopalń wystawiła na sprzedaż kompleks 124 graniczących ze sobą działek w Suszcu i Żorach. Oferta obejmuje nieruchomości i zabudowania po byłej KWK Krupiński. To m.in. kompleks budynków biurowych wraz z parkingami. Jest również bocznicą kolejową połączona z modernizowaną siecią kolejową PKP PLK relacji Rybnik-Pszczyna.

Łączna powierzchnia terenu to 42,0976 ha. Cenę wy-

woławczą ustalono na 39 674 000 zł. - Teren objęto elastycznym planem zagospodarowania, który otwiera szerokie możliwości: produkcja, magazyny, usługi, zabudowa mieszkaniowa czy infrastruktura techniczna. To wraz z imponującą powierzchnią nieruchomości sprawia, że potencjalny inwestor zyskuje przestrzeń, którą może realnie dopasować do swoich potrzeb i skali biznesu - poinformowała SRK.

To jedna z najmłodszych kopalń

Działki znajdują się 5 kilometrów od centrum Suszca, 7 km od Żor i tylko 3 km od drogi wojewódzkiej nr 935 prowadzącej m.in. do autostrady A1. - Bezpośredni dostęp do ul. Piaskowej oraz układ dróg wewnętrznych zapewniają wygodny i sprawny transport - reklamują w SRK. Spółka oczekuje na oferty do 30 lipca. KWK Krupiński to dawny zakład Jastrzębskiej

Spółki Węglowej, oddana do eksploatacji w 1983 roku - a więc jedna z najmłodszych w Polsce. W planach z 2010 roku zakładano fedrowanie w niej przynajmniej do 2030 roku.

Uczciwie dodajmy, że sytuację wywróciło załamanie na światowych rynkach w latach 2014-2016 i spadek cen surowca oraz zakup w 2014 kopalni „Knurów-Szczygłowie” za 1,49 mld zł przez JSW. Decyzję o jej likwidacji podjęto pod koniec 2016 roku ze względu na nierentowność zakładu i trudną sytuację górniczego giganta ze Śląska.

Według szacunków pod ziemią pozostało 700 mln ton węgla. Mówiło się o zagranicznych inwestorach

Spółka Restrukturyzacji Kopalń wystawiła na sprzedaż kompleks 124 graniczących ze sobą działek w Suszcu i Żorach

zainteresowanych zakupem kopalni, ale także tylko wykorzystaniem - za opłatą - części zakładu do sięgnięcia po inne złoża. Zielonego światła nie wydano. Dziś już nie ma kopalni, dochodów do budżetu, miejsc pracy i węgla, który zmniejszyłby konieczność importu. Sam proces likwidacji bardzo krytycznie oceniła Najwyższa Izba Kontroli, co skończyło się zawiadomieniem do prokuratury.

Wzrosły koszty likwidacji

Likwidacja Kopalni Węgla Kamiennego „Krupiński” była przygotowana nierzetelnie i została przeprowadzona w sposób niegospodarny oraz z naruszeniem obowiązującego prawa i interesu publicznego. Planowane pierwotnie koszty likwidacji wzrosły z 382 mln zł do 542 mln zł - i to bez kosztów nieprzeprowadzonej rekultywacji - wskazała NIK.

Nowe możliwości studiowania

Oprac. Ireneusz Stajer
Rybnik

Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu będzie miała swoją siedzibę na Kampusie w Rybniku, poszerzając ofertę szkolnictwa wyższego w mieście i wzmacniając potencjał tutejszego ośrodka akademickiego

24 lipca miasto podpisało list intencyjny z Wyższą Szkołą Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi z Filią w Rybniku. Ze strony ratusza dokument sygnował zastępca prezydenta Arkadiusz Marcol, uczelnię reprezentował rektor prof. WSBiNoZ dr Leszek Kuras, rektor WSBiNoZ. Otwiera to drogę do współpracy na rzecz rozwoju szkolnictwa wyższego w Rybniku oraz umacniania pozycję miasta jako ważnego ośrodka akademickiego w regionie.

- Cieszę się, że Rybnik staje się coraz silniejszym ośrodkiem akademickim. Każda kolejna uczelnia obecna na kampusie to większy wybór dla studentów i potwierdzenie, że nasze miasto jest atrakcyjnym miejscem dla młodych ludzi do nauki i rozwoju - mówi wiceprezydent Marcol. Porozumienie zakłada przede wszystkim za-

pewnienie mieszkańcom Rybnika i okolic dostępu do wysokiej jakości kształcenia akademickiego w dogodnej lokalizacji. Współpraca obejmuje rozwój oferty edukacyjnej odpowiadającej potrzebom lokalnego rynku pracy, wspólne działania na rzecz popularyzacji nauki i edukacji ustawicznej oraz podnoszenia kompetencji zawodowych mieszkańców.

Strony deklarują także wsparcie dla inicjatyw naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych związanych z działalnością uczelni w Rybniku oraz zacieśnianie współpracy pomiędzy środowiskiem akademickim, przedsiębiorcami, samorządami i instytucjami publicznymi.

Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu będzie kolejną uczelnią funkcjonującą w Kampusie wraz z Uniwersytetem Ekonomicznym, Akademią Śląską i Akademią Humanitas. Każda z uczelni proponuje różnorodne i niepowtarzające się kierunki studiów.

WSBiNoZ prowadzi kształcenie m.in. na kierunkach pedagogika i kryminologia, poszerzając tym samym ofertę edukacyjną dostępną dla obecnych i przyszłych studentów w Rybniku.



JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Superauta na Tuning Halls Day #4

Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała uczestnikom Tuning Halls Day #4, jednego z największych wydarzeń tuningowych w regionie. Na placu przy Hali Widowiskowo-Sportowej zaprezentowano starannie wyselekcjonowane sa-

mochody reprezentujące różne style tuningu. Wydarzenie przyciągnęło liczne grono miłośników motoryzacji, którzy mogli z bliska podziwiać dopracowane projekty oraz porozmawiać z ich właścicielami. Nie zabrakło konkursów. IS

WOJSKO BRANŻĘ ENERGETYCZNĄ CAŁKOWICIE ZASTĘPUJE AUTOMOTIVE

Jelcz w halach Rafako ma produkować nawet 700 aut rocznie

Arkadiusz Biernat
Racibórz

Na Śląsku ma być produkowanych nawet 700 pojazdów rocznie, ale to nie wszystko, co zostanie dostarczone Wojsku Polskiemu.

Racibórz przez dekady słynął z produkcji kotłów dla energetyki w Rafako. Po upadku zakładu zanoszą się na to, że teraz będzie słynął z produkcji uzbrojenia dla Wojska Polskiego. Największy projekt dotyczy samochodów ciężarowych Jelcz. W raciborskich halach ma powstać oddział tej spółki.

Gigant wchodzący w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej ma ogromną ilość kontraktów. Nieoficjalnie, musi dostarczać około 10 tysięcy pojazdów rocznie dla klientów. Dlatego rozbudowuje moce produkcyjne na Śląsku.

Jedną z lokalizacji to Racibórz. Jelcz uzyskał w czerwcu 2026 roku tytuł prawnego do części aktywów wchodzących w skład masy upadłości Rafako.

Nie 400, a 700 ciężarówek rocznie

- Od momentu przejęcia aktywów Spółka realizuje działania mające na celu dostosowanie dzierżawionych hal produkcyjnych do wymogów planowanej działalności operacyjnej. Równolegle rozpoczęto proces rekrutacji pierwszej grupy pracowników przewidzianych do zatrudnienia w oddziale Jelcz Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Raciborzu.

W pierwszym miesiącu w strukturach Spółki zatrudnienie znalazło 11 byłych pracowników Rafako S.A. w upadłości - poinformował w odpowiedzi na interpelację poselską Konrad Gołota, wice-

minister aktywów państwowych.

Od kilku tygodni zwiększa się liczba ofert pracy dla Jelcza w Raciborzu. W ostatnim czasie było ich około 15: od stanowisk administracyjnych po produkcyjne i magazynowe. W niedalekiej przyszłości należy spodziewać się kolejnych ofert.

Jelcz w Raciborzu ma produkować duże platformy, które są wykorzystywane w Wojsku Polskim na potrzeby radarów, ochrony przeciwlotniczej oraz wielu innych funkcji. Pojazd ma szerokie zastosowanie w armii. Jeszcze kilka miesięcy temu w kwestii produkcji mówiło się, że rocznie może z Raciborza wyjeżdżać nawet 400 pojazdów rocznie.

- Zgodnie z założeniami projektu, Jelcz sp. z o.o. planuje utworzenie w Raciborzu oddziału produkcyjnego o docelowych zdolnościach

produkcyjnych na poziomie około 700 pojazdów rocznie - podkreślił wiceminister Gołota.

Finansowanie z Polskiej Grupy Zbrojeniowej

Jak dodał, w celu realizacji przedsięwzięcia Spółka zamierza pozyskać finansowanie z Polskiej Grupy Zbrojeniowej, środków zewnętrznych Funduszu Inwestycji Kapitałowych oraz środków własnych.

Pierwsze pojazdy Jelcza z linii mają wyjechać do końca 2026 roku. Docelowo na miejscu dawnego Rafako znajdzie zatrudnienie

Jelcz w Raciborzu ma produkować platformy, które są wykorzystywane w Wojsku Polskim, m.in. do obrony przeciwlotniczej

nawet 500 ludzi, o czym - kilka miesięcy temu - mówił na konferencji prasowej Andrzej Kopeć, prezes RFK Sp. z o.o. Potrzebni będą fachowcy z zakresu obróbki metali, ale także monterzy, elektrycy, mechanicy. Branżę energetyczną całkowicie zastępuje automotive.

Produkcja w 3 halach

Jelcz środki uzyska też z poddzierżawy hal innej spółce Polskiej Grupy Zbrojeniowej (PGZ) - Rosomakowi, która produkuje kołowe transportery opancerzone. W połowie lipca poinformowano o podpisanej umowie. W sumie w halach po Rafako mają być realizowane trzy duże projekty.

Pierwszy zakłada produkcję specjalistycznych podwozi Jelcza dla Sił Zbrojnych RP w trzech halach. Drugi zakłada stworzenie linii spawalniczej dla produkcji kołowych transporterów opancerzonych Rosomak. KTO to bardzo popularne wozy w Wojsku Polskim. Rosomak budowany jest w układzie 8x8. Powstaje w wersji podstawowej, bojowej (z wieżą ZSSW 30 lub Hitfist), rozpoznania, dowodzenia, ewakuacji medycznej, jako wsparcie ogniowe czy transport mózdzierza.

Trzeci dotyczy programu San, czyli stworzenia przestrzeni do realizacji projektu związanego z ochroną antydronową. Wszystkie związane są z m.in. zwiększoną liczbą zamówień w ramach unijnego programu SAFE.

KRÓTKO

ZORY

Z 5. zakazami za kierownicą auta

Rybnicki policjant przychylił się do zatrzymania w Żorach poszukiwanego przez organy ścigania 26-latkę do odbycia kary pozbawienia wolności. Mężczyzna przyjechał na mecz samochodem, mimo obowiązujących go pięciu sądowych zakazów prowadzenia pojazdów! Teraz 26-latek ponownie stanie przed sądem. Do zatrzymania doszło w sobotę około 17:30. Policjant z zespołu wykroczeń KMP w Rybniku, będąc poza służbą, podczas meczu rozpoznał rzeczonoego 26-letniego mieszkańca Rybnika. Poinformował o tym dyżurnego komendy w Żorach, który skierował na miejsce patrol. Mundurowi zatrzymali poszukiwanego za kierownicą Mercedesa na ulicy Okrężnej. Oprócz odbycia zasądzonej wcześniej kary, teraz odpowie również za nie stosowanie się do orzeczonej przez sąd zakazów prowadzenia pojazdów. Grozi mu do 5 lat więzienia. IS

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Uwaga na fałszywe e-maile

Do skrzynek mailowych trafiają wiadomości, w których nadawcy podają się za funkcjonariuszy policji i grożą konsekwencjami prawnymi, m.in. za rzekome przestępstwa seksualne w sieci. To próba oszustwa, której celem jest wyłudzenie danych osobowych lub pieniędzy - informuje komenda w Jastrzębiu. Nadawcy twierdzą, że adresat został wykryty w internecie podczas popełniania poważnych przestępstw, m.in. związanych z pornografią dziecięcą. To typowy przykład oszustwa typu „scareware” i phishingu, w którym przestępcy próbują zastraszyć odbiorcę, wywołać panikę i nakłonić do podania danych. IS



Potrzebni będą fachowcy obróbki metali, ale także m.in. monterzy, elektrycy, mechanicy



Z Raciborza ma wyjeżdżać rocznie około 700 pojazdów

Kina pokażą bardzo dobre filmy za darmo

Ireneusz Stajer
Region

Kino na Starówce w Żorach, Piast w Cieszynie, GOK w Hażlachu za-kwalifikowały się do 22. edycji programu Polskie Kino Młodego Widza.

Program, realizowany przez Stowarzyszenie Filmowców Polskich i współfinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej, będzie w tym roku prowadzony w zaledwie 21 miastach i instytucjach kultury w Polsce, a w tym prestiżowym gronie znalazły się trzy kina ze Śląska.

- Projekt ma rozwijać kompetencje kulturowe młodych widzów oraz budować świadomy odbiór sztuki filmowej poprzez bezpłatne pokazy, prelekcje, warsztaty, spotkania z twórcami oraz współpracę z placówkami oświatowymi – wyjaśnia Brygida Elżbieta Koczar, kierownik działu promocji, marketingu i oferty Miejskiego Ośrodka Kultury w Żorach. W ramach Polskiego Kina Młodego Wi-



FOT. MOK ŻORY

Projekt ma rozwijać kompetencje kulturowe młodych

dza placówki z Cieszyna, Żor i Hażlach zaproszą przed-szkola i szkoły podstawowe do udziału w cyklu bezpłatnych seansów edukacyjnych.

Tegoroczny repertuar obejmuje zarówno najnowsze polskie produkcje rodzinne i młodzieżowe, jak i filmy dokumentalne, animacje oraz klasykę polskiego kina przygotowaną z okazji Roku Andrzeja Wajdy. Wśród prezentowanych tytułów

znajdą się m.in. „Za duży na bajki 3”, „Opsie, który jeździł koleją”, „Utrata równowagi”, a także liczne filmy krótkometrażowe i animowane, dostosowane do wieku uczestników.

Ambasadorami tegorocznej edycji programu zostali reżyserka i scenarzystka Magdalena Nieć oraz aktor Maciej Karas. Honorowy patronat nad projektem objęli Minister Kultury i Dziedzic-

stwa Narodowego, Minister Edukacji oraz UNICEF Polska.

Zapisy oraz terminy

Kino Piast w Cieszynie: zapisy od 1 sierpnia, e-mail kasa@kinopiast.cieszyn.pl. Gminny Ośrodek Kultury w Hażlachu: zapisy od 15 sierpnia, e-mail gok_administracja@hazlach.pl, tel. 886 140 120 lub 735 130 801. Miejski Ośrodek Kultury Kino na Starówce w Żorach: zapisy od 1 września - Katarzyna Kutyba, Jolanta Hrycak, e-mail kino@kino.zory.pl, tel. 32 434 21 27, 607 664 514.

Program Polskie Kino Młodego Widza został stworzony w 2004 roku przez Koło Realizatorów Filmów dla Dzieci i Młodzieży Stowarzyszenia Filmowców Polskich (obecnie pod nazwą Koło Realizatorów Filmów dla Młodego Widza), z myślą o młodej widowni. Inicjatorem przedsięwzięcia był Andrzej Jasiewicz, wieloletni przewodniczący Koła. Program przybliży dorobek polskiej kinematografii.

Starosta Wodzisławski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

o g ł a s z a

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej położonej na terenie gminy Lubomia w miejscowości Nieboczowy

- **Oznaczenie nieruchomości:** działka nr 1634/274 o pow. 0,2034 ha, jednostka ewidencyjna Lubomia, obręb Nieboczowy, karta mapy 1, zapisana w księdze wieczystej nr GL1W/00002688/1, jako własność Skarbu Państwa.
- **Przedmiotem przetargu** ustnego nieograniczonego jest prawo własności nieruchomości niezabudowanej.
- **Cena wywoławcza:** 176.422,76 zł (słownie: sto siedemdziesiąt sześć tysięcy czterysta dwadzieścia dwa złote 76/100) 23% podatek VAT wynoszący 40.577,24 zł (słownie: czterdzieści tysięcy pięćset siedemdziesiąt siedem złotych 24/100) zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług, co łącznie daje kwotę 217.000,00 zł (słownie: dwieście siedemnaście tysięcy złotych 00/100).
- **Termin i miejsce przetargu:** **3 września 2026 r. godz. 10⁰⁰** w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim, ul. Bogumińska 2, II piętro, pokój 214
- **Wysokość wadium:** 40.000,00 zł (słownie: czterdzieści tysięcy złotych 00/100); termin wpłaty wadium: 31 sierpnia 2026 r.
- **Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia:** strona internetowa Starostwa www.powiatwodzislawski.pl (w zakładce ogłoszenia) i Biuletyn Informacji Publicznej www.bip.powiatwodzislawski.pl (w zakładce: komunikaty, ogłoszenia, obwieszczenia), a także tablica ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Bogumińskiej 2 oraz Urzędu Gminy Lubomia.
- **Szczegółowe informacje** o przetargu można uzyskać od poniedziałku do środy w godz. od 8⁰⁰ do 15⁰⁰, w czwartki w godz. od 8⁰⁰ do 17⁰⁰, w piątki w godz. od 8⁰⁰ do 13⁰⁰ w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim, ul. Bogumińska 2, II piętro, pokój nr 202 lub telefonicznie pod nr (32) 4539758.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011560396

WÓJT GMINY LUBOMIA

na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuje, iż

zarządzeniem Wójta Gminy Lubomia Nr RO.0050.088.2026 z dnia 27 lipca 2026 r. został sporządzony i wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lubomia, zabudowanej fragmentem budynku mieszkalnego, przeznaczonej do oddania w najem położonej przy ul. Potockiej w Lubomi obejmującej działkę nr 1218/151 o powierzchni szacunkowej 0,0108 ha, województwo śląskie, powiat wodzisławski, jednostka ewidencyjna Lubomia, obręb ewidencyjny 241507_2.0003 Lubomia, arkusz mapy 1, zapisanej w księdze wieczystej nr GL1W/000081240/6 prowadzonej przez Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Wodzisławiu Śląskim.

Wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem został wywieszony na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Lubomi przy ul. Szkolnej 1, zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej <https://ugl.lubomia.finn.pl/bipkod/41130163> i na stronie internetowej Urzędu Gminy w Lubomi: https://lubomia.pl/cms/8124/dzierzawa_i_najem_nieruchomosci_gminnych.

REKLAMA

0011560395

WÓJT GMINY LUBOMIA

na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuje, iż

zarządzeniem Wójta Gminy Lubomia Nr RO.0050.086.2026 z dnia 27 lipca 2026 r. został sporządzony i wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem Wiejskiego Domu Kultury i Klubu dziecięcego w Bukowie położonej w Bukowie przy ul. Głównej 4 stanowiącej własność Gminy Lubomia obejmującej działkę nr 700/150 o powierzchni 0,3404 ha, powiat wodzisławski, jednostka ewidencyjna Lubomia, obręb ewidencyjny 241507_2.0001, Buków, arkusz mapy 3, zapisanej w księdze wieczystej nr GL1W/00007558/6 prowadzonej przez Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Wodzisławiu Śląskim, z przeznaczeniem do oddania części nieruchomości zabudowanej w użyczenie Gminnemu Ośrodkowi Kultury Sportu i Rekreacji w Lubomi.

Wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie został wywieszony na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Lubomi przy ul. Szkolnej 1 oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej <https://ugl.lubomia.finn.pl/bipkod/41130163> oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy w Lubomi https://lubomia.pl/cms/8125/uzyczenie_nieruchomosci_gminnych.

REKLAMA

0011559369

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Pszczyny informuje, że ogłoszony został I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w **Rybniku przy ul. Pod Hałdą**, dla której Sąd Rejonowy w Rybniku prowadzi księgę wieczystą oznaczoną GL1Y/00034291/5, a w katastrze nieruchomości obrębu Rybnik, na arkuszu 5 mapy ewidencyjnej oznaczoną jako działka 918/91 o powierzchni 0,4793 ha (0,2888-RIVa; 0,0324-Bi; 0,1581-Bz).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 364 100,00 zł.

Wadium w wysokości: 50 000,00 zł, płatne do dnia 4 września 2026 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 września 2026 r. o godz. 8.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pszczynie, ul. Rynek 2, budynek A, sala 201.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pszczynie, ul. Rynek 2, obok pok. 8 oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.pszczyna.pl) oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: bip.pszczyna.pl), a także przekazano do wywieszenia na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Rybnika oraz Starostwa Powiatowego w Rybniku.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Pszczynie, ul. Rynek 2, pokój nr 7, tel. 32-443-39-10.

REKLAMA

0011560393

WÓJT GMINY LUBOMIA

na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuje, iż

zarządzeniem Wójta Gminy Lubomia nr RO.0050.087.2026 z dnia 27 lipca 2026 r. został sporządzony i wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem Wiejskiego Domu Kultury i Klubu Dziecięcego w Bukowie, położonej w Bukowie przy ul. Głównej 4, stanowiącej własność Gminy Lubomia, obejmującej działkę nr 700/150 o powierzchni 0,3404 ha, powiat wodzisławski, jednostka ewidencyjna Lubomia, obręb ewidencyjny 241507_2.0001, Buków, arkusz mapy 3, zapisanej w księdze wieczystej nr GL1W/00007558/6 prowadzonej przez Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Wodzisławiu Śląskim, z przeznaczeniem do oddania części nieruchomości zabudowanej w użyczenie Klubowi Dziecięcemu w Bukowie.

Wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie został wywieszony na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Lubomi przy ul. Szkolnej 1 oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej <https://ugl.lubomia.finn.pl/bipkod/41130163> oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy w Lubomi https://lubomia.pl/cms/8125/uzyczenie_nieruchomosci_gminnych.

Misja Raska Ulva. Rowerem przez Himalaje i Karakorum

Opr. Ireneusz Stajer
Rybnik

Sławomir Strzelczyk, znany jako Rask Ulv, rozpoczął największą wyprawę w swoim życiu. Celem jest pokonanie na rowerze 1390 km trasy Karakoram Highway – jednej z najbardziej wymagających dróg świata.

Wyruszył z Rybnika 24 lipca. Trasa wiedzie przez wysokogórskie przełęcze, głębokie doliny i tereny narażone na ekstremalne warunki pogodowe. Karakoram Highway od lat uznawana jest za jedno z największych wyzwań dla podróżników i rowerzystów z całego świata. Rask Ulv zamierza zmierzyć się z nią na rowerze KROSS Esker 6.0 Kameleon, przygotowanym do długodystansowej jazdy w trudnym terenie.

Do wyprawy przygotowywał się przez wiele miesięcy. Oprócz intensywnych trenin-



Rybniczanie Sławomir Strzelczyk, znany jako Rask Ulv, na trasie w Pakistanie

gów i kompletowania specjalistycznego wyposażenia zadbał również o kwestie zdrowotne. Przed wyjazdem przeszedł pełny cykl zalecanych szczepień ochronnych. Wyposażył się również w leki przeciwmalaryczne.

Bezpieczeństwo podczas wyprawy będzie wspierane nowoczesnymi rozwiązaniami. Sławek będzie korzystał z systemu Garmin LiveTrack, umożliwiającego śledzenie jego pozycji na mapie w czasie rzeczywistym.

Dzięki temu bliscy oraz osoby zainteresowane przebiegiem ekspedycji będą mogły na bieżąco obserwować postępy podróży. Dodatkowym elementem wyposażenia jest detektor lawinowy pracujący na częstotliwości 457 kHz, który w sytuacji awaryjnej pozwala zlokalizować użytkownika z odległości do około 70 metrów.

- Serce wali strasznie, jest taki lęk, jest podekscytowanie, uśmiech od ucha do ucha, no i też takie lży

wzruszenia. Jestem coraz bliżej, zostaje tylko lot do spełnienia swojego największego marzenia w życiu, żeby zobaczyć Himalaje, żeby tam być i zobaczyć największe góry na ziemi. Teraz odprawa, teraz ten taki szal, bym to nazwał, ale teraz po drugiej stronie będzie już spokój, bo będzie na mnie czekał Muhammad Saleh, czyli przewodnik pakistański, który wielokrotnie towarzyszył Krzysztofowi Bielińskiemu w jego wyprawach narodowych na szczyty najwyższych gór na ziemi - mówił Sławomir Strzelczyk.

Sławomir Strzelczyk jest jednym z bohaterów Kalendarza Rybnickiego na 2026 rok, prezentującego mieszkańców miasta, którzy swoją pasją, zaangażowaniem i osiągnięciami inspirują innych. Na co dzień pracuje również w Klinicznym Szpitalu Psychiatrycznym SPZOZ w Rybniku, gdzie z takim samym oddaniem realizuje swoją misję zawodową.

Buduje się centrum przesiadkowe

Ireneusz Stajer
Rydułtowy

To jedna z ważniejszych inwestycji miejskich. Dzięki niej powstanie nowoczesne centrum przesiadkowe, które połączy różne środki transportu. Zostaną zbudowane także nowe ciągi pieszo-rowerowe.



Na budowie centrum przesiadkowego trwa wznoszenie ścian oraz wykonywanie konstrukcji żelbetowych

Na budowie zakończono kolejny etap prac. Po wykonaniu fundamentów trwają obecnie roboty związane ze wznoszeniem ścian oraz wykonywaniem konstrukcji żelbetowych budynku.

Przypomnijmy, że inwestycja realizowana jest w ramach zadania pn. „Budowa budynku centrum przesiadkowego przy ul. Ofiar Terroru 91 w Rydułtowie wraz ze skomunikowaniem centrum poprzez budowę ciągów pieszo-rowerowych”. Wykonawcą inwestycji jest firma Inter-Nova Sp. z o.o. z Kato-

wic, a wartość podpisanej umowy wynosi ponad 2 miliony złotych. Całkowity koszt projektu wynosi około 7,6 mln zł, z czego 6,4 mln zł pochodzi z funduszy unijnych.

Plany obejmują wzniesienie budynku dworcowego z poczekalnią oraz infrastrukturą dla podróżnych. - Planujemy budowę ciągów pieszo-rowerowych wzdłuż ulic Obywatelskiej i Barbary. Ponadto wykonane zostanie oznakowanie i trasy rowerowe, które ułatwią dostęp do centrum przesiadkowego z obu ulic - informuje ratusz.

REKLAMA

0011559658

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” w Rydułtowie
przy ul. Mickiewicza 21, tel. 32/417 30 38, 32/419 72 06
mail: sekretariat@smorlowiec.pl

O G Ł A S Z A

przetarg nieograniczony ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego w Rydułtowie, na osiedlu Orłowiec 55C/13, woj. śląskie, powiat wodzisławski.

Nieruchomość stanowi własność Spółdzielni Mieszkaniowej „Orłowiec”. Mieszkanie w stanie surowym przygotowane do własnej aranżacji i wykończenia wewnątrz wraz z wykonaniem instalacji elektrycznej i wodno-kanalizacyjnej. W skład mieszkania wchodzi: dwa pokoje, salon z kuchnią, łazienka, garderoba o łącznej powierzchni użytkowej 82,45 m². Lokal znajduje się na parterze, wyposażony jest w ciepłą i zimną wodę, centralne ogrzewanie. Wejście do mieszkania z przedsionka, który nie wchodzi w skład powierzchni mieszkania.

Nieruchomość, w której znajduje się lokal mieszkalny, posiada księgę wieczystą (do wglądu w siedzibie spółdzielni) i nie jest obciążona innymi prawami i roszczeniami na rzecz osób trzecich.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 198.000 zł netto

słownie: sto dziewięćdziesiąt osiem tysięcy złotych netto

Należy uwzględnić przepisy dotyczące podatku od towarów i usług obowiązujące na dzień zawarcia umowy.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **19.800,00 zł** na konto ING 44 1050 1403 1000 0004 0076 0849 do dnia 20.08.2026 r. godz. 10:00 (za datę wpłaty wadium uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto Spółdzielni).

Przetarg odbędzie się w dniu 20.08.2026 roku o godz. 10:00 w siedzibie Spółdzielni – sala konferencyjna (adres jw.).

Lokal można oglądać 18.08.2026 r. w godz. 9:00-10:30 oraz 19.08.2026 r. w godz. 13:00-14:30.

Opiata manipulacyjna wynosi 123,00 zł brutto opłacona przelewem w terminie wpłaty wadium.

Wniesienie wadium oznacza, że oferent zapoznał się z treścią „Regulaminu sprzedaży nieruchomości Spółdzielni Mieszkaniowej Orłowiec” oraz akceptuje jego postanowienia.

Treść regulaminu do wglądu na stronie: www.smorlowiec.pl.

Wygrrywający przetarg pokrywa w całości koszty zawarcia umowy sprzedaży. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyn i z tego tytułu nie przysługuje Oferentom żadne roszczenie.

REKLAMA

0011559657

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” w Rydułtowie
przy ul. Mickiewicza 21, tel. 032/417 30 38, 032/419 72 06
mail: sekretariat@smorlowiec.pl

O G Ł A S Z A

przetarg nieograniczony ustny na sprzedaż nieruchomości lokalowej

w Rydułtowie, przy ul. Adama Mickiewicza 21/IX (III piętro), woj. śląskie, powiat wodzisławski.

Nieruchomość stanowi własność Spółdzielni Mieszkaniowej „Orłowiec”. Lokal składa się z dziewiętnastu pomieszczeń o łącznej powierzchni użytkowej wynoszącej 480,30 m² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 48030/464599.

Lokal znajduje się na trzecim piętrze, wyposażony jest w ciepłą i zimną wodę, centralne ogrzewanie. Lokal nadaje się do generalnego remontu.

Nieruchomość, w której znajduje się lokal nie jest obciążona innymi prawami i roszczeniami na rzecz osób trzecich i posiada księgę wieczystą (do wglądu w siedzibie spółdzielni).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 240.000,00 zł netto

słownie: dwieście czterdzieści tysięcy złotych netto.

Należy uwzględnić przepisy dotyczące podatku od towarów i usług obowiązujące na dzień zawarcia umowy.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **24.000,00 zł** na konto ING 44 1050 1403 1000 0004 0076 0849 do dnia 20.08.2026 r. godz. 10:00 (za datę wpłaty wadium uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto Spółdzielni).

Przetarg odbędzie się w dniu 20.08.2026 roku o godz. 10:00 w siedzibie Spółdzielni – sala konferencyjna (adres jw.).

Lokal można oglądać 18.08.2026 w godz. 9:00-10:30 oraz 19.08.2026 w godz. 13:00-14:30.

Opiata manipulacyjna wynosi 123,00 zł brutto opłacona przelewem w terminie wpłaty wadium.

Wniesienie wadium oznacza, że oferent zapoznał się z treścią „Regulaminu sprzedaży nieruchomości Spółdzielni Mieszkaniowej Orłowiec” oraz akceptuje jego postanowienia.

Treść regulaminu do wglądu na stronie: www.smorlowiec.pl

Wygrywający przetarg pokrywa w całości koszty zawarcia umowy sprzedaży.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyn i z tego tytułu nie przysługuje Oferentom żadne roszczenie.

REKLAMA

0011559659

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” w Rydułtowie
przy ul. Adama Mickiewicza 21, tel. 032/417 30 38, 032/419 72 06
mail: sekretariat@smorlowiec.pl

O G Ł A S Z A

przetarg nieograniczony ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego

w Rydułtowie, na osiedlu Orłowiec 55C/14, woj. śląskie, powiat wodzisławski.

Nieruchomość stanowi własność Spółdzielni Mieszkaniowej „Orłowiec”.

Mieszkanie w stanie surowym przygotowane do własnej aranżacji i wykończenia wewnątrz wraz z wykonaniem instalacji elektrycznej i wodno-kanalizacyjnej. W skład mieszkania wchodzi: dwa pokoje, przedpokój, garderoba, łazienka, kuchnia o łącznej powierzchni użytkowej 77,02 m². Lokal znajduje się na parterze, wyposażony jest w ciepłą i zimną wodę, centralne ogrzewanie. Wejście do mieszkania z przedsionka, który nie wchodzi w skład powierzchni mieszkania.

Nieruchomość, w której znajduje się lokal mieszkalny posiada księgę wieczystą (do wglądu w siedzibie spółdzielni) i nie jest obciążona innymi prawami i roszczeniami na rzecz osób trzecich.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 185.000,00 zł netto

słownie: sto osiemdziesiąt pięć tysięcy zł netto.

Należy uwzględnić przepisy dotyczące podatku od towarów i usług obowiązujące na dzień zawarcia umowy.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **18.500,00 zł** na konto ING 44 1050 1403 1000 0004 0076 0849 do dnia 20.08.2026 r. godz. 10:00 (za datę wpłaty wadium uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto Spółdzielni).

Przetarg odbędzie się w dniu 20.08.2026 roku o godz. 10:00 w siedzibie Spółdzielni – sala konferencyjna (adres jw.).

Lokal można oglądać 18.08.2026 w godz. 9:00-10:30 oraz 19.08.2026 w godz. 13:00-14:30.

Opiata manipulacyjna wynosi 123,00 zł brutto opłacona przelewem w terminie wpłaty wadium.

Wniesienie wadium oznacza, że oferent zapoznał się z treścią „Regulaminu sprzedaży nieruchomości Spółdzielni Mieszkaniowej Orłowiec” oraz akceptuje jego postanowienia.

Treść regulaminu do wglądu na stronie: www.smorlowiec.pl

Wygrywający przetarg pokrywa w całości koszty zawarcia umowy sprzedaży. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyn i z tego tytułu nie przysługuje Oferentom żadne roszczenie.

ARCHITEKTURA WYROSŁA HYBRYDA STATKU KOSMICZNEGO I SAMOLOTU

To najśłynniejszy blok w Polsce. Trwa rozbiórka rezydencji na dachu

Robert Lewandowski
Jastrzębie - Zdrój

Zgodnie z wizją pomyślnego, konstrukcja na dachu bloku miała przypominać pasażerski samolot i stać się architektoniczną atrakcją.

W rzeczywistości projekt zamiast zachwyty przyniósł problemy około 400 mieszkańcom, stając się symbolem budowlanej samowoli.

Historia bloku przy Północnej 4 to gotowy scenariusz na film sensacyjny. Zaczęło się jeszcze w latach 90., gdy budynek zamiast planowanych pięciu pięter, z powodu braku środków wzniesiono jedynie do poziomu pięciu kondygnacji. W 1994 roku pochodzący z Jastrzębia Jerzy Godlewski – z wykształcenia budowlaniec, a na co dzień prywatny detektyw prowadzący interesy w Hamburgu postanowił tam

zainwestować, z marzeniem stworzenia na dachu podniebnej rezydencji. Urzędnicy wydali zgodę, a nad blokiem zaczęła rosnąć hybryda statku kosmicznego i samolotu o powierzchni ponad 2 tys. mkw.

Zamiast luksusu, na Północną szybko zawitał strach. Nadbudowa okazała się samowolą budowlaną pełną wad technicznych, wzniesioną wbrew planowi zagospodarowania przestrzennego. Główne usterki dotyczyły konstrukcji stropodachu oraz kominów wentylacyjnych i spalinowych.

Podczas burzliwej, nadzwyczajnej sesji rady miasta w czerwcu 2019 roku, Arkadiusz Gromotka, ówczesny prezes zarządu Górniczej Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego (GSBM) w Wodzisławiu Śląskim, stanowczo uspokajał nastroje, dementując plotki o grożącej katastrofie.

Prezes szczegółowo obnażył wówczas mechanizm po-

wstawania wad. Spółdzielnia jako początkowy inwestor została wprowadzona w błąd przez sfałszowaną w 2005 roku ekspertyzę, a późniejsze prace Godlewski miał prowadzić bezprawnie, ignorując wstrzymanie robót w 2009 roku.

Sprawa utknęła w sądach na lata. Właściciel nadbudowy uważał się za poszkodowanego, twierdząc, że jedynie finansował prace i nie uczestniczył w procesie budowlanym. Domagał się od spółdzielni gigantycznego odszkodowania – swój „kosmiczny penthouse” wycenił na 20 mln zł. Ostatecznie to NSA przeciął węzeł gordyjski. Sąd orzekł prawomocnie, że nadbudowę należy rozebrać, a obowiązek ten zrzucił na GSBM.

Faktyczna rozbiórka ruszyła w połowie maja 2024 roku. Wyłoniona w przetargu firma otoczyła blok rusztowaniami i zabezpieczyła okna. W asyście ciężkich dźwigów rozpoczęto

odcinanie metalowych elementów konstrukcji segmentu A i transportowanie ich na ziemię. Prace wymagały chirurgicznej precyzji. Koszt tylko tego pierwszego etapu wyniósł około 3 milionów złotych. Po głośnych pracach z 2024 roku, na zewnątrz zapanowała cisza, co wzbudziło pytania o to, czy spółdzielnia nie zabrakło funduszy na dokończenie operacji. Z najnowszych dokumentów z kwietnia 2026 roku wynika jednak jasno: rozbiórka trwa, zmienił się jedynie jej charakter.

Przedstawiciele spółdzielni uspokajają. - Rozbiórka nadbudowy będzie kontynuowana, z tym, że niektóre z etapów pozostają niewidoczne dla osób z zewnątrz - przekazuje prezes Michał Kula. Co niezwykle istotne dla lokatorów, obecne działania nie wpływają na konstrukcję nośną i bezpieczeństwo bloku. Jak zapewnia zarządca, obecne prace „nie sta-



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

Niektórych prac rozbiórkowych nie widać z zewnątrz

nowią nadmiernych uciążliwości dla mieszkańców”. W ostatnich miesiącach skupiono się na kluczowym dla odciążenia stropodachu etapie wewnętrznym.

Jednym z ostatnio zrealizowanych etapów rozbiórki, które wynikają z dokumentacji projektowej było opróżnienie nadbudowy z nagromadzonego tam gruzu, ziemi i innych zalegających materiałów (odpadów) – podkreśla prezes Michał Kula.

Prowadzone prace i usunięcie nadbudowy nie ma mieć wpływu na konstrukcję budynku. W 2022 roku, spółdzielnia zleciła opracowanie dokumentacji rozbiórkowej doświadczonemu projektantowi.

Zawarto w niej m.in. informacje dotyczące metody rozbiórki, opis zabezpieczeń, kolejność prac oraz konieczność dokonania oceny stanu technicznego budynku przed wprowadzeniem do niego mieszkańców.

Według projektu wykonano już pierwszy etap rozbiórki nadbudowy nad segmentem A, który przebiegł bez większych problemów. Z uwagi na to, że spółdzielnia podjęła działania w celu zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa robót rozbiórkowych, nie powinny mieć one wpływu na stan techniczny oraz bezpieczeństwo konstrukcji pozostałej części budynku i przebywających w nim lokatorów – słyszymy od prezesa.

REKLAMA

0011559660

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” w Rydułtowach

przy ul. Mickiewicza 21, tel. 32 417 30 38, 32 419 72 06
e-mail: sekretariat@smorlowiec.pl

OGŁASZA

**przetarg nieograniczony ustny
na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej**

w Pszowie, przy ul. Karola Miarki 20, woj. śląskie, powiat wodzisławski, działka ewidencyjna nr 1128/198 o powierzchni 19 m², 1129/81 o powierzchni 121 m² i 1130/197 o powierzchni 1023 m². Łączna powierzchnia działek do sprzedaży wynosi 1163 m².

Nieruchomość gruntowa jest własnością Skarbu Państwa, w użytkowaniu wieczystym Spółdzielni Mieszkaniowej „Orłowiec”. Prawo własności budynku posiada Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec”. Nieruchomość zabudowana jest niezamieszkanym budynkiem wielorodzinnym z roku 1909. Budynek podpiwniczony, ściany z cegły pełnej, stropy na belkach drewnianych, dach drewniany, kryty dachówką.

Powierzchnia użytkowa budynku wynosi 333,46 m².

Budynek znajduje się w Gminnej Ewidencji Zabytków pod nr GEZ 48 i nadaje się do generalnego remontu lub rozbiórki.

Do działki doprowadzony jest prąd, wodociąg i sieć kanalizacji sanitarnej. W budynku media zostały odcięte, a budynek zabezpieczony przed dostępem osób trzecich.

Nieruchomość posiada księgę wieczystą nr **GL1W/00000586/2** i nie jest obciążona innymi prawami i roszczeniami na rzecz osób trzecich.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 142.000,00 zł netto

słownie: sto czterdzieści dwa tysiące zł netto.

Należy uwzględnić przepisy dotyczące podatku od towarów i usług obowiązujące na dzień zawarcia umowy.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **14.200,00 zł** na konto ING 44 1050 1403 1000 0004 0076 0849 do dnia 20.08.2026 r. godz. 10:00 (za datę wpłaty wadium uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto Spółdzielni).

Przetarg odbędzie się w dniu 20.08.2026 roku o godz. 10:00 w siedzibie Spółdzielni – sala konferencyjna (adres jw.)

Nieruchomość można oglądać 18.08.2026 w godz. 9:00-10:30 oraz 19.08.2026 w godz. 13:00-14:30.

Oplata manipulacyjna wynosi 123,00 zł brutto, opłacona przelewem w terminie wpłaty wadium.

Wniesienie wadium oznacza, że oferent zapoznał się z treścią „Regulaminu sprzedaży nieruchomości Spółdzielni Mieszkaniowej Orłowiec” oraz akceptuje jego postanowienia. Treść regulaminu do wglądu na stronie: www.smorlowiec.pl

Wygrywający przetarg pokrywa w całości koszty zawarcia umowy sprzedaży.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyn i z tego tytułu nie przysługuje Oferentom żadne roszczenie.

REKLAMA

0011559654

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” w Rydułtowach

przy ul. Adama Mickiewicza 21, tel. 032/417 30 38, 032/419 72 06
mail: sekretariat@smorlowiec.pl

OGŁASZA

**przetarg nieograniczony ustny
na sprzedaż nieruchomości lokalowej**

w Rydułtowach, przy ul. Adama Mickiewicza 21/VII (I piętro), woj. śląskie, powiat wodzisławski.

Nieruchomość stanowi własność Spółdzielni Mieszkaniowej „Orłowiec”.

Lokal składa się z osiemnastu pomieszczeń o łącznej powierzchni użytkowej wynoszącej 415,84 m² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 41584/464599.

Lokal znajduje się na pierwszym piętrze, wyposażony jest w ciepłą i zimną wodę, centralne ogrzewanie. Lokal nadaje się do generalnego remontu.

Nieruchomość, w której znajduje się lokal nie jest obciążona innymi prawami i roszczeniami na rzecz osób trzecich i posiada księgę wieczystą (do wglądu w siedzibie spółdzielni).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 220.000,00 zł netto

słownie: dwieście dwadzieścia tysięcy złotych netto.

Należy uwzględnić przepisy dotyczące podatku od towarów i usług obowiązujące na dzień zawarcia umowy.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **22.000,00 zł** na konto ING 44 1050 1403 1000 0004 0076 0849 do dnia 20.08.2026 r. godz. 10:00 (za datę wpłaty wadium uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto Spółdzielni).

Przetarg odbędzie się w dniu 20.08.2026 roku o godz. 10:00 w siedzibie Spółdzielni – sala konferencyjna (adres jw.)

Lokal można oglądać 18.08.2026 w godz. 9:00-10:30 oraz 19.08.2026 w godz. 13:00-14:30.

Oplata manipulacyjna wynosi 123,00 zł brutto opłacona przelewem w terminie wpłaty wadium.

Wniesienie wadium oznacza, że oferent zapoznał się z treścią „Regulaminu sprzedaży nieruchomości Spółdzielni Mieszkaniowej Orłowiec” oraz akceptuje jego postanowienia.

Treść regulaminu do wglądu na stronie: www.smorlowiec.pl

Wygrywający przetarg pokrywa w całości koszty zawarcia umowy sprzedaży.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyn i z tego tytułu nie przysługuje Oferentom żadne roszczenie.

REKLAMA

0011559656

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec”

w Rydułtowach

przy ul. Adama Mickiewicza 21, tel. 32/417 30 38, 32/419 72 06

OGŁASZA

**przetarg nieograniczony ustny
na sprzedaż nieruchomości lokalowej:**

w Rydułtowach, przy ul. Adama Mickiewicza 21/VIII (II piętro), woj. śląskie, powiat wodzisławski.

Nieruchomość stanowi własność Spółdzielni Mieszkaniowej „Orłowiec”.

Lokal składa się z siedemnastu pomieszczeń o łącznej powierzchni użytkowej wynoszącej 418,54 m² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 41854/464599.

Lokal znajduje się na drugim piętrze, wyposażony jest w ciepłą i zimną wodę, centralne ogrzewanie. Lokal nadaje się do remontu.

Nieruchomość, w której znajduje się lokal, nie jest obciążona innymi prawami i roszczeniami na rzecz osób trzecich i posiada księgę wieczystą (do wglądu w siedzibie spółdzielni).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 264.000,00 zł netto

słownie: dwieście sześćdziesiąt cztery tysiące złotych netto

Należy uwzględnić przepisy dotyczące podatku od towarów i usług obowiązujące na dzień zawarcia umowy.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **26.400,00 zł** na konto ING 44 1050 1403 1000 0004 0076 0849 do dnia 20.08.2026 r. godz. 10:00 (za datę wpłaty wadium uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto Spółdzielni).

Przetarg odbędzie się w dniu 20.08.2026 roku o godz. 10:00 w siedzibie Spółdzielni – sala konferencyjna (adres jw.).

Lokal można oglądać 18.08.2026 r. w godz. 9:00-10:30 oraz 19.08.2026 r. w godz. 13:00-14:30.

Oplata manipulacyjna wynosi 123,00 zł brutto opłacona przelewem w terminie wpłaty wadium.

Wniesienie wadium oznacza, że oferent zapoznał się z treścią „Regulaminu sprzedaży nieruchomości Spółdzielni Mieszkaniowej Orłowiec” oraz akceptuje jego postanowienia.

Treść regulaminu do wglądu na stronie: www.smorlowiec.pl

Wygrywający przetarg pokrywa w całości koszty zawarcia umowy sprzedaży.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyn i z tego tytułu nie przysługuje Oferentom żadne roszczenie.



FOT. IRENEUSZ STAJER

Złot motocyklistów. Przyjechało dwa tysiące maszyn z całego świata

Ireneusz Stajer
Rybnik

Motocyklowi Bandidos MC wrócili do Rybnika. W piątek wjechali na parking przy byłym Makro, a stamtąd ruszyli nad Zalew Rybnicki.

Trzydniowy zlot kontrowersyjnego klubu, którego niektórych członków kojarzono ze zorganizowaną przestępczością (narkotyki, handel bronią), odbył się na terenie jednego z ośrodków rekreacyjnych w dzielnicy Stodoły. Dziś władze Bandidos kategorii odcinają się od przeszłości. – To były bar-

dzo dawne czasy, już nieaktualne. Mowa o latach 90., które rządziły się swoimi prawami. Dzisiaj już tak nie jest. Do swojej motocyklowej pasji podchodzimy pokojowo, hobbistycznie – mówi Maciej, pełniący funkcję Nomady, czyli szefa klubu motocyklowego Bandidos MC w Polsce. – Pilnujemy tego. Sami dbamy o siebie, by nie doszło do żadnych ekscesów – zapewnił. Grupa angażuje się nawet w wydarzenia charytatywne.

Rybnik był miejscem zlotu tej klubu drugi raz z rzędu. – Mamy tradycję, że zlot organizuje przez dwa lata jeden kraj. Po zeszłorocznym wyda-

zeniu w Rybniku 90 procent komentarzy było pozytywnych. Ludzie dobrze wspominają nas, my ich. Nie było żadnych ekscesów – zaznacza Maciej.

Mimo tego, uczestnicy byli skrupulatnie sprawdzani przez liczne siły policyjne. Na miejscu były też inne służby m.in. straż graniczna. Do Rybnika przyjechali w tym roku motocykliści z Włoch, Francji, Belgii, Holandii, Litwy, Niemiec, Szwecji, Finlandii, Irlandii, ale również Australii, Tajlandii, Izraela.

– W programie trzydniowej imprezy będzie koncert muzyczny, jedzenie oraz mini

gala walk sportowych. W boksie i MMA zmierzą się zawodnicy należący do klubu. Zabawa – zapowiadał polski organizator.

Klub motocyklowy Bandidos MC powstał w San Leon w Teksasie z inicjatywy weterana wojny w Vietnamie, Donalda Chambersa. Obecnie zrzesza kilka tysięcy osób w kilkunastu krajach świata, będąc drugą co do wielkości grupą motocyklową po Hells Angels.

Oficjalnymi kolorami klubu są złoty i czerwony. Ich logo to tzw. Fat Mexican – kreskówkowy Meksykanin w dużym sombrero, uzbrojony w maczetę i rewolwer.



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 31

TYCHY

Kominiarz zamknął szlak rzemiosła w Tychach

Oryginalny pomysł na promocję rzemiosła, ale i uatrakcyjnienie przestrzeni publicznej **str. 2**

KATOWICE

Wieżowce Mikato mają być gotowe na koniec roku

Najmniejsze mieszkanie będzie kosztować ponad 280 tys. zł, największe prawie 1,4 mln zł **str. 3**



LUCYNA NIEENOW



AGNIESZKA SEIDEL-KOZUCH/CECH RZEMIOSŁ RÓŻNYCH

METROPOLIA

Cały transport GZM będzie żółty. Od rowerów po tramwaje oraz pociągi **str. 2**

PSZCZYNA

Popiersie królowej Luizy wykonał rzeźbiarz, którego dziełem są m.in. lwy w Zabrze i Gliwicach **str. 4**

LUBLINIEC

IX Rewolucja NET Bieg Lubliniecki za nami. Znamy nazwiska najlepszych biegaczy **str. 5**



FOT. ARC ZMIERZYMYCZAS.PL

KULTURA

METROPOLIA

Tramwaje i pociągi zmieniają kolory



TRANSPORT GZM

Metropolia wybrała kolor żółty. Żółte są już rowery i autobusy, teraz kolej na tramwaje i pociągi. - Chcemy, by pasażerowie - zarówno mieszkańcy regionu, jak i nasi goście - od razu wiedzieli, że wszystkie pojazdy w sieci GZM tworzą jeden system, w którym obowiązują te same bilety i zasady. To znacznie ułatwi orientację i przemieszczanie się po miastach i gminach GZM - mówi Leszek Pietraszek, przewodniczący zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Nie stanie się to jednak od razu. Nowe pojazdy będą dostarczane już w żółtej kolorystyce, natomiast wagony znajdujące się obecnie w eksploatacji będą zmieniać barwy podczas napraw głównych i modernizacji realizowanych przez Tramwaje Śląskie. W związku z tym zmiany będą wprowadzane przez kilka najbliższych lat. Do przemalowania jest bowiem ok. 280 pojazdów. Zgodnie z harmonogramem pierwszy żółty tramwaj wyjedzie na tory w listopadzie. - Rozumiemy, że zmiana koloru tramwajów może budzić emocje z powodu historycznego przywiązania

do czerwieni. Dzisiaj jesteśmy jednak w procesie zmiany - staramy się coraz częściej myśleć o naszej Metropolii jako o jednym organizmie funkcjonalno-przestrzennym. Wspólny kolor floty jest jednym z widocznych znaków tej integracji. Tramwaje Śląskie jako strategiczny przewoźnik Metropolii są istotną częścią tego procesu - stąd traktujemy stopniową zmianę kolorystyki jako naturalny etap rozwoju, a nie tylko decyzję estetyczną - mówi Krzysztof Mikuła, prezes Tramwajów Śląskich. Zmiana obejmuje nie tylko malowanie pojazdów. Tramwaje otrzymają również nowe oznakowanie wewnętrzne i zewnętrzne, oparte na stosowanym już w Transporcie GZM systemie dwujęzycznych piktogramów i informacji graficznych. - Jednolita identyfikacja wizualna oznacza jeden system, jeden standard informacji pasażerskiej i jeden bilet - niezależnie od środka transportu. To rozwiązanie ułatwi podróżowanie zarówno mieszkańcom Metropolii, jak i osobom odwiedzającym region po raz pierwszy - podkreśla Transport GZM w oficjalnym komunikacie.

Marcin Śliwa

Tworzą, edukują, inspirują. Wzorcowo robi to Cech Rzemiosł Różnych w Tychach

Jolanta Pierończyk
Tychy

Na tyskim szlaku rzemiosła pojawił się szósty Termin. Kominiarz. Znajduje się przy placu Baczyńskiego. Na uroczystości odsłonięcia po raz pierwszy obecny był prof. Jan Klimek, prezes Związku Rzemiosła Polskiego.

Niedawno Kongres Rzemiosła Polskiego przyjął inicjatywę i hasło „Tworzymy, edukujemy, inspirujemy”. Dzięki Cechowi Rzemiosł Różnych w Tychach tworzymy nową historię. Związek Rzemiosła Polskiego jest dumny z Cechu Rzemiosł Różnych w Tychach, że inspiruje, edukuje i tworzy - powiedział prof. Jan Klimek, prezes Związku Rzemiosła Polskiego podczas odsłonięcia szóstego Termina na tyskim szlaku rzemiosła.

Termin Kominiarz jest ostatnim z sześciu zaprezentowanych podczas obchodów Dnia Rzemieślnika. Po fryzjerze, stolarzu, mechaniku, kucharzu i piekarzu. Wszystkie rzeźby wykonał katowicki rzeźbiarz Maciej Müller. Każda z nich stanęła przy siedzibie firmy, którą przedstawia.

- Ponieważ kominiarze nie mają takiej siedziby, bo ich miejsce pracy jest w domach klientów, postanowiliśmy Termina Kominiarza umieścić przy placu Baczyńskiego - powiedział Karol Jakubek, starszy Cechu Rzemiosł Różnych w Tychach.



AGNIESZKA SEIDEL-KOZUCH/CECH RZEMIOSŁ RÓŻNYCH



AGNIESZKA SEIDEL-KOZUCH/CECH RZEMIOSŁ RÓŻNYCH



AGNIESZKA SEIDEL-KOZUCH/CECH RZEMIOSŁ RÓŻNYCH

Nad nim - jak przy każdej figurce - wisi tabliczka z opisem: „Termin Kominiarz wyrusza w drogę na rowerze - tak jak dawniej kominiarze, którzy przemieszczali się od domu do domu. Z odwagą, uważnością i troską o innych

dba o to, by w każdym domu było ciepło i bezpiecznie”.

Podczas odsłaniania poszczególnych Terminów zawsze obecni byli reprezentanci zawodu, jakie przedstawiały rzeźby, ale ginęły wśród gości uroczystości. Kominiar-

ze w swoich galowych uniformach byli widoczni, czyniąc wydarzenie bardzo widowiskowym. Jedyny zrzeszony w tyskim Cechu mistrz kominiarski, Marek Feluś, otrzymał w prezencie od Cechu swój portret.

Tyski szlak rzemiosła - jak już powiedzieliśmy - liczy w tej chwili sześć figurek.

- Będą kolejne - zapowiedział Karol Jakubek, starszy Cechu Rzemiosł Różnych w Tychach.

Jak pisaliśmy przy okazji odsłaniania poprzednich rzeźb, Terminowy szlak to realizacja projektu „Termin - Rzemiosło z sercem”, w którym chodzi o promocję rzemiosła i pokazanie, że może być ono kluczem do sukcesów w życiu. Celem projektu jest także „budowanie szacunku do pracy, tradycji oraz promowanie dialogu międzypokoleniowego”.



AGNIESZKA SEIDEL-KOZUCH/CECH RZEMIOSŁ RÓŻNYCH



Budynki mają nawiązywać do śląskiego, industrialnego charakteru otoczenia oraz ikon katowickiej zabudowy

INWESTYCJE ZAKOŃCZENIE BUDOWY PLANUJE SIĘ NA CZWARTY KWARTAŁ

Kiedyś dworzec PKS, teraz wieżowce Mikato

Marcin Śliwa
Katowice

Na terenie dawnego dworca PKS, który w czerwcu 2025 stał się placem budowy, widać już trzy wysokie konstrukcje. Ma tu być 341 mieszkań.

Obecnie prace prowadzone są na poziomie trzynastej i szesnastej kondygnacji naziemnej, w zależności od budynku. Przypomnijmy: budynek A1 będzie miał 16 kondygnacji, A2 – 14, a A3, najmniejszy z nich – 11.. Wieżowce będą połączone wspólnym parterem, a najwyższy z nich będzie miał 59 metrów wysokości.

Wewnątrz budynków dobiega końca stawianie ścian działowych, prowadzone są instalacje elektryczne i sanitarne w częściach podziemnych oraz w mieszkaniach. Trwa także montaż stolarki okiennej na niższych kondy-

gnacjach. Zakończenie budowy planowane jest na czwarty kwartał br.

Projekt, wedle którego powstaje ten kompleks mieszkalny, przygotowała bytomska pracownia Medusa Group prowadzona przez Przemysła Łukasika i Łukasza Zagałę. Deweloper podkreśla, że architektura ma nawiązywać do śląskiego, industrialnego charakteru otoczenia oraz ikon katowickiej zabudowy, w tym Superjednostki. Charakterystyczne podcienia z motywem litery „V” mają stanowić jeden z najbardziej rozpoznawalnych elementów projektu.

- Widzimy bardzo wyraźnie, że inwestycje realizowane w ścisłych centrach miast, które łączą funkcję mieszkaniową z usługami i dobrą dostępnością komunikacyjną, odpowiadają dziś na realne potrzeby klientów. W przypadku „Mikato” potwierdza to także sprzedaż - mówi Arkadiusz Pietryka, re-

gionalny kierownik sprzedaży w Archicom.

Po kilkunastu miesiącach od startu budowy około 75 proc. mieszkań znalazło już swoich nabywców.

Zaplanowanych jest 341 mieszkań o powierzchni od 26 do 125 m². Lokatorzy będą mieli do dyspozycji m.in. ogólnodostępne rowery, które pomieszczą blisko 300 jednośladów i zostały wyposażone w stacje naprawy. Przewidziano także klub mieszkańca z atrium oraz świadomie ograniczoną liczbą części wspólnych.

- Takie podejście pozwala zachować równowagę między komfortem użytkownika a kosztami utrzymania, przy jednoczesnym wykorzy-

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów tego projektu mają być podcienia z motywem litery V

staniu bogatej infrastruktury dostępnej w bezpośrednim otoczeniu inwestycji. Jednym z wyróżników oferty są również duże, obwodowe balkony, których powierzchnia może przekraczać 40 mkw., co stanowi rzadkość w ścisłym centrum miasta - podkreśla Archicom.

Mieszkańcy będą mieli do dyspozycji również rozwiązania smart home, systemy inteligentnego budynku, monitoring oraz infrastrukturę dla samochodów elektrycznych. Na parterze zaplanowano sześć lokali usługowych, które będą naturalnym uzupełnieniem oferty pobliskiej galerii Supersam.

Za tego typu lokum w centrum Katowic trzeba sporo zapłacić. Aktualnie ceny rozpoczynają się od ok. 10,9 tys. zł za metr kw. Wcześniej najtańsze lokale kosztowały niepełną 400 tys. zł, natomiast ceny większych mieszkań przekraczały 800 tys. zł.

Młode lipy zastąpią spróchniałe topole

Grzegorz Olma
Katowice

Podczas jednej z wichur na ścieżkę w Parku Kościuszki runęła gigantyczna topola. Przebada-no sąsiednie drzewa. Okazało się, że część z nich wymaga wycinki. Wich miejsce zasadzone zostaną lipy.

W Parku Kościuszki w Katowicach od strony autostrady A4 i kładki prowadzącej na ul. Barbary rosną topole mające około 80 lat i osiągające wysokość od 25 do 30 metrów. Podczas ostatnich gwałtownych wiatrów jedna z nich, ważąca około 20 ton, przewróciła się. Pracownicy Zakładu Zieleni Miejskiej usunęli większość pozostałości po drzewie, a ponadto zdecydowali o przebadaniu innych drzew. Do badań wykorzystano tomograf akustyczny (soniczny), który umożliwia zajrzenie do wnętrza pnia bez ingerencji w jego strukturę. Ta precyzyjna metoda diagnostyki drzew pozwala wykryć zgnilizny, pęknięcia czy pustki niewidoczne podczas zwykłych oględzin.

- Topole uchodzą za drzewa krótkowieczne. Optymalny czas ich wzrostu w miastach wynosi ok. 30-40 lat. Potem w czasie mogą stać się kruche, występują na nich coraz liczniejsze przesuszenia, co może być przyczyną ich obalenia lub złamania w czasie wichur i burz - tłumaczy Mieczysław Wołosz, dyrektor Zakładu Zieleni Miejskiej.

Wyniki wspomnianych badań wykazały, że większość drzew w różnym stopniu posiada wypróchnienia wewnątrz pnia. U większości można także zauważyć zły stan na zewnątrz - np. wypróchnienia, posusz grubokorony czy grzyby, które zajęły tkanę. Takie drzewa - które nieraz ważą po kilkadziesiąt ton - w środku przypominają komin i są niestabilne.

Konieczna jest wycinka. Ponieważ Park Kościuszki znajduje się w ewidencji zabytków, konieczna jest zgoda wojewódzkiego konserwatora zabytków. Wniosek o taką zgodę został złożony.

Zakład Zieleni Miejskiej zaplanował nasadzenia zastępcze. W miejsce wyciętych topoli zasadzonych zostanie dziesięć lip.



Impulsem do badania stanu drzew w Parku Kościuszki było przewrócenie się 80-letniej topoli

XVI Śląskie Dni Miodu

Jolanta Pierończyk
Pszczyna

W niedzielę, 2 sierpnia, na rynku odbędą się XVI Śląskie Dni Miodu, które są promocją pszczelarstwa, lokalnych pszczelarzy i zdrowego stylu życia.

W godz. 10-18 czynne będą stoiska, na których znajdziemy różne gatunki miodów, pyłek pszczeli, propolis, świece z wosku pszczelego, itp.

W tym samym czasie czynna będzie też wystawa zabytkowego sprzętu pszczelarskiego.

W programie XVI Śląskich Dni Miodu znajdą się m.in. warsztaty dla dzieci (w godz. 12-17), gra pszczelarska (w godz. 13-16) oraz dużo muzyki w różnym wykonaniu.

Gwiazdą XVI Śląskich Dni Miodu będzie Alexander Martinez, tancerz, piosenkarz i imitator głosu.



Wejście na salę ekspozycyjną. Na tej ścianie znajdują się m.in. najstarszy eksponat tej wystawy oraz portret namalowany przez ojca księżnej Daisy von Pless

Nasz miniprzewodnik po jubileuszowej wystawie

Jolanta Pierończyk
Pszczyna

Do 29 listopada w Stajniach Książęcych trwa wystawa pt. „Nabytki. Ekspozycje. Narracje”. Wiele tu naprawdę ciekawych eksponatów.

„Lady Hamilton, for my dear daughter, Mary T. Cornwallis-West, January 12, 1913”, odręczna notka tej treści znajduje się na odwrocie sporego obrazu, jaki można zobaczyć na ścianie tuż przy wejściu na ekspozycję.

To rękopis Williama Cornwallisa-West, ojca księżnej Daisy, która - przypomnijmy - tak naprawdę miała na imię Maria Teresa. To jego dedykacja dla córki. Jej właśnie ofiarował obraz przedstawiający Lady Hamilton, symbol urody i mody XVIII- i XIX-wiecznej Wielkiej Brytanii, w której kochał się m.in. Goethe.

William Cornwallis-West swojej modelki nie mógł spotkać w życiu, bo urodził się 20 lat po jej śmierci. Dzieło, które stworzył było

zainspirowane słynnym portretem Emmy Hamilton jako młodej dziewczyny namalowanym przez George'a Romneya ok. 1782 r. (Emma miałaby wtedy 17 lat).

Na tej samej ścianie tuż przy wejściu warto zwrócić też uwagę na najstarszy eksponat. To portret Dyla Sowizdrzała z pierwszej połowy XVI wieku. Pochodzi z Muzeum Śląskiego w Bytomiu, które kiedyś pełniło władzę nad muzeum pszczyńskim.

Na wprost wejścia samotnie stoi popiersie młodej kobiety. To królowa Luiza Pruska (1776-1810), matka Wilhelma I (1797-1888), prababka cesarza Wilhelma II (1859-1941), który w pszczyńskim zamku miał swój apartament. Ciekawostką jest, że na początku XIX wieku królowa Luiza Pruska zainicjowała modę na żeliwną biżuterię, która w latach dwudziestych XIX wieku opanowała całą Europę.

W Prusach królowa Luiza była wzorem dobroczynności. W 1814 r. Fryderyk Wilhelm III, jej wnuk, ustanowił Order Luizy przyznawany ko-

bietom za opiekę nad chorymi i ułomnymi.

Przy tym popiersiu też warto zwrócić uwagę na nazwisko twórcy. Jest nim Johann Gottfried Schadow (ur. 20 maja 1764 w Berlinie, zm. 27 stycznia 1850 tamże), niemiecki rzeźbiarz, malarz i grafik, przedstawiciel klasycyzmu, do którego dzieł należą m.in. Kwadryga Zwycięstwa na Bramie Brandenburskiej w Berlinie oraz posągi lwów w parku im. rotm. Witolda Pileckiego w Zabrzu i przed Palmiarnią w Gliwicach.

Nieco dalej nie sposób nie zauważyć dużego portretu Fryderyki Aleksandry Moszyńskiej, nieślubnej córki króla Augusta II Mocnego i hrabiny Cosel.

W jego sąsiedztwie - obraz nieznanego artysty z początku XIX w. z wizerunkiem św. Marii Magdaleny pochodzący z willi reprezentacyjnej przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

Wśród miniatur warto wypatrzeć portrety młodszej księżniczki Wiktorii, przyszłej królowej Wiel-

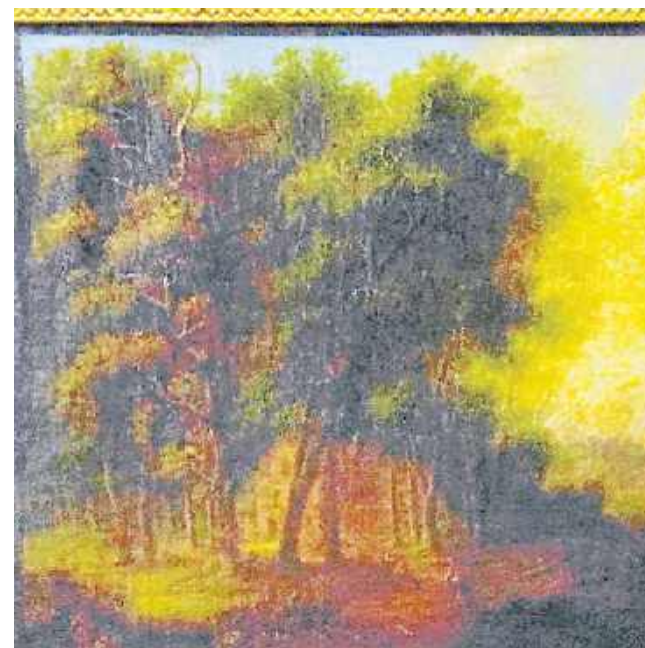
kiej Brytanii i Irlandii oraz Marii von Hochberg, pierwszej żony Jana Henryka XI, teścia księżnej Daisy.

Pod koniec zwiedzania na pewno rzuci się w oczy obraz Wojciecha Kossaka pt. „Ułan i sanitariuszka”. Wiadomo, że artysta znał się ze wspomnianym cesarzem Wilhelmem II i nawet w pewien mroźny dzień, podczas I wojny światowej, przyjechał do Pszczyny, gdzie w zamku w latach 1915-1917 znajdował się sztab wojskowy.

Wystawa „Nabytki. Ekspozycje. Narracje” powstała na 80-lecie utworzenia w pociągowej posiadłości muzeum, które nie od razu nazywało się Muzeum Zamkowe w Pszczynie. Większość eksponatów na co dzień pozostaje w magazynach. Część z nich w ogóle nie ma nic wspólnego z historią panów na Pszczynie. Trafiły tu zaraz po wojnie, bo zamek pszczyński wybrano na składnicę wyposażenia arystokratycznych pałaców. W ten sposób znalazły się tu np. ogromny stół i fotel z zamku w Mosznej.



Malina Czosnowska, jedna z kuratorów wystawy pt. „Nabytki. Ekspozycje. Narracje”



„Pejzaż z lasem” Bernharda Gottfrieda Manskircha z końca XVIII w. z pałacu w Świerklańcu



Portret Lady Hamilton pędzla ojca księżnej Daisy. Na odwrocie obrazu odręczna dedykacja autora dla córki



Nowa salka warsztatowa powstaje w katowickiej dzielnicy Zawodzie

INWESTYCJE MIESZKAŃCY NIE PODZIELAJĄ ZŁYCH EMOCJI

Jaki meczet? Będą tu uczyć języka polskiego

Marcin Śliwa
Katowice

Muzułmańskie Centrum Dialogu i Kultury „Doha” rozbudowuje swoją siedzibę w Katowicach o salkę warsztatową. Mają się tam odbywać różne inicjatywy kulturalne i społeczne, w tym lekcje języka polskiego dla obcokrajowców.

Czy sala nie stanie się z czasem pełnoprawnym meczetem? - zastanawia się w mediach społecznościowych Krzysztof Mulawa, poseł Konfederacji z Siedlec.

Wpis o inwestycji na katowickim Zawodzie szybko zrobił karierę w prawniczym internecie.

Trzeba jednak wiedzieć, że w Katowicach meczet istnieje od ponad dwóch dekad, a od kilkunastu lat działa też Muzułmańskie Centrum Dialogu i Kultury „Doha” i angażuje się w różne inicjatywy społeczne i ekumeniczne. To właśnie tam powstaje nowa, niewielka salka warsztatowa.

- W naszym centrum dzieją się różne warsztaty, np.

kaligrafii, kulinarne czy lekcje języka polskiego. To miejsce jest ogólnodostępne dla wszystkich, nie tylko dla muzułmanów. Jesteśmy otwarci i odwiedzają nas wielu różnych ludzi - podkreśla dr Abdul Jabbar Koubaisy, dyrektor centrum i prezes Muzułmańskiej Fundacji Pomocy. - Współpracują z nami różne lokalne organizacje, jak Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Społeczności Lokalnej Mocni Razem czy Stowarzyszenie Most, z którymi będziemy organizować wspomniane warsztaty języka polskiego, a do tego zajęcia z historii i kultury polskiej - dodaje.

Te ostatnie zajęcia są organizowane z myślą o zagranicznych studentów polskich uczelni, co ma ułatwić im integrację z lokalną społecznością.

- Muzułmańska Fundacja Pomocy wraz z Ligą Muzułmańską w RP od lat również naciska na integrację muzułmanów z polską kulturą i obyczajami. Zdając sobie sprawę, że wiele osób, które przyjechało do Polski w ostatnich latach nie posługuje się języ-

kiem polskim (a znajomość języka jest warunkiem koniecznym do tego, aby ludzie mogli się ze sobą integrować) to miejsce będzie również służyć uczeniu tych ludzi języka polskiego. To też prawica uważa za złe? Jest to więc rozbudowa istniejącego już od około 20 lat miejsca, na które żaden z mieszkańców nie zwrócił nawet uwagi. Na prywatnej ziemi - podsumowuje Adam Wajeeh Abdel Fattah.

Byliśmy na miejscu budowy. Teren ogrodzony płotem, widać stalową konstrukcję nowej inwestycji. Mieszkańcy, z którymi udało się nam porozmawiać, nie podzielają negatywnych emocji części polityków prawicy względem rozbudowy centrum „Doha”.

- To centrum działa już tu lata i nikomu nie przeszkadza. Straszą tymi muzułmanami, a co jakiś czas po prostu przychodzi tu kilka osób i tyle. Pracuję tu ponad 20 lat i prawie ich tu nie widać - mówi w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” pan Krzysztof, jeden z mieszkańców Zawodzia.

KRÓTKO

LUBLINIEC

Bieg Lubliniecki za nami

W sobotę, 25 lipca, odbyła się IX Rewolucja NET Bieg Lubliniecki. W ramach biegu głównego rozegrano również V Oficjalne Mistrzostwa Lublińca w Biegu Przełajowym na dystansie 10 km. W biegu głównym bezkonkurencyjny okazał się Mateusz Pawełczak z Team Matize Złochowic, który pokonał 10-kilometrową trasę w 33 minut i 45 sekund. Drugie miejsce zajął Abderrahim Elasri z Chorzowa (34:53). Podium uzupełnił Adam Kulkowka z klubu Oco biega w Kaletach (35:01). Zaczolową trójką uplasował się Dawid Garcorz z Mafia Team Lubliniec (35:10), który był najwyższą sklasyfikowanym reprezentantem gospodarzy. W pierwszej dziesiątce znaleźli się również Damian Ujejski, Piotr Berlik, Mateusz Michalczyk, Marcin Świerc, Marcin Bednarczyk oraz Maciek Rogowski. Zwycięzcą V Oficjalnego Mistrzostwa Lublińca w Biegu Przełajowym został Marcin Koloch z wynikiem 42:35. Piotr Ciastek

Skrzydlate ofiary upałów

Jolanta Pierończyk
Mikołów

Skutkiem tegorocznych upałów są w Leśnym Pogotowiu 292 młode jerzyki. Ich wykarmienie to ogromne wyzwanie nawet dla specjalistów.

Te kilka dni ekstremalnych temperatur zniszczyło w wielu miejscach tegoroczne lęgi niemal całkowicie. Skutki są tragiczne, a ptaki, które przetrwały, potrzebują natychmiastowej, realnej pomocy - czytamy na profilu Facebookowym Leśnego Pogotowia w Mikołowie.

Jego szef, Jacek Wąsiński, nie ukrywa, że wykarmienie 292 jerzyków to gigantyczne wyzwanie logistyczne. Są to bowiem, jak wiadomo, łowcy owadów.

- Ich dieta u nas to tysiące moli woskowych, drewnojadów, świerszczy bananowych i ciem. Koszty samej karmówki są ogromne, a praca przy ich karmieniu trwa dosłownie od świtu do nocy - pisze Jacek Wąsiński.

Jedno karmienie zajmuje aż cztery godziny.

- Na szczęście nie zawsze mamy tyle jerzyków jednocześnie. A już ten sezon jest naprawdę wyjątkowy. Takie

liczby nie mieliśmy nigdy, ale staramy się, by każdy nasz jerzyk przeżył i wrócił na wolność, bo te ptaki są bardzo, bardzo pożyteczne - mówi Jacek Wąsiński, zaznaczając, że jeden jerzyk potrafi zjeść tysiące komarów i meszek dziennie, co dla nas jest bezcenne.

Nie powinno być konieczności wielkiego przekonywania co do tego, jak ważne miejsce w ekosystemie mają te niewielkie ptaszki.

Jacek Wąsiński zachęca do nieobojętności wobec małych jerzyków, które wypadły z gniazda, bo akurat dla tych ptaków to wyrok śmierci.

- Jerzyki nie mają fazy podłota. W gnieździe rosną, a kiedy przychodzi odpowiedni moment - po prostu wyskakują i od razu lecą. Jerzyk na ziemi to jerzyk w niebezpieczeństwie. Jeśli małych spadnie na ziemię z rozwinętymi tylko częściowo lotkami i sterówkami, sam nie odleci i zginie. Rodzice nie dokarmiają ich na ziemi. To nie si-kora czy drozd, których rodzice pilnują w krzakach. Każdy znaleziony na ziemi jerzyk z niedorośniętymi piórami bezwzględnie wymaga pomocy specjalistów - tłumaczy szef Leśnego Pogotowia w Mikołowie.

REKLAMA

0011560343



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA Wójta Gminy Herby

Nr PN.6840.10.2026 P z dnia 28.07.2026 r.

o przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż lokalu mieszkalnego położonego w miejscowości Herby, będącego własnością Gminy Herby

- Oznaczenie nieruchomości:
 - lokal mieszkalny położony w Herbach przy ul. Leśnej 10/3 (działka numer 1690 – przed renumeracją 72/6, karta mapy 2 Boronów Las obręb Herby) o pow. użytkowej 49,98 m², składający się z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju i w.c. wraz z przynależną piwnicą o pow. użytkowej 5,94 m² oraz komórki w budynku gospodarczym o pow. 6,16 m², poddasze o pow. 3,08 m², zapisany na rzecz Gminy Herby w księdze wieczystej nr CZ1L/00053956/3 – księga lokalowa.
- Przedmiotem przetargu jest sprzedaż prawa własności do lokalu mieszkalnego opisanego powyżej wraz z udziałem 103/1000 w nieruchomości wspólnej – prawo własności gruntu.
- Cena wywoławcza: 184.000,00 zł.
- Termin i miejsce przetargu: 9.09.2026 r. godz. 10:00. W siedzibie Urzędu Gminy Herby, ul. Lubliniecka 33, 42-284 Herby, pokój nr 9 (I piętro).
- Wysokość wadium: 18.400,00 zł; termin wpłaty wadium: 2.09.2026 r.
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia: strona internetowa Gminy Herby www.herby.pl; (informacje/nieruchomości) i www.herby.bipgmina.pl (w zakładce nieruchomości) oraz tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Herby.
- Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać od poniedziałku do piątku w godz. od 7:30 do 15:00 w Urzędzie Gminy Herby, ul. Lubliniecka 33 pok. 14 lub pod numerem telefonu 34 3574100 wew. 19.

Parkowe Lato w Gliwicach powraca. Pierwszy koncert na plenerowej scenie w Parku Chopina już w sobotę

Oprac. Marlena Polok-Kin
m.polok@dz.com.pl

Przed nami 22. edycja Parkowego Lata. W sierpniowe soboty czekają nas wyjątkowe koncerty. Pierwszy tradycyjnie poświęcony będzie pamięci Powstania Warszawskiego.

W pierwszym koncercie tego- rocznej imprezy w Parku Chopina w Gliwicach, w koncercie „Warszawo ma” wystąpi Grupa wokально-aktor- ska Sonanto. Początek: 1 sierpnia o godz. 19:30.

Grupę tworzą absolwenci Akademii Muzycznych i Teatralnych z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Gdańska, Katowic. Pieśni i piosenki Powstania Warszawskiego to najważniejszy z programów Sonanto. Przypominają twórczość znanych żołnierzy-po- etów Powstania Warszawskiego: Krzysztofa Kamila Ba-



Grupa Sonanto wystąpi w sobotę, 1 sierpnia, o godz. 19.30

czyńskiego, Józefa Szczepańskiego ps. „Ziutek”, Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego ps. „Goliard”, Mirosława Jezierskiego a także wielu innych. Usłyszymy m.in. „Dziś idę walczyć mamo”, „Warszawskie

dzieci”, „Hej chłopcy ba- gnetna broń”, czy utwory poświęcone kobietom Powstania – „Mała dziewczynka z AK”, „Sanitariuszka Małgorzata”, „Zośka”, „Dorota”. Zespół zaprezentuje utwo- rywspółczesne – „Jeśli nie

wróć” Anity Lipnickiej i Johna Portera czy „Gdzie są chłopcy z tamtych lat” Petera Seegera i Wandy Sieradzkiej. W Gliwicach wystąpi w dzie- więcioosobowym składzie.

8 sierpnia w koncercie „10 sekretów Marilyn Monroe”

wystąpi Sonia Bohosiewicz. Koncert przeplatany opowie- ścią o najjaśniejszej z gwiazd Hollywood – kobiecie, którą wszyscy znają. W programie koncertu sztandarowy przebój Monroe „My Heart Belongs To Daddy”. W Gliwicach ze- spół wystąpi z zespołem w pię- cioosobowym składzie.

15 sierpnia w koncercie „KRAKÓW – Tak Wiem” – z piosenkami Marka Gre- chuty wystąpi znakomity Ar- tur Gotz. Koncert zaprezen- tuje płytę „W dzikie wino za- płątani” – odważny i nowo- czesny projekt, który upa- miętnia 80. rocznicę urodzin i 20. rocznicę śmierci Mistrza piosenki poetyckiej, nadając jego twórczości nowe brzmienie i znaczenie.

Usłyszymy premierowe wykonanie tytułowej piosenki w duecie z Gliwiczanką, zna- komitą Agnieszką Bielnik-Wi- tomską.

22 sierpnia - koncert „Pod niebem Paryża”. Chris Schit-

tul i Wiesław Prządka Quar- tetChris Schittuli – Francuz urodzony w Grenoble, miesz- kający w Polsce (małżeństwo z Polką). W jego wykonaniu usłyszymy przeboje takich wykonawców, jak Charles Aznavour, Chris Trenet, Yves Montand, Gilbert Becaut, Joe Dessin, a także interpretacje polskich piosenek po francu- sku.

Na zakończenie Parko- wego Lata – porywające rytmy. 29 sierpnia ko- ncert „Bamboleo” w wykona- niu Roland Bilicki & the Gipsy Band Formacja ro- dzinna złożona z romskich muzyków.

W 2025 roku dotarli do półfinału programu Must Be the Music gdzie podbili- serca jurorów i publiczności. Repertuar zespołu to połą- czenie żywiołowej twórczo- ści własnej z największymi przebojami Gipsy Kings m. in. „Bamboleo”, „Volare”, „DjobiDjoba”.

REKLAMA

0011559865



OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZABRZE



o wyłożeniu do publicznego wglądu
projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów
położonych w rejonie ul. Hagera i ul. Drzymały - IV etap

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2023 r. poz. 1688), na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2-5 i art. 54 ust. 2, ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 670 z późn. zm.) oraz w związku z Uchwałą Nr LVI/806/22 Rady Miasta Zabrze z dnia 17 października 2022 r.

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w rejonie ul. Hagera i ul. Drzymały – IV etap wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 7.08.2026 r. do 4.09.2026 r. (włącznie)

w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zabrzu w Biurze Planowania Przestrzennego przy ulicy Powstańców Śl. 5-7, w pokoju numer 519 (V piętro), od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu. Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Zabrzu w zakładce: MIASTO ZABRZE / Planowanie przestrzenne / Dokumenty planistyczne w trakcie opracowania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu 2.09.2026 r. początek o godzinie 16.00, w Dzielnicowym Ośrodku Kultury w Biskupicach przy ul. Kossaka 23 w Zabrzu.

Dodatkowe informacje związane z dyskusją publiczną można uzyskać pod numer tel. 32/3733580 w godzinach pracy Urzędu.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy kierować do Prezydenta Miasta Zabrze z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21.09.2026 r. (włącznie).

Uwagi należy wносить na formularzu dotyczącym aktu planowania przestrzennego, dostępnym na stronie Urzędu Miasta Zabrze w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Zabrzu w zakładce: MIASTO ZABRZE / Planowanie przestrzenne / Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego:

- w formie papierowej - w siedzibie Urzędu Miasta Zabrze ul. Powstańców Śl. 5-7, pokój 519 (V piętro),
- elektronicznie – za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres poczty elektronicznej: sekretariat_bpp@um.zabrze.pl oraz za pomocą skrzynki podawczej Urzędu przez platformę eUAP.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Zabrze.

REKLAMA

0011559916



WÓJT GMINY TWORÓG

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 roku informuje:

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Tworogu przy ul. Zamkowej 16, na okres 21 dni, tzn. od dnia 31.07.2026 r. do dnia 21.08.2026 r., wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Tworóg, przeznaczonej do sprzedaży w trybie ustnego przetargu nieograniczonego:

- lokal mieszkalny położony w budynku przy ulicy Ciołkowskiego 1/3 w Hanusku.

Treść wykazu dostępna również na stronach internetowych Urzędu Gminy Tworóg oraz na stronie BIP Urzędu Gminy Tworóg.

Wszelkich informacji udzielają pracownicy Urzędu Gminy Tworóg pod numerem telefonu 32 285 74 93 wew. 41 w godzinach pracy Urzędu.

REKLAMA

0011559367

Burmistrz Pszczyny

informuje, że w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie o adresie: bip.pszczyna.pl, zamieszczone zostały wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

1) wydzierżawienia, położonych w:

- Pszczynie (zarządzenie nr SG.0050.1147.2026),
- Pszczynie przy ul. Sznelowiec (zarządzenie nr SG.0050.1148.2026),
- Pszczynie przy ul. Mikołaja Kopernika (zarządzenie nr SG.0050.1151.2026),
- Pszczynie przy ul. Mikołaja Kopernika (zarządzenie nr SG.0050.1152.2026),
- Pszczynie przy ul. Mikołaja Kopernika (zarządzenie nr SG.0050.1153.2026),
- Pszczynie przy ul. Mikołaja Kopernika (zarządzenie nr SG.0050.1154.2026),
- Pszczynie przy ul. Plebiscytowej (zarządzenie nr SG.0050.1155.2026),
- Pszczynie przy ul. Wojciecha Korfańskiego (zarządzenie nr SG.0050.1156.2026),
- Pszczynie przy ul. Staromiejskiej (zarządzenie nr SG.0050.1157.2026),
- Rudółowicach (zarządzenie nr SG.0050.1198.2026),
- Czarkowie (zarządzenie nr SG.0050.1199.2026),
- Brzeźcach (zarządzenie nr SG.0050.1200.2026),
- Pszczynie przy ul. Bratniej (zarządzenie nr SG.0050.1201.2026),
- Pszczynie przy ul. Astrów (zarządzenie nr SG.0050.1202.2026),
- Wiśle Małej przy ul. Bobrów (zarządzenie nr SG.0050.1203.2026),
- Pszczynie (zarządzenie nr SG.0050.1205.2026),
- Łące (zarządzenie nr SG.0050.1206.2026),
- Łące (zarządzenie nr SG.0050.1207.2026),
- Brzeźcach (zarządzenie nr SG.0050.1208.2026),
- Porębie, Ćwiklicach, Jankowicach i Piasku (zarządzenie nr SG.0050.1212.2026),
- Pszczynie (zarządzenie nr SG.0050.1213.2026),
- Brzeźcach przy ul. Wideki (zarządzenie nr SG.0050.1211.2026),
- Brzeźcach (zarządzenie nr SG.0050.1209.2026),

2) sprzedaży, położonej w:

- Studzionce w rejonie ul. Karola Miarki (zarządzenie nr SG.0050.1142.2026),
- Pszczynie w rejonie ulicy Słonecznej w Piasku (zarządzenie nr SG.0050.1210.2026).

Inauguracja nowego sezonu IV ligi śląskiej już jutro. Ruch podejmie rezerwy Piasta

Stanisław Wawszczak
Sport

Ruch Radzionków pokonał w Zdzeszowicach swojego imiennika, miejscowy Ruch 2:0 w sobotnim meczu kontrolnym, zamykającym okres letnich przygotowań do nowego sezonu ligowego 2026/2027.

Przeciwnikiem cidorów był znany komity zespół, wicemistrz IV ligi opolskiej ubiegłego sezonu, który dopiero w barażowym starciu z rezerwami Rakowa Częstochowa stracił szansę na awans do III ligi. Dla radzionkówian była to ostatnia szansa sprawdzenia dyspozycji szerokiej kadry zespołu, która latem uległa sporej przebudowie. Po zakończeniu sezonu 2025/2026, który Ruch skończył na 7. miejscu w tabeli, odeszło 8 zawodników, Alan Sprot, Kacper Sadlak, Kacper Zalewski, Szymon Turczyn Jakub Zapiór Fabian Brewczyk



Marcin Trzonka, trener Ruchu, prowadzi ostatnie treningi przed inauguracją rozgrywek

i Kevin Rocki, zakończyło się też wypożyczenie Kacpra Smolenia z Zagłębia Sosnowiec. Skład uzupełnili bramkarz Tomasz Broniszewski z Cariny Gubień, Jan Adamski z Górnika II Zabrze, Piotr Bolacki z Unii Kalety Jakub Dyląg i Mateusz Pietryga, obaj z Dramy Zbrosławice, Kamil Surowiec z Kuźni Ustroń, Szymon Matysek wypożyczony ze Sparty Katowice, przedłużono wypożyczenie Tymoteusza Sobka z Rekordu Bielsko-Biala oraz Dominika Piotrowskiego z Piasta Gliwice, a w ostatnim tygodniu sfinalizowano wyku-

pienie Seweryna Pacygi ze Stadionu Śląskiego.

W okresie przygotowawczym do momentu sobotniego spotkania Ruch rozegrał 4 sparingi, wygrywając trzy pierwsze z nich. Dopiero ostatni zremisowali z Gwarkiem Omonowice 1:1, tracąc bramkę na początku spotkania. Trener Marcin Trzonka narzekał, że zbyt łatwo przeciwnik otworzył wynik, co zmusiło jego zespół do odrabiania strat. Jednak ostatnie rozgrywane sparingi mają największą wartość i dopiero one tak naprawdę pokazują, na co stać piłkarzy.

W Zdzeszowicach radzionkówianie już w 2. min. pierwsi otworzyli wynik dzięki celnej głowce Szymona Matyska. Napastnik cidorów sprytnie wykorzystał dośrodkowanie z prawej strony Piotra Kwaśniewskiego. Kolejną okazję goście mieli 6 minut później, jednak Matysek zbyt lekko uderzył piłkę z wykonywanego przez siebie rzutu karnego i bramkarz gospodarzy bez trudu ją wyłapał. W końcówce I połowy gospodarze uzyskali wyraźną przewagę, jednak radzionkówianie zachowali czyste konto dzięki

pewnie broniącemu Tomaszowi Broniszewskiemu.

Poznanie stron nadal więcej z gry mieli piłkarze ze Zdzeszowic, wciąż jednak nie potrafili zaskoczyć Broniszewskiego wspieranego przez dobrze funkcjonującą defensywę Ruchu. Tymczasem w 65. minucie Daniel Bolacki przejął w środku pola piłkę zagrąną przez Seweryna Pacygę, a następnie wygrał pojedynek sam na sam z bramkarzem, zdobywając dla radzionkówian drugą bramkę. W końcówce trener Trzonka dokonał kilku zmian, jednak zespół nadal grał ofensywnie stwarzając sobie sytuacje do podwyższenia wyniku. Najbliższy celnego trafienia był Daniel Bolacki, po uderzeniu którego z prawego skrzydła piłka trafiła w słupek. Chwilę później sędzia zagwizdał po raz ostatni.

- Mecz potraktowaliśmy jako kolejną jednostkę treningową, bo tak naprawdę okres przygotowań do nowego sezonu jest bardzo krótki. Piłka-

rze bardzo potrzebują minut na boisku, żeby być w pełnej dyspozycji na ligowe pojedynki. Dzisiaj ważne było zarządzanie meczem, taktyka w ciągu całych 90 minut, aby dociągnąć do końca z trzema punktami. Dlatego w trakcie spotkania postanowiłem potraktować je w takim trybie jak ligowe. I wyszło znakomicie. Defensywa zagrała bardzo odpowiedzialnie, co pozwoliło skończyć mecz na „zero”. Z przodu też stwarzaliśmy sytuacje i szkoda, że nie zamieniliśmy ich na bramki. To ważne, aby zwycięstwa były jeszcze bardziej okazałe. Nie ukrywam, że jestem zadowolony z dzisiejszej gry. Teraz regeneracja, aby dobrze rozpocząć pojedynek z Piastem – mówi Marcin Trzonka, trener radzionkowskiego Ruchu.

W sobotę inauguracja rozgrywek IV ligi śląskiej grupa I. Ruch na boisku radzionkowskiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego podejmie o godz. 17 rezerwy gliwickiego Piasta.

REKLAMA 0011474277

**AUTOZŁOM
Helmet**
zaświadczenia,
przyjeżdżamy,
dobrze płacimy
**Piasek, ul. Wolności 15a
tel. 608-895-173, 604-190-367**

AUTOREKLAMA

**strefa
AGRO**
**Grunt to biznes.
strefaagro.pl**

REKLAMA 0011559856

PREZYDENT MIASTA ZABRZE
informuje, że
wykaz nr **27/NG/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze bezprzetargowej oraz wykaz nr **28/NG/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze przetargu podane są do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem, znajdującej się na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.
Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.
Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – najem

REKLAMA 0011559482

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Burmistrz Pszczyny informuje, że został ogłoszony IV przetarg ustny nieograniczony na **sprzedaż nieruchomości położonej w Pszczynie w rejonie ul. Grzeblowiec**, dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgę wieczystą oznaczoną KA1P/00040776/9, na mapie ewidencyjnej obręb Pszczyna oznaczonej jako działka nr 7071 o powierzchni 0,1240 ha.
Przetarg odbędzie się w dniu 2 września 2026 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, budynek A, pokój 202.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 165.000,00 zł.
Wadium w wysokości 30.000,00 zł płatne do **27 sierpnia 2026 r.**
Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, obok pok. 7 oraz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.pszczyna.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.bip.pszczyna.pl), a także przekazano do wywieszenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pszczynie, ul. 3 Maja 10. Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, pok. 7, tel. 32/449-39-10.

REKLAMA 0011560338

PREZYDENT MIASTA ZABRZE
informuje, że
wykaz nr **3/D-SP/2026** nieruchomości stanowiących zasób Skarbu Państwa zlokalizowanych w Zabrzu przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej, podane są publicznej wiadomości na a tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.
Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.
Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_dzierzawa w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – dzierżawa. oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości przeznaczonych do obrotu.

REKLAMA 0011560340

PREZYDENT MIASTA ZABRZE
informuje, że
wykaz nr **27/D-GMZ/2026** nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.
Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.
Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_dzierzawa w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – dzierżawa.

REKLAMA 0011560339

PREZYDENT MIASTA ZABRZE
informuje, że
wykaz nr **9/N-SP/2026** nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Skarbu Państwa zlokalizowanych w Zabrzu przeznaczonych do oddania w najem, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.
Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.
Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – najem oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości przeznaczonych do obrotu.



FOT. ARKADIUSZ BIERNAT



FOT. ARKADIUSZ BIERNAT

To najpiękniejsze miasteczko z zamkiem w Beskidzie Morawsko-Śląskim

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Znajdziesz je około godziny drogi od granicy. Štramberg to uważany jest za najpiękniejsze miasteczko w Beskidzie Morawsko-Śląskim. Idealne na rodzinną wycieczkę.

Otoczone wzgórzami z wąskimi uliczkami, drewnianymi domami i malowniczą wieżą zamkową jest idealnym miejscem na wycieczkę, a na miejscu skosztujesz... uszu.

Mieszkańcy woj. śląskiego nierzadko na letnie wycieczki wybierają czeski kierunek.

Z powodu bliskości najpopularniejszym celem jest Ostrawa, Dolne Witkowice, zoo, urokliwy rynek. Jeśli ktoś jeszcze tam nie był, to jak najbardziej polecamy.

Przy okazji, a nawet na osobną wycieczkę poleca się inna miejscowość - Štramberg. Znajduje się w kraju morawsko-śląskim, jest zamieszkiwana przez niespełna 4 tysiące osób. Miejscowość znajduje się około godziny drogi od granicy polsko-czeskiej.

Do granicy Ostrawy sprawne połączenie drogowe zapewniają autostrady. Jednak warto pamiętać, że czeska D1 jest bezpłatna tylko w obrębie ostrawskiej aglo-

meracji. Chcąc jechać dalej trasą szybkiego ruchu trzeba zaopatrzyć się w winietę lub wybrać inną trasę. Jadąc z Ostrawy można tam dotrzeć drogą nr 58, a później 480 (ważne, aby bez winiety nie wjeżdżać na autostradę D-48, bo po zatrzymaniu przez policję może się to okazać najdroższa jednodniowa wycieczka w życiu).

Dojeżdżając do Štrambergu odsłoni się górzysty krajobraz. Miejscowość otoczona jest beskidzkimi wzniesieniami, a co najważniejsze zachowała średniowieczny układ urbanistyczny.

Punktem docelowym przechadzki jest Štramberská

Trúba. Są to ruiny gotyckiego grodu Strallenberg z XIII wieku, z którego do czasów dzisiejszych dochowała się tylko wieża cylindryczna z murami obronnymi.

Trzeba zejść z głównej ulicy przy której znajduje się m.in. remiza, czy sklepy i wybrać się na spacer wąskimi i krętymi uliczkami miasteczka. Zachowane drewniane domy (lub częściowo drewniane) na niewielkich średniowiecznych parcelach zachwycają. Często otoczone są niezliczoną ilością roślin i kolorowych kwiatów. Przystankiem w drodze na zamkowe wzgórze jest prostokątny rynek o pochyłej płycie.



FOT. ARKADIUSZ BIERNAT



FOT. ARKADIUSZ BIERNAT



FOT. ARKADIUSZ BIERNAT



FOT. ARKADIUSZ BIERNAT